PL ISSN 0012-7825

EOS

COMMENTARII SOCIETATIS PHILOLOGAE POLONORUM

EDITORES
SILVESTER DWORACKI ANDREAS WÓJCIK

Volumen LXXVI 1988
Fasciculus 2

WROCŁAW · WARSZAWA · KRAKÓW · GDAŃSK · ŁÓDŹ
ZAKŁAD NARODOWY IMIENIA OSSOLIŃSKICH
WYDAWNICTWO POLSKIEJ AKADEMII NAUK

EDITORUM CONSILIUM

SOPHIA ABRAMOWICZ, TORUNII
BRONISLAUS BILIŃSKI, VARSAVIAE
MIECISLAUS BROŻEK, CRACOVIAE
MARIA CYTOWSKA, VARSAVIAE
GEORGIUS DANIELEWICZ, POSNANIAE
SILVESTER DWORACKI, POSNANIAE
GEORGIUS ŁANOWSKI, WRATISLAVIAE
VICTOR STEFFEN, POSNANIAE
ROMUALDUS TURASIEWICZ, CRACOVIAE
ANDREAS WÓJCIK, POSNANIAE

COMMENTARII EDUNTUR ADMINISTRANTUR
61-874 POZNAŃ, UL. MARCHLEWSKIEGO 124–126
INSTYTUT FILOLOGII KLASYCZNEJ

EDITORUM ADIUTOR
LESZEK MROZEWICZ

Commentarii eduntur sumptibus
Academiae Scientiarum Poloniae

© *Copyright by Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo, Wrocław 1988*

Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo. Wrocław 1989.
Nakład: 680 egz. Objętość: ark. wyd. 16,60, ark. druk. 13, ark. A_1-17.
Papier druk. sat. kl. III, 80 g, 70 × 100. Oddano do składania 1988.03.28.
Podpisano do druku 1989.03.06. Druk ukończono w marcu 1989.
Wrocławska Drukarnia Naukowa. Zam. 3199/88 – Cena zł 300.–

Eos LXXVI 1988
PL ISSN 0012-7825

PROFESOR TADEUSZ SINKO (1877—1966)*

Napisał

ROMUALD TURASIEWICZ

Niewielu było w Polsce uczonych humanistów, którzy w sposób tak trwały i znakomity zapisali się w dziejach polskiej nauki i kultury, jak to uczynił profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego dr Tadeusz Sinko. W roku 1986 minęła dwudziesta rocznica jego śmierci, a w roku bieżącym (1987) mija 110 rocznica jego urodzin (1877). Coraz mniej jest w środowisku humanistycznym naszego kraju ludzi, którzy mieli możność zetknąć się osobiście z krakowskim filologiem. Dla młodszych pokoleń jest tylko uczonym-legendą. Dla wszystkich jednak zainteresowanych starożytnością grecko-rzymską jego dzieła są niewyczerpanym źródłem rzetelnej informacji, encyklopedią wiedzy w zakresie kultury i literatury Grecji i Rzymu. Okoliczności te uzasadniają potrzebę przypomnienia naukowej sylwetki krakowskiego profesora i ogromu zasług, jakie położył dla polskiej nauki. Nie będzie przesadą powiedzieć, że postać tego wybitnego badacza antycznych literatur patronowała rozwojowi studiów nad grecką i rzymską starożytnością w kraju w pierwszej połowie XX wieku. On bowiem jako jeden z najpłodniejszych polskich humanistów przyczynił się nie tylko do niezwykłego rozkwitu filologii klasycznej w Polsce, ale też jako wszechstronny i gruntownie przygotowany badacz został w jej zakresie niejako prawodawcą wytyczającym jej nowe perspektywy, kierunki i zadania. Był nie tylko jednym z najlepszych w świecie znawców

---

* W dniu 27 listopada 1986 roku odbyła się w Krakowie sesja naukowa poświęcona prof. Tadeuszowi Since z okazji dwudziestej rocznicy śmierci. Na sesji tej wygłoszono następujące odczyty:

prof. dr hab. Marian Plezia — *Tadeusz Sinko na tle dziejów filologii klasycznej w Polsce*

prof. dr hab. Romuald Turasiewicz — *Tadeusz Sinko jako hellenista*

prof. dr hab. Józef Korpanty — *Dorobek latynistyczny Tadeusza Sinki*

dr Janusz Gruchała — *Prace polonistyczne Tadeusza Sinki*

prof. dr hab. Stanisław Stabryła — *Warsztat komparatystyczny Tadeusza Sinki*

Niniejszy artykuł w swej części omawiającej dorobek hellenistyczny Tadeusza Sinki stanowi streszczenie odczytu *Tadeusz Sinko jako hellenista*. Zresztą por. przyp. 24.

literatury i kultury greckiej, ale też jednym z najbardziej wszechstronnych badaczy antyku[1].

Zaczął ogłaszać swe pierwsze prace już na ławie uniwersyteckiej, począwszy od r. 1900[2], by odtąd zasilać naukę polską nieprzerwanym strumieniem żywiołowej twórczości naukowej — dziesiątkami monografii, setkami swych rozpraw, artykułów, przyczynków i recenzji. Pracował niezmordowanie i jak gdyby bez wytchnienia niemal do ostatnich lat swego długiego życia. Dość wspomnieć, iż sporządzona z okazji odnowienia doktoratu w r. 1951 bibliografia prac uczonego[3] obejmowała już wtedy 741 pozycje: następne lata (1951—1966) przyniosły nowe owoce jego pracy, kilkadziesiąt artykułów i parę opracowań monograficznych. W sumie dorobek naukowy T. Sinki legitymuje się ogromną cyfrą ok. 800 (dokładniej 787) pozycji bibliograficznych[4], a więc ilością prac, jaką można by było obdzielić kilku uczonych, z których i tak każdy zasługiwałby na uznanie. Jeżeli tu uwzględnić i tę okoliczność, że wymieniona liczba obejmuje tylko twórczość ściśle naukową i popularnonaukową, a pomija idącą już w tysiące twórczość krytyczno-literacką i dziennikarską, na którą się składały zwłaszcza recenzje teatralne, felietony i eseje ogłaszane w codziennej prasie[5], musi się przyznać, że już ze względu na samą płodność i żywiołowość tworzenia i pisania był T. Sinko zjawiskiem w nauce całkiem wyjątkowym.

Urodził się T. Sinko 14 września 1877 roku w ubogiej rodzinie chłopskiej we wsi Mała w powiecie ropczyckiem (woj. rzeszowskie). Swe dzieciństwo spędził już jednak w Krakowie, gdzie jego ojciec podjął obowiązki strażnika akcyzy miejskiej. Do szkoły średniej uczęszczał do znanego gimnazjum III im. Jana Sobieskiego, w którym rozwijał swe zainteresowania filologiczne pod okiem wybitnych nauczycieli: Romana Zawilińskiego, Marcina Sasa oraz Stanisława Bednarskiego, piastującego przez pewien czas funkcję wiceprezesa PTF[6]. W r. 1896 złożył z odznaczeniem egzamin dojrzałości. Wykazując wszechstronne zdolności i zamiłowania wahał się, jaki obrać kierunek dalszych studiów. Ostatecznie zwyciężyła decyzja studiowania filologii klasycznej wraz z filologią polską. Cztero-

---

[1] Por. K. Kumaniecki, *Działalność naukowa Tadeusza Sinki*, Meander II 1947, s. 495; W. Madyda, *Z dziejów filologii klasycznej w Uniwersytecie Jagiellońskim*, Wydział Filologiczny. Wydawnictwa Jubileuszowe IX, Kraków 1964, s. 80.

[2] Por. T. Sinko, *Jak zostałem profesorem filologii klasycznej*, Życie Szkoły Wyższej 1957, z. 7—8, s. 9 n.

[3] *Bibliografia prac naukowych prof. dra Tadeusza Sinki*, zestawił W. Madyda, Charisteria Thaddaeo Sinko quinquaginta abhinc annos amplissimis in philosophia honoribus ornato ab amicis collegis discipulis oblata, Varsaviae MCMLI, s. 1—31, obejmuje lata 1900—1951.

[4] Por. zestawienie bibliograficzne za lata 1951—1966 sporządzone przez M. Szerszenia, stanowiące dodatek do niniejszego artykułu. Zawiera ono 46 pozycji.

[5] Por. Kumaniecki, *o.c.* s. 495.

[6] Por. Sinko, *o.c.* s. 6—8.

letni okres studiów uniwersyteckich wyzyskał T. Sinko na dogłębne zapoznanie się z podstawowymi kierunkami badań filologicznych, doskonałe opanowanie filologicznego rzemiosła, wsparte na rzetelnej znajomości greki i łaciny, rozszerzenie zainteresowań na teren mediewistyki, polonistyki i komparatystyki literackiej. Czas, na który przypadły studia T. Sinki, tj. lata 1896–1900, należał do najpomyślniejszych w dziejach krakowskiej filologii klasycznej. Literaturę grecką wykładał znakomity znawca przedmiotu i światowej sławy badacz Leon Sternbach, filologia łacińska rozwijała się pod opieką Adama Miodońskiego — znakomitego



łacińskiego stylisty — a zwłaszcza Kazimierza Morawskiego, filozofii antycznej nauczał ks. Stefan Pawlicki i Wincenty Lutosławski. Poza tym uczęszczał młody filolog na wykłady z literatury polskiej Stanisława Tarnowskiego i z literatury niemieckiej Wilhelma Creizenbacha. Wiedzę językoznawczą pogłębiał na wykładach profesorów Leona Mańkowskiego (sanskryt), Jana Rozwadowskiego (gramatyka jęz. greckiego), Jana Baudouina de Courtenay (jęz. polski), Lucjana Malinowskiego (morfologia jęz. polskiego). Paleografię łacińską studiował pod kierunkiem Stanisława Krzyżanowskiego, filozofię u W. Lutosławskiego i Ojca Pawlickiego[7]. Dyplom nauczycielski uzyskał już w r. 1900 jako uczestnik konwersatorium pedagogicznego prof. Leona Kulczyńskiego. Wyróżniającego się

---

[7] Por. W. Madyda, *Profesor dr Tadeusz Sinko (1877–1966)*, Meander XXII 1967, s. 68.

zdolnościami i niezwykłym oczytaniem studenta I roku przyjął K. Morawski na uczestnika seminarium łacińskiego. Podczas studiów uniwersyteckich wykonał T. Sinko cztery prace seminaryjne[8]: na pierwszym roku oddał prof. Morawskiemu łacińską pracę o ocenie Mariusza przez pisarzy rzymskich, na drugim zaś prof. Miodońskiemu rozprawkę o peryfrazach rzeczowników u Herodota. Na trzecim roku opracował porównania platońskie u neoplatoników w ramach seminarium greckiego prof. Sternbacha, a na czwartym roku napisał łacińską dysertację *Ingenium et ars. Uwagi nad twórczością liryków i elegików rzymskich*[9] — pod kierunkiem prof. Morawskiego.

Doskonale przygotowany do pracy naukowej ukończył równocześnie ze studiami rozprawę doktorską o Grzegorzu z Sanoka (*De Gregorii Sanocei studiis humanioribus*, Eos VI 1900). Praca ta dotycząca polskiego humanizmu była niejako symboliczna dla całej późniejszej działalności naukowej T. Sinki[10], który miał zostać w przyszłości nie tylko najwybitniejszym znawcą literatury łacińsko-polskiej, lecz właściwie pionierem badań nad antykiem w literaturze polskiej. Już w tej pierwszej pracy ujawnił T. Sinko mimo młodego wieku zdumiewającą znajomość autorów antycznych, jak i łacińskiej literatury polskiej. Wkrótce po uzyskaniu stopnia doktora objął stanowisko nauczyciela w gimnazjum w Podgórzu oraz w gimnazjum im. B. Nowodworskiego (św. Anny) w Krakowie, by następnie korzystając z udzielonego mu urlopu udać się w podróż naukową do Niemiec (1900—1901). Wpierw w Berlinie słuchał wykładów H. Dielsa, J. Vahlena, U. Wilamowitza, później zaś w Bonn F. Büchelera, H. Usenera i A. Eltera. Studiów zagranicznych dopełnił pobytem w Monachium (1902—1904), gdzie jako asystent współpracował przy redagowaniu *Thesaurus linguae Latinae*. Wykonał łącznie 15 haseł słownikowych, wśród innych trudny i czasochłonny artykuł *bonus* w ciągu dwu miesięcy, a więc w rekordowo krótkim czasie[11]. Mimo intensywnej pracy leksykograficznej znajdował czas i ochotę, by systematycznie pogłębiać swą filologiczną wiedzę studiując średniowieczną filologię łacińską u L. Traubego, bizantynistykę u K. Krumbachera, leksykografię łacińską u E. Wölfflina (uczestniczył w jego *privatissimum*). Spośród uczonych monachijskich najmocniejszy wpływ na polskiego filologa wywarł, jak się zdaje, Wölfflin[12], redaktor poczytnego czasopisma „Archiv für die lateinische Lexikographie und Grammatik". On to rozbudził zainteresowania młodego Sinki w kierunku leksykografii, czego dowodem są jego dwie ówczesne

---

[8] Por. Sinko, *o.c.* s. 9.

[9] *Ingenium et ars...* Księga pamiątkowa uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego ku uczczeniu 500-letniego jubileuszu, Kraków 1900, s. 186—214.

[10] Por. Kumaniecki, *o. c.* s. 496.

[11] Por. Sinko, *o. c.* s. 13.

[12] Por. Kumaniecki, *l.c.*

rozprawki[13], wydane we wspomnianym piśmie. Materiały słownikarskie, które zbierał i opracowywał podczas swych monachijskich studiów, posłużyły T. Since za podstawę do przygotowania monografii *De Romanorum viro bono* (Cracoviae 1904), w której zajął się powstaniem, rozwojem i znaczeniem pojęcia *vir bonus* u Rzymian. Rozprawa ta ukazująca dobrą znajomość nie tylko rzymskiej literatury, ale i filolozofii, prawa i innych dyscyplin, przyniosła mu stopień docenta w r. 1903. Następnie po rocznych wykładach (1904/1905), które jako docent prowadził w Uniwersytecie Jagiellońskim, wyjechał ponownie za granicę jako stypendysta Polskiej Akademii Umiejętności w związku z podjętym przez tę instytucję planem wydania pism Grzegorza z Nazjanzu. W latach 1905–1907 w bibliotekach Paryża, Florencji, Rzymu, Wenecji i Mediolanu porównywał rękopisy mów Grzegorza z Nazjanzu ogłaszając w „Eos" i w "Rozprawach PAU" wyniki badań patrystycznych[14]. W przyszłości zamierzał sporządzić ich wydanie krytyczne. Wprawdzie do tej edycji nie doszło — ze względów niezależnych od młodego uczonego — to jednak jego zasługi w badaniach nad ich tradycją rękopiśmienną są znaczne i wielorakie. Sklasyfikował bowiem wiele rękopisów uprzednio zbadanych, rzetelnie zestawił różnice lekcji dla kilku mów, ustalił ich wewnętrzną chronologię i określił miejsce ich wygłoszenia. Ponadto zbadał historię tekstu aż do VII wieku, prześledził i zanalizował scholia do mów Grzegorza[15]. Wiele prac, w których zamieścił wyniki swych badań, przyniosło mu zasłużone uznanie w nauce światowej[16].

W r. 1906 otrzymał T. Sinko nominację na profesora nadzwyczajnego filologii klasycznej w Uniwersytecie im. Jana Kazimierza we Lwowie, gdzie wykładał do r. 1913. W tymże roku mianowany profesorem zwyczajnym objął katedrę w Uniwersytecie Jagiellońskim opróżnioną przez zgon prof. A. Miodońskiego, którą piastował do czasu przejścia na emeryturę w r. 1960. W czasie pierwszej wojny światowej służył w armii austriackiej jako porucznik artylerii fortecznej wpierw w Krakowie, po-

---

[13] Są to: *Die descriptio orbis terrae. Eine Handelsgeographie aus dem IV Jahrhundert*, Archiv für die lateinische Lexikographie XIII 1904, s. 531–571, oraz *Lucri-cupido* (*Apul. dogm. Plat., 2, 15*), tamże XIV 1906, s. 125 nn.

[14] *Studia Nazianzenica I*: *De collationis apud Gregorium Nazianzenum usu et de Terrae et Maris contentione quadam Pseudo-Gregoriana*, Rozprawy PAU XLI 1906, s. 249–312; *Studia Nazianzenica* II, 1: *De Gregorii Nazianzeni orationibus theologicis*, Sprawozdania PAU XII 1907, nr 15; *De Gregorii Nazianzeni laudibus Macchabeorum*, Eos XIII 1907, s. 1–29; *De Cypriano Martyre a Gregorio Nazianzeno laudato*, Rozprawy PAU LIII 1916, s. 318–347; *De traditione orationum Gregorii Nazianzeni*, pars I: *De traditione directa. Meletemata Patristica* II, PAU, Kraków 1917, s. 7–241; *De traditione orationum Gregorii Nazianzeni*, pars II: *De traditione indirecta. Meletemata Patristica*, PAU 1923, s. 48.

[15] Por. S. Hammer, *Historia filologii klasycznej w Polsce*, Kraków MCMXLVIII, s. 52.

[16] Por. Kumaniecki, *o.c.* s. 497.

tem w Przemyślu. Jako wybitny uczony uzyskał w trzydziestym trzecim roku życia członkostwo Polskiej Akademii Umiejętności, od r. 1910 jako członek korespondent[17], a od r. 1919 jako członek rzeczywisty (w r. 1950 został członkiem rzeczywistym PAN). Drugą wojnę światową spędził w Krakowie. „Dla zachowania mansardowej izby z biblioteką — jak pisał profesor w swych wspomnieniach[18] — musiałem się w kamienicy zamieszkałej przez gestapowców podjąć obowiązków dozorcy domowego (Hausmeister). W owej mansardzie zasilany potajemnie przez woźnych uniwersyteckich książkami z Biblioteki Jagiellońskiej, opracowałem przeważną część (od epoki hellenistycznej) dawniej rozpoczętej *Literatury greckiej*". Z sześćdziesięcioletniej działalności T. Sinki na stanowisku profesora ponad półwiecze przypada na pracę pedagogiczną w Uniwersytecie Jagiellońskim. Zarówno praca habilitacyjna *De Romanorum viro bono*, jak i ogłaszane podczas pobytu w Niemczech przyczynki leksykograficzne kierowały wyraźnie T. Sinkę w stronę latynistyki. A chociaż największą i najlepszą część jego badawczej twórczości miały stanowić studia nad literaturą grecką, to jednak do końca życia pozostał wierny filologii łacińskiej, interesując się na równi z autorami greckimi kulturą i piśmiennictwem rzymskim. Równie swobodnie poruszał się na obu terenach, greckim i rzymskim. Wśród licznych rozpraw z filologii łacińskiej jako bardziej znane i twórcze zasługują na wzmiankę artykuły poświęcone komediopisarzom Plautowi i Terencjuszowi, poetom Wergiliuszowi i Horacemu, romansopisarzom Petroniuszowi i Apulejuszowi. W tej liczbie znajdują się zarówno prace przyczynkarskie, komentarze i interpretacje, jak i subtelne rozważania dotyczące aparatu krytycznego, poprawki tekstowe, z których niejedna — jak zwłaszcza w wypadku Apulejusza[19] — weszła do podstawowych wydań naukowych[20]. Do dziś powoływane są prace o Apulejuszu[21] jako fundamentalne w zagranicznych opracowaniach monograficznych[22]. Obok tych studiów ściśle naukowych, pisanych przeważnie w języku łacińskim i przez to dostępnych krytyce zagranicznej, powstały z latynistycznych zamiłowań T. Sinki różne prace o charakterze popularno-naukowym, jak książka o Wergiliuszu *Nasz przyjaciel Maro* (Kraków 1930) lub sylwetki poszczególnych autorów rzymskich, które umieścił we wstępach do szkolnych wydań[23].

---

[17] Warto dodać, że w tymże roku 1910 został redaktorem „Eos". Funkcję tę sprawował do r. 1924.

[18] Powoływany już artykuł, *Jak zostałem profesorem*, s. 15.

[19] *De Apulei et Albini doctrinae Platonicae adumbratione*, Rozprawy PAU, XLI 1960, s. 129—178; *De vita Platonis Apuleiana*, Eos XL 1927, s. 101—112.

[20] Por. Kumaniecki, *o.c.* s. 498.

[21] *Apuleiana*, Eos XVIII 1912, s. 137—167, oraz wymienione rozprawy.

[22] Por. Madyda, *Z dziejów filologii klasycznej*, s. 87 n.

[24] Np. *Poezje Horacjusza do użytku w gimnazjach polskich*, wybrał i opracował T. Sinko, Lwów 1920; *Wybór z dzieł Wergiliusza do użytku w szkołach średnich*, Lwów 1920; *Wiązanka wierszy Owidiusza*, opracował T. Sinko, Lwów 1930.

Twórczość naukowa T. Sinki koncentrowała się początkowo na problemach literatury i leksykografii łacińskiej, na patrystyce oraz na ustalaniu wątków, zapożyczeń i analogii między literaturami antycznymi a piśmiennictwem polskim. Wprawdzie literatura grecka i w tym wczesnym okresie jego twórczości naukowej zaznaczyła swą obecność, jednakże dopiero lata międzywojenne przyniosły ogromny plon helleńskiej twórczości polskiego badacza. Rzut oka na wykaz prac opublikowanych T. Sinki dowodzi, że ogarnął on swą rozległą wiedzą cały szeroki i trudny do przybycia obszar greckiego piśmiennictwa, że przemierzył go wielokrotnie wszerz i wzdłuż. Każdemu niemal z pisarzy greckich od Homera aż po Muzajosa czy Nonnosa na przestrzeni co najmniej 16 wieków istnienia antycznej greckiej literatury poświęcił monograficzne, popularnonaukowe czy eseistyczne opracowanie. Cały imponujący w swym kształcie dorobek literacki helleńskiego antyku znalazł w osobie T. Sinki niezwykłej pracowitości badacza i wytrawnego interpretatora. A nie tylko interesowały go wszystkie epoki dziejów tego bogatego piśmiennictwa, ale też różne rodzaje, gatunki i problemy literackie, którym z zasady ofiarowywał szczegółowe studia. Jest ich tak wiele, że nie sposób wymienić nawet same ich tytuły. Z konieczności trzeba się ograniczyć do wskazania jedynie problemów badawczych[24].

W kwestii homerowej zajął T. Sinko stanowisko zdecydowanie unitarystyczne i opowiedział się za dworskim charakterem poematów[25]. Interesował się twórczością dydaktyczną Hezjoda i badał we wnikliwy sposób genezę tzw. katalogów hezjodowych[26]. Niemało też badawczej uwagi skupił na śledzeniu źródeł greckiej tragedii, szukając dla tego trudnego do zbadania i genetycznie złożonego zjawiska najszerszych kulturowych paralel w różnych kręgach cywilizacyjnych[27]. Znaczne zasługi położył w badaniach nad grecką historiografią, zwłaszcza nad jej wybitnymi przedstawicielami Herodotem[28] i Tukidydesem. Szczególnie cenne są rozprawki, które poświęcił ateńskiemu historykowi[29]. Nieobca mu też była problematyka nowej komedii i jej najznakomitszego reprezentanta

---

[24] Dokładniej omówiłem działalność naukową T. Sinki w zakresie filologii greckiej w artykule *Tadeusz Sinko jako hellenista*, Meander XLII 1987, s. 329–340. Tutaj ograniczam się do streszczenia tego artykułu i do ogólnej charakterystyki dorobku „hellenistycznego" krakowskiego profesora.

[25] Por. *O charakter Iliady*, Przegląd Humanistyczny II 1923, s. 72 n.; *Diapeira Agamemnona i Chodkiewicza*, Eos XXIV 1919/20, s. 45–72.

[26] Por. *Ad Hesiodi Theogoniam (603–612)*, Eos XXXIX 1938, s. 161–182; *De nonnullis catalogis ab Hesiodo inventis*, Eos XXXVIII 1937, s. 421–428.

[27] Por. np. *Do źródeł tragedii*, Przegląd Polski XLVII 1912, s. 1–17.

[28] *Specilegium Herodoteum*, Eos XXXIII 1931, s. 475–489; *L'historiosophie dans le prologue et l'épilogue de l'oeuvre d'Hérodote d'Halicarnasse*, Eos L 1960, s. 3–20.

[29] *De rationis Thucydidae origine iudiciali*, Acta II Congressus Philologorum class. Slav., Pragae 1931; *De Atheniensium studio pulchritudinis et sapientiae secundum Thucydidem*, Munera Ludovico Ćwikliński oblata, Posnaniae 1936, s. 23.

Menandra[30]. Odkrywczą wartość mają badania T. Sinki nad okresem literatury hellenistycznej. Tu wymienić wypada w pierwszym rzędzie pełną inwencji studia nad poezją aleksandryjską, ukoronowane trafną próbę jej charakterystyki[31]. Nowatorskim charakterem wyróżniają się studia z pogranicza literatury i filozofii nad diatrybą cyniczno-stoicką[32]. Syntezą twórczości Lukiana z Samosat[33] oraz szczegółowymi badaniami chronologii jego pism rozszerzył uczony krąg swych zainteresowań na literaturę epoki cesarstwa, którą wcześniej zajmował się wycinkowo ze względu na studia nad Ojcami Kościoła. Podobną charakterystykę syntetyzującą poświęcił twórczości Plutarcha, a ponadto w badaniach analitycznych starał się ustalić wzajemny stosunek jego pism. Interesowały go również skomplikowane zagadnienia chronologii romansu greckiego[34], a warto zauważyć, że niektóre z jego ustaleń utrzymały się w nauce mimo wielkiego postępu, jakiego dokonały badania nad romansem w ostatnim ćwierćwieczu.

Wielkość talentu badawczego T. Sinki polegała nie tylko na umiejętności i zamiłowaniu do drobiazgowej analizy, ale też do tworzenia szerokich syntez historyczno-literackich. Nie ulega wątpliwości fakt, że cała jego badawcza żywotność, umiejętność kreślenia tak analiz, jak i syntez predestynowała go jako jedynego z filologów klasycznych w Polsce do podjęcia się i wykonania z pełnym sukcesem tego zamierzenia, którego wyniki na trwałe wzbogaciły polską kulturę. Za fundament tej monumentalnej pracy, która miała objąć historię greckiej literatury na przestrzeni kilkunastu wieków jej rozwoju, posłużyły T. Since starannie przygotowywane i na bieżąco uzupełniane nowościami bibliograficznymi wykłady monograficzne. Prowadził je dla młodzieży akademickiej od r. 1904 jako docent, a od r. 1907 jako profesor. „Najważniejsza moja praca *Literatura grecka* — pisał T. Sinko[35] — w 3 tomach, a w 6 częściach (licząca przeszło 3 tysiące stron formatu leksykalnego 8⁰) wyszła w latach 1931—1954 i jest dziełem całego mojego życia naukowego". Cennym novum tej pracy jest ukazanie pośmiertnych losów pisarzy greckich w literaturze europejskiej, a w szczególności polskiej, a zatem zbadanie wpływu, jaki ich dzieła

---

[30] Por. *Menander w świetle nowych komedyj*, Eos XIV 1908, s. 19—50; *De Menandri fragmento 951 K a Seneca servato*, Eos XXXVIII 1937, s. 285—300.

[31] *Poezja aleksandryjska. Próba charakterystyki*, Sprawozdania gimnazjum św. Anny w Krakowie, Kraków 1905, s. 1—67.

[32] *O tzw. diatrybie cyniczno-stoickiej*, Eos XXI 1916, s. 21—63.

[33] Por. *De Luciani libellorum ordine et mutua ratione*, Eos XIV 1908, s. 113—158; *Twórczość Lukiana*, Przegląd Polski XLIII 1908, s. 391—412; *Symbolae chronologicae ad scripta Plutarchi et Luciani*, Rozprawy PAU LXVII 1947, s. 69; *Nowa forma enkomion u Lukiana z Samosat*, Eos XLIV 1950, s. 3—14; *Umysłowość Lukiana z Samosat*, Meander V 1950, s. 107—116.

[34] *De ordine quo erotici scriptores sibi successisse videantur*, Eos XLI 1946, s. 23—45.

[35] Sinko, *o.c.* s. 15.

wywarły na późniejsze pokolenia kształtując przez to oblicze kulturowe nowożytnej Europy. W r. 1959 opublikował T. Sinko popularny skrót tego dzieła dwutomowy *Zarys historii literatury greckiej* (Warszawa 1959), przeznaczony dla młodzieży akademickiej i dla ogółu inteligencji o zainteresowaniach humanistycznych.

Powszechnie uważa się dzisiaj T. Sinkę — i słusznie — za pioniera badań wpływu, jakie literatury antyczne wywarły na literaturę polską[36]. Podstawowe bowiem i nadal aktualne prace z tej dziedziny wyszły spod jego pióra. Studiując w Uniwersytecie Jagiellońskim filologię klasyczną jako przedmiot główny niemało też czasu poświęcał polskiej literaturze sposobiąc się na pierwszorzędnego w przyszłości na tym polu badacza i znawcę, zwłaszcza renesansowej literatury polsko-łacińskiej, a także okresu romantyzmu i neoromantyzmu. Jeżeli pierwsze prace komparatystyczne T. Sinki stanowiły typowe studia krenologiczne, których celem było samo wykrywanie źródeł literackich, to późniejsze studia przyniosły nie tylko rozszerzenie, ale i udoskonalenie jego warsztatu komparatystycznego. Nie ograniczał uczony swoich poszukiwań do rejestru zależności, zapożyczeń, analogii, lecz starał się w szerokim zakresie wskazać na te podobieństwa w fabule, kompozycji utworu, słownictwie, ornamentyce słowa, w sposobach obrazowania, realiach itd., i dopiero na tym tle przedstawić warsztat polskich pisarzy, dla których antyk był zawsze żywą wartością przemawiającą do ich wyobraźni. To wnikliwe zagłębianie się w analizę dzieła literackiego, w ustalanie owych związków czyniło zeń kompetentnego badacza, swobodnie posługującego się metodami wykształconymi przez literaturoznawstwo porównawcze[37]. Zakres tej działalności naukowej T. Sinki objął niemal wszystkie epoki literatury polskiej od renesansowej aż po czasy najnowsze[38]. Grupę tematów związanych z humanizmem szczęśliwie rozpoczęła cytowana rozprawa doktorska o Grzegorzu z Sanoka. W ślad za nią poszły niebawem inne jak o pieśniach Adama Świnki[39], jak o wpływie Kallimacha na sielanki Szymonowicza[40], o *Sejmie niewieścim* Marcina Bielskiego[41] i inne. Szczególną wartość posiada praca *Poezja nowołacińska w Polsce*[42], stanowiąca udaną próbę charakterystyki tego potężnego prądu literackiego, którego największa żywotność cechowała Odrodzenie. Genezę i późniejszy rozwój poezji łacińskiej w Polsce omawia T. Sinko na szerokim tle europejskiej

---

[36] Por. K. Kumaniecki, *o.c.* s. 496.

[37] Stwierdzenie to zostało w pełni udowodnione przez S. Stabryłę — ucznia i kontynuatora tej dziedziny prac T. Sinki — w artykule *Z badań nad warsztatem komparatystycznym Tadeusza Sinki*, Eos LIX 1971, s. 147–168. Tam też znajdzie czytelnik dokładne omówienie badań T. Sinki nad recepcją antyku w literaturze polskiej.

[38] Por. Stabryła, *o.c.* s. 159.

[39] *De duobus Adami Porcarii carminibus*, Eos VIII, 1902, s. 138–142.

[40] *Szymonowicz i Kallimach*, Eos X 1904, s. 138–146.

[41] *Marcin Bielski i Erazm z Rotterdamu*, Przegląd Polski XXXIX 1905, s. 10–18.

[42] *Poezja nowołacińska w Polsce*, Kraków 1935.

poezji renesansowej, starając się ukazać wzory antyczne tak w zakresie tematyki, jak i formy. Metodę komparatystyczną z dużym powodzeniem zastosował krakowski profesor w studiach nad *Wzorami „Trenów" J. Kochanowskiego*[43] oraz w bystrej dysertacji *Erudycja klasyczna Orzechowskiego*[44].

Wśród prac poświęconych romantyzmowi i późniejszym epokom literatury polskiej na czoło wysuwa się dzieło o charakterze syntetyzującym, *Hellada i Roma w Polsce. Przegląd utworów na tematy klasyczne w literaturze polskiej ostatniego stulecia* (Lwów 1933). Praca ta ogarniająca rozległy okres od romantyzmu do Skamandrytów jest pomimo swej popularyzatorskiej formy książką par excellence naukową, streszczającą wyniki wcześniejszych studiów uczonego nad związkami naszego piśmiennictwa z antykiem, zwłaszcza zaś prac *O tradycjach klasycznych A. Mickiewicza* (Kraków 1923), *Hellenizm J. Słowackiego* (Warszawa 1925), *Antyk S. Wyspiańskiego* (Kraków 1916). Wspomnieć też wypada o kilku podstawowych monografiach, które poświęcił T. Sinko badaniom związków twórczości poszczególnych pisarzy polskich z antykiem. Chodzi tu głównie o prace o Krasińskim, Słowackim, Mickiewiczu, Norwidzie, Wyspiańskim, Rydlu i innych. We wszystkich tych studiach stosując metodę komparatystyczną starał się udowodnić, że problemu wpływu nie można ograniczać do wykrywania wyłącznie bezpośrednich zależności, lecz należy brać pod uwagę tę okoliczność, że recepcja antyku w twórczości tych pisarzy jest zjawiskiem złożonym, w którym niemałą rolę odegrał udział i wpływ literatury na zachodzie Europy często jako ogniwo pośrednie między autorami antycznymi a pisarzem polskim[45]. Swą wysoką naukową rangą zasługuje na uwagę *Hellenizm Słowackiego*, *Antyk Wyspiańskiego* oraz ostatnia większa praca komparatystyczna T. Sinki *Mickiewicz i antyk* (Wrocław 1957) — stanowiąca niejako ukoronowanie długoletnich studiów uczonego nad recepcją antycznych motywów w literaturze polskiej.

Inna grupa prac T. Sinki z zakresu komparatystyki literackiej to badania nad ogólną recepcją utworów starożytnych w literaturze europejskiej, zwłaszcza polskiej. Przejawem tych zainteresowań są liczne wstępy do przekładów pisarzy antycznych w Bibliotece Narodowej (Seria II) takich jak Homer, Wergiliusz, Plutarch oraz przede wszystkim odpowiednie rozdziały jego *Literatury greckiej*, w których uczony omawia przy poszczególnych autorach ich „życie pośmiertne", wpływ na potomnych. Omówienia te podają pośmiertne losy wszystkich ważniejszych dzieł antycznych tak w starożytności, jak i w Bizancjum, rejestrują okresy

---

[43] *Wzory Trenów Kochanowskiego*, Eos XXII 1917, s. 73—136. Wkład badawczy, jaki wniósł T. Sinko do badań nad problematyką *Trenów*, jest jeszcze dzisiaj wysoko ceniony, por. J. Budzyński, *Tadeusz Sinko (1877—1966), badacz i wydawca Kochanowskiego*, Przegląd Humanistyczny, z. CCXXXVI/CCXXXVII 1985, s. 109—120.

[44] *Erudycja klasyczna Orzechowskiego*, Rozprawy PAU LXV 1939, s. 118.

[45] Por. Stabryła, *o.c.* s. 161 n.

popularności w średniowiecznej, renesansowej i nowożytnej Europie, wymieniają naśladowców zagranicznych i polskich, zawierają cenne wiadomości o polskich przekładach z trafną oceną ich wartości.

Nie sposób nie przypomnieć tu także studiów T. Sinki dotyczących żywotności pewnych idei antycznych w naszej obecnej cywilizacji. Należy tu przede wszystkim wielokrotnie wznawiana rozprawka *Od filantropii do humanizmu i humanitaryzmu* (1 wyd. Lwów 1939), ukazująca w różnych aspektach losy greckiego pojęcia φιλανθρωπία, dalej artykuł *Posag Europy i jego losy* (Meander II 1947, s. 431 n.), dający syntetyczną charakterystykę podstawowych idei i wartości kultury europejskiej na tle kultury grecko-rzymskiej. Tak te rozprawy jak i inne, których tu nie wymieniamy, dowodzą, że badacz nie zawężał swych zainteresowań porównawczych do problemów literatury, ale ogarniał nimi też szeroki obszar historii kultury i historii idei. W badaniach porównawczych z pomocą przychodziła mu znakomita pamięć i umiejętność kojarzenia faktów z różnych literatur i różnych okresów. We wszystkich tych pracach wychodził T. Sinko ze stanowiska filologa klasycznego, który — jak to sam obrazowo określił[46] — „przebiegając łany polskie szuka w nich kwiatów greckich i rzymskich", po to, aby w swych studiach uzmysłowić swym współczesnym niesłabnącą „żywotność i urodzajność antyku".

Ten niespotykanej wszechstronności uczony, odznaczający się wyjątkowymi uzdolnieniami, twórczą inwencją i niezwykłą pracowitością, w jednej osobie hellenista, patrolog, latynista, humanista, polonista i komparatysta ogarniający wzrokiem badacza i krytyka szerokie tereny literatury był też nauczycielem szczególnie dbałym o rozwój naukowy swoich uczniów. Podczas swej 60-letniej działalności na stanowisku profesora wyższej uczelni wykształcił setki filologów rzetelnie przygotowanych do nauczycielskiego zawodu. Wielu wybranym umożliwił start w pracy naukowej, podsuwając nowe tematy, czuwając niekiedy osobiście nad wynikami prowadzonych badań. Od dawna wybitniejsi z jego uczniów zajmują uniwersyteckie katedry. Wychował trzy generacje profesorów uniwersytetu: dość wspomnieć, że do swych uczniów zaliczał J. Kowalskiego, J. Krókowskiego, K. Kumanieckiego, M. Brożka, W. Madydę, M. Plezię[47], a także kilku przedstawicieli nieco młodszego pokolenia filologów. Można śmiało utrzymywać, że wielu badaczy antyku w Polsce, zwłaszcza antyku greckiego, jest w jakiś sposób, bezpośredni czy tylko pośredni związanych z krakowską szkołą Tadeusza Sinki.

Kraków

---

[46] T. Sinko, *Echa klasyczne w literaturze polskiej. Dwanaście studiów i szkiców*, Kraków 1923, s. 3.

[47] J. Schnayder, *Krakowska Szkoła Tadeusza Sinki*, Meander II 1947, s. 504–511.

DE THADDAEI SINKO VITA SCRIPTISQUE

Summarium

Thaddaeus Sinko a. 1877 natus annis 1896—1900 studiis philologiae classicae nec non Polonae in Universitate Iagellonica Cracoviensi totum se dedit, in quibus magistros clarissimos habuit Leonem Sternbach in Graecis, Adamum Miodoński et Casimirum Morawski in Latinis, Stanislaum Tarnowski in Polonis, Stephanum Pawlicki in philosophia. A. 1901 doctoris honoribus est ornatus dissertatione de Gregorii Sanocei studiis humanioribus conscripta. Deinde Cracovia Berolinum se contulit, ut Dielsium, Vahlenium, de Wilamowitzium audiret. Studia sua Bonnae complevit, ubi viris doctissimis Büchelero et Usenero magistris est usus. Annis 1902—1904 lexicographiae Latinae Wöllflinio moderante studuit nec non operam dedit aliquot vocabulis notionibusque Latinis investigandis atque describendis, quibus studiis ad *Thesaurum linguae Latinae* adaugendum haud scio an paulum contulit. Insequentibus annis 1905—1907 codicibus Graecis quibus Gregorii Nazianzeni orationes continentur, operam navavit cognoscendis conferendisque, qui Vindobonae, Parisiis, Venetiae, Mediolani, Romae asservabantur. Quae de Gregorii traditione manuscripta utilia invenerat, mox in "Eus" fasciculis publici fecit iuris.

A. 1903 docentis munus in Universitate Iagellonica obtinuit dissertatione de Romanorum viro bono conscripta, quattuor annis post in Universitate Leopolitana professor extraordinarius est factus, a. 1913 professor ordinarius magistro suo Adamo Miodoński — tunc temporis mortuo — in Alma Matre Iagellonica successit, ubi quinquaginta fere annos philologiam Graecam est professus.

Vir eximiae doctrinae, summa ingenii sagacitate praeditus compluribus libris, disputationibus, commentationibusque conscriptis, quae octingenta fere numero sunt, ad auctores Graecos, Latinos, Polonos, qui lingua Latina usi erant, investigandos mirum quantum contulit. Graecorum antiquitas sortita est in eo diligentissimum investigatorem, qui omnium fere auctorum opera impigro labore summaque cura explanavit. Quod quidem maximum est totam Graecorum historiam litterariam ab initiis usque ad Byzantinam aetatem lingua Polona composuit. Non solum de studiis classicis, sed etiam humanioribus promovendis optime vir doctissimus meruit. Disputavit de scriptoribus Polonis, qui antiquorum vestigia secuti erant, atque ad lucidum perduxit, quantum veteribus in argumento et forma debuissent. Inter permultas id generis disceptationes imprimis mentione dignae sunt, quibus poemata Adami Mickiewicz, Iulii Słowacki, Stanislai Wyspiański aliorum omni ex parte dilucidavit.

Graecarum, Latinarum, Polonarum litterarum peritissimus quinquaginta annos professoris vice functus complures discipulos educavit, ex quibus haud pauci in Polonorum universitatibus et docuerent et docent.

Eos LXXVI 1988
PL ISSN 0012-7825

BIBLIOGRAFIA PRAC NAUKOWYCH PROF. DR. TADEUSZA SINKI

ZA LATA 1952—1966

Zestawił

MAREK T. SZERSZEŃ

1952

1. De lineamentis Platonicis in Cebetis q.v. Tabula: Eos 1952 vol. XLV 1951 fasc. 1 s. 3—31.
2. Trzy przemiany Ezopa: Marchołt-Sowizdrzał-Szwejk: Meander VII 1952 nr 1 s. 3—30 (część pierwsza), nr 2 s. 55—78 (część druga).
3. Motywy platońskie w „Obrazie życia ludzkiego" tzw. Cebesa: Sprawozdania z czynności i posiedzeń Polskiej Akademii Umiejętności styczeń—grudzień 1951. Kraków 1952 s. 159—163.

1953

4. Les limites et le système de la littérature grecque à l'èpoque hellénistique et a celle de l'empire romain. Bulletin International de l'Académie Polonaise des Sciences et des Lettres. Classes de Philologie, d'Histoire et de Philosophie. Kraków 1953 s. 216—223.
5. Literatura polsko-łacińska. Problemy i zadania: Eos 1953 XLV 1951 fasc. 2 s. 3—11.
6. Metamorfozy albo Złoty osioł / Apulejusz z Madaury; przeł. E. Jędrkiewicz; wstępem i objaśnieniami opatrzył T. Sinko. Wrocław, Zakład Imienia Ossolińskich, 1953 ss. CXXXII, 286. Biblioteka Narodowa II 79.
7. „Metamorfozy" Apulejusza jako romans wychowawczy: Meander VIII 1953 nr 4—5—6 s. 176—190.
8. Odyseja / Homer; przeł. L. Siemieński; wstępem i objaśnieniami opatrzył T. Sinko. Wyd. 5. Wrocław, Zakład Imienia Ossolińskich, 1953 ss. CVI, 356. Biblioteka Narodowa II 21.
9. Żywoty sławnych mężów / Plutarch z Cheronei; przeł. M. Brożek; wstępem i objaśnieniami opatrzył T. Sinko. Wyd. 3 zmienione. Wroc-

ław, Zakład Imienia Ossolińskich, 1953 ss. LXVI, 647. Biblioteka Narodowa II 3.

1954

10. Iliada / Homer; przeł. Franciszek Ks. Dmochowski; ze zmienionym wstępem, zrewidował, wstępem i komentarzem opatrzył T. Sinko. Wyd. 8. Wrocław, Zakład Narodowy Imienia Ossolińskich-Wydawnictwo, 1954 ss. XCVIII, 394. Biblioteka Narodowa II 17.
11. Literatura grecka. Literatura za cesarstwa II (wiek IV—VIII n.e.). Wrocław, Zakład Imienia Ossolińskich-Wydawnictwo, 1954 ss. 406. Literatura grecka (Tadeusz Sinko; tom 3 część 2).
12. Terencjusz i nowożytna komedia mieszczańska: Meander IX 1954 nr 8 s. 359—388. (Odczyt wygłoszony na Walnym Zgromadzeniu PTF w Gdyni dn. 26 VI 1954 r.).
13. Tragedie Ajschylosa w nowym przekładzie. Warszawa: Pamiętnik Teatralny, 1954 nr 1 (9) s. 176—186 (Rec.: Tragedie / Ajschylos, przeł. S. Srebrny. Warszawa, PIW, 1952 ss. 506 s.).
14. O poemacie Muzajosa: Meander X 1955 nr 4 s. 166—174.
15. Hero i Leander / Muzajos Gramatyk, przeł. Grzegorz i Tadeusz Sinko: Meander X 1955 nr 4 s. 175—184, objaśnienia s. 184—186.
16. De consilio populari in Aeschyli tragoediis conspicuo. Studia Antiqua. Antonio Salač septuagenario oblata. Sumptibus Academiae Scientiarum Bohemoslavenicae. Pragae 1955 s. 77—81.

1956

17. Tendencje demokratyczne w tragediach Ajschylosa: Meander XI 1956 R. 11 nr 12 s. 427—436, summ. s. 462—463 (polska, rozszerzona wersja artykułu ogłoszonego w Pradze w roku 1955).
18. Żywoty sławnych mężów / Plutarch z Cheronei, przeł. M. Brożek, wstępem i objaśnieniami opatrzył T. Sinko. Wyd. 4 zmienione. Wrocław, Zakład Imienia Ossolińskich — Wydawnictwo, 1956 ss. LXIX, 769. Biblioteka Narodowa II 3.

1957

19. Co znaczy paradoks Hezjoda o połowie większej od całości. Meander XII 1957 nr 1 s. 3—19. summ. s. 39 (Summarium: De Hesiodi paradoxo: dimidium plus toto valere).
20. Fabuła „Satyrikonu" Petroniusza (Próba rekonstrukcji): Meander XII 1957 [cz.] I — nr 3 s. 79—96, cz. II — nr 4—5 s. 121—141. Summarium: De reconstructione fabulae Manippeae Petronii: Meander XII 1957 nr 3 s. 119.

21. Mickiewicz i Antyk. Wrocław–Kraków, Zakład Harodowy Im. Ossolińskich, Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, 1957 ss. 539.
22. Nowożytni Arystofanidzi: Arystofanes. Materiały Sesji Naukowej Komitetu Nauk o Kulturze Antycznej PAN zorganizowanej na Apel Światowej Rady Pokoju w 2400 rocznicę urodzin poety 3–4 grudnia 1954 roku. Wrocław, Zakład Imienia Ossolińskich, Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, 1957 s. 209–248. (streszczenie w jęz. francuskim s. 249–254, rosyjskim s. 255–261).
23. Sto lat studiów nad starożytnymi cynikami: Eos 1957 XLVII 1954/55 fasc. 2 s. 23–34.

1958

24. Jak zostałem profesorem filologii klasycznej: Życie Szkoły Wyższej 1958 nr 7–8 s. 115–131.
25. Metamorfozy albo Złoty osioł / Apulejusz z Madaury, przeł. E. Jędrkiewicz. Warszawa, PIW, 1958 ss. 278. (przypisy wg wydania Biblioteki Narodowej „Ossolineum" 1953 opracował T. Sinko).

1959

26. Antologia listu antycznego, oprac. i wstęp J. Schnayder. Wrocław, Zakład Narodowy Imienia Ossolińskich, 1959 ss. CXIV, 289. Biblioteka Narodowa II 117. (przełożyli z jęz. gr. i łac.: J. Czubek, S. Hammer, J. Kasprowicz, B. Kiciński, W. Klinger, A. Krokiewicz, J. Manteuffel, J. Parandowski, J. Pliszczyńska, G. Przychocki, E. Rykaczewski, J. Schnayder, T. Sinko, A. Świderkówna, S. Warszawska, L. Winniczuk, H. Wiszniewska, J. Wujek).
27. De consilio populari in Aeschyli tragoediis conspicuo. Studie z antiky Antoninu Salačovi k. sedmdešatinám: Studia antiqua Antonio Saleč septuagenario oblata. Praha 1955 s. 77–81. Autoref. w jęz. niem.: Biblioteca Classica Orientalis Heft 2 szp. 89–93. Berlin 1959.
28. Historiozofia prologu i epilogu dzieła Herodota: Sprawozdania PAN Oddział w Krakowie 1959 s. 10–13 (streszcz.).
29. Odyseja / Homer, przeł. L. Siemieński, wstęp i objaśnienia T. Sinko. Wyd. 6 przejrzane i poprawione. Wrocław, Zakład Narodowy Imienia Ossolińskich, 1959 ss. CXII, 356. Biblioteka Narodowa II 21.
30. Zarys historii literatury greckiej. Warszawa, PWN, 1959 t. 2.
    T. 1: Literatura archaiczna i klasyczna. Wiek VIII–IV p.n.e. włącznie ss. VIII, 944.
    T. 2: Literatura w epoce hellenistycznej i za cesarstwa rzymskiego ss. 944.

1960

31. L'Historiosophie dans le prologue et l'épilogue de l'oeuvre d'Hérodote d'Halicarnasse: Eos 1960 L 1959/60 fasc. 1 s. 3–20.

32. Iliada / Homer, przeł. Franciszek Ks. Dmochowski, wstęp i komentarz T. Sinko. Wyd. 9. Wrocław, Zakład Narodowy Imienia Ossolińskich, 1960 ss. CIV, 394. Biblioteka Narodowa II 17.
33. Od filantropii do humanitaryzmu i humanizmu. Wyd. 2. Warszawa, Pax, 1960 ss. 68.
34. „Dyjogenes Chrześcijański" w Polsce: Meander XV 1960 nr 3 s. 167—169, summ. s. 202 (Summarium: De Diogene Christiano).
35. Wielowiekowa popularność Diogenesa „Psa": Meander XV 1960 nr 2 s. 86—89, summ. s. 137 (Summarium: De perenni memoria Diogenis cognomine canis).
36. Prozaiczna lektura rozrywkowa Lukiana z Samosat: Meander XV 1960 nr 7 s. 359—373, nr 8—9 s. 436—445; summ. s. 497 (Summarium: Quid Lucianus remissionis causa inter studia severiora legere commenda verit).

1961

37. Co to jest ta cybernetyka: Meander XVI 1961 cz. I — nr 1 s. 16—23 summ. s. 55, cz. II — nr 2 s. 88—98, summ. s. 117.
    Summarium: Taddaeus Sinko, Quaeritur quid sit nova disciplina ab eius auctore „Cybernetyka" appelata, s. 117.
38. L'Historiosophie dans le prologue et l'épilogue de l'oeuvre d'Hérodote d'Halicarnasse: Eos 1960 L 1959/60 fasc. 1 s. 3—20.
    Autoref.: Bibliotheca Classica Orientalis Heft 2 szp. 117—119. Berlin 1961.
39. Mickiewicz i antyk (Mickiewicz und die Antike). Wrocław, Kraków 1957.
    Autoref.: Bibliotheca Classica Orientalis Heft 1 szp. 60—64. Berlin 1961.
40. Zarys literatury greckiej (Abriß der griechischen Literatur). I. Warszawa 1958, ss. 944.
    Autoref.: Bibliotheca Classica Orientalis Heft 4 szp. 220—221. Berlin 1961.

1962

41. Co to jest ta cybernetyka (Was ist Kybernetik?).
    Autoref.: Bibliotheca Classica Orientalis Heft 3 szp. 190. Berlin 1962.

1963

42. Wybór pism / Grzegorz z Nyssy, przekładu z greckiego i wyboru dokonał Tadeusz Sinko. Warszawa, Pax, 1963 ss. 237. (wstęp: Grzegorz z Nyssy / Tadeusz Sinko).

1965

43. Poezje św. Grzegorza z Nazjanzu: Grzegorz Teolog, U źródeł chrześcijańskiej myśli IV wieku, Jan Maria Szymusiak; przedm. Henri de Lubac S. J. Poznań, Księgarnia Św. Wojciecha, 1965 s. 395–413.
44. Wybór poematów Grzegorza. Księga I: Poematy dogmatyczne i moralne. Księga II: O sobie i o innych (przeł. T. Sinko)
Grzegorz Teolog, U źródeł chrześcijańskiej myśli IV wieku, Jan Maria Szymusiak; przedm. Henri de Lubac S. J. — Poznań, Księgarnia Św. Wojciecha, 1965 s. 415–565.
45. Odyseja / Homer, przeł. L. Siemieński; wstępem i objaśnieniami opatrzył T. Sinko. — Wyd. 7. Wrocław, Zakład Narodowy Imienia Ossolińskich, 1965 ss. XCVI, 384. Biblioteka Narodowa. II 21.

1966

46. Iliada / Homer, przeł. Franciszek Ks. Dmochowski; zrewidował, wstępem i komentarzem opatrzył T. Sinko. Wyd. 10. Wrocław, Zakład Narodowy Imienia Ossolińskich, 1966 ss. LXXXVIII, 419. Biblioteka Narodowa. II 17.

C O M M E N T A T I O N E S

Eos LXXVI 1988
PL ISSN 0012-7825

PINDARISCHE GLIEDERUNGSZEICHEN
(NEM. 10 ALS BEISPIEL)

Von

GREGOR MAURACH

ERSTER TEIL

PINDARISCHE GLIEDERUNGSZEICHEN

§ 1 Da[1] es nicht unwichtig scheint zu wissen, wo Pindar[2] selber in seinen Oden die Einschnitte gelegt, und d.h. wie er sie nach Sinneinheiten gegliedert hat, dürfte der Nachweis von sprachlich-inhaltlichen Gliederungszeichen[3] im Pindartext auf Interesse stoßen. Ein solcher Nachweis wird sich aus der Beobachtung aller Satzschlüsse an irgend ansetzbaren

---

[1] Eine erste Fassung dieses Aufsatzes haben freundlicherweise R. Merkelbach und S. Radt gelesen; für ihre Ermunterung und Kritik sei hier noch einmal gedankt.

[2] Im Folgenden bedeutet TG „Triadengliederung", d.h. die Stellung eines gliedernden Elements in der Triadenfuge; SG „Strophengliederung" und BG die Stellung eines gliedernden Elements innerhalb einer metrischen Einheit („Binnengliederung"); AZ zeigt an, daß ein gliederndes Element die Anfangszeile einer metrischen Einheit bildet. — Abgekürzt zitiert werden: P. A. Bernardini, *Mito e attualità nelle odi di Pindaro*, 1983; C. M. Bowra, *Pindar*, 1964; B. W. B. Burton, *Pindar's Pythian Odes*, 1962; E. L. Bundy, *Studia Pindarica*, 1962; A. Carey, *A Commentary on Five Odes of Pindar*, 1981; D. E. Gerber, *Pindar's Olympian One*, 1982; C. Greengard, *The Structure of Pindar's Epinician Odes*, 1980; L. Illig, *Zur Form der pindarischen Erzählung*, 1932; A. Köhnken, *Die Funktion des Mythos bei Pindar*, 1971; R. Nierhaus, *Strophen und Inhalt im pindarischen Epinikion*, Diss. Frankfurt 1936; W. Schadewaldt, *Der Aufbau des pindarischen Epinikion*, 1928; W. J. Slater, *Lexicon to Pindar*, 1969; E. Thummer, *Pindar. Die isthmischen Gedichte*, 1969; U.v. Wilamowitz-Moellendorff, *Pindaros*, 1923; D. C. Young, *Three Odes of Pindar*, 1968. In den Büchern zur Struktur der Epinikien von R. Hamilton, *Epinikion* (1974) und Greengard (*s.o.*) wird auf die genaue Gliederung nicht immer Wert gelegt, auch berühren sie das im folgenden Darzulegende nirgends.

[3] Die metrische Gliederung dürfte weitgehend geklärt sein; über das Verhältnis der hier versuchten inhaltlich-sprachlichen Gliederungszeichen zur metrischen Struktur vgl. unten § 21.

Enden von Gedankenkomplexen und ihren Teilen ergeben. Eine Auswertung wird unten in § 20 ff. gegeben.

I

1. **Gnomai**

§ 2 Es ist gewiß allgemein anerkannt[4], daß Pindar Gnomai zur Markierung des Abschlusses eines Gedankenganges verwendete; es wird im besonderen niemand leugnen wollen, daß z.B. in *N* 10, 54 (TG) eine „Starke Pause" (Nierhaus 105) anzunehmen ist, ebenso v. 72 (TG), oder daß in *O* 1, 28 f. (TG) die Gnomik gliedert: „Pindar breaks off", Gerber 59. Nicht minder deutlich ist in *N* 7, daß „die Abbruchs- und Pausenmotive ... das gesamte Gedicht in zwei Teile gliedern, die ungefähr gleich lang sind (1–53; 54–105)", wie Köhnken 78 schreibt, nur bliebe hinzuzufügen, daß diese Zweiteilung durch eine Gnome (52 f.: BG) bezeichnet ist oder bewirkt wurde. Die Gnome als Gliederungszeichen, oder gar -mittel ist so eindeutig, daß hier eine Stellensammlung genügt.

§ 3 *O* 1, 64 (BG; die Gnome schließt und weist zugleich voraus, s. Gerber 106 und oben A.4), mit τοὔνεκα beginnt Neues[5]; *O* 2, 51 f. (BG); *O* 4, 4 f. (BG); 18 (SG); *O* 5, 15 f. (TG); *O* 7, 10 (b) – 12 (SG); 26 (BG:AZ, s. Greengard 108); 45–7 (BG); wie nötig die Feststellung der Gliederungszeichen ist, mag man u.a. daran erkennen, daß Greengard 108 Binnengliederung (30b–31, s. oben A.4) und Abschlußmarkierung nicht unterscheidet; 52 (BG, s. Young, *Three Odes* 86, A.2); *O* 8, 8 (BG:AZ)[6]; 13 f. (SG); 72 f. (SG); *O* 10, 20–23 (über TG hinweg: BG). *P* 1, 58 f. (BG; zur Gliederung Nierhaus 93, zur Sache Köhnken, Hermes XCVIII 1970, 4 und 13); *P* 2, 24 (TG); 56 (SG)[7]; zu *P* 3, 36 s. oben A.4 (SG); 106 (SG);

---

[4] Illig 24 zu *N* 1,53 (b) f.; 52 zu *P* 3: „Eine Gnome (36 b f.) schließt die Verse 31 ff. ... ab"; gut spricht Illig 24 davon, daß die Sentenz „uns einen Augenblick ... verweilen" lasse; s. Carey 123: „a moment of rest", ähnlich bereits Nierhaus 92: „Ruhepunkt" (s. unten § 20). Zuweilen werden Gnomai auch zur Binnengliederung, also zur Abhebung von Teilen eines Gedankenkomplexes innerhalb eines durchlaufenden Ganzen (ohne Zusammenfall von inhaltlicher Gliederung und metrischer Zeilengrenze) verwendet; z.B. *O* 1,43–45; *O* 2,58 (b)–60; *P* 3,11, s. Illig 52. Derlei Sentenzen, aber nicht diese allein, weisen nicht selten zurück und voraus, s. Illig 61 f., 72; Thummer 1,131 f. (ohne Illig zu nennen), auch Greengard 107.

[5] Zu relativischen Anschlüssen als Neueinsätzen s. Nierhaus 22, A. 11; Köhnken 160, Bundy 1,8. „The article in Pindar is regularly a hinge", E. Robbins, Phoenix XXXVI 1982, 298. Belege bei E. Des Places, *Le pronom chez Pindare*, 1947, 48 ff.

[6] Die Gnome nimmt genau einen Vers ein, Vers und Satz, bzw. metrische Zeile und syntaktische Einheit zwischen schweren Interpunktionen fallen zusammen. Derlei Gebilde sollen „Satzvers" heißen, z.B. *O* 12,9. Gliedernde Satzverse sind z.B. *O* 8,8; *I* 1,5.

[7] Der Superlativ am Ende eines Gedankenkomplexes hat fraglos etwas Abschließendes, weil nicht mehr Überbietbares, vgl. *O* 1,7; 8,64; 9,10; *P* 6,42, usw.; s. A. 18.

P 4, 274 (Snells Interpunktion gegen Wilamowitz 384, A.1 und Turyn jetzt auch bei Slater, *Lex.* 179; BG); 286 b (BG:AZ); *P* 9, 95 f. (BG; s. Carey 96); *P* 10, 29 f. (SG)[8]; 48–50 sind zwar persönlich formuliert[9], aber allgemein gültig (BG); 63 (BG); 67 f. (BG:AZ; Nierhaus 49); *P* 11, 29 f. (BG; Gerber GRBS 24, 1983, 21 ff.).

Weiter: *N* 1, 25 b (SG)[10]; zu *N* 1, 53 (b) f. s. oben A.4 (TG); *N* 3, 40–42 (TG; s. H. Erbse, Hermes XCVII 1969, 283); 70–75 (BG); *N* 4, 32 (TG; Bernardini 106); 43 (BG; Sprichwort-Schluß wie 32; so gliedert auch A. M. Miller CJ LXXVIII 1983, 202); *N* 5,18 (TG); *N* 6, 30 Sn. (BG:AZ; zu summarisch urteilt Nierhaus S. 108); zu *N* 7, 52 f. s. § 1 (BG); *N* 8, 4 f. (SG); 45 (BG:AZ); *N* 9, 27 b (BG); 44 (BG); zu *N* 10, 54 u. 72 s. § 1 (TG, „Altersstil", Nierhaus 104 ff. zur tiefen Abgliederung durch Zusammenlegung von metrischer und Sinn-Grenze). *I* 1,5 (Satzvers [A.6]; BG, vgl. G. A. Privitera, QUCC XXVIII 1978, 98); 40 b (SG; unrichtig gliedert Privitera 112, 116; richtig Bundy 2, 52, 54: „marks a division"; L. Woodbury TAPhA CXI 1981, 238); 62 f. (SG); I 3/4, 18 (a) f. (TG)[11]; 23 (b) f. (SG); 48 (SG, Satzvers, s. A.6); I 5, 16 (BG).

§ 4 Offenbar nutzte Pindar gern die Gnome am Ende eines Gedankens über eine bestimmte Sache oder Person, „the gnome will broaden the perspective", „bears witness in some sense to the worth of the particular" (Bundy 1, 28; s. 28; s. 2, 81), aber so, daß sie ein Innehalten bewirkt und damit Gliederung (s. § 3 zu I 1, 40 b), und zwar an beliebiger Stelle (das Verhältnis von TG zu SG und BG: 11:14:26; AZ:6).

2. Appositionen

§ 5 Nierhaus 23 verstand die Apposition in *O* 2, 55 f. (gleich doppelte Zufügung); 4, 10; *P* 2, 17 und 41; *N* 5, 13 (ὁ τᾶς θεοῦ); *I* 8, 11, ferner „zahlreiche andere Beispiele, die am Beginn einer metrischen Einheit stehen", als Stellen eines „leichtesten" Einschnittes in der Satzperiode, an welche der Dichter die metrische Fuge legte („Gliederung der Periode durch die

---

[8] Nicht ganz richtig also Nierhaus 49 f., daß auch hier „die großen Abschnitte des Liedes ... ihre Grenzen in der Mitte oder im zweiten Drittel der Strophen" haben, die Hyperboreer gehören zur Antistrophe, der Mythos beginnt genau mit der Epodos s. Köhnken 159.

[9] Zur „Ich aber"-Formel (*P* 2,52; *N* 3,11, usw.) s. Thummer zu *I* 8,16; M. R. Lefkowitz, HSCP LXVII 1963, 181 f. und auch Schadewaldt 300, A. 6; W. Kranz, Rh. Mus. CIV 1961, 3–46. Vergleichbar ferner Alcman, *Parth.* 39; Ibyc. 1,10 PMG.

[10] Es mag sein, daß die Erwähnung eines Schlüsselwortes am Ende des Gedankenkomplexes und der metrischen Einheit etwas Abschließendes hatte, vgl. *P* 12,21: hier steht das besonders wichtige Wort „Klage" an gleicher Stelle, erneut handelt es sich um ein Schlüsselwort. Zu „gewichtigen Wörtern" als Gliederungsmittel s. unten § 17.

[11] Zur verteilenden Formel „der eine – der andere" s. Bundy 1,7 (z.B. *O* 7,11, usw.).

Strophengrenze"). Offenbar — darin hat Nierhaus recht — hob sich für Pindar die Apposition leicht von dem davor Stehenden, von ihrer Bezugsmasse also, ab. Nun führt die Beobachtung der „zahlreichen anderen" Appositionen und die Befragung der Nierhausschen Stellen zu einer weiteren Einsicht. An der Stelle *O* 4, 10 z.B. befindet sich die Apposition (AZ) zwischen dem Gebet mit der Bitte[12] und der Begründung; hier (deutliche Interpunktion nach ἀρετᾶν am Ende von 10 a) wie in 1 b (γάρ; doch wohl auch leichter Einschnitt nach 1 a vor der Namensnennung) ist der Ithyphalliker eine recht selbständige Einheit, die Apposition in 10 scheint den Gedankengang v. 1—9 abzuschließen. *N* 5, 13: nach der allgemeinen Ehrung des Pytheas (1—12) steht in 13 eine (doppelte) Apposition (AZ mit schwerer Interpunktion, es folgt die „Abbruchsformel") in der Sinnfuge. Es scheint demnach, als habe Pindar die Apposition als eine vergleichsweise selbständige, daher abgehobene, bzw. abhebbare syntaktische Einheit nicht nur zur Binnenmarkierung[13] der metrischen Fuge verwendet, sondern — aus demselben Grunde — auch als Gliederungsmittel am Ende von inhaltlichen Einheiten.

§ 6 Die Belege: *O* 2, 77 (BG; zudem mit partizipialer Ergänzung[14]: ein besonders beschwerter Ausdruck am Ende dieses Teiles des Gedankenganges); zu *O* 4, 10 s. § 5 (BG : AZ); *O* 6, 91 (SG in der Sinnfuge, Doppelapposition wie *O* 2,55; *P* 8,34; 9,4); *O* 7,71 (BG, es folgt demonstrativischer Neueinsatz); *O* 10,23 (BG); *O* 11,3 (BG); *O* 13,10 (BG). *P* 1,20 (TG, so gliedert auch Skulsky CP LXXIII 1975, 13); 66 (SG, vgl. § 8 Anf.); *P* 3,7 (SG); *P* 8,34 (SG, s. zu *O* 6,91); *P* 9,4 (BG, „als Kranz", Bundy 1,21; s. zu *O* 6,91); *P* 11,16 (TG, s. Burton 62 f.); *P* 12,27 (BG). *N* 3,8 (SG); *N* 5,8 (BG); *N* 9,5 (SG); *N* 10,1 (TG). *I* 3/4, 78 (SG, zweigliedrig[15]); *I* 6,25 (TG). — Das Verhältnis: TG 4, SG 7, BG 11, davon 3 AZ: kaum ein Vorwiegen.

3. Relativische Anfügung

§ 7 Nicht anders als die Aufgabe der Apposition ist die einer relativischen Anfügung: in der Schilderung von Tantalus' Qualen *O* 1, 54—58 heißt es, Zeus habe einen mächtigen Felsblock über ihn gehängt, „den vom Kopfe fortzustoßen strebend, er weit entfernt von Freude ist"[16].

---

[12] Zur Bitte um Aufnahme s. Slater 125 rechts; Schadewaldt 269, 274.

[13] Dies die zutreffende Erklärung von Nierhaus zu *O* 2,55; *P* 2,17, usw. (S. 23). Die zwiefache Anwendung der Apposition hätte ihr Analogon in der einer Gnome, s. oben A. 4 Ende.

[14] Vgl. auch unten § 9: nicht ganz selten werden Apposition und partizipiale Ergänzung zur klaren Markierung eines Komplex-Endes kombiniert, so auch Gnome und „gewichtiges Wort", s. A. 10.

[15] S. dazu § 18: hier steht die Nennung des Götternamens am Ende, gewiß handelt es sich um ein „gewichtiges Wort" (s. § 17), das die Apposition beschließt (zur Kombination der Markierungen s. auch A. 14).

[16] Euphrosyna scheint (Bundy 1,2, A. 8) die Lustigkeit beim Trinken zu meinen: ein bitterer Kontrast (s. Gerber 98).

Dies steht zwischen dem Tadel, er habe den Reichtum nicht vertragen, und dem des Diebstahls (TG). Offenbar sollte die Darstellung der inneren Not des Mannes deutlich hervortreten, offensichtlich wollte Pindar aber auch die Triadengrenze durch ein solches verweilen machendes Betonen klar markieren: die syntaktisch leicht abgesetzte relativische Zufügung als ein vergleichsweise (syntaktisch) locker angefügtes Element bot sich dazu an[17].

§ 8 Die Belege: *O* 3,30 (TG, folgt relativischer Anschluß, s. oben A.5); *O* 9,9 f. (keineswegs „leerer Zusatz" nach Wilamowitz 349, „Füllsel" nach Nierhaus 77, sondern volltönender[18] Abschluß: SG); 19 f. (SG). *P* 1,66 (in einer Apposition: SG, s. § 6 Mitte); *P* 3,78 f. (BG); *P* 4,246 (SG); *P* 5,10 f. (SG); 41 f. (SG); *P* 9,116 (SG). *N* 6,21 f. (TG); *N* 9,9 (b) f. (einer TG vergleichbar). *I* 1,13 (BG : AZ)[19]; ähnlich ist die demonstrativische Anfügung: *P* 8,28 (BG : AZ); *N* 7,42 (TG); *I* 1,13 (BG : AZ, s. G. A. Privitera, QUCC XXVIII 1978, 100); *I* 7,35 f. (BG : AZ). — Die Ratio: TG 4, SG 7, BG 5 (4 AZ); offenbar bevorzugte Pindar die relativische Anfügung an metrischen Grenzen, doch über den Grund kann man, solange die Chronologie unsicher bleibt (s. § 21 Ende), nur spekulieren.

4. Partizipiale Anfügung

§ 9 Auch Partizipien werden von Nierhaus 23 als solche syntaktische Einheiten gewertet, die — weil vergleichsweise selbständig — Strophengrenzen beherbergen können; doch gleich seine erste Belegstelle *I* 2,17 zeigt zwar, daß die zweite Triade in der Tat mit einem Partizip beginnt, das im Voraufgehenden seine Bezugsmasse hat (also die Triadenfuge überbrückt); aber an dieses Partizip ist eine Apposition angefügt, die somit zwischen die Nennung des eben errungenen Sieges und der früheren zu stehen kommt: die Überbrückung der metrischen Fuge dadurch, daß ein Partizip zwar leicht abgehoben ist, immerhin aber doch deutlich über die Triadengrenze zurückweist, und die Pause nach der Apposition (mit schwerer Interpunktion) sind zweierlei Dinge, die man genau unterscheiden sollte (BG : AZ).

§ 10 Aus keinem anderen Grunde scheint das besonders Staunenswerte in *O* 1,27 („distinguished by ivory", Köhnken CA 2, 1983, 70; s. Bundy 1,8) vom Vorhergehenden durch die leichte syntaktische Grenze abgehoben und somit wohl auch besonders betont (BG); *O* 2, 10 f. (BG,

---

[17] Unrichtig also Nierhaus 51: „... läuft der gedankliche Zusammenhang über die Triadengrenze 59 ... trotz Satzschluß ... spannungslos weiter".

[18] Zum Superlativ s. A. 7; zur gewichtigen Namensnennung am Ende s. § 17 f.

[19] Dieser Zusatz hat bisweilen Verwunderung erregt, s. Thummer 2, 14 f.; ob die Erklärung, daß er vornehmlich der Gliederung halber hingesetzt sei, mithelfen kann beim Verstehen der Stelle, muß wohl offen bleiben; ähnlich argumentiert Bundy 2, 43 („relax").

s. Bowra 102); *O* 3,41 (BG : AZ); *O* 6,7 (SG); *O* 8,30 (BG : AZ); 52 (BG : AZ)[20]; 64 (BG); *O* 11,15 (BG). *P* 1,4 (BG; so gliedert auch Skulsky CP LXX 1975, 8); *P* 3,23 (TG, s. Young, *Three Odes* 35 f.); 46 (TG, die „vividly contrasting foil", so Young 46, bewirkt ein Innehalten); *P* 4,27 (BG); 58 (BG); 262 (BG : AZ); *P* 5,88 (BG, s. C. Segal, AJPh CVI 1985, 206); 93 (SG); *P* 9,25 (TG, s. Burton 42); 83 (SG, so gliedert auch L. L. Nash, QUCC XI 1982,90); 92 (BG : AZ). *N* 10,6 b (SG); *N* 11,32 (TG). *I* 1,31 (BG[21], so gliedert auch Bundy 2,46; G. A. Privitera QUCC XXVIII 1978, 108); *I* 6,13 (BG); 8,66 (BG). Die Ratio: TG 4, SG 4, BG 15 (6 AZ).

Zwischenbemerkung

Gnome, Apposition, partizipiale und relativische Anfügung wie sie hier gesammelt wurden, haben dies gemeinsam, daß sie (in den meisten Fällen) zu dem, was (vom „Programm" und allgemein vom bis dorthin Gesagten) zu erwarten stand, ein gedankliches oder ausschmückendes Element hinzufügen; und zwar ein Element, das syntaktisch stärker oder leichter von der Umgebung abgehoben ist (vor ihm muß man sich dort, wo wir interpungieren, beim Vortrag ein leichtes Innehalten denken). Diese vergleichsweise deutliche Abgehobenheit aufgrund von Sinn und Syntax ermöglichte es dem Dichter, diese kurzen Elemente als Markierungen von Abschnittsenden zu nutzen.

II

1. Gabelungen

§ 11 In dem Bericht über die Gerüchte, die entstanden waren, nachdem Pelops entführt worden war, heißt es (*O* 1,47–51), man habe sich erzählt, daß er gekocht und zerteilt, dann unter die Gäste „verteilt und (von ihnen) gegessen worden" sei (51); dann bricht der Erzähler mit einer Selbstermahnung („Abbruchformel") den Bericht ab. Gerber 51 dachte daran, daß diese Gabelung gesetzt sei „to emphasize the horror"; das mag auch zutreffen, doch bleibt auffällig, daß zum einen die Spaltung in Verteilen und Essen nicht unbedingt nötig war, daß aber dieser

---

[20] Es muß, um die Stelle hier einordnen zu können, geklärt werden, ob v. 53 zum Vorausgehenden oder zum Folgenden gehöre. Nach Wilamowitz „macht eine billige Sentenz den Übergang" (405, ähnlich Farnell); nach Nierhaus 80 ist v. 53 eine „kurze gnomische Glossierung des Mythos", also nicht engstens zum Voraufgegangenen gehörig; nach Bowra 345 gehört 53 zum Folgenden als ein „playing down", so auch Thummer 1,132. Auch ich möchte den Vers lieber zum Folgenden ziehen.

[21] Nach 31 schneiden auch Bundy 2,46 f.; Privitera 108 ein. Wie beherzigenswert die hier ermittelten Markierungen sind, zeigt sich u.a. daran, daß Bundy 2,46 den „Hymnus auf Kastor und Iolaos" rein inhaltlich gliederte (17–22; 22–29), ohne zu beachten, daß es die Parenthese 26 f. ist, welche den Text ordnet (davor Gabelung mit τε-καί), d.h. Siegesliste (17–25) vom Bild des Siegers (27 ff.) sinnvoll trennt.

erschöpfend genaue Ausdruck eben dies bewirken sollte: die Sache erschöpfend darstellen, so daß man den Eindruck hat, mehr gebe es nicht zu sagen, dies müsse das Ende des Berichtes sein. Zum anderen finden sich derart viele Fälle solcher Gabelungen an Abschnittsenden, daß auch von einem Typus der Textorganisation gesprochen werden muß. Vgl. *O* 1,87: „sowohl ein Wagen mit goldener Deichsel als auch Rosse von unermüdbaren Schwingen"; zwar stand beides zu erwarten (eines hätte nicht genügt), aber der Dichter war nicht gehalten, diese, durch τε—τε besonders nachdrücklich betonte Zweiheit ans Ende des Gedankenkomplexes zu stellen[22]. Von Pelops' Sieg und seinen Söhnen geht Pindar dann über zu seinem Kult in Olympia und zum Ruhme dieser Stätte, wo „um die Schnelligkeit der Füße und die Höchstleistungen der Kraft, die mit tapferem Ertragen der Mühen verbunden, gestritten wird" (96): zwischen die so bestimmten Mühen und die Nennung der Siege (97) ist die Zweiheit ταχυτὰς ποδῶν ἀκμαί τ' ἰσχύος gestellt (BG), die mit ihrem breiten Entfalten des Wohlbekannten ein Verweilen bewirkt.

§ 12 Die Belege: *O* 2,47 (SG, s. A.21); *O* 3,18 (BG; so gliedern auch E. Robbins, Phoenix XXXVI 1982, 297; A. Köhnken, HSCP LXXXVII 1983, 51); *O* 5,3 (SG, s. A.21); 8 (TG); *O* 6,14 (SG, τε—καί); 41 f. (TG, τε—τε); *O* 7,12 (SG); 38 (TG); 63 (SG); *O* 9,65 f. (SG, doppelte Gabelung); 94 SG in partizipialer Anfügung (s. § 9 f.); die Reihung hat die Form A+(B¹+B²); 99 (BG); *O* 10,58 f. (BG); *O* 11,6 (SG); *O* 13,22 f. TG mit Anapher. s. Greengard 39); 54 (SG); 62 (SG). *P* 1,12 (SG, τε—τε); 37 f. (BG, τε—καί); 40 (TG, s. Skulsky, CP LXXIII 1975, 17; Greengard 102); *P* 2,48 (TG, τὰ μέν—τὰ δε); *P* 5,53 (SG); 114 f. (SG)[23]; *P* 8,20 (TG); 60 (TG); *P* 9,13 b (BG); 58 (SG, s. A.21); 70 (BG); *P* 11,37 (SG); *P* 12,13 (TG, zur Struktur Burton 28). *N* 7,52 (b) f. (BG, so gliedert auch Köhnken 77): 101 (BG : AZ); *N* 8,11 f. (BG : AZ, Anapher wie *O* 13,22 f.); *N* 10,23 (BG : AZ) *I* 1,16 (BG); 48 (SG) 2,11 (BG : AZ); 32 (TG); 41 f. (BG : AZ); *I* 3/4,8 (BG mit Anapher, s. Thummer 2,60); *I* 5,9 f. (BG); 33 (SG vor Nennung der Aiakiden: Vor-Glieder der Priamel abgesetzt vom Haupt- und Ziel-Teil); 56ff. (BG, οὔτοι—οὐδ'); *I* 6,23 (BG); *I* 7,30 (BG); *I* 8,56 (BG). — Die Ratio: TG 11, SG 18, BG 20 (AZ 5), leichtes Überwiegen der Stellung in der metrischen Fuge. Es scheint der Gabelung etwas Abschließendes anzuhaften, weshalb denn auch gern die Zweiheit durch entsprechende Kopulaformen unterstrichen wird. Ähnlich wirkt gewiß auch das schließende Trikolon, z.B. *O* 14,7 (s. M. Dönt, Rh. Mus. CXXVI 1983, 127).

---

[22] Weitere Belege für τε-τε am Abschnittsende: *O* 2,47; 5,3; 6,42, usw., vgl. οὔτε-οὔτε *P* 9,58; *I* 6,23, usw.

[23] Arkesilaos sei „skilled in the arts, proved ability in chariotracing" (Burton 148); die (in diesem Gedicht thematische) Zweiheit von Geist und Körpergeschicklichkeit steht hervorgehoben vor dem allgemeinen Fazit.

2. Komplementschlüsse

§ 13 Das Charakteristikum der Gabelung war, daß hier die beiden Teile dieser Figur gleichberechtigt nebeneinander standen; nun gibt es eine auffällig große Zahl von Zweiheiten an Enden von Gedankenkomplexen, in denen der zweite Teil den ersten ergänzt oder korrigiert. Auch hier hat man den Eindruck, als zeige eine solche Strukturierung, daß es hier „nicht weitergeht", daß „mehr nicht zu sagen" ist.

§ 14 In der Darstellung des Seligen Lebens *O* 2,53 ff heißt es, die Glückseligen führten ohne Mühen bei den Göttern ein tränenloses Leben (65–67), wohingegen die anderen, d.h. die Bösen, Mühen erdulden, „die man nicht mit ansehen mag": die Not der Bösen ist das Komplement zur Freude der Guten (SG). In *O* 7,76 wird von den Helios-Söhnen berichtet, sie hätten von der drei-geteilten Erde ihren Anteil erhalten, „benannt aber wurden die Sitze nach ihnen" (s. Gildersleeve 190): der Name gehört zur Zuteilung, er „komplettiert" die Gabe (TG).

§ 15 Die Belege: in *O* 8,34–40 findet sich das Omen der drei Schlangen beim trojanischen Mauerbau: zwei gingen ein, „eine aber sprang hinein mit Schreien" (BG, es folgt Neueinsatz); 85 (BG, leichter Einschnitt vor dem eigentlichen Gebet in der Ich-Form); *O* 10,76 (BG : AZ); *O* 11,10 (BG; Bundy 1,20); vom Tod des Bellerophon will der Dichter nicht sprechen (*O* 13,91), „den anderen aber (Pegasus) nahm die frühere Krippe des Zeus wieder auf" (92; TG)[24]. *P* 1,28 (BG; ein stark beschwertes Komplement ergänzt δέδεται, 27); 55 (BG); *P* 2, 41 (b): zwischen die anschaulichen Details ist Gnome-artig der Hinweis auf den Exempelcharakter angefügt, als Ergänzung zur Feststellung der Eigenschuld (BG : AZ; ein „surprising supplement", Carey 39; überraschend nicht für den, welcher sich in Pindars Typen der Textorganisation einarbeitet); *P* 3,58 (BG); *P* 9,32 (BG); *P* 10,36 (TG, τε); 63 (BG); *P* 11,29 f. (BG, s. Gerber GRBS 24, 1983, 21 ff.); 53 (BG : AZ)[25]. *N* 1,11 f. BG); *N* 3,82 (BG); *N* 5,18 (TG, καί); *N* 7,10 (BG : AZ); *N* 8,22 (SG); 34 (TG); 39 (SG); *N* 9,15 (TG ähnlich, mit Satzvers, s. A.6); 20 (TG vergleichbar, ἀλλά). *I* 3/4, 13 f. (BG : AZ); *I* 5,28 f. (BG : AZ).

§ 16 Die Ratio: TG 7, SG 3, BG 18 (AZ 6). Das Gemeinsame an Gnome, Apposition, Zufügung und Gabelung dürfte man doch wohl darin erblicken, daß diese Formen dem Gesagten etwas hinzufügen oder es am Ende durch eine Zweiheit (die zudem gern als solche durch Partikeln hervorgehoben wird) beschweren; in beiden Fällen könnte man von einer gleichsam numerischen Beschwerung des Komplex-Endes sprechen. Anders die nun folgende, letzte Schlußfigur.

[24] Überall belegbares Kennzeichen der Komplemente ist der Anschluß durch δέ; im Folgenden werden daher nur die Fälle vermerkt, in denen anders angeschlossen wird.

[25] Nach dem Text von Snell-Maehler; wenn in φθονεροὶ δ' ἀμύνονται wirklich ein gliederndes Komplement vorliegt, wäre dies eine Stütze der Snellschen Textrekonstruktion, d.h. eines deutlichen (adversativen) Neueinsatzes bei 55.

3. Gewichtige Wörter

§ 17 Die „betonte Nennung des Aiakos" hatte Nierhaus 80 in *O* 8,30 richtig erkannt: das Proömium mit seinem Preis Olympias und der beiden siegreichen Brüder klingt aus mit einem Lobe Äginas als dem Hort der Gäste (26 f.); es folgt der Wunsch, das möge so bleiben, und zum Beschluß dann das hohe Lob Δωριεῖ λαῷ ταμιευομέναν ἐξ Αἰακοῦ (30); danach der Mythos. Die Nennung des großen, ja größten Heroen in einem äginetischen Liede, fällt in die Sinnfuge, doch wohl, um den Gedankenkomplex mit einem volltönenden Namen zu beschließen (BG : AZ).

§ 18 Die Belege: *O* 1,105 (BG; vgl. Gerber 158 f.; Greengard 79 läßt die „post-myth coda" von 99 ununterbrochen bis 116 reichen; daß eine „division of the post-myth verses into discrete sections is not plausible", wie es 89 heißt, trifft hier nicht zu); daß ein Abschnitt mit der Nennung von Lied oder Muse beschlossen wird, ist nicht selten[26]; *O* 3,30 (ἱεράν, TG; zum Text Köhnken, HSCP LXXXVII 1983, 52, A.15; er gliedert übrigens so wie hier); 35 (volltönender Abschluß, SG; zum Verständnis der Stelle Köhnken, HSCP a.O.61; auch er schnitt hier ein); *O* 6,21 (TG; s. zu *O* 1,105); *O* 8,8 (BG : AZ; λιταῖς gewichtig am Satzende, „Gebet" ist das Leitthema[27] des ganzen Liedes); *O* 9,79 (BG mit gewichtigem Hapax Eiremenon); *O* 10,96 (SG, Nennung von Zeus und Musen [s. A.25]); *O* 13,100 (SG; vor der Nennung des Höchsten, der Olympiensiege, eine gewichtige und spannende Unterbrechung mit einem Lobeswort am Ende); 108 (SG); *O* 14,12 (TG, Nennung des Zeus; so gliedert auch M. Dönt, Rh. Mus. CXXVI 1983, 127). *P* 1,12 fin. (SG; Musen-Nennung [s. A.25], mit ὅσσα beginnt Neues, Skulsky CP LXX 1975, 12); *P* 4,37 (BG, Götternennung); 56 (BG; Zeus am Reden-Ende); 219 (BG); *P* 6,9 (TG vergleichbar, Götternennung); *P* 9,13 (b) in BG (vgl. § 12); *P* 10,26 (BG, so gliedert auch W. H. Race AJPh CIV 1983, 186); *P* 12,8 (TG vergleichbar, Götternennung); 21 (BG)[28]. *N* 1,66 (BG, schweres Wort am Ende)[29]; *N* 2,5 (TG vergleichbar, Nennung des Zeus); *N* 3,28 (BG, Nennung des größten Heroen und der Musen; zur Gliederung H. Erbse Hermes XCVII 1969, 280); *N* 4,24 (TG); 88 (TG); *N* 7,4 (BG; Götternennung, s. Wilamowitz 161); *N* 10,28 (BG). *I* 1, 46 (TG, s. Bundy 2, 575; 51 (TG, s. G. A. Privitera QUCC XXVIII 1978, 116; L. Woodbury TAPhA CXI, 1981, 252); *I* 3/4,42 (BG vor Siegesliste); 60 (BG); *I* 5,50 (BG, ähnlich *N* 1,66); *I* 6,30

---

[26] Vgl. *O* 1,105; *O* 6,21, 83, 91; *O* 10,77, 96; *P* 1,12; *N* 3,28; *I* 1,46 (Bundy 2,65); 8,60, usw. Eine Bestätigung der Annahme, daß Erwähnungen der Dichtung eine besondere Gewichtigkeit besitzen, findet sich — bei ganz anderer Ausgangsposition — bei C. Greengard 93: „Passages of ... poetry ... are usually taken up only briefly to fulfill the dual role of transition and frame" (vgl. auch 95 oben, 101).

[27] Das Gedicht enthält drei Gebete: 9 ff.; 28 f.; 86 ff.

[28] Die „Klage" ist Schlüsselwort (s. schon A. 10), es steht also als besonders wichtiges Wort an ausgezeichneter Stelle (vgl. auch *O* 8,8 mit A. 26).

[29] Der Text nach Snell-Maehler gegen Turyn, s. Carey 127 dazu.

(BG, Herakles); 54 (Götternennung am Reden- und Abschnittsende, BG); *I* 7,7 (BG); 15 (BG, folgt Neueinsatz); *I* 8,48 (BG); 60 (TG, Musen [s. A.25]; so gliedert auch Greengard 32). — Das Verhältnis der Schnittstellen: TG 10, SG 5, BG 21 (AZ 2).

§ 19 Vorwiegend im Innern einer metrischen Einheit (23 : 14) treten an Satz- und Abschnittsenden Aufhöhungen des Ausdrucks und gewichtige Nennungen auf (Götter, Heroen, dazu bedeutungsschwere Wörter wie Tod, Waffe und auch Leitthemen), Wörter also, die offenbar Höhepunkte darstellen, das Gesagte deutlich beschwerend vom Voraufgegangen abheben sollen. Offensichtlich handelt es sich hier im Unterschiede zu dem früheren Gliederungszeichen, die eher quantitativ waren, um ein qualitatives.

III

Auswertungen

§ 20 Die vorliegende Untersuchung verfolgte ein eng begrenztes Ziel aufgrund nicht minder begrenzter Beobachtungen, die bei der Lektüre von *N* 10 gemacht worden waren; Beobachtungen, welche lediglich häufig wiederkehrenden Strukturierungen an Enden von Sinnabschnitten galten. Was sich nunmehr ergeben hat, ließe sich beschreiben als eine (vom Dichter) klein gehaltene Zahl von Markierungen der Enden inhaltlicher Einheiten, wobei das allen Typen Gemeinsame dies ist, daß sie die Abschnittsschlüsse quantitativ (§ 10, 13, 16) oder qualitativ (§ 19) beschweren und dadurch hervortreten lassen. Das bedeutet nun aber, daß diese Markierungen fürs Hören gemacht sind, für den Vortrag (und nicht fürs Lesen, weshalb sie denn auch unbeachtet blieben). Sollten diese Beobachtungen irgend zutreffen, könnten sie der Analyse mehr Sicherheit geben.

§ 21 Es erhebt sich nun die Frage, wie diese Beobachtungen mit denen von Nierhaus in Einklang zu bringen sind. Nierhaus hatte das Verhältnis von Strophe und Inhalt untersuchen wollen (S. 12) und dabei festgestellt, daß die syntaktische Strukturierung den Grenzen metrischer Einheiten Rechnung trägt, und zwar so, daß an den Grenzen „Pause" eintritt (Definition, S. 14). Nun wird man annehmen müssen, daß auch die hier festgestellten Abschlußmarkierungen „Pause" bewirken (§ 1 mit A.4, § 7, 10 f., 13, 19). Daraus ergäbe sich denn ein Widerspiel zwischen metrischer Grenze und inhaltlicher einerseits, andererseits öfters ein Zusammenfallen beider; und hieraus folgt die Frage, wie Widerspiel sich zum Zusammenfallen verhält, das aber will sagen: unter Beherzigung der hier vorgeführten Markierungen müßte die Nierhaussche Untersuchung noch einmal angestellt werden[30]. Es kann sein, daß sich ergibt,

---

[30] Insbesondere wäre den „Stilentwicklungen" von Nierhaus aufgrund einer genaueren Abschnittsgliederung noch einmal nachzugehen; Nierhaus gelangte zu manchen seiner Schlußfolgerungen dadurch, daß er zu große Einheiten ansetzte

wie man die Nierhaussche Chronologie aufgrund genauerer Analysen stützen könnte; es kann das Ergebnis aber auch sein, daß innerhalb eines Gedichtes die Koinzidenz von metrischer und inhaltlicher Fuge starke Einschnitte bedeutet, die monokausalen Pausen leichte. Das wäre eine reizvolle Untersuchung, für die hier das Fundament besser gesichert worden wäre.

§ 22 Die hier vorgetragenen Beobachtungen stehen in einem über Pindar hinausgreifenden Zusammenhang, denn es fällt auf, daß sie sich im Grunde kaum von den Gliederungszeichen bei Properz[31] oder Seneca Philosophus[32] unterscheiden. Die Schlußfolgerung wäre, daß man hier eine antike „Technik" der Textorganisation erkennt, und die Aufgabe bestünde in der Frage, wo diese Technik beginnt und wie sie sich je nach Gattung, Autor, Zeit gewandelt hat, nicht zuletzt auch dadurch geändert haben könnte, daß allmählich aus vorgetragenen Texten literarische wurden. Immer aber scheint das Kennzeichen solcher Gliederungsmarken dieses geblieben zu sein, daß der Sinneinschnitt[33] durch Be-

---

und auf die Möglichkeit, daß seine Komplex-Enden gar nicht die pindarischen waren, nicht acht gab.

[31] G. Maurach, *Properzische Reihungen*, Würzb. Jahrb. X 1984, 91–119; mein Schüler G. Mader hat eben eine weiter führende Dissertation vorgelegt: *Series in Propertius*, Pretoria (Unisa) 1985.

[32] G. Maurach, *Der Bau von Senecas Ep. Mor.*, 1970, Index 211 links.

[33] Am Ende soll auch die Statistik zu TG, SG und BG zu einigem Recht kommen, aber nur anmerkungsweise, denn sie födert noch keine ganz sicheren Resultate zutage. TG und SG sind zusammengenommen:

(1) Gnome	51	25 : 26	(6 AZ : 25 %)
Apposition:	22	11 : 11	(3 30 %)
Relat. Anschl.	16	11 : 5	(4 80 %)
Partiz. Anschl.	23	8 : 15	(6 45 %)
Gabelung	49	29 : 20	(5 20 %)
Komplement	28	10 : 18	(6 30 %)
Gewicht. Wort	36	15 : 21	(2 10 %)

(2) Die vergleichsweise geringe Belegzahl zwingt zur Vorsicht; nur etwa dies läßt sich vermuten: Gnome und Apposition als Gliederungsmittel können sowohl innerhalb als auch am Ende metrischer Einheiten stehen; relativischer Anschluß und Gabelung bevorzugen die metrische Fuge; partizipialer Anschluß, Komplement und Gliederung durch gewichtige Wörter stehen lieber im Inneren. Erst, wenn mehr Material gesammelt ist (Fragmente, Bacchylides), wenn man auf die einzelne Stelle interpretierend achtet und die gesicherte Chronologie berücksichtigt, wird man Genaueres ermitteln.

(3) Immerhin fällt auch so die relativ hohe AZ-Zahl auf. Bedenkt man, daß es in den metrischen Einheiten der meisten Gedichte mehr als nur vier Zeilenden gibt, wird man vermuten, daß hier etwas von der Vortragsweise zum Vorschein kommen könnte (Beschleunigung, d.h. stärkere Gedrängtheit zum Ende der Einheit hin?). Doch gilt hier, was in 2 Ende gesagt wurde. Auch wird man untersuchen müssen, ob nicht Gliederung relevant öfter am Anfang (und in der Mitte) der metrischen Einheiten auftritt als gegen Ende. Ein Überschlag ergibt, daß dies zutrifft, was dann die eben angestellte Vermutung bestätigen könnte.

schwerung hervorgehoben, bzw. daß durch Beschwerung (Bimembre, Zufügung, Gnomik oder auch Stilaufschwung) der Leser oder Hörer den Eindruck gewann, „bis hierher und (vorerst) nicht weiter".

ZWEITER TEIL

NEM. 10, EIN BEISPIEL

§ 23 *N* 10[34] scheint darum so klar gegliedert (Wilamowitz 426, Nierhaus 105 f.), weil es in Pindars späte Zeit gehört. An C. Gaspars Datierung (*Essai de chronologie pindarique*, 1900, 33) in die Zeit um 500 glaubt heute niemand mehr; Wilamowitz 426 sprach von der „letzten Lebenszeit", ähnlich Schwenn, RE 20, 1614, 14; Bowra 147, 411: 464; Snell rechnete sogar mit einem Jahr um 444[35]. W. C. Forrest CQ, NS X 1960, 228: „to the 460's", und Th. Kelly CP LXIX 1974, 84 f. zeigt, daß gute Beziehungen zwischen Argos und Athen nur zwischen 461 und 451 geherrscht haben: in diese Zeit müßte das besonders hohe Lob der Panathenäen in v. 35 f. fallen. Daß Theaios auch in Argos „den Kopf hoch tragen" könne (39—41), ist mit der Eroberung von Tiryns durch Argos (gegen 464; RE 6A, 1466,35 f.; F. Kiechle, Philol. CIV 1960, 194 und J. H. M. Hendriks, *De interpolitieke en internationale betrekking van Argos in die fijvde eeuw*, Diss. Groningen 1982, 94: 466/5, bzw. 464) zu erklären. Ein Zeitansatz um 460 scheint gerechtfertigt.

1. Komplex (V. 1—18)

§ 24 **V. 1—3.** Die Stadt des Danaos wird angerufen, d.h. sie wird gepriesen, weil sie die des Danaos ist, des Herzugekommenen[36], der den Bewohnern der Argolis ihren Namen und manche „Erfindungen" (RE 4,2098,29) schenkte; dazu die seiner Töchter (auch sie Wohltäterinnen des Landes[37]), die strahlend thronen. Dann erst wird der Name der Stadt genannt (nach einer Pause, welche durch die Anrufung der Chariten bewirkt wird), und zwar zusammen mit dem der Hera; diesem Crescendo entspricht, daß nun auch ein höheres Epitheton fällt: „gottwürdig", und daß der sinnliche Eindruck des Strahlens zum Gleißen[38] verstärkt wird. Argos gleißt von „tausendfältiger" Größe, und dies „tausend" eröffnet die Erwartung einer längeren Liste mutiger Taten, „derentwe-

---

[34] Die nachfolgend vorgetragene Interpretation von *N* 10 konnte noch mit H. Gundert durchgesprochen werden; auch für die brieflichen Anmerkungen von H. Schmitz aus dem J. 1971 sei noch einmal gedankt.

[35] W. Theiler, *Zeitstufen* 36 (191) rechnete mit 465 als dem Abfassungsjahr.

[36] Aesch. *Hik.* 314 ff.; Hdt. II 91,5; RE 4,2094,63 ff. Zum Stadt-Lob überhaupt s. Schadewaldt, *Aufbau* 271, A. 2.

[37] Sie sollen die wasserarme (*Il.* IV 171; RE 4,2089,5 ff.) Argolis bewässert haben (*Schol. Call. hy.* 5,47; 2,75,29 f. Pf.; J. Duchemin, *Pindare*, 1955,70).

[38] Es ist an die Helligkeit gedacht (*N* 6,38; Schroeder zu *P* 5,45; Thummer zu *I* 2,21).

gen" Argos so groß ist (Bundy 1,13 ff.; Thummer 2,64): das Wort orientiert den Hörer, es wirkt wie ein Doppelpunkt.

§ 25 **V. 4—6.** Groß war die Tat des Perseus an der Meduse[39], so beginnt sich die Erwartung zu erfüllen (Bundy 1,8; 2,71), wegen seines Mutes (*P* 10,44) und seiner Mühen (*P* 12,18); viele Städte gründete Epaphos (Vorfahr des Danaos, RE 5,2708,43 ff.) für (oder: in) Ägypten; auch irrte Hypermestra (Danaide, Gattin des Lynkeus aus v. 12) nicht (vom graden Weg) ab, als sie ihren mutig-selbständigen Entschluß[40] faßte: Ende des Abschnittes, partizipialer Ausdruck in SG.

§ 26 **V. 7—12.** Diomedes[41] (über Adrast, Talaos, dadurch Hypermestra mit Danaos durch die Heirat des Vaters verwandt) ward vergottet und zum Schutz-Heroen von Argos (Duchemin 104, Bowra 300); Amphiaraos heiratete die Schwesters Adrasts; seine Mutter hieß Hypermestra, und es mag sein, daß Pindar (absichtlich oder nicht) die Thestios-Tochter mit der Danaide vertauschte und auch Amphiaraos zum Nachfahrn des Danaos machte. Nach seiner Nennung liegt ein Einschnitt (Apposition in BG)[42]. So hat denn Athene, dann Gaia die Stadt geehrt; nun tut es auch Zeus, der zu Danae (Rückverweis auf Perseus) und Alkmene (Vorverweis auf Herakles) kommt. V. 10 stellt eine Behauptung auf, v. 11 „beweist" sie, τοῦτον (gesichert durch Köhnken 46, A.51) weist zurück und rundet die Gedankeneinheit ab[43], auch dieses Wort orientiert den Hörer. Ein in sich geschlossener Vers[44] (12) bildet gewissermaßen das Scharnier zwischen den Komplexen 4—11 und 13—18, die zueinander im Verhältnis von steigernder Hinführung und Höhepunkt stehen.

§ 27 **V. 13—18.** Nach der Antiklimax des kurzen Scharniers[45] nun der

---

[39] Ihr Haupt ermöglichte Perseus die Heimkehr; es war in Argos begraben, Paus. II 21,6. Perseus ist Urenkel der Hypermestra.

[40] Daß die Waffe selbstständig genannt wird, enstspricht der geläufigen Beseelung der Waffen (*Il.* IV 126; Verf., *Enchiridion Poeticum*, ²1982, § 62) und ist nicht bloße Enallage (A. Ciofi, *Ad Pindari Carmina observ.*, Viterbo 1875, 111).

[41] Volkskönig in der östlichen Argolis (*Il.* II 559 ff.), im Kult von Argos verehrt (RE 5,819,40 ff.), und zwar zusammen mit Athene, war er durch seinen Vater, der Adrasts Tochter heiratete, gleichsam nur eingeheirateter Argiver.

[42] Auch Amphiaraos war ein Wohltäter der Stadt durch Seherkunst und Kampfkraft; auch er hatte sein Grab auf Argos' Markt (gut verteilt sind die lobenden Ausdrücke aud Anfang und Ende; zur Apposition „Todesdunkel bewirkend" s. Wilamowitz zu Eur. *Her.* 1140; Bowra 215).

[43] Zu κατέφανε, „enthüllen", s. Köhnken, Entret. Fond. Hardt XXXI 1984, 75, A. 16.

[44] Auch der Vater Adrasts (v. 12), Talaos, hatte sein Grab in Argos, auch er war (durch den Vater Bias) ein Zugewanderter; Lynkeus, Gatte Hypermestras, Vorfahr des Perseus) war „klug" sowohl in jener Brautnacht als auch in seinem Schiedsspruch (RE 4,2096,9 und 49 ff.; schol. ad vers.).

[45] Das Subjekt von συνάρμοξεν ist vielleicht „Zeus" (Farnell 319; Puech, *Pindare*, Bd. III, ²1952, 122; H.-G. Gerhardt, *Zeus in den pindarischen Epinikien*, Diss. Frankfurt 1959, 33); s. auch A. 46.

Höhepunkt der Göttergnade: Vergottung des größten Heroen[46]; am Ende deutliche Abgrenzung: relativischer Anschluß, an dessen Ende noch dazu Apposition (in TG): die Kombination gleich dreier Gliederungen deutet auf die Tiefe des Einschnittes.

Zusammenfassung. Dieser Komplex ist ein harmonisch gestaltetes Stadt-Lob: Eröffnung mit Nennung des Stammvaters, Bitte an die Chariten, die ja Sieg (*N* 10,38; *P* 9,54,89 f.) und Lied (*O* 9,27; 14,4) gelingen lassen; dann steigernde Nennung des Namens von Stadt und Stadtgöttin, Eröffnung der Erwartung durch die „Tausend"; es folgt der „Katalog" der argivischen Großen (er wird sich bis Herakles hin steigern). Hierbei sind so gut wie alle Genannten mit Danaos verwandt (man denkt an einen Geschlechtssegen) und Zugewanderte (wie Theaios, § 23). Zunächst zwei Männer und eine Frau, dann wieder zwei Männer und zwei Frauen (3 : 5 Verse), zuletzt Scharnier und Aufschwung zum größten Heroen. Allein diese wenigen Bemerkungen machen Hamiltons Kritik („the form remains unclear", 17) gegenstandslos[47]. Sinnvoll ist auch die Verteilung der leichten und schweren Einschnitte: relativ leichter Einschnitt nach v.3 (in der Sinnfuge durch eröffnend-orientierendes Wort, μυρίαις, BG) und 6 (partizipiale Anfügung in der Sinnfuge, SG), ferner in 11 (Gabelung, rundendes Wort: τοῦτον, BG); schwerster Einschnitt dagegen in 18, d.h. am Ende des gesamten Komplexes (relativischer Anschluß mit Apposition, TG).

1. Komplex (V. 19—54)

§ 28 Genau die doppelte Anzahl von metrischen Zeilen nimmt der 2. Komplex ein (36), so auch der dritte; das Lied besteht also aus 18—36—36 Verszeilen. — Dieser Komplex enthält, ganz äußerlich gesehen, zwei Siegestafeln, die des Theaios und die seiner Familie.

V. 19—23. „Abbruchformel"[48], ein orientierendes Wort eröffnet die Erwartung (ὅσων) eines Kataloges, s. μυρίαις in v.3 (Bundy 1,26, A.62). Über Ringen, Kampf, Opfer und Preise nähert sich das Lied dem Ziel-

---

[46] Ob Zeus auch Subjekt von θρέψε ist, muß offen bleiben. Es ist denkbar, daß die Stadt Subjekt sowohl des Nährens von Amphitryos Heldenkraft ist, als auch, daß sie es war, die nach dem Willen Pindars den beiden Königen den Lohn in Form eines ehrenden Grabes gab (Paus. II 21,2; Roscher 5,16,16 ff.; Schroeder zu *P* 2,73). Dann hätte man aber ein seltsames Umspringen der Subjekte in 11—13 hinzunehmen; ist vielleicht das Subjekt auch von v. 12 Argos und nicht Zeus?

[47] Daß auch die andere Kritik, der Katalog sei „isolated by contents" und ein „separable item" (S. 74) nicht zutrifft, wird § 30 zeigen.

[48] Schadewaldt, *Aufbau* 268, A. 5; 312; Thummer 1, 122 ff. Zum „Aber dennoch" s. Bundy 1,13; seine Erklärung des Textes auf S. 75 f. übersieht die Gliederung in v. 20. — Der „Abbruch" ist hier übrigens nur scheinbar, in Wirklichkeit gehört ja doch Theaios in den Katalog der (zugewanderten) Argiver, die Argos' Ruhm gemehrt haben.

punkt: Theaios. Vor dessen Namensnennung wird, der Spannung halber, leicht innegehalten (Gabelung, BG).

V. 24—28. Mit demonstrativischer Anfügung (ἔνθα) neu ansetzend folgt der Name und die Siegesliste des Theaios, beginnend mit dem „aktuellen" Sieg (Thummer 1,28), es folgt die große Siegestrias[49] bis zur anaphorischen Iteration, an ihrem Ende relativische Zufügung und gewichtiges Wort in BG.

§ 29 **V. 29—36.** Innerhalb der Siegesliste, nach der großen Trias, steht in ungewöhnlicher Weise (Bundy 1,18, A.43) eine inständige, doch überaus bescheiden formulierte Bitte um die Krönung der Laufbahn[50] (zur Bescheidung als Voraussetzung für die Siegverleihung Gundert 31 und A.340). Sie ist nach 31 leicht untergliedert durch Komplement[51] in SG. Danach Wechsel von Theaios zum „Ich" des Dichters (dazu Thummer 1,128; 158 A.143; Hamilton 113); es folgt die ungemein breite Nennung des panathenäischen Sieges mit ausführlicher Beschreibung der Siegesamphoren: sie beschwert und bezeichnet das Ende der Triade, das geradezu superlativische „ganz bunt" am Ende mag als „gewichtiges Wort" gelten. Die breite Beschreibung wahrt die Balance[52] zum ersten Teil der Siegesliste.

§ 30 **V. 37—54.** Es folgt die Nennung der Familientradition, auch sie hat drei Teile. (a) Erinnerung an den Agonen-Ruhm der mütterlichen

---

[49] In v. 26 ist es gewiß der Dichter, der da „pflügt" (*P* 6,2; Burton 16; *N* 6,3; Bury dazu): das Lied ist ja eine „Blume" (fr. 70 a, 14; H. Maehler, *Die Auffassung des Dichterberufs im frühen Griechentum*, Hypomn. III 1963, 89); die Musen dürften hier im dat. commodi stehen.

[50] Die Liste von Fürbitten bei Thummer 1, 102 f. läßt die Nuancierungen unberücksichtigt, hier z.B. die große Bescheidenheit; auch in der nächsten Parallele (*O* 7,87 ff.) wird viel direkter gesprochen als in *N* 10. H. Schmitz machte im Brief vom 12.7.71 darauf aufmerksam, daß auch in P 8,98 ff. „nicht mehr so unbeschwert" formuliert werde (auch *P* 8 gehört in Pindars Alter). Die Formulierung in *N* 10 ist so, daß etwas mit Theaios geschieht, daß er selber also gleichsam passiv bleibt: „ihm schweigt der Mund" heißt es, „Mund" aber als Sprechorgan kommt vor Pindar nirgends vor (J. van Eck, *The Homeric Hymn to Aphrodite*, Diss. Utrecht 1952, 86): Pindar wählt bedachtsam eine gleichsam passive Ausdrucksweise, die auch in ἔρανται φρενί vorliegt (B. Snell, *Der Weg zum Denken und zur Wahrheit*, Hypomn. LVII 1978, 56, 76).

[51] Zum Aushaltenkönnen als Siegesvoraussetzung s. Gundert 23, 43 f.; zum Mut Gundert 21 f., Thummer 2,75.

[52] Die Breite der Formulierung sei nur gewählt, „um den Vers zu füllen" (Wilamowitz 427, A. 2), sie ist „a curious elaboration" nach Bowra 209 f. (ein gezwungener Erklärungsversuch bei J. Stern, GRBS X 1969, 128 f., der aber dazusetzt „though they may be excessive"). Wenn der Panathenäen-Sieg als Qualifikation neben der großen Agon-Trias ins Feld geführt werden sollte, mußte er Gewicht erhalten; gewiß war Pindar auf seiner „zweiten Zeitstufe" von „fast technischer Korrektheit" in solchen Dingen (Theiler 148), aber es ist bei all dem auch zu bedenken, daß Pindar nach einer Möglichkeit gesucht haben wird, das Triadenende deutlich zu beschweren.

Vorfahren und an die Mächte, die ihn gewährten (zur Gastfreundschaft von Heroen oder Göttern als Ursache des Segens s. *O* 3,1 und 38 ff.; Thummer, *Rel.* 68; Kannicht zu Eur. *Hel.* 1666 ff.); das „oft" am Ende dieses Abschnitts, der mittels Gabelung leicht abgesetzt ist, eröffnet wieder die Erwartung einer „Liste". (b) Doch vor der Liste der Rat, den „Kopf hoch zu tragen" (s. § 23), auch hier wieder Umsprung des logischen Subjekts in der Sinnfuge und auch hier ein orientierendes Wort (ὅσαις, 41; Bundy 2,46, A.35). Die zu erwartende Liste reicht dann bis v.48, nur in 42 ist sie leicht untergliedert (durch ein gewichtiges Wort in SG („viermal", vgl. „oft" in 38) und in 44 f. durch die Ascholia-Formel (Bundy 2,41). Diese Liste wird durch Gabelung in SG beschlossen. — (c) Nun die Erklärung, wie es zu diesem Segen kam, er kam von den Tyndariden, die sich um die Ihren sorgen (s. Gerber zu *O* 1, S. 162). Dieser Abschnitt ist durch einen schweren Einschnitt beschlossen (Gnome in TG).

Zusammenfassung. Nach dem Preis von Heras Stadt (1—18) nun also der von Heras Agon (23). Dieser schön gegliederte Komplex ist aber keineswegs vom ersten zusammenhangslos abgesondert (s. A.47). Der innere Zusammenhang liegt in dem Grundgedanken eines doppelten Appells: einerseits wird daran erinnert, daß Theaios und die Seinen zugezogene Wohltäter der Stadt sind wie die vielen Heroen aus v. 1—18 und darum als Ruhmbringer in den großen Zusammenhang einzuordnen; andererseits wird Zeus daran erinnert, daß er dieser Stadt (zu der Theaios nun gehört) schon oft Segen verliehen hat[53], daß es — zumal Theaios alle Vorbedingungen erfüllt hat — nicht abwegig ist, ihn um einen Olympiensieg zu bitten (vgl. auch Bowra 300). Appell an die Argiver und an Zeus in der Form der Erinnerung wie so oft, hierin wird man den inneren Zusammenhang der Komplexe sehen.

3. Komplex (V. 55—90)

§ 31 **V. 55—72.** Der besonders lange Mythos, „Pindars schönste Erzählung" (Wilamowitz 428) besteht erneut aus drei Teilen. (a) Das Wechselleben der Dioskuren (55—59); (b) der erste Teil der Erklärung, wie es dazu kam, u.zw. der Kampf der Tyndariden mit den Apharetiden (60—72); (c) der zweite Teil der Erklärung: Polydeukes' Bitte und die Gewährung des Zeus (73—90). Der erste Abschnitt, ein Kephalaion (Illig 20,57) wird durch ein Partizip (gen. abs.) mit gewichtigem Wort am Ende („Krieg") in BG beschlossen; mit neu einsetzendem relativen Anschluß und γάρ (Nierhaus 98, A.64) beginnt dann der Bericht über diesen „Krieg": zunächst Anlaß und erster Angriff[54] bis zur Aufstellung der Parteien zum

---

[53] Möglich, daß auch eine ähnliche Verbindung zwischen Herakles als vergottetem Helfer (17) und Spielgründer und-aufseher (53) beabsichtigt war (Bury 189 ff.; Hamilton 96, A. 130).

[54] Zum Text R. Stoneman, Maia XXVIII 1976, 230 f.; der Singular ließe nur den sterblichen Bruder sich verbergen, was sinnvoll erschiene.

Endkampf nach der Verwundung Kastors (beschlossen durch Komplement in SG); dann, mit demonstrativischem Neueinsatz beginnend, der Bericht von der Rache durch Polydeukes (67—70) und Zeus (71 f.)[55]. Am Ende Gnomenschluß[56] in TG, der eine Ruhepause bewirkt (Bundy 1,28).

§ 32 **V. 73—90.** Auch dieser Abschnitt ist dreigeteilt, und zwar in den Bericht vom Sterben Kastors, von Rede und Gegenrede zwischen dem Bruder und Zeus; am Ende die Erlösung, eine Erlösung jedoch, die auch dem Hades sein Recht läßt (anders also als die Apharetiden gehandelt hatten: 66 f.). Der erste Abschnitt reicht bis 74 (Komplement-Schluß); der zweite läuft ohne Unterbrechung von 75—88 durch: Zeichen hoher Eile angesichts von Kastors Sterben. Dabei wird die SG in 78 f. überbrückt, nur die in 84 ist markiert: starke, spannende Pause zwischen Protasis und machtvoll-erlösender Epitasis (ἔστιν). Der Abschluß geschieht vermittels einer anaphorischen Gabelung (88); und auch das ganze Lied schließt mit großer Wucht: Hapax Eiremenon und Heroenname am Ende (der Bogen zu 38 hin ist geschlagen).

Übersicht über das Lied

§ 33 Fast alle Interpreten[57] nahmen an, der Mythos erschöpfe sich in der Verheißung, die Tyndariden würden Theaios beistehen bei seinem Versuch, in Olympia zu siegen. Nun ist gewiß im engeren unbezweifelbar, daß der Segen der Dioskuren seit ihrer Einkehr bei Theaios' Vorfahr auf dessen Geschlecht ruhte, also auch mitwirken werde bei Theaios'

---

[55] Der Religionsfrevel mußte gerächt werden, Wilamowitz 428 f. Zu Todesschilderungen als Thema der Epoden kürzlich W. Mullen, Choreia, 1982, 141.

[56] Die Gnome in 72 kehrt gleichsam die von 54 um (Stern 138, A. 18); zum Text jetzt Gerber, Entret. Fond. Hardt XXXI 1984, 4 (vgl. die Erwiderung Köhnkens, S. 27).

[57] Mezger 463, 469: die Wahrheit des Mythos soll die Hoffnung auf einen Olympiensieg stärken, und zwar im Vertrauen auf die Tyndariden; vgl. u.a. Schadewaldt, *Aufbau* 338; Hellas und Hesperien, 1960, 89 ff. Bowra 300; Thummer, *Pindars Religiosität*, 1957, 17, 82 f.; Greengard 124; C. P. Segal HSCP LXVIII 1964, 250. Die „analogie de qualité" zwischen Theaios und den Tyndariden betonte zu Recht J. Duchemin 186, 339. Ich meine noch immer, daß die wenigen Sätze in *Pro Munere Grates*, Festschrift Gonin, Pretoria 1971, 118 f. Richtiges enthielten. Eine gewisse Analogie zwischen dem Aufstieg zur Unsterblichkeit des Herakles und der Tyndariden und dem erhofften Sieg meinte Stern 128 f. feststellen zu können: „The gods show faith to those who are by virtue of act or birth physically near to them", davon hatte schon Duchemin gesprochen (s. oben), wohl das gleiche hatte Schadewaldt, Hellas und Hesperien a.O. gemeint. Die Einordnung von Theaios' Leistungen und Hoffnung in den gleichsam sichtbaren Segen, den Zeus der Stadt verlieh (und da mehreren Zugewanderten wie Theasios einer ist) und seinen Söhnen, den Dioskuren, und den anderen, den die Dioskuren dem Geschlecht des Theaios geschenkt hatten, scheint dem Lied die bessere, weil genauere Einheit zurückzugeben, als der Hinweis auf die mehrfache Aufwärts- und Abwärtsbewegung in der Ode (so Schadewaldt und Stern).

Bestreben; wichtiger aber scheint die Aussage des gesamten Liedes (s. § 30: „Zusammenfassung"): Zeus hat den größten Argiver (auch er ein Zugewanderter) erhöht; er hat auch dem Tyndariden die Bitte gewährt und den Bruder gerettet und erhöht (nicht zuletzt wegen Polydeukes' Haltung und Opferbereitschaft; von „qualité" hatte J. Duchemin gesprochen, s. A.7); so hofft der Dichter, Zeus werde auch des Theaios Bitte (die Vorleistungen und auch die Haltung bedenkend, den Mut insgesamt die rechte und rechtliche Einstellung belohnend) erhören[58]. Nur durch diesen Gedanken, der nicht im engen Bezug der Tyndariden zu Theaios bleibt, sondern ihn auf Zeus ausweitet, wird aus dem Liede ein Ganzes; aus einem Liede, das so überaus sorgsam gebaut ist[59].

§ 34 Es ist ja nicht nur das harmonische Zahlenverhältnis (§ 28 Anf.) zu betrachten, sondern auch — und dies ist für das vorliegende Thema das wichtigere — die in jedem Falle sinnvolle Verteilung der flacheren und tiefen Einschnitte; die harmonische Dreiteilung der Komplexe und ihrer Abschnitte und auch die ausdrucksvolle Überbrückung der SG im dritten Komplex, um die jagende Eile zu malen. So deutlich wie irgend wünschenswert hat sich gezeigt, wie Pindar die im ersten Teil dieser Arbeit aufgezeigten Gliederungszeichen einsetzt, wie er schwere und leichte auf dieser Stufe seines Schaffens zu differenzieren wußte. Aber es hat sich auch gezeigt, daß die Beobachtung dieser Marken allein nicht ausreicht: auch die gliedernden Wörter, die orientierenden Ausdrücke[60] und selbstverständlich auch die inhaltlichen Gegebenheiten (die im Vortrag leicht auszudrücken waren, z.B. konnte Zusammenhängendes zusammenhängend, zu Trennendes getrennt vorgetragen werden) müssen dazu verwendet werden, die Organisation dieser Kunstwerke aufzudecken und zu verdeutlichen. Und zuletzt dürfte der Eindruck deutlicher ge-

---

[58] Man darf vielleicht eine Paraphrase in direkter Rede versuchen, um die Sache klarer zu machen: „Zeus — Du hast schon oft Argiver erhöht, die den Ruhm der Stadt gemehrt haben, und unter ihnen waren auch Zugewanderte (wie bes. Herakles); erhöhe nun auch diesen Argiver, zumal auch er den Ruhm seiner (neuen) Heimatstadt gemehrt, alle Vorbedingungen sportlicher und menschlicher Art erfüllt und auch die Gunst Deiner eigenen Söhne an seiner Sippe erfahren hat — Deiner Söhne, deren frommer Bitte Du einst Gehör geschenkt hast: schenke nun auch der fromm-bescheidenen Bitte dieses Argivers, der (durch den Sippensegen) im Schutze Deiner Söhne steht, Dein Gehör!" (zu dem implizierten Appell an die Argiver s. § 30).

[59] Man hat über den Anlaß zu diesem Liede gerätselt, da ja kein Wort im überlieferten Text und in den Scholien auf ihn hindeutet; Wilamowitz 425; Schwenn RE 20, 1677, 53; Bowra 147 dachten an einen dritten Heräen-Sieg; Mezger 462 an eine „Wiederholungsfeier"; R. Merkelbach (*Hommages à Cl. Préaux*, 1974, 94 ff.) an eine Ode zu Ehren von Theaios' Agonotheten (auch hierauf weist nichts im Text), Darf man an ein Fürbitte-Lied für einen Sportler denken, der „diesmal" nicht an den Heräen beteiligt war, aber hochverdient nun für Olympia trainierte? An einen möglichen politischen Mit-Anlaß war in § 30 („Zusammenfassung") gedacht.

[60] Hier trifft die Frage nach den Gliederungszeichen mit der nach den konventionellen Motiven zusammen.

worden sein, daß die Untersuchung von Nierhaus nur ein Anfang war und weiter geführt werden müßte; einige Hilfmittel dazu sind hier bereitgestellt worden.

§ 35 Wer noch einmal den Nierhausschen Weg gehen möchte, wird nun aber jedem Liede das ihm je Eigene ablauschen müssen. Man spricht von Konventionen, bedenkt jedoch nicht immer, daß dies nichts anderes ist, „als daß die vorzüglichsten Menschen übereinkamen, das Notwendige, das Unerläßliche für das Beste zu halten" (Goethe, Wilhelm Meisters Wanderjahre 2,8); man handelt über Religiosität als eine Attitüde[61], erwähnt jedoch nicht, wie z.B. in N 10 die Scheu vor dem Gotte die ungewöhnliche Gestaltung des Fürbitte-Motivs bestimmt hat (A.50), wie das Vertrauen auf seine Gerechtigkeit die Triptychon-Form bedingte, aber der logischen Verbindungsglieder, gleichsam der Scharniere, entraten konnte: der Hörer, dem dieses Vertrauen selbstverständlich, der Dichter, dem es lebenslange Erfahrung war, dachten beim Entwerfen und beim Hören mit, was wir mühsam (§ 27; 30; 33; A.58) ergänzen müssen. Anders gewendet: nur die behutsame Interpretation kann zeigen, warum welche Art von Einschnitt, welches „konventionelle" Orientierungswort und -motiv verwendet wurde. Kurzum: dem Reichtum dieser Kunst wird nur eine Betrachtungsweise gerecht, die viele Fragen zu stellen vermag und die immer nur dem Einen dient: den Kern eines jeden Liedes zu erschließen.

Braunschweig

---

[61] Was ist eine Manier, die „auf die Religion zurückgriff, um das erschütterte Ansehen seines Standes wieder herzustellen" (d.h. das des Adels, s. Thummer, *Religiosität* 134) anders als eine Attitüde? Thummers schönes Leitwort von der „Gottesnähe" führt viel weiter.

Eos LXXVI 1988
PL ISSN 0012-7825

ARISTOPHANES, THUCYDIDES, B. VIII AND THE POLITICAL EVENTS OF 413–411 B.C.

By

LESZEK WYSOCKI

Before we start to discuss the question of the relations between book viii of Thucydides' *History* and the political references in contemporary Aristophanic comedies (both extant — *Lysistrate* and *Thesmophoriazousai*, and those known only from fragments or second-hand sources) we should first clarify our understanding of the problem "Aristophanes and politics", since — not only in my opinion — this particular problem is frequently perceived by the scholars from the wrong perspective.[1]

We should begin with the obvious presumption that, since we have an incomplete corpus of Aristophanic comedies, we cannot draw any arguments *ex silentio*, which could lead us to such unjustified conclusions as e.g. reached by de Ste Croix, who persuaded himself that he is able to reconstruct the political stand of Aristophanes on the basis of negative

---

[1] The first scholar who emphasized the necessity of changing this perspective was A. W. Gomme, who in his article *Aristophanes and Politics*, Classical Review 1938, p. 97–109, repr. in: *Aristophanes und die alte Komödie*, Darmstadt 1975, p. 75–98 (I quote after this edition), made a review of works dealing with political material in Aristophanes, pointing out most typical misconceptions and nonsenses occurring in them — starting with C. Thirlwall, *History of Greece*, ch. XXXII, London 1847, vol. IV, p. 259 ff., who according to Gomme imposed such self-deceptive and contradictory attitude towards Aristophanes even on such great scholars as e.g. U. Wilamowitz, intr. to *Lysistrate*, Berlin 1927; W. Jaeger, *Paideia*, esp. vol. I, p. 365 ff. (in English translation, N. Y. 1945²); G. Murray, *Aristophanes. A Study*, Oxford 1933; M. Croiset, *Aristophane et les partis à Athènes*, Paris 1906 (Engl. transl.: *Aristophanes and the Political Parties in Athens*, London 1909), to mention only the most prominent critics of Aristophanes. Gomme's remarks did not change the situation radically; we notice the same attitude as the one criticised by Gomme in „post--Gomme" scholarship, as e.g. in G.E.M. de Ste Croix, *The Origins of the Peloponnesian War*, Ithaca 1972, esp. app. XXIX. p. 355–371; C. Moulton, *Aristophanic Poetry*, Göttingen 1981 (Hypomnemata, H. 68); A. Solomos, *The Living Aristophanes*, Ann Arbor 1974, and others.

evidence, i.e. of what is not contained in his comedies. While questioning Dover's remark that "no class ... is exempted from Aristophanes satire"[2] de Ste Croix comments that", Aristophanes makes surprisingly few references to the aristocratic Alcibiades"[3], which allegedly should lead us to conclude that Aristophanes was favouring the aristocratic circles. Such a reasoning is very deceptive, since the truth is that the lack of negative remarks about Alcibiades refers only to the extant comedies of Aristophanes; actually we know that sometime about 413—412 Aristophanes wrote a comedy entitled *Heroes*, probably a satire on a personality cult in Athens: it cannot be excluded that it had something to do with Alcibiades defection, it could be even a virulent attack on Alcibiades.[4] We can suspect that if this comedy had been preserved to us instead of e.g. the *Clouds*, de Ste Croix may have been wondering why Aristophanes spared Socrates and may have speculated that it shows that the playwright was Socrates' admirer.

Secondly we should stress that the very nature of the comic convention argues against taking the political remarks which Aristophanes makes in his plays at their face value and against drawing automatic conclusions from these remarks. Let's illustrate this with a trivial but clear example: if an anonymous author of the *Athenaion Politeia* ridicules the Athenian democracy we are naturally entitled to see in him an antidemocrat, whereas the fact that e.g. in the *Knights* of Aristophanes we encounter no less satirical — mutatis mutandis — characterization of the Athenian demos, certainly does not authorize us to draw automatically the same conclusion about the political stand of our playwright. Therefore since we do not have in Aristophanes explicit expressions of the playwright's own political views which we could take at their face value, we do not possess in consequence any comparative material to be confronted with explicitly declarative statements which we find in Thucydides — e.g. 8,97. On this point everybody has to agree. However, the problem arises whether on the basis of implicit remarks we are entitled to reconstruct the political stand of the poet; and — in my opinion — from the affirmative answer to this question the fundamental misconceptions of Aristophanes originate. Vast majority of the critics take it for granted that — in such a politically oriented society as the Athenians — a playwright had to be implicated in political matters and, moreover, had to share his political opinions with his public. Obviously, it can neither be questioned that Aristophanes must have had his own political views nor be denied that his plays are more or less political, but whether the

---

[2] In: *The Oxford Classical Dictionary*, ed. by M. Cary and others, Oxford 1969², 113 b.

[3] In: OPW, *o.c.* p. 361.

[4] Cf. Solomos, *o.c.* p. 182 ff.

former had anything to do with the latter — i.e. whether the political views of Aristophanes had any influence on him as a comic playwright is to me very doubtful. The reason for such consideration is simple and even banal, although strangely enough usually neglected by the critics who tend to take an angelic attitude towards Aristophanes attributing to him the role of a paidagogos of the people whose aim was to counsel or even castigate his compatriots in most crucial public affairs. This attitude is to be seen especially in the works of the east-european scholars of the post-war era promoting the idea of Aristophanes as a "committed" poet.[5] If it were to be true that Aristophanes really intended to be such a paidagogos, we should ask ourselves why — being so ineffective as a public councellor (the war was not stopped, no politician he had attacked in his comedies was subsequently demoted, the New Education which he ridiculed continued to flourish, and so on) — would he still masochistically persevere in the role of a new Solon giving the moral sermons to the Athenians without any feedback. Therefore, I think that to see Aristophanes in such a perspective is a grave mistake, similar to treating e.g. Vergil as a Christian poet on account of his ivth bucolic. In judging Aristophanic comedy we should be more realistic, but without reaching the extremes, as e.g. Couat did[6], when he suggested that Aristophanes was a political pamphleteer in the pay of the aristocrats. A playwright — especially a comic playwright in the 5th century Athens — is preconditioned by a very specific situation in which he composes his plays. He writes each of his comedies for just one occasion — a poetic festival, one or two yearly — and generally for just one reason, i.e. to obtain the first prize in the poetic contest. Thus when he composes his play, he must do it in consideration of the tastes of the audience present on a given day in the theatre, as the reception by the public is one of the most important factors upon which the verdict of the judges depends. No satirist who wants to be popular, i.e. successful, can permit himself to neglect the preferences of various kinds of his public of which the political preferences are the most crucial. Thus no satirist can permit himself to be sincere and to ridicule the favourites of the masses and to promote individuals detested by the people — in case such a hiatus of attitudes occurs; he simply has to follow what Dover[7] calls the "we-them" principle, identifying himself with the "we" — the public. Equally, no satirist can permit himself to interpret or allude to contemporary political events in a way which would not be easy to swallow by the public. Ari-

---

[5] Cf. e.g. *Arystofanes. Materiały sesji naukowej Komitetu Nauk o Kulturze Antycznej PAN*, Wrocław 1957 (collection of essays in Polish with French and Russian summaries), esp.: intr., pp. v—vii.

[6] A. Couat, *Aristophane et l'ancienne comédie attique*, Paris 1903^2.

[7] *L.c.*

stophanes — at least owing to his occupation of a public entertainer — must have been well aware of the complex mechanisms of the mass-psychology and he must have realized that the knowledge of these mechanisms is much more essential to him as a comic writer than his own intelligence and his own perception of the political reality. To bring our remarks into the Thucydidean context we may assume that Aristophanes was one of those who, as Thucydides says in 8,1, upon the tidings from Sicily: ὥσπερ οὐκ αὐτοὶ ψηφισάμενοι, ὠργίζοντο ... τοῖς χρησμολόγοις τε καὶ μάντεσι, καὶ ὁ πόσοι τι τότε αὐτοὺς θειάσαντες ἐπήλπισαν ὡς λήψονται Σικελίαν. It does not really matter whether Aristophanes himself voted in the ecclesia in favour or against the Sicilian expedition, what is however significant is that probably — after this expedition turned out to be a failure — he followed the general trend of self-expiation. We know that following the Sicilian expedition (most probably during the mournful Dionysia of 413) Aristophanes presented his *Polyidos*. Polyidos was a seer of Minoan times mentioned by Homer and dramatized by Euripides. It is highly probable that taking this mythological figure as a pretext, Aristophanes attacked in this comedy all professional prophets and fake seers[8]. The very fact that against all reason he attributed the responsibility for the tragic outcome of the expedition to the seers (though he was certainly too intelligent to accept seriously such an absurd claim) shows how much he was dependent on public expectations.

Aristophanic comedy is a political comedy, but — in my opinion — only in the sense that Aristophanes uses the political material as a starting point, while his ultimate goal is the comic effect, not — as some critics would like it to be — vice versa; and in consequence in order to achieve this ultimate goal he has to use as a starting point such a political material as is public property, as the example of the *Polyidos* quoted above clearly indicates, and not his own view. To sum up — since, I think, everybody agrees that e.g. the sexually oriented jokes are not intended to arouse sexual appetite of the hearer to whom they are addressed, but rather to make him laugh, and besides they cannot tell us anything about sexual preferences of the playwright, why so many critics maintain that the politically oriented jokes do not follow the same pattern, i.e. they are intended to form the political opinions of the public, and secondly they reveal the political program of the playwright.

Let us now discuss at some length an example of such an absurd misconception of Aristophanes, an example which will lead us to the main topic of our essay. The passage which is most frequently used by the scholars discussing political features of Aristophanic comedy as the starting point of their divagations about the playwright's political thought is to be found in the *Lysistrate*[9]. The passage is 1114—1177, where Lysis-

[8] Cf. Solomos, *l.c.*

[9] Cf. e.g. de Ste Croix, *o. c.* pp. 368—369.

trate is dealing with the Athenian and Spartan envoys, at the end enumerating the conditions that have to be met in order to reach a mutual agreement. First Lysistrate chides both sides for fighting each other in the very sight of armed barbarians (1128–1135), then (1137–1146) she addresses Spartans reminding them of the Athenian help that they had received in the past (i.e. Cimon and his 4000 hoplites), then she turns to the Athenians and reminds them of the Spartan help (1149–1156), and finally she appeals to both parties to come to terms (1159–1161), and continues with the suggestion that the Athenians should render Pylos in return for the Maliac gulf, Echinus and Megara. De Ste Croix comments on this passage: "it is completely serious in character and without a single jest" (meaning Lysistrate's speech, not the obscene remarks with which the Athenians and the Spartans interrupt her — L. W.), which according to de Ste Croix suggests that the opinions expressed by Lysistrate cannot be taken in comic context, and that they must express Aristophanic political views. But is anything in this scene really serious? By the Spartan envoys Pylos is referred to as τοὔγκυκλον; the scholiast says, that it is so called διὰ τὴν τῶν τειχῶν περιβολήν. What it really means is clear from the following: the Athenians are to get (Echinus) which means: τὸ γυναικεῖον αἰδοῖον (the Maliac Bay the one behind): the same, and the Megarean thighs. In such context τοὔγκυκλον should mean Lysistrate's mantle which the Spartans get, while the Athenians get what is subsequently uncovered and what really counts in the context of the whole play — the female body[10]. Thus, I see no reason to suspect that this is anything more than the joke intended to make fun of the Spartans who are to be cheated so ingeniously by the Athenians. The reason for which Pylos was chosen is obvious; the restoration of Pylos had been for years a prime object to the Lacedaemonians, and all the Athenians knew it, so it was natural to make a play on this very claim, but this can by no means imply that Aristophanes tried to validate such claim here, just because he quoted it. He only wanted to use it for comic effect, which — provided this passage was understood by his public the way we interpret it — must have been very strong. In any case it could not certainly be taken as a serious proposal leading to the eventual agreement. Those who, as e.g. Hugill[11], maintain that it could be perceived as such by his audience, seem to overlook the elementary fact, namely that it is not the force of Lysistrate's argumentation that persuades the two parties to stop their hostilities. The Spartans and the Athenians are much less concerned with the essence of Lysistrate's proposals than with their own lamentable state caused by the priapic sufferings inflicted upon them by the women's

---

[10] Cf. *The Comedies of Aristophanes*, ed. B. B. Rodgers, London 1902–1916, vol. IV, pp. 136–137, ad v. 1162.

[11] W. M. Hugill, *Panhellenism in Aristophanes*, Chicago 1936, pp. 27 ff. & 48.

sex strike. Similar example can be found in one of Aristophanes' earlier comedies — the *Peace* 605—611 & 615—618 where we find the reference to the Megarean psephismata and the suggestion that some banal conflict which resulted in the imposition of them led to the large scale war between Sparta and Athens. Obviously, it cannot be an opinion of the serious politician; it has however all the marks of the popular rumour in which through some naïve and scandalous — but at the same time enjoyable for the public — details are hinted the events of whose real origin and nature everyday people have a vague understanding.

Thus, I maintain that the efforts to reconstruct the political thinking of Aristophanes are immaterial, and in consequence we cannot confront the political contents of his plays with the respective material in Thucydides in terms of political programs, conceptions or even preferences. Therefore what we call the political material in Aristophanes may not be very valuable for the historian who would like to analyse on the basis of it the trends of political thought current in the times in which Aristophanes' comedies were created, but still it is a very valuable source for someone who would like to find here the material for the reconstruction of the situation in Athens in psychological terms, by which I mean the popular reception of the events which faced the contemporaries of Aristophanes. And I think that here is the point in which two such theoretically different authors as Aristophanes and Thucydides meet, although most scholars do not see it.

Croiset e.g.[12] in his very informative and still highly appreciated book on Aristophanes stresses the very opposite to what we will try to prove; according to him the Thucydidean description of the events of 412—411 sharply contradicts the Athenian reality of those years reconstructed by him from the text of the *Lysistrate*. He asks without giving any satisfactory answer: "How did it happen that Aristophanes just at this time conceived the idea of writing the comedy in favour of peace ... In January 411 we cannot discover in the Athenian masses ... (any faction) that would have been inclined to propose peace". The second clause of his rhetorical question is of course an inference from Thucydides who at numerous occasions in book viii talks about the bellicose attitude of the Athenians even after, or rather especially after, the tragic end of the Sicilian expedition[13]. In Thucydides (at least in the first part of book viii) nobody is suggesting the possibility of striking peace with Sparta, in contrary — there is a strong feeling that to forward a peace offer to Sparta would be a sign of weakness which the Athenians were far from willing to show. The natural answer to Croiset's question would be either that Thucydides for some reason presented in the exaggerated pro-

---

[12] Croiset, *o. c.* (Engl. transl.), p. 133.

[13] Cf. e.g. famous: „ἐδόκει χρῆναι μὴ ἐνδιδῶναι" (Thuc. 8,1).

portions the Athenian determination to fight, or, if not, that the *Lysistrate* is a product of a playwright living in a surrealist comic world, cut off from the Athenian reality. There is however the third possibility, which would enable us to reconcile both these sources, and that is to alter our current perception of the main idea of this play. Obviously, many critics tried to do this, but none of their proposals — at least in my opinion — is compelling. The most fantastic, though on the surface very attractive attempt to answer the question formulated by Croiset that I found, is the one proposed by the great scholar, Gilbert Murray in his monography on Aristophanes[14]; in the chapter dealing with the *Lysistrate*[15] he presents a truly freudean analysis of the effects of the Sicilian disaster; on the political level (the one described by Thucydides) we would have the bellicose, resolute reaction of the Athenians, who are determined not to submit to their enemy even after such a blow, but on the psychological level the reaction of the masses must have been — according to him — different. Murray maintains that Athens during the Spartan occupation of Dekeleia were in the same situation as all the besieged cities during all the wars; and thus, as it usually happens in the cities under the siege — the lust erupted, sexual promiscuity and pleasure seeking became the only things that the Athenians were really interested in. Accordingly, as Murray suggests, in this atmosphere of sexual obsession Aristophanes conceived the idea of using this very lust, which supposedly he noticed all around him, as a weapon against the enemy who was bound to invade the city, and in effect as a peace saver.

My own assertion is that whole this question is in itself artificial, since it springs out from our viewing the Athenian history with our contemporary prejudices, the most common of which is that we take it for granted, that the Athenians after almost twenty years of an unsuccessful war must have been tired with their misfortunes and must have been dreaming only about ending it through peace process. And for this reason we are inclined to read the *Lysistrate* as an antiwar play appealing to the pacifist sentiments of the Athenians. However, in my opinion there is no lesser foundation in supposing that after twenty years of war people are so used to it, that they even stop thinking about the blessings of peace. Thus, it is not necessarily the peace initiative undertaken by Lysistrate that was perceived by the Aristophanic audience during the festival of 411 as the spiritus movens of this comedy, but rather the means by which she undertakes it — the very intrigue or conspiracy contrived by her, the features of the Athenian reality that must have been implemented in pople's mind more strongly than the alleged efforts to find a peaceful solution to the war with Sparta. If we look at the *Lysistrate* from this

---

[14] G. Murray in his monograph on Aristophanes, quoted in n. 1.
[15] *O. c.* p. 165 ff.

point of view — as a play of "intrigue" and not a "pacifist" play — we can see that Aristophanes and Thucydides do not differ at all, that they both speak the same language. They both describe the same reality — the reality of conspiracy against the established system; in Thucydides it is the conspiracy of Peisandros, in Aristophanes the conspiracy of Lysistrate. Thus we should rather equate these two characters than contrast with each other, even if Lysistrate during the conversation with proboulos is talking with scorn about the real life conspirators, Peisandros and his friends, who are ταῖς ἀρχαῖς ἐπέχοντες; to understand what is meant here we need only recall the mention of the hetaeriae in Thucydides 8,54: [αἱ ξυνομόσιαι]... ἐπὶ δίκαις καὶ ἀρχαῖς, although e.g. Somerstein[16] tries to reject this identification. Obviously, we should not try to establish a precise parallel between the two authors, as for Aristophanes the events of late 412 and early 411 are the history in the making and therefore neither he nor his public can grasp the real meaning and the historical importance of what is happening, while for Thucydides these events belong to the past and can be analysed in the historical context; on the other hand — as far as the atmosphere in Athens is concerned — only Aristophanes had a first hand experience of it, whereas Thucydides owing to his exile could rely only on the second-hand knowledge of it. Nevertheless — even if this identification of the actual events in Athens as described by Thucydides and the comic setting of the *Lysistrate* has to be ipso facto rather loose — I can notice several striking similarities in the depiction of the mechanism of the conspiracy in both authors. However I have to admit at the outset that for the greatest authority on the subject, Gomme[17], the only trace of Peisandros' activity in Athens during his first visit, that can be discovered in the *Lysistrate*, was Peisandros' claim that he had a plan to secure financial support from the Persians. According to Gomme the assembly which Peisandros addressed took place after the Lenaea, i.e. after the presentation of the comedy (if, as is generally accepted, we attribute the *Lysistrate* to the Lenaea of 411), although he arrived to Athens several weeks earlier (end of December 412), but this would go against Thucydides 8,53, from which passage it seems obvious that Peisandros arrived to Athens on a brief visit. Later on Gomme admits that Peisandros could have already made his oligarchic proposal in the assembly before the Lenaea, but he still maintains that if he had, the impression made on Aristophanes was very different from the Thucydidean account. In my opinion it may seem different if we analyse the above mentioned remark of Lysistrate in isolation; by the way I find it difficult to answer why did Aristophanes put

---

[16] A. H. Somerstein, *Aristophanes and the Events of 411*, JHS 1977 (pp. 112—126), p. 113—114.

[17] A. W. Gomme, A. Andrewes, K. Dover, *The Historical Commentary on Thucydides*, Oxford 1945, vol. V (book 8), pp. 184—193: excursus: „Aristophanes".

this particular remark in the mouth of his heroine, but I would not attach too much importance to it; however if we look at this play as a whole and read it as the allegory of conspiracy, we notice that there is more symmetry between Thucydides and the *Lysistrate* than acknowledged by Gomme. The following evidence should prove it.

What is leading up to the historical and theatrical conspiracies is the preoccupation with the growing isolation of Athens, resulting from the defections of the allies, among them Miletus (Th. 8,17). That is exactly one of the most severe blows that the women conspirators had received; in line 108 sqq. Lysistrate complains:

ἐξ οὗ γὰρ ἡμᾶς προὔδοσαν Μιλήσιοι
οὐκ εἶδον οὐδ' ὅλισβον ὀκτωδάκτυλον,
ὅς ἦν ἂν ἡμῖν σκιτίνη 'πικουρία

(since the Milesians betrayed us, I've not seen an 8-inch toy to give a proper grip and be a leathern consolation to us).

Then we have the "official" justification of the plot, also similar in both cases: Thucydides 8,53 reports that after some indignant reactions by the opponents of his plan Peisandros took aside some of the opponents and asked each of them εἴ τινα ἐλπίδα ἔχει σωτηρίας τῇ πόλει, suggesting of course that only in the oligarchs is a "soteria"; in Aristophanes this term is used three times (l. 29–30, 41 & 525–526) when Lysistrate is stressing the same in reference to the women – e.g. l. 30: ἐν ταῖς γυναιξίν ἐστιν ἡ σωτηρία. I think that it is more than just an accidental formulaic similarity. In both cases the plotters are aiming at suspending some functions in order to achieve their goals. The Thucydidean conspirators are willing to suspend the functioning of the democratic bodies, only to suspend, since – as Peisandros claims, Th. 8,53 – after the plan is successful the Athenians can get the democracy back. Isn't it simply translated by Aristophanes to comic language, when he makes women plotters suspend their sexual activity until their target is reached? In both cases, as we said, there was a strong opposition which was overcome by persuasion of the leader of the conspiracy. However, still the most serious opponent of the plan seemed to be outside Athens – at Samos, namely general Phrynichus, who was outmanouvered by the plotters in a very perfidious way, as reported by Th. 8,54. It seems that it is his help that the defendants of the old regime – the semichorus of the old men storming the Acropolis – are invoking when they exclaim (l. 313 sqq.):

τίς ξυλλάβοιτ' ἄν τοῦ ξύλου τῶν ἐν Σάμῳ στρατηγῶν[18].

Obviously, at the time of the performance of the *Lysistrate* nobody knew that Phrynichus would eventually make a volte-face and become one of the leaders of the oligarchic coup.

[18] Cf. Croiset, *o. c.* p. 132, n. 2.

The means by which in both cases the conspirators seem to be willing to achieve their goals are also similar — taking possession of the treasury (though we might wonder why was it so important if in the light of the Thucydidean account — 8,15 — the last thousand talents was spent during the previous year for the reconstruction of the fleet) and also making the treaty with Sparta[19]. In the context of the spartanophilia of the plotters it is worth noting that in Aristophanes the Spartan representative is named Lampito, which as we know e.g. from Plutarch was the name of the wife of Archidamos and the mother of Agis. The choice of this name may have been a clue enabling the audience to read the political allusion.

There is still one more strange — though maybe farfetched — parallel between the *Lysistrate* and the narrative of Thucydides. This time it concerns the event later than the assembly with Peisandros and its immediate aftermath — the embassy to Alcibiades and Tissaphernes and its failure (as described by Thucydides in 8,56), and the scene of broken amorous negotiations between Myrinne and Kinesias in the *Lysistrate*. The real purpose of Alcibiades in Thucydides and Myrinne in Aristophanes is simply to tantalize his/her partner and both achieve it by the very same tactics — raising the demands until the opponent finds out that he had been cynically cheated. However, if what we find in the *Lysistrate* was really intended to be a parody of the unfortunate Athenian embassy to Alcibiades and Tissaphernes (March? 411), this play could not be presented at the Lenaea (February? 411) but some time later. The only solution to this chronological problem would be to attribute this play together with the *Thesmophoriazousae* to the City Dionysia (April? 411), as e.g. Russo does[20], though among others Pickard-Cambridge considers it to be very doubtful in light of evidence he presents[21]. But still one can argue, that the fact that the *Thesmophoriazousae* contain only short remarks referring to contemporary events, whereas the *Lysistrate* is full of allusions to contemporary political developments, need not suggest that they were presented in different political situation, i.e. in consequence during different poetic festivals. It could be that the *Thesmophoriazousae* were written long time before the festival, maybe — since it is the parody of Euripides — immediately after the tragic contest of the previous year, and the short allusions were added in the last moment in order to "update" the play, while the *Lysistrate* could be written just before the festival as an immediate reaction to the unusual occurrence — an antidemocratic plot, which had to be by then the talk of the

---

[19] It occurs later, but still it could be intuitively sensed by Aristophanes and his audience.

[20] C. F. Russo, *Aristofane, autore di teatro*, Florence 1962, p. 298.

[21] A. W. Pickard-Cambridge, *The Dramatic Festivals of Athens*, Oxford 1968², p. 39—40.

town. It is worth noting that the *Lysistrate* was presented not under the name of Aristophanes but of Callistrates; was it not in order to make possible the presentation of two comedies by the same author during the same poetic festival?

The reference to the last mentioned historical incident — the embassy to Alcibiades and Tissaphernes (much clearer than in the *Lysistrate*, but still not absolutely certain) can be detected also in the *Thesmophoriazousae*. During the scene which is the bourlesque parody of the session of the ecclesia, the herald launches a formal curse on those who negotiate with Euripides or the Mede. Obviously it is chiefly Euripides who is ridiculed here, however at the same time this passage may be read as an allusion to the attempts to secure Persian help by the oligarchs. Although generally speaking the *Thesmophoriazousae* — as we said before — is a relatively unpolitical play, at least compared with the *Lysistrate*, it contains two other passages which can be brought forward in reference to contemporary political events in Athens, events important for our Thucydidean context; one of them is in l.808—809:

ἀλλ' Εὐβούλης τῶν πέρυσίν τις βουλευτής ἐστιν ἀμείνων
παραδοὺς ἑτέρῳ τὴν βουλείαν;

These two lines seem to allude to the surrender of some functions of the boule to some other body, but what is this body is not clear. According to Gomme[22] it should refer to the creation of the board of probouloi, which occurred, as Thucydides reports (8,1) in 413 after the Sicilian disaster. The fact that Thucydides apart from these remarks concerning the probouloi at the beginning of book viii does not mention them at all throughout the rest of his book, would correspond perfectly with the impression we get from this passage in the *Thesmophoriazousae* (and also the scene in the *Lysistrate* 387—610, where the proboulos receives a very harsh treatment) that the hopes raised by their appointment in 413 did not materialize later, and thus in 411 they could be ridiculed the way they are ridiculed in Aristophanes.

Another significant passage in the *Thesmophoriazousae* containing a veiled political allusion is the invocation to Athena in 1136—1147, esp. 1143—1146:

φάνηθ' ὦ τυράννους
στυγοῦς' ὥσπερ εἶκος.
δῆμός τοί σε καλεῖ γυναικῶν.

Whereas the curse on those who deal with the Persians, mentioned above, could be eventually regarded as a formulaic utterance having no real reference to contemporary events, undoubtedly this is not the case in this passage; the hatred of tyranny is not a normal component of such

[22] A. W. Gomme & others, HCT, p. 6—7.

invocations[23]. It clearly must allude to the popular anxiety caused by the oligarchic plot.

Finally, I would like to stress that I am far from insisting that all the hidden allusions which I put forward in this essay were intentional. Nevertheless, I would still insist that the search for such hidden messages and for their relation to the popular reception of contemporary political events should be the focus of our further studies of Aristophanes. This would enable us to see his comedies in proper perspective. As for the Thucydidean context of the plays we chose for our discussion we should emphasize that in order to understand fully the background and the nature of the events described by the historian we should complement his historical account with the material provided by both contemporary comedies of Aristophanes, but without — as usually occurs — neglecting one of them, the *Thesmophoriazousae*, as the unpolitical play, and thus irrelevant to the political context of Thucydides, nor misinterpreting the other, the *Lysistrate*, as a pacifist play, and thus allegedly contradicting the Thucydidean account.

Montreal

---

[23] K. J. Dover, *Aristophanic Comedy*, London 1972, p. 171—172.

Eos LXXVI 1988
PL ISSN 0012-7825

GORGIAS' RHETORIK UND DAS BILD DES RHETORS AUS LEONTINOI IN PLATONS „GORGIAS"

Von

KRYSTYNA TUSZYŃSKA-MACIEJEWSKA

Rhetorik erscheint als Diskussionsmotiv in den Dialogen von Platon oft und in verschiedenen Gestalten und Situationen. Das resultiert, wie es scheint, aus zwei Tatsachen: (1) aus dem riesengroßen Anteil der Rhetorik am gesellschaftlich-politischen Leben der Athener im 5. und 4. Jh. v.u.Z., die sie theoretisch erörterten, unterrichteten und praktizierten und (2) daraus, daß Platon gerade ein erhabener Dichter war, der sich in seinen Dialogen der verschiedenen Techniken und rhetorischen Kunstgriffe zu bedienen wußte. Rhetorik erscheint also bei Platon in zweifacher Form: als theoretische Überlegung und praktische Anwendung.

Es wird behauptet, das besonders zwei Dialoge der Redekunst gewidmet wurden: der ältere *Gorgias* und der jüngere *Phaidros*, wobei *Gorgias* traditionsgemäß als aggressiver im Vergleich zum eine „philosophische" Rhetorik postulierenden friedlicheren *Phaidros* gilt. Es scheint mir jedoch, daß der Unterschied zwischen diesen beiden Dialogen irgendwoanders liegt und ich stimme völlig mit H. Thesleff[1] überein, daß wenn *Gorgias* Rhetorik vom Standpunkt der Moral angreift, so ist *Phaidros* ein „literarischer" Dialog, in dem die Möglichkeiten und Grenzen der Überredungskunst diskutiert werden. Er drückt das Interesse aus, das Platon später der Sprache im allegemeinen entgegengebracht hat.

Im vorliegenden Artikel befasse ich mich mit dem Dialog *Gorgias*, genauer gesagt mit der Analyse des Verhältnisses des historischen Gorgias der Rhetorik gegenüber aufgrund seines überlieferten Werkes, was in Opposition zum platonischen Gorgias durchgeführt wird. Ich versuche die Gründe einer gewissen Ungenauigkeit der Interpretation von den durch Platon fixierten Ansichten des Gorgias aufzudecken. Diese Ungenauigkeit führt leider zu immer neuen Mißverständnissen und scheint unsere Beurteilung der rhetorischen Postulate des Philosophen aus Leon-

---

[1] H. Thesleff, *Plato and Literature*, Literatur und Philosophie in der Antike, Annales Universitatis Turkuensis, Turku 1986, S. 60.

tinoi sehr negativ zu beeinflussen. Ich versuche es zu beweisen, daß die Rhetorik, mit der sich Platon in *Gorgias* auseinandersetzte, von ihm allgemein behandelt wurde. Demnach haben wir nicht mit der Analyse der vom Titelhelden des Dialogs getragenen Werte, sondern vielmehr mit einem Modell der Rhetorik zu tun. Diese Verallgemeinerung wird von Platon gar nicht verborgen. Wenn Sokrates Rhetorik angreifen und ihr den Namen der τέχνη absprechen will, schämt er sich scheinbar in Anwesenheit von Gorgias zu sprechen, „damit er nicht glaube, ich wolle sein eignes Bestreben auf Spott ziechen. Indes, ob dies die Redekunst ist, was Gorgias treibt, weiß ich ja nicht; denn eben jetzt aus dem Gespräch ist uns nicht offenbar worden, was er recht meint" (Pl. *Gorg.* 462)[2]. Bevor ich erkläre, warum „uns nicht offenbar worden (ist), was er recht meint", möchte ich nachdrücklich wiederholen, daß Platon sich eine Auseinandersetzung mit Rhetorik, wie er ihr im alltäglichen öffentlichen und politischen Leben Athens begegnete, zum Ziel setzte. Ich kann aber mit der Meinung von W. K. C. Guthrie, daß die Anschauungen des platonischen Gorgias mit denen, die wir aus seinem eigenen *Helene* kennen, nicht Übereinstimmen[3]. Der platonische Sokrates will durch seine Fragen eben nicht präzisieren, womit sich Gorgias beschäftigt, sondern allgemein bestimmen, was Rhetorik nicht ist und darauffolgend, was sie ist. Gorgias selbst verzichtet schnell auf das Wortgefecht und seinen Platz nimmt zuerst der junge und hitzköpfige Schüler Polos, und später der einflußreiche Athener Politiker Kallikles ein. Die weitere Diskussion konzentriert sich auf den Einfluß, den Rhetorik auf das politische Leben ausübt. Dank dieser dreiteiligen Konstruktion: Meister — Schüler — Praktiker erreicht Platon das gesetzte Ziel. Die mißverstandene Rhetorik wirkt sich katastrophal auf die Gesetzmäßigkeit des öffentlichen und politischen Lebens aus. Der Übel hat seinen Ursprung in der falsch gemeinten Rhetorik. Gorgias wurde ein schwerer Schlag versetzt. Sein Name wurde zum Titel eines heftigen Dialogs, weil er als die hervorragendste Person im Bereich der Kunst der Überredung galt. Der Dialog ist heftig, weil es Platon nicht um als eine Sammlung von Regeln und Techniken gemeinte Rhetorik ging, was in *Phaidros* der Fall war, sondern um ihre Wirkung. Somit berühren wir die Frage, die für diesen Philosophen die grundlegende Bedeutung hatte und die er kompromißlos lösen wollte.

Es ist gar nicht einfach, den Gegenstand des Dialogs eindeutig zu bestimmen, was die Meinungsunterschiede unter den Gelehrten nach wie

---

[2] Alle Zitate aus Platon nach: Platon, *Werke*, Bd. II 1, übersetzt von F. D. E. Schleiermacher, Berlin 1985.

[3] W. C. K. Guthrie, *A History of Greek Philosophy*, Bd. IV, Cambridge 1975, S. 285.

vor beweisen[4]. Sie sind schon im Altertum zu suchen. Platons Kommentator, Olympiodoros (6. Jh. v.u.Z.), gibt drei verschiedene Themen des Dialogs an[5]: (1) Rhetorik, (2) das, was gerecht und ungerecht ist, (3) Dichter und Kunst, und lehnt sie nacheinander ab. Er meint dagegen, daß der Hauptgegenstand des platonischen Dialogs die Erörterrung der ethischen Grundsätze sei, die das staatliche Glück garantieren: φαμὲν τοίνυν ὅτι σκοπὸς αὐτῷ περὶ τῶν ἀρχῶν τῶν ἠθικῶν διαλεχθῆναι τῶν φερουσῶν ἡμᾶς ἐπὶ τὴν πολιτικὴν εὐδαιμονίαν. (Olymp. *In Platonis* ..., S. 3). Ich richtete meine Aufmerksamkeit auf Olympiodoros, weil seine kühne und breite Darstellung der *Gorgias*-Problematik nicht ohne Bedeutung für den vorliegenden Aufsatz bleibt. Olympiodoros will in seinem Kommentar beweisen, daß ein Zusammenhang zwischen Rhetorik und dem staatlichen Leben besteht. Unter dieser Voraussetzung ist die Rhetorik-Diskussion als eine Einführung in Erwägungen über das politische Glück des Staates zu verstehen. Es sei auch darauf hingewiesen, daß Platons Kommentator nicht nur keinen Widerspruch zwischen der richtig gepflegten Rhetorik und dem Glück des Polis sieht, sondern auch die Meinung vertritt, daß *Phaidros* und *Gorgias* für die wahre, d.h. auf das Wissen (ἐπιστήμη) gestützte Rhetorik plädieren. Somit wird die These von dem scheinbaren Unterschied in der Behandlung der Rhetorik in beiden platonischen Dialogen widerlegt. Nach dieser Einführung möchte ich aufgrund der *Gorgias*-Analyse und der Gegenüberstellung dieses Dialogs den überlieferten epideiktischen Reden von Gorgias zu erklären versuchen, warum aus dem Gespräch zwischen Sokrates und dem Rhetor „nicht offenbar worden (ist), was er meint". Gorgias, den Sokrates fragt, womit er sich beschäftigt, antwortet, daß er ein guter Meister der Redekunst sei: Ῥήτορα ἄρα χρή σε καλεῖν; Ἀγαθόν γε. (Pl. *Gorg.* 449)[6]. Das Wort „guter" (ἀγαθόν) bedürft eines längeren Kommentars. Olympiodoros meint (Olymp. 3,9), daß es die längere Feststellung von Gorgias: ἐγὼ ὡς δεῖ κέχρημαι αὐτῇ — ich gebrauche Rhetorik, wie es sich gehört, ersetzt. Dann berichtet Olympiodoros, daß zwei Arten der Rhetorik bekannt waren, denen doppelte Bestimmungen, Ziele und Wege entsprachen. Die erste von ihnen, die wahre Rhetorik (ἀληθὴς ῥητορική), wurde Kunst (τέχνη) genannt, die zweite dagegen, die falsche Rhetorik (ψευδὴς ῥητορική), bezeichnete man als Erfahrung (ἐμπειρία). Die erste Rhetorik erstrebt das Gute (ἀγαθόν), die zweite dagegen verrät Neigung zu entgegengesetzten Dingen (τἀναντία πεῖσαι). Die wahre Rhetorik erreicht ihr Ziel durch die Erkenntnis der Veranlagung der Seele (τὸ εἰδέναι τὰς δυνάμεις τῆς ψυχῆς), die falsche Rhetorik dagegen ist eine Ignorantin in diesem Bereich (ἄγνοια τούτων). Die erste basiert letztendlich auf der aus der Erkenntnis

---

[4] Zu verschiedenen Fassungen der *Gorgias* — Problematik vgl. Guthrie, *a.a.O.* S. 298.

[5] Alle Zitate nach: Olympiodoros, *In Platonis Gorgiam Commentarii*, Leipzig, Teubner, 1970, S. 5–8.

[6] Zitate aus Platons *Gorgias* nach der Ausgabe von E. R. Dodds, Oxford 1959.

resultierenden Überzeugung, während die zweite sich auf die Überzeugung beschränkt, die ihre Quelle einzig und allein im Glauben hat (πιστευτική). Gorgias der dieses Unterschiedes bewußt ist, sagt — so Olympiodoros — daß er ein guter Rhetor sei und Rhetorik gebrauche, wie es sich gehört. Solche Feststellung stimmte dann mit den Ergebnissen der Werkanalyse von Gorgias überein. Zweifelsohne hielt er seine Beschäftigung für Kunst (τέχνη), wenn er diesen Titel seinem verlorenen Handbuch der Rhetorik gab. Gorgias stellt am Anfang seine *Helene* fest, daß während eine Stadt ihre Bürger, das Leib Schönheit und die Seele Klugheit schmückt, soll die Zierde (κόσμος) der Sprache (λόγος) Wahrheit (ἀλήθεια) sein. Der ethische Wert (Wahrheit — Falschheit) der gehaltenen Rede war ihm also nicht gleichgültig. Zu beiden überlieferten Reden (*Helene* und *Palamedes*) hat er sich im übrigen als Ziel gesetzt, Wahrheit zu beweisen. In *Helene* finden wir darüber hinaus umfangreiche Fragmente, die der Wirkung der Worte auf die Zuhörer gewidmet wurden. Die geschickt dosierten Worte können bei den Zuhörern unter manchen Umständen Reaktionen hervorrufen, die mit der Wirkung der Arzneimittel auf den Organismus des Patienten vergleichbar sind. Die Worte sind imstande, Schmerz zu lindern, Angst hervorzurufen oder Vergnügen zu bereiten. Der Redner ist bewußt der psychischen Veranlagung (δυνάμεις τῆς ψυχῆς) seiner Zuhörer. In den Augen des Rhetors aus Leontinoi war seine Beschäftigung zweifelsohne ἀληθὴς ῥητορική. Indem Olympiodoros den Begriff ἀληθὴς ῥητορική ausfürhrlicher kommentiert, hebt er hervor, daß ähnlich wie ein Schwert an sich weder das Gute noch das Böse ist, so ist auch Rhetorik als solche kein Gutes. Sie kann aber zum Guten für ihren Gebraucher werden (Olymp. 3,9). Die Worte von Olympiodoros bestätigen Meinung des Gorgias über Rhetorik im Sinne des Relativismus, die wir schon aus seiner *Helene* kennen: Rhetorik selbst ist neutral und ihre Wertung hängt ausschließlich vom Gebrauch ab. Ich möchte nochmals betonen, daß in Platons Dialog Gorgias am Anfang seiner Diskussion mit Sokrates zugibt, daß er Rhetorik wie es sich gehört, gebraucht und seine Rhetorik τέχνη ist; daher die Formulierung: ἀγαθός εἰμι ῥήτωρ. Sokrates nimmt probeweise den Begriff τέχνη als Benennung der Beschäftigung von Gorgias an, aber er wird von nun an in seinem Gespräch mit dem Rhetor danach streben, diesem Tun den Namen τέχνη abzusprechen. Obwohl Sokrates durch weitere Befragung des Redners auf die Bestimmung des Gegenstandes der Rhetorik hinwirkt, wird seine Neugier nicht befriedigt, weil Gorgias die Begriffe „Wirkung" (ἐνέργεια) und „Werkzeug" (ὄργανον) miteinander verwechselt und in verschiedenen Worten hartnäckig antwortet, daß Rhetorik sich auf die Reden bezieht (πᾶσα ἡ πρᾶξις διὰ λόγων ἐστίν Pl. *Gorg.* 450). Letzten Endes gelingt es den Redern darin einig zu werden, daß Rhetorik, die die Grundprobleme der Menschheit berührt, sich mit den Reden über das Gerechte und Ungerechte zu befassen habe. Sokrates möchte jedoch wissen, ob ein Adept der Redekunst sich darauf

von vornherein verstehen soll, oder sich das entsprechende Wissen bei Gorgias erwerben kann (Pl. *Gorg.* 459). Weil Gorgias die Notwendigkeit eines Grundwissens in diesem Bereich einsieht, wird er zunächst von Sokrates gelobt (Pl. *Gorg.* 460). Rhetorik — da sie sich mit den Reden über die Gerechtigkeit befaßt — sollte demnach den sie Studierenden in einen gerechten Menschen verwandeln. Laut des sokratischen Syllogismus: der Mensch, der das Wissen über das Gerechte besitzt, will das Gerechte und wird nach seinen Prinzipien verfahren, stellte Gorgias dagegen am Ende seines Lobes der Rhetorik (Pl. *Gorg.* 456–457) folgendes fest: „Und wenn einer, meine ich, ein Redner geworden ist, und handelt hernach ungerecht vermöge dieser Kraft und Kunst: so muß man, denke ich, nicht seinen Lehrer hassen und aus der Stadt verweisen". Gorgias erwähnte also die Möglichkeit, daß jemand, der das rhetorische Wissen besitzt, ungerecht handeln kann. Im Lichte seiner jetzigen Übereinstimmung mit Sokrates, die er in der Diskussion mit ihm erreicht hat, klingt jene Feststellung recht paradox. Die obige Analyse hat nachgewiesen, daß Gorgias eine Niederlage erlitt, weil er dem Rhetor (oder dem Adepten der Rhetorik) das Wissen über das Gerechte und Ungerechte zuerkannte. Darum ging es Sokrates, weil der Nachweis des Unwissens zum Ausgangspunkt der Bestimmung wird, was zunächst Rhetorik nicht ist, und dann was sie ist. Der platonische Sokrates spricht demzufolge der Rhetorik den Namen τέχνη ab, weil ihre Wirkung nicht auf dem Wissen beruht. Sokrates sagt dann folgendes: „ich aber kann nichts Kunst nennen, was eine unverständige Sache ist" (Pl. *Gorg.* 465). Im Hinblick auf das eben Gesagte ist die Beschäftigung von Gorgias keine τέχνη im platonischen Sinne. Indes scheint es, daß es hier vielmehr um eine ganz unterschiedliche Interpretation des Begriffes des „Wissens" (ἐπιστήμη) durch Platon und Gorgias geht, die im Dialog eigentlich oberflächlich dargestellt wurde, weil man den Gedankengang des Rhetors, auf die Kontradiktion zurückgeführt hat. Das war der einfachste Methode, um Gorgias Anschauungen zu verspotten. Es scheint dagegen, daß wir hier mit einem allgemeineren Konflikt zwischen zwei extrem unterschiedlichen philosophischen Standpunkten zu tun haben, der keineswegs einen Konsens finden können, weil das, was von einem Standpunkt her als unmöglich abgelehnt, vom anderen her als Erkenntnisziel erklärt wird. Einerseits haben wir vor uns einen von den Denkern, der nicht nur die Möglichkeit, sondern auch die Pflicht, die sog. absolute Wahrheit zu suchen, anerkennt: andererseits begegnen wir dem Repräsentanten von denjenigen, die sich auf die Erkenntnis der empirischen Wirklichkeit beschränken, indem sie sie für wahr halten, rein menschlich, begrenzt und empirisch begreifen. Der Idealist Platon und der sich zum Empirismus hinneigende Gorgias konnten sich nicht verständigen. Deshalb ist aus dem Gespräch zwischen Sokrates und dem Rhetor „nicht offenbar worden, was er recht meint". Die für sie existierenden Begriffe: „Wahrheit", „Wissen", „Über-

redung" bezogen sich auf etwas anderes. Der Grund des Konflikts war tiefer, als die durch Platon suggerierte Verwechslung der Begriffe und Verwicklung in Widersprüche, die er Gorgias zuschreibt. Es war eine unterschiedliche Auffassung der sog. Wirklichkeit (φύσις) sowie verschiedene Definitionen der Wahrheit und des Wissens: ideale, absolute Wirklichkeit Platons und empirische, phänomenale Wirklichkeit von Gorgias, rücksichtslose Wahrheit Platons und erfahrungsmäßige, relative Wahrheit des Rhetors.

Die Meinungsverschiedenheit zwischen Platon und Gorgias läßt sich auch in ihrer unterschiedlichen Auffassung der Überredung (πειθώ) beobachten. Vor allem möchte ich auf die mangelnde Übereinstimmung zwischen dem, was sich aus den authentischen Werken von Gorgias ergibt und den im platonischen Dialog zugeschriebenen Meinungen hinweisen. Gorgias und der platonische Sokrates sind darin einig geworden, daß Rhetorik sich auf die Einwirkung der πειθώ auf die Seelen der Zuhörer beschränkt, was ihre Grundaufgabe ist (ἔστιν γὰρ τοῦτο τὸ κεφάλαιον αὐτῆς — Pl. *Gorg.* 453). Gorgias scheint, daß er die Neugier von Sokrates befriedigte und daß der Kompetenzbereich der Rhetorik eindeutig bestimmt wurde. Sokrates dagegen hat die Existenz von zwei Arten der πειθώ anerkannt: der einen unterliegen diejenigen, die das Wissen beherrscht haben (οἱ μεμαθηκέναι), der anderen — diejenigen, die geglaubt haben (οἱ πεπιστευκέναι). Sokrates (und auch Gorgias) scheint den suggestiven Fragen des Philosophen zufolge — daß das Wissen (μάθησις — gebraucht von Platon auswechselbar mit ἐπιστήμη) etwas anderes als der Glaube (πίστις) ist. Es gibt nur ein wahres Wissen: der Glaube dagegen kann sowohl wahr (ἀληθής), als auch falsch (ψευδής) sein. Am Anfang des Gedankenganges hat man sich jedoch geeinigt, daß sowohl diejenigen, die das Wissen beherrscht haben (οἱ μεμαθηκότες), als auch diejenigen, die geglaubt haben (οἱ πεπιστευκότες), überzeugt sind (πεπεισμένοι). Sokrates hat daraus eine Schlußfolgerung gezogen, daß es zwei Arten der Überredung gibt (δύο εἴδη πειθοῦς). Aus der ersten resultiert der Glaube ohne Wissen (πίστις ἄνευ τοῦ εἰδέναι), aus der zweiten dagegen enstammt das Wissen (ἐπιστήμη). Die Zustimmung des platonischen Gorgias zu solcher Unterscheidung scheint den Meinungen des Rhetors aus Leontinoi nicht adäquat zu sein. Gorgias' Nachlaß liefert keinen Beweis, daß er Überredung von doppelter Art anerkennen sollte, d.h. diese, die die wahren und falschen Überzeugungen herstellt und diese, die immer das wahre Wissen gibt. Πειθώ ist ein mächtiger Herrscher, dessen Wirkung von dem Ziel und Umständen der Anwendung abhängig ist, aber sie bleibt immer dieselbe, allmächtige πειθώ. Palamedes von Gorgias, der sein Wissen (ὀρθῶς εἰδώς) den höchst zweifelhaften Mutmaßungen des Odysseus (δόξαι) entgegensetzt und über einen Beweis (σημεῖον) seiner Unschuld verfügt, repräsentiert πειθώ, die einen größeren Wert, als πειθώ des Odysseus hat. Trotzdem bin ich nicht geneigt, diese Unterscheidung mit der Feststellung gleichzusetzen, daß es zwei Arten von πειθώ gibt.

Der platonische Gorgias dagegen stimmt dieser Unterscheidung zu und beantwortet dann positiv die Frage von Sokrates, ob Rhetorik diese πειθώ betrifft, aus der Überzeugung ohne Wissen resultiert. Dieser Gedanke war — meiner Meinung nach — dem Rhetor aus Leontinoi völlig fremd.

Die Feststellung, daß Rhetorik diese πειθώ betrifft, die Überzeugung ohne Wissen erzeugt, klingt falsch besonders im Hinblick auf Gorgias' Anschauungen im Kompetenzbereich der Rhetorik. Traditionsgemäß wird behauptet, daß der *Gorgias* — Fragment Nr. 452, wo der Redner Rhetorik als das höchste Gut (τὸ μέγιστον ἀγαθόν) bezeichnet, das das Individuum Erfolge im privaten und sozial-politischen Leben erreichen läßt, dem Paragraphen 8 der *Helene* von Gorgias entspricht, in dem das Wort einen Wunderkräftigen Herrscher gennant wird. Trotzdem kommen hier einige Unterschiede zum Vorschein. Erstens schätzt Gorgias in *Helene* den Einfluß der Rhetorik qualitativ nicht ein und bezeichnet sie ganz neutral als eine große Macht (δυνάστης μέγας), und nicht als das höchste Gut. Die weiteren Paragraphen der *Helene* lassen uns erkennen, daß die Wirkung des erwähnten Herrschers nicht immer positiv ist. Entscheidend ist in dieser Hinsicht jeweilige Situation. Zweitens räumt Gorgias in *Helene* der Rhetorik einen großen Kompetenzbereich ein. Der Mensch kann — seiner Meinung nach — nur auf diesem Wege seine Urteile formulieren und aussprechen. Das suggestive Wort ermöglicht die Vermittlung und Entfaltung des wissenschaftlichen Denkens, und neue Meinungen und Hypothesen überwinden die älteren dank einer wirksameren, besser überzeugenden Beweisführung. Kunst der Überredung ist unentbehrlich, wenn man am sozialen und politischen Leben der Stadt teilnehmen will (Platon hat nur diesen Aspekt berücksichtigt).

Drittens offenbart sich die Wirkung der Rhetorik in philosophischen Diskussionen, in denen effektvolle Wortgefechte auszutragen sind. Wir sehen, daß der Blick des Rhetors aus Leontinoi auf die Kunst der Überredung viel weiter ist und sich auf alle Ebenen intellektueller Tätigkeit des Menschen erstreckt. Der Mensch ist gezwungen, sich immer der Kunst der Überredung zu bedienen, wenn er seine Meinungen formuliert, zumal wenn er will, daß sie durch andere Menschen akzeptiert werden. Die Frage „Was ist Rhetorik?" beantwortet Platon während der Diskussion zwischen Sokrates und dem Schüler von Gorgias namens Polos. Rhetorik erweist sich hier als Erfahrung (ἐμπειρία), die nur eine Widerspiegelung, ein Trugbild (εἴδωλον) der Kunst (τέχνη) ist und kein Wissen über ihr Objekt besitzt. Erfahrung und Kunst wurden von Platon gegenübergestellt. Polos dagegen verstand diese Begriffe anders. Im Dialog stellte er fest, daß die Künste durch Erfahrung erworben werden (πολλαὶ τέχναι ἐν ἀνθρώποις εἰσὶν ἐκ τῶν ἐμπειριῶν ἐμπείρως ηὑρημέναι) (Pl. *Gorg.* 448). Dieser Meinung stimmte Aristoteles in *Metaphysik* zu, indem er zugab, daß Wissenschaft und praktische Fähigkeiten aus der Erfahrung der Menschen resultieren. Er berief sich dabei auf Polos, der behauptete, daß ἡ μὲν γὰρ

ἐμπειρία τέχνην ἐποίησεν... ἡ δ'ἀπειρία τύχην (Arist. *Metaph.* 980 b 28 — 981 a 5). Weder Polos noch Aristoteles bewerteten also Erfahrung negativ. Darüber hinaus wurde sie — was hier besonders wichtig ist — der τέχνη nicht gegenübergestellt. Vielfache Erfahrung einer Sache führt zu ihrer Erkenntnis — diese für Empirismus charakteristische Meinung von Polos war Platon fremd und verhaßt. Der platonische Sokrates kann sich weder mit Gorgias noch mit seinem Schüler verständigen.

Der Dialog mit Gorgias, der uns darüber aufklärt, was Rhetorik nicht ist, und mit Polos, in dem die Bestimmung der Rhetorik formuliert wird, bilden eine Einführung in politische Überlegungen. Gewalt und Rücksichtslosigkeit im Bereich der Politik werden durch Kallikles repräsentiert. Das Gespräch zwischen Sokrates und Kallikles soll nachweisen, daß die falsch gemeinte Rhetorik eine Ursache der Gewalt (βία) im öffentlichen Leben ist. Platon realisiert konsequent seine Kritik der Rhetorik, von der Voraussetzung ausgehend, daß Rhetorik als ἄλογον πρᾶγμα der Namen τέχνη nicht beanspruchen und somit kein ἀγαθόν erzeugen kann. Betrachten wir zunächst Gorgias Meinung über Überredung (πειθώ) und Gewalt(βία). In *Helene* bezeichnete Gorgias Wirkung des πειθώ als ἀναγκάζειν („Zwang„) und brachte alle vier mutmaßlichen Ursachen der Handlung der Titelheldin auf einen Nenner, den die durch Zwang stimulierte Handlung bildete. Die behauptung, daß βια und πειθώ in Gorgias' Augen dasselbe bedeuten, wäre aber ein Irrtum. Identisch sind nur die Konsequenzen ihrer Anwendung, denn beide wirken durch Zwang[7]. Ein weiteres Beispiel der Abgrenzung beider Begriffe ist Paragraph 14 des *Palamedes*, in dem der Heros zwei Möglichkeiten, sich die Barbaren zu unterwerfen, theoretisch überlegt. Diese unterschiedlichen Möglichkeiten heißen Überredung (πείσας) und Gewaltanwendung (βιασάμενος). Die besprochene Unterscheiding wurde ebenso deutlich in einem anderen platonischen Dialog, nämlich in *Philebos*, zum Ausdruck gebracht, wo Gorgias' Worte zitiert werden, daß Rhetorik anderen Künsten überlegen sei, weil ihre zwingende Wirkung in der Überredung (πειθώ) und nicht der Anwendung der Gewalt (βία) besteht (Pl. *Phil.* 58 a—b).

Indes wird Gorgias im dritten Teil des Dialoges durch den Politiker Kallikles ersetzt, der eben die βία lobt. Kallikles meint, daß an der Spitze des Staates die starksten Individuen mit unbegrenzter Machtkompetenz stehen sollten. Gleichzeitig dürfen wir nicht vergessen, daß man in Athen politische Karriere machen konnte, wenn man die Fertigkeit wirkungsvoller Überredung (πειθώ) besaß. Somit haben wir mit der Überlagerung der Begriffe πειθώ und βία zu tun, die gewissermaßen gemeinsame Existenz zu führen anfangen, indem sie nicht nur voneinander unabhängig,

---

[7] Bia bezieht sich auf die zweite Rechtfertigungsvariante der Tat von Helene, d.h. auf ihre Entführung durch Alexander. πειθώ dagegen betrifft die dritte Variante, also die zwingende Kraft der Überredung, der Helene begegnete.

mit eigenen Methoden und Mitteln (wie es Gorgias in *Helene* und *Palamedes* wollte) dasselbe Ziel verfolgen, sondern auch auseinander resultieren: Der Wirkung von βία liegt πειθώ zugrunde. A. Motte stellt in seinem Studium über Überredung und Gewalt bei Platon fest[8], daß obwohl Gorgias und Kallikles kontrastiv dargestellt wurden, Platon weit davon entfernt war, sie im gegenseitigen Konflikt zu zeigen. Vielmehr ließ er sie sich gegenseitig ersetzen. βία könnte ihre Kraft nicht zeigen, wenn πειθώ nicht in ihrem Dienst wäre. Es ist eine neue, gewissermaßen getarnte Wirkungsweise der βία. Als wahre Gefahr, die er auch bekämpft, betrachtet Platon nicht die offene und physische, sondern die mit suggestiven Worten bemäntelte Gewalt, d.h. βία, die in πειθώ Nahrung findet. In den Aussagen von Kallikles kommen die Folgen der Anwendung von Rhetorik zum Vorschein, die selbst keine τέχνη ist und als solche kein Gut erzeugen, sondern nur Vergnügen bereiten kann. Für Platon — so Motte — hat πειθώ zwei Töchter: Rhetorik und Philosophie. Trotzdem bedeutet der Satz „Philosophie bedient sich der πειθώ" etwas anderes für Platon, als für Gorgias. Der Unterschied besteht darin, daß Platon, zwei Arten von πειθώ unterscheidend, Rhetorik und Philosophie auf ganz verschiedene Ebenen übertrug. Gorgias wurde in seinem Dialog zum Fürsprecher dieser Art von πειθώ, die sich auf den Glauben stützt, der wiederum entweder wahr oder falsch sein kann. Durch solche Darstellung werden Gorgias' Absichten und Konzeptionen nicht getreu wiedergegeben. Man kann natürlich von zwei Arten des πειθώ sprechen: der platonischen, die mit seiner Philosophie und überempirischer Erkenntnis verbunden ist und der gorgiasschen, die in der empirischen Wirklichkeit verwurzelt ist und alle menschlichen Urteile formulieren läßt.

Zum Schluß soll darauf hingewiesen werden, daß Gorgias im platonischen Dialog eine *dramatis persona* ist. Das Literarische der besprochenen Dialoge kann Deformierung der dargestellten Personen rechtfertigen. Dann erhebt sich aber eine neue Frage: Inwieweit darf man Platons Dialoge als doxographisches Material betrachten?

Poznań

---

[8] A. Motte, *Persuasion et violence chez Platon*, L'Antiquinite Classique, Brussel 1981, S. 562–577.

Eos LXXVI 1988
PL ISSN 0012-7825

„VICTORIA BERENICES" (254—269 LLOYD-JONES, PARSONS) AS A VICTORY ODE

By

ALICJA SZASTYŃSKA-SIEMION

A poem of this Latin title is difficult to find in the editions of Callimachus' surviving heritage. Its fragments were published for the first time as late as 1983 in *Supplementum Hellenisticum*[1] edited by Hugh Lloyd-Jones and Peter Parsons. Their edition renders new, hitherto unknown fragments of Hellenistic poetry, and is a brilliant addendum to Powell's *Collectanea Alexandrina* from 1925. In *Supplementum Hellenisticum* the text of *Victoria Berenices* consists of the fragments 254—269. The poem in elegiac verses celebrates the victory of Berenice II, the wife of Ptolemy III Euergetes in Nemean chariot races. Detailed studies of its fragments and testimonies imply that this epinician was not an independent poem but rather a prologue to Callimachus' Book III of *Aitia*. In this way a second — besides the *Sosibiou Nike* — epinician by Callimachus was revealed, one which also celebrates an authentic sports achievement of a prominent persona from the royal court of Alexandria.

So far the existence of *Victoria Berenices* has been a matter of speculation. Hyginus (*Astr.* 2, 24) was the first to record that Callimachus had written a poem celebrating Berenice's victory. He suggested, nevertheless, that it was a victory in the Olympic games. In the paramount edition of Callimachus by Rudolf Pfeiffer[2] the elegiac fragment 383 was given a hypothetic title [Elegia in Victorian Nemaean?] (Pap Oxy 2173), and was placed among minor epic poems and elegies (*Epica et elegiaca minora*). The text was about 19 verses long but only 3 of them — recorded also elsewhere — were complete. The rest were in most cases reduced to single words opening each line. The editor placed this comment under the fragment: "Hoc carmen elegiacum quod est primum voluminis papyracei,

---

[1] *Supplementum Hellenisticum*, ed. H. Lloyd-Jones, P. Parsons, indices H. G. Nesselrath, Berolini et Novi Eboraci 1983, fr. 254—269.

[2] *Callimachus*, ed. R. Pfeiffer, vol. I: *Fragmenta*, Oxonii 1949; hereafter Pfeiffer.

ἐπινίκιον esse videtur: de victore non constat... Sed moneo νύμφην, quam alloquitur poeta v. 2, ipsam victricem esse posse (Berenicen?)"[3]. Hence the poem's title was unknown, the person of the victor not certain, and the position of this elegy among Callimachus' works difficult to establish.

The situation changed radically with the studies and publishing of the literary papyry of Lille[4], excavated in Egypt in 1901 and discovered in mummy cartonnage. Some of these materials, i.e. Pap. Lille 76 d, 78 abc, 82, 84, 111 c, were thougt to be fragments of some work by Callimachus. The papyri were published by Claude Meillier in Lille University Press, but even earlier some papyrologists, Peter Parsons among them, had an opportunity to study them. Closer studies proved that the papyri were fragments of Callimachus' epinician in honour of Queen Berenice. Any further doubts in this regard were dismissed by the scholia found with the text (P. Lil. 82). Lille Papyri matched perfectly Pfeiffer's fragment 383, and clearly belonged to the same poem. This, in turn, led to the conclusion that Pfeiffer's conjecture as to the addressee of the poem was correct.

Joint efforts of many prominent papyrologists have also made it possible to attach to this poem a number of fragments known earlier and published by Pfeiffer. The most important of them are fragments 54—59, entitled *Molorchus*, which describe the hospitality Heracles encountered in the house of poor rustic Molorchos when he came to Nemea to kill the lion, and also fragment 177 Pfeiffer tentatively entitled by the editor *Muscipula* (the Mousetrap), and placed by Pfeiffer among *Fragmenta incerti libri Aetiorum*. E. Livrea included the latter fragment into the Molorchos myth[5].

P. J. Parsons presented the new poem by Callimachus in his splendid, precise, and keen study entitled *Callimachus: Victoria Berenices*[6], where more specific information about the epinician is to be found. The same periodical presented subsequently a scholarly dispute concerning mainly textological details of the poem[7]. Richard F. Thomas ventured still further in his paper *Callimachus, The Victoria Berenices and Roman Poetry*[8]. He

---

[3] Pfeiffer, *o.c.* p. 308, admits that Sosibios also may be the addressee of this poem: „Sosibium Nemea quoque vicisse e fr. 384 (et e schol.) manifestum est; fort suspicari licet hoc quoque ἐπινίκιον in Sosibium Alexandrinum scriptum esse"

[4] C. Meillier, *Callimaque* (P. L. 76d, 78abc, 82, 84 et 111c), Etudes sur l'Egypte et le Soudan Anciens, Publ. de l'Univ. de Lille III, Lille 1976, p. 257—361.

[5] E. Livrea, *Der Liller Kallimachos und die Mausefallen*, ZPE XXXIV 1979, p. 34—42.

[6] P. Parsons, *Victoria Berenices*, ZPE XXV 1977, p. 1—50.

[7] W. Luppe, *Zum Anfang der Liller Kallimachos*, ZPE XXIX 1978, p. 36; ΟΥΔΕΙΣ ΕΙΔΕΝ ʿΑΜΑΤΡΟΧΙΑΣ (Kallimachos fr. 383, 10 Pf.), ZPE XXXI 1978, p. 43 sq.

[8] F. Thomas, *Callimachus The Victoria Berenices, and Roman Poetry*, CQ XXXIII 1983, p. 92—113.

collected the concurrent elements of Callimachus' poem and those by Roman poets: Virgil (*Georgics* III, 1—48), Propertius (III 1), Statius (*Silvae* III 1), and Catullus (LXIV). This enabled Thomas not only to describe the relation between Callimachus and all those Roman poets, but also to draw some very interesting hypotheses concerning the problem of reconstructing one of the poem's parts, i.e. its transition from relating the victory to telling the myth.

In Parsons' reconstruction the poem's subject matter is as follows[9]:

Proem: Berenice's victory at Nemea (A)
The games honour Archemorus (A)
(The games began with Hercules)
Myth: (Hercules sests out from Argos to find the lion)
Hercules and Molorchus: meeting and conversation (B C D)
(Hercules traces the lion. Athena joins him (?).
He kills the lion, sleeps, wakes up,
runs home wearing a parsley wreath)
Hercules and Molorchus: the future of the games (F)
Hercules returns to Argos (F)
Epilogue: So the Nemean games began with Hercules (F)
(They were refounded to honour Archemorus (?)
(Berenice's victory in these games?)

One can see that according to this view the poem had a triadic structure and, as the editor stated, was little more than 200 lines long, 10 of which have survived complete and other couple of dozens in fragments. The poem consisted of a ceremonial appraisal of the victory and the praise of the queen: a mythical story; and, probably, praises of the gueen concluding the elegy. We know fairly well the poems beginning but not the passage between it and the myth. We also know considerable fragments of the middle, mythical part. As to the poem's ending, we can only make conjectures. A threefold structure of this kind was characteristic of epinician by Pindar and Bacchylides. Hence one might suggest on this basis that Callimachus closely followed his old masters of the genre. The similarity, however, is purely external. One perceives indeed a number of differences in the respective treatment of myth. First, the myth occupies a vast space in comparison to the laudatory part of the poem. It seems that the mythical story is the most vital part of the elegy. This view finds some support in Callimachus' placing the epinician in the *Aitia*, since the myth included an aition concerning the origin of the Nemean games. It must be added that this particular aition has a marked local overtones and closely resembles the epylion about Theseus' visit to old woman Hecale. In other words the mythical story in this epylion-like epinician

---

[9] *Victoria Berenices*, p. 42.

is at the same time an aition. No wonder that Parsons alled the poem "a rococo exercise in rustic chic"[10] and elsewhere said that "epinician embraces epyllion",[11] which clearly suggests that the myth is not totally subordinated to the laudatory function of the poem. Instead, it performs this function incidentally, as it were, and overgrows it. Hence the culminating point in the poem is Heracles' sojourn at impoverished Molorchus'. The person of Molorchus had not been known earlier and all instances of mentioning his name are later than the *Victoria Berenices*. It is supposed that Callimachus invented this figure or, more likely, that Molorchus was "lifted by him from total obscurity", to repeat after R. F. Thomas[12] (ἀμάρτυρον οὐδὲν ἀείδω). As far as it can be conjured from the fragments, the story was extremely lively and full of local details. It contains a very impressive description of a country terrorized by the Nemean Lion. Empty fields are overgrown with thorn bushes, cattle has to stay indoors, and peasants are so terrified to leave their abodes that Molorchus lacks firewood and cannot cook a hot meal for Heracles. If *Muscipula* was indeed a part of *Victoria Berenices* — which it in all probability was — a lenghty presentation of the old man's complaints about the audacious mice and their mischief, and later an accurate description of the trap, could by no means find a place in any of earlier epinician of the classical period. The myth in *Victoria Berenices* belongs fully to the Alexandrian literature and was presented in accord with the rules of that period. The only trace of Pindar is the poet's presenting the myth in the epinician and his describing the ceremony of founding the games during which the race was won (cf. *Ol.* I; X).

Scholars have been able to enumerate many more references to Pindar in the part about Queen Berenice. Pfeiffer was the first to comment the initial line of the poem, saying: "Initium omnino Pindaricum", and quoted similia (*Ol.* X 3; *Pyth.* IV 3).[13] Earlier, in 1935, G. Coppola in his book *Cirene e il nuovo Callimaco*[14] emphasized the relation between this epinician and Pindar's work. His opinion was shared by G. Capovilla,[15] who drew far-reaching conclusions concerning the character of the poem's further parts: "Noi supponiamo que l'inspirazione pindarica (*Nem.* IV 9; VII 80, X 1 ss.) rilevata dai commentatori, affiorasse anche in altre parti dell' epinicio, giunto in pessime condizioni nel Pap. Oxy". Claude Meillier, the editor of Lille papyri, wrote about the differences between Callimachus and Pindar, but in conclusion remarked: "Cependant, l'epinicie reste dans la tradition de la poèsie agonistique. Lea eloges décernés au

---

[10] See Thomas, *o.c.* p. 94.
[11] *Victoria Berenices*, p. 39.
[12] Thomas, *o.c.* p. 94.
[13] Pfeiffer, *o.c.* p. 308.
[14] G. Coppola, *Cirene e il nuovo Callimaco*, Bologna 1935, p. 181—189.
[15] G. Capovilla, *Callimaco*, I, Roma 1967, p. 166.

vainqueur reprennent les thèmes pindariques"[16]. For the accuracy's sake it must be added that these words concern *Sosibiou Nike*, but the point seems valid as it is. Peter Parsons, the co-editor of *Victoria Berenices*, has found with great accuracy all Callimachus' references to Pindar, and, interestingly enough to Bacchylides. This fact casts new light on the problem of Bacchylides' reception in the Alexandrian epoch, which so far has seemed negligible. This, however, is a separate issue. It is certain that Parsons took into account also the similarities, especially that the differences between Callimachus, Pindar and Bacchylides are obvious, to quote, "The poem calls itself an epinician. In it Callimachus visibly borrows from Pindar and Bacchylides"[17].

As the correspondences between Callimachus' poem and the epinicians of his predecessors have been so thoroughly searched and described, it might be worthwhile to dwell longer on some more important differences. The point is that Callimachus always retained his unique identity. His method is to make the reader aware of his constant borrowings, and, at the same time, introducing new elements to what is borrowed. The best illustration of this tactic are the words of Frederic Williams (who wrote them, incidentally, about the relation of Callimachus' hymns to the Homeric ones): "The basis of the Callimachus style is the constant interplay between imitation and variation of Homer"[18].

The major difference to be observed in otherwise so Pindaric beginning of the ode lies in the character of the Bardic I. There seems to be little of the polyphony one sees in the earlier epinician. The poet becomes a kind of a master of ceremony. This is the case even in the use of first person form of verbs:

Ζηνί τε καὶ Νεμήηι τι χαρίσιον ἔδνον ὀφείλω

(I owe Zeus and Nemea the thanksgiving gift).
This obligation is caused by the speaker's obtaining the news about the queen's victory in the race: (v. 4—6):

ἁρμοῖ γὰρ Δαναοῦ γῆς ἀπὸ βουγενέος
εἰς Ἑλένη[ς νησῖδ]α καὶ εἰς Παλληνέα μά[ντιν,
ποιμένα [φωκάων], χρύσεον ἦλθεν ἔπος,

A particular attention ought to be paid to the pronoun ἁρμοῖ — just. Its use suggests that the poem was written as its author's instant reaction to the joyful news. The Bardic I declares his obligation to the heroine, calling her nympha — young woman. One may regard Callimachus' display of erudition present in his sophisticated paraphrases describing Argos and Egypt.

---

[16] Meillier, *o.c.* p. 225.
[17] *Victoria Berenices*, p. 45.
[18] F. Williams, *Callimachus*: *Hymn to Apollo*, Oxford 1978, p. 4.

A similar situation is to be encountered at the beginning of *Sosibiou Nike* (fr. 344 Pfeiffer). Despite a considerable damage of the text we can decipher a call in first person plural, σπείσωμεν — let us make a drink offering. In verses 4—8 the reason for the sacrifice is specified, i.e. Sosibios' victory. The victory is so recent that the horse can still hear the squeak of the chariot's axle. The victorious chariot has only just arrived.

It must be admitted that the close time distance between the moment of the victory (or rather of receiving the news about it) and the time of composing the epinician is quite surprising in case of Callimachus. The poet always emphasized the necessity of a painstaking polishing the poem and was sceptical about improvising. His stressing the immediacy of the composition does not seem to be a concession to the genre conventions of epinician, especially that one cannot find similar approaches in other epinician.

Pindar used to introduce a large number of consituational elements into his odes and always emphasized the link between the victory and the song about it. Although he often pictured the victory as an urge on the poet inspiration (*Ol.* I 16—20; *Nem.* I 7; *Ol.* VI 4—8), the chronological relation between the victory and his composing the ode about it was never strictly defined. We know that in the case of epinician performed in the athlete's country the time gap must have been considerable, since the process involved not only composing the poem itself but also preparing its performance. Neither Pindar nor Bacchylides claimed that their odes were composed immediately after the victory. This is true even about the songs performed in the actual places of triumph (*Ol.* XI; XIV; *P.* VII). One encounters, instead, opposite situations, e.g. when the poet apologizes for his having been unable to compose the song on time and his being late with the work, for instance at the beginning of *Olympian* X or *Isthmian* I, where the Bardic I (the subject of creative activities) confesses that he had to postpone writing a paean for Delos citizens because he had just obtained Herodotus of Thebes' (his native city) order to make a song on their chariots' victory. One's duty to his native country is to be performed before any other (*I.* I 1—7).

The only trace of some analogy in the choral poets' works to the situation described in Callimachus epinician is to be found in Bacchylides' *Dythyramb* (IV 16—18):

> Νέον ἦλθεν δολιχὰν ἀμείψας
> κᾶρυξ ποσὶν Ἰσθμίαν κέλευθον·
> ἄφατα δ' ἔργα λέγει κραταιοῦ
> φωτός·

This analogy, however, is purely external, as the whole situation had taken place in the ancient times and was not in itself the cause of composing Bacchylides' dithyramb.

How should one then understand the poet's haste in composing the epinician? Perhaps only as a token courtesy of the author towards his patrons. If we notice that Callimachus' epinician were addressed to Berenice, the queen of Egypt, and to Sosibios, a high-ranking court official, the issue seems quite plain, and we do not have to believe that Callimachus indeed worked with great haste to sing his rulers' victories. Instead, he took the opportunity to emphasize his readiness to serve praising sports triumphs just as he praised the rulers' other merits. Some parts of the discussed poems suggest that the poet treated his addressees as gods rather than rulers. It has been noticed that of the two apostrophes which survived in *Sosibiou Nike*, i.e. those to Poseidon and to Ptolemy, the first one is a typical display of erudition, while the other, addressed to a king, is an authentic tribute as if to a god on whom one's fate depends. It is Ptolemy, and not the old god, on whom the poet is dependent. This observation finds support in Meillier's book on Callimachus. In *Victoria Berenices* the poet calls the queen — κασιγνήτων ἱερὸν αἷμα θεῶν the — holy blood of the divine twins (v.2). The scholiast explains that the divine twins are Ptolemy and Arsinoe, whose daughter, according to the poet, was Berenice. She was in fact, a daughter of Magas, a step-brother to Ptolemy Euergetes. The function of this genealogical mistification is obvious: Callimachus wanted to elevate Berenice, who had become queen through marriage, and to imply that her origin was no less royal. In *Victoria Berenices* one perceives a full identification of the monarch and the divinity. The gap between such an attitude and the system of moral values voiced by Pindar is staggering. Poeta doctus knows the old epinician and uses them in a masterful way, showing the sophisticated reader both his knowledge of the ancient epinician conventions and his own talent for a quick accomodating these conventions to his own period. For the persons he addresses he is a humble panegyrist, a poet serving gods, rather that a prophet speaking divine thruths[19]. His myths do not aim at any moral education nor attempt to link the heroic past and the present. They are typical stories of that time, where a display of erudition cleverly mingles with impressive, moody presentation of scenes from the life of the common folk.

Let us attempt to situate *Victoria Berenices* in the chain of epinician's development from the ancient Greece to modern Europe. In its heyday of the 6th — 5th century B.C. epinician was one of the several subgenres of the ode, belonging to choral lyric poetry. It was a combination of verse, music, and dance, performed for the public during celebrations and feasts. The text was written especially for this unique performance, along with the music and choreography. Retaining a copy of the text was irrelevant.

[19] A. Szastyńska-Siemion, *Epinikion greckie. Monografia gatunku*, Wrocław 1975, Prace WTN, S. A, Nr 173, p. 140—150.

In Roman poetry epinician was not a separate genre. Poems in praise of victories had many forms: a lyrical ode (such as Horace's I 37 praising Augustus' defeat of Cleopatra), elegy, or a brief hexametrical poem, that is, silva. It is the *Silvae* by Papinius Statius that were said to include epinician praising Emperor Domitianus victories (their texts did not survive). An example of the preserved instances of silva-type epinician are the works of Claudius Claudianus (4th c. A. D).

In the Renaissance the first to write epinician were Italians, who wrote celebratory poems in Latin on noblemen', princes', and the Pope's courts. One of them was Angelo Poliziano (1454—1494). Soon there appeared besides silvae-type epinician ones in forms of Horatian odes and, later, the Pindaric one, this due to the belated reception of the latter poet. It must be noted, however, that in modern Europe silva was the earliest and the most popular form of epinician whereas the Pindaric ode appeared much later as a result od a "revival" of Greek Pindaric Poetry. This evolution is conspicuous in the Latin works of Polish poets, who wrote the first silvae at the beginning of the 16th century, the Horatian odes a short time later, and the Pindaric ones only in the second half of the 16th century, even then very rarely[20]. In a tentative model of epinician development from the Greek choral lyric, through the Latin silva (elegiac distich, hexameter) to the modern silva, it is very tempting to place Callimachus' epinician as the connecting evolutionary link between the choral ode and the silva. The idea is rather risky but there is some proof in its favor. The first argument is Callimachus' metre, the elegiac distich, which certainly had to impose some changes on the poet's treatment of the poetic matter; another argument is the unmistakable "literacy" of Callimachus' poems, which differs it sharply from the earlier epinician odes, which were devised for a public performance. The poems of Callimachus were meant only to be read, as was the case with Statius' and Claudianus' silvae and, naturally, modern epinician.

Although Callimachus incorporated in to the text of his epinician passages which might serve as a performance scenario, it seems to be a kind of a game between the poet and the reader, a mere appeal to the reader's imagination rather that a cue for a prospective director. The best proof of the poem's literacy is its being placed among *Aitia* as a prologue to Book III. It has often been remarked that this part, i.e. Book III and IV of *Aitia*, were dedicated to queen Berenice, as indicate *Victoria Berenices*, which opens Book III and *Coma Berenices*, which closes Book IV. The poems in praise of the queen bracked, as far as volume is concerned. Parsons has computed that the whole of Book III was not much more than 1000 verses, 200 of which were *Victoria Berenices*, or as

---

[20] A. Szastyńska-Siemion, *Ody pindaryczne Kochanowskiego i Szymonowica na tle tradycji antycznej*, Pamiętnik Literacki LXXVII 1986, p. 53—65.

much as 20 percent "a substantial prelude".[21] This function of *Victoria Berenices* can be appreciated only by the reader and not by the listener. A full interpretation of this fact would require more knowledge about the poem's origin. As it is, we are left with speculations and conjectures.

Another element of the author's game with the reader seems to lie in the declared — and described above — improvisatorial quality of the poem. Both in *Victoria Berenices* and *Sosibiou Nike* the Bardic I claims that the poem was his momentary reaction to the news about the victory. Again, some analogies to Statius' *Silvae* can be pointed out: all those poems are celebratory in character, written in praise of prominent personae of the epoch — the emperor Domitianus among them — and they have a strong panegyrical quality. What is more, the key rule of silva is its improvisatorial character. Statius boasts on more than one occasion that he wrote a poem very quickly, in one day (e.g. the prologue to book I 1—2: "Diu multumque dubitavi, Stella, iuvenis optime et in studiis nostris eminentissime, qua parte voluisti, an hos libellos, qui mihi subito calore et quadam festinandi voluptate fluxerunt, cum singuli de sinu meo prodierint, congregatos ipse dimitterem"; cf. also Praef. II 4—8; III 2—3). Such a manner of declaring one's gift for quick composition of poems was then taken over by modern poets, for example Joannes Dantiscus,[22] poeta Polono-Latinus from the 16th century wrote in his epinician in praise od King Sigismundus victory over the Muscovites (v. 106—108):

> ... at ipse
> Quos subito potui numeros conflare calore,
> Excudi, tanti testes utcumque triumphi.

Apart from that, the poem's title includes such names as carmen extemporarium and silvula.

There are some weak points in this argument. In the Polish tradition there is even an article by Mieczysław Brożek about the literary ancestors of Statius as author of silvae.[23] It seems, however, that one must not overlook all the analogies mentioned above, considering the large number of correspondences to be observed between Callimachus and Statius. Lack of space prevents our enumerating them all; let us suffice with the paper by Thomas[24] quoted already and his quotation from Thebais (IV 159—164) which shows that Statius had intimate knowledge of *Victoria Berenices*; and also the quotation from *Silvae* III 1, 29—31.

---

[21] Parsons, *Victoria Berenices*, p. 49.

[22] A. Szastyńska-Siemion, *Dwa wczesnorenesansowe łacińskie epinikia Jana Dantyszka*, Symbolae Philologorum Posnaniensium VI 1983, p. 209—214.

[23] M. Brożek, *Geneza formy i treści w Sylwach Stacjusza*, Meander XXI 1966, p. 453—468.

[24] Thomas, *o.c.* p. 103—105.

F. Bornmann[25] postulates a possibility of reconstructing *Victoria Berenices* (fr. 176 v. 5 Pf) text along the lines of Statius' poem (*Silvae* V 2, 69).

It seems that reconstructing Callimachus' *Victoria Berenices* allowed for our fuller understanding of epinician created by this poet. The two surviving (if only partially) poems by Callimachus make it possible to understand better both the attitude of the Alexandrian poet to Pindar, and grasping the analogies between him und Bacchylides, which is an interesting novelty. Apart from that, it seems also that the works of Callimachus discussed here render a better understanding of the future development of epinician possible and fill the gap heretofore existing between the Greek choral ode and celebratory poems of silva type. Callimachus, who followed his ancient masters but was conscious of his own time and the necessity for a new poetry, is a link between Pindar on the one hand, and Statius and the modern poets of this kind on the other. We do not claim to have proved this idea, which quite probably cannot be proved, but it seems worthwhile to look in this direction as well.

Translated by Piotr Siemion

Wrocław

---

[25] F. Bornmann, *Zum Siegeslied des Kallimachos auf Berenike P. Lille 79c III 6*, ZPE XXI 1978, p. 35.

Eos LXXVI 1988
PL ISSN 0012-7825

ŹRÓDŁA ASYRYJSKIEJ I MEDYJSKIEJ HISTORII DIODORA („BIBL." II 1—34)

Napisał

KRZYSZTOF GŁOMBIOWSKI

Ktezjasz był, jak wiadomo, głównym źródłem Diodora przy jego historii Asyrii i Medii (*Bibl.* II 1—34). Od ponad stu lat filologowie i historycy toczą spory, czy bezpośrednim, czy pośrednim. Jako ewentualnych pośredników wysuwano kolejno Klejtarcha, Hieronima i Agatarchidesa[1] Tocząca się od kilku pokoleń dyskusja nie przyniosła zadowalających rezultatów, mimo poczynionych w ostatnich dziesięcioleciach prób modyfikacji jej założeń przez wprowadzenie teorii o bezimiennych (być może kilkakrotnych) przeróbkach literackich dzieła Ktezjasza w epoce hellenistycznej[2]. Obecnie coraz bardziej zyskuje na znaczeniu pogląd reprezentowany ongiś przez P. Krumbholza i F. Jacoby'ego o bezpośrednim korzystaniu przez Diodora z dzieła Ktezjasza[3].

Do stanowiska tego skłania się również J. M. Bigwood, któremu epitome Diodora z asyryjskiej i medyjskiej historii Ktezjasza posłużyła za podstawę do określenia metody kompilacyjnej pracy autora *Biblioteki*[4]. Bigwood obalił ostatecznie pokutujący jeszcze do niedawna w nauce pogląd, że Diodor był jedynie biernym ekscerptorem, mechanicznym kompilatorem, niewolniczo zależnym od swych źródeł. Okazało się wprawdzie, że w niektórych momentach Diodor rzeczywiście streszczał w sposób bezkrytyczny tekst Ktezjasza powtarzając błędy i nieścisłości za swym pierwowzorem, niemniej jednak w większości wypadków Diodor skracając

---

[1] C. Jacoby, *Ktesias und Diodor*, Rh. M. XXX 1875, s. 555 nn.; J. Marquart, *Die Assyriaká des Ktesias*, Philol. Suppl. VI 1891—1893, s. 501—658; P. Krumbholz, *Zu den Assyriaká des Ktesias*, Rh. M. L 1895, s. 205—240; Rh. M. LII 1897, s. 237—285; F. Jacoby, *Ktesias*, RE XI (1922), szp. 2040, 2070 nn.

[2] G. Goossens, *L'histoire d'Assyrie de Ctésias*, Ant. Cl. IX 1940, s. 44; F. W. Koenig, *Die Persiká des Ktesias von Knidos*, Graz 1972, s. 28, 35, 119 nn.

[3] R. Drews, *The Greek Accounts of Eastern History*, Washington D. C. 1973, s. 195 uw. 32.

[4] J. M. Bigwood, *Diodorus and Ctesias*, Phoenix XXXIV 1980, s. 195—207.

bardzo mocno pierwsze pięć ksiąg *Persiká* Ktezjasza musiał siłą rzeczy zmienić język skracanego dzieła, narzucić mu swój styl i własną terminologię, którą nie mógł jeszcze posługiwać się Ktezjasz w swojej epoce. Przez opuszczenie mów i dialogów, pomijanie całych epizodów, stereotypowe opisy bitew i takież charakterystyki bohaterów barwne opowiadanie Ktezjasza stało się pod piórem Diodora nudne i konwencjonalne.

Diodor w trakcie swej pracy kompilatorskiej nie zadowalał się jednak tylko streszczaniem swego głównego źródła, lecz uzupełniał tekst Ktezjasza informacjami zaczerpniętymi od innych autorów (nie zawsze powołując się na nich imiennie), zamieszczał też własne dodatki (najczęściej wzmianki o późniejszych, znanych sobie wydarzeniach lub wynalazkach) i moralizujące uwagi, charakterystyczne dla jego, a nie Ktezjasza, sposobu pojmowania historii. Diodor sięgał do innych źródeł nie tylko, by uzupełnić Ktezjaszową wersję danego wydarzenia, ale czasem, by Ktezjasza poprawić lub zaznaczyć niezgodność źródeł w danej kwestii, czy też szerzej rozwinąć jakąś krótką wzmiankę u Ktezjasza na szczególnie frapujący dla Diodora temat. Niestety, tylko w wypadku trzech autorów podał Diodor imiennie źródło swych dodatkowych informacji. Autorzy ci to: Herodot (*Bibl.* II 15, 1nn. i II 32), Klejtarch (*Bibl.* II 7,3) i nie znany skądinąd historyk Atenajos (*Bibl.* II 20,3—5). Z Herodota czerpał jednak Diodor za pośrednictwem Ktezjasza, a przez to referował on niedokładnie myśl historyka z Halikarnasu. Źródeł pozostałych wiadomości, jakimi uzupełnił Diodor tekst Ktezjasza, musimy się domyślać. Bigwood w ślad za uczonymi dawniejszymi zalicza do tych źródeł: Agatarchidesa, Posejdoniosa, Hieronima i Megastenesa. Przyjmuje poza tym zgodnie z F. Jacobym, że z Klejtarcha korzystał Diodor w szerszym zakresie, a nie tylko w tym fragmencie, w którym powołuje się imiennie na tego historyka[5].

Spróbujmy obecnie przeanalizować raz jeszcze wszystkie fragmenty asyryjskiej i medyjskiej historii Diodora, których pochodzenie źródłowe budzi nadal wątpliwości. Trzymać się będziemy przy tym kolejności usytuowania tych fragmentów w tekście Diodora (wszystkie fragmenty o trudnej do ustalenia prowoniencji w tekście asyryjskiej i medyjskiej historii Diodora oznaczył F. Jacoby w swym wydaniu fragmentów Ktezjasza drobnym drukiem — FGrHist 688).

1. Krótki opis Arabii (*Bibl.* II 1, 5—6), zamieszczony w związku ze wzmianką o przymierzu zawartym przez Ninosa z królem Arabii Ariajosem, określił Jacoby jako dodatek Diodora wzięty z obszerniejszego opisu Arabii w tejże samej księdze drugiej *Biblioteki* (II 48,1—5)[6], a już Krumbholz doszukiwał się źródła fragmentu II 48,1—5 w Hieronimie[7], stąd też i fragment II 1,5—6 należałoby także przypisać Hieronimowi.

---

[5] Ibidem, s. 205 n.

[6] F. Jacoby, FGrHist 688, app. crit. 421.

[7] P. Krumbholz, *Wiederholungen bei Diodor*, Rh. M. XLIV 1889, s. 291.

Powstaje jednak pytanie, czy ta zwięzła, ale bardzo trafna charakterystyka Arabów i krótki opis ich kraju nie mogły znajdować się już u Ktezjasza. Znana jest notoryczna niemal polemika Ktezjasza z Herodotem przy jednoczesnym wzorowaniu się i zapożyczaniu lekarza z Knidos u swego wielkiego poprzednika. Przymierze, jakie zawiera Ktezjaszowy Ninos z królem arabskim, przypomina aż nadto podobny układ zawarty z plemionami arabskimi przez Kambyzesa przed jego wyprawą do Egiptu (Her. III 4–10). Oczywiście, że wzmianka o królach Persów i Macedończyków (zwłaszcza o tych drugich), którzy nie byli w stanie podbić miłujących wolność Arabów (*Bibl.*. II 1,5), musi być odautorską uwagą samego Diodora, choć podobną opinię dotyczącą, rzecz jasna, tylko królów perskich wyrażał już także Herodot (III 88). Często zapomina się o tym, że Ktezjasz w trakcie swego wieloletniego pobytu w Persji musiał zbierać również wiadomości geograficzne, etnograficzne i przyrodnicze o krajach i ludach orientalnych (był przecież kontynuatorem tradycji historiografii jońskiej), skoro oprócz dzieła historycznego *Persiká* napisał trzy inne mniejsze pisma: *Indiká*, *O daninach azjatyckich* i *Periegezę*. Dziełko *O daninach azjatyckich* (domyśl. „składanych królowi perskiemu") przynosiło informacje o zasobach gospodarczych poszczególnych krajów wchodzących w skład imperium perskiego, nie mogło więc przy tej okazji nie uwzględniać stosunków geograficzno-przyrodniczych i ludnościowych wraz z, choćby krótką, charakterystyką mieszkańców danej prowincji. Ktezjasz był więc w stanie również w swoim dziele historycznym dać zwięzły opis Arabii i podkreślić najistotniejsze cechy jej mieszkańców, mógł wykorzystać przy tym własną wiedzę na ten temat, a częściowo oprzeć się na Herodocie (z Herodota może pochodzić także informacja o ukrytych studniach-cysternach w Arabii, których położenie znane jest wyłącznie krajowcom — Her. III 9).

Dlatego też jest rzeczą wielce prawdopodobną, że zasadniczą myśl o umiłowaniu swobody przez Arabów i nietolerowaniu przez nich żadnej obcej władzy, a także o niedostępności pustynnej Arabii dla ewentualnych najeźdźców z powodu braku wody przejął Diodor we fragmencie II 1,5–6 z Ktezjasza, a następnie rozwinął ją i poszerzył wiadomościami z innych źródeł (być może z Hieronima, jak chciał Krumbholz) i wykorzystał posługując się nawet kilkoma identycznymi sformułowaniami w dalszej części księgi drugiej (II 48,1–5), poświęconej szczegółowemu opisowi Arabii (II 48–54). Taki bowiem tok pracy Diodora nad księgą drugą wydaje się bardziej uzasadniony niż ten, który zakładali Krumbholz i Jacoby, że mianowicie dopiero przy ponownej redakcji dzieła Diodor wprowadził do tekstu fragment II 1,5–6 skomponowany na podstawie fragmentu II 48,1–5, gdyż rzekomo w trakcie początkowego redagowania tekstu historii Asyrii i Medii Diodor nie dysponował jeszcze informacjami o Arabii czy Indiach[8].

[8] Ibidem, s. 291 nn.; Jacoby, FGrHist 688, app. crit. 421 i 434.

2. W zdaniu Οὕτω δὲ τῶν πραγμάτων τῷ Νίνῳ προχωρούντων, δεινὴν ἐπιθυμίαν ἔσχε τοῦ καταστρέψασθαι τὴν Ἀσίαν ἅπασαν τὴν ἐντὸς Τανάιδος καὶ Νείλου (*Bibl.* II 2,1) słowa τὴν ἐντὸς Τανάιδος καὶ Νείλου zakwalifikował Jacoby w ślad za Krumbholzem jako nie pochodzący od Ktezjasza dodatek Diodora sformułowany na podstawie fragmentu (*Bibl.* I 55,4), w którym Diodor określał zasięg podbojów egipskiego władcy Sesoosisa (Sezostrisa), które m. in. miały rzekomo sięgnąć do rzeki Tanais (tj. Donu), oddzielającej Europę od Azji[9]. Diodor nie używa jednak tam nigdzie sformułowania, że Azja rozciąga się między rzeką Tanais a Nilem (Sesoosis w relacji Diodora podbił także całe Indie za rzeką Ganges aż do Oceanu — *Bibl.* I 55,4), natomiast już dla najstarszego geografa i historyka greckiego Hekatajosa z Miletu rzeki Tanais i Nil stanowiły granice Azji (Hecat. FGrHist 1,210—212, Her. II 15—16, IV 45), a u Herodota szeroko jest dyskutowany problem podziału powierzchni ziemi na kontynenty, nic więc nie stało na przeszkodzie, by Ktezjasz określając w swym dziele zasięg podbojów asyryjskiego Ninosa nie mógł posłużyć się do tego celu ogólnie przyjętymi w jego czasach granicami Azji, a określenie to przejął następnie od Ktezjasza Diodor. Oczywiście dalszy ciąg zacytowanego wyżej zdania Diodora jest już typową dla niego uwagą moralizującą, która nie odzwierciedla sposobu myślenia Ktezjasza: „jak zwykle bowiem u tych, którym się powodzi, sprzyjający bieg wydarzeń wywołuje pragnienie czegoś większego”[10].

3. Krótkich wzmianek o Baktrii (*Bibl.* II 2,4; 5,3; 6,1) nie wyłączył Jacoby w swym wydaniu ze spuścizny Ktezjasza. Są one podobne do fragmentu XVII 74,2, gdzie Diodor korzysta, przypuszczalnie, z Klejtarcha, co wskazywałoby na fakt, że Klejtarch przy opisie Baktrii czerpał niektóre wiadomości od Ktezjasza. Zwrócił już na to uwagę Krumbholz[11]. Wykorzystanie przez Klejtarcha Ktezjaszowego opisu Baktrii potwierdzałoby dodatkowo wartość tej relacji Ktezjasza, bo jeszcze i to, co pozostało w wyciągu Diodora, uderza trafnością i autentyzmem. W lapidarny sposób podkreślone zostały najistotniejsze cechy: waleczność mieszkańców, niedostępność górzystego kraju, fortyfikacje samej stolicy — Baktry, przy czym zachowane u Diodora (II 6,2) imię króla Baktrii „Oksyartes” brzmiało w rzeczywistości u Ktezjasza „Zoroastres”[12]. Niewykluczone, że Ktezjasz znał nawet Baktrię z autopsji, gdyż mógł odbyć podróż z Efezu do Baktrii i Indii, czego potwierdzenie stanowiłby „stadiasmos”, w jaki zaopatrzone były *Persiká* (Phot. 72, *Pers.* 64). A jeśli

---

[9] Jacoby, FGrHist 688, app. crit. 421; P. Krumbholz, *Zu den Assyriaka des Ktesias*, Rh. M. LII 1897, s. 273 n.

[10] Wszystkie cytowane w języku polskim fragmenty tekstu Diodora według przekładu w: K. Głombiowski, *Ktezjasz z Knidos grecki historyk perskiej monarchii Achemenidów*, Gdańsk 1981.

[11] Krumbholz, *Wiederholungen bei Diodor*, s. 296.

[12] Jacoby, FGrHist 688, app. crit. 426.

nawet nie dotarł do Baktrii, to niewątpliwie dysponował informacjami o tym kraju z pierwszej ręki: powołuje się na kupca baktryjskiego (Phot. 72, *Ind.* 2), twierdzi, że w Baktrii kopalnie srebra są głębsze niż w Indiach (Phot. 72, *Ind.* 11), porównuje relacje Baktrów i Indów o gryfach strzegących rzekomo złota w wysokich górach Indii (FGrHist 688, F 45h).

4a. W rozdziale 7 drugiej księgi zestawia Diodor dane Ktezjasza o długości murów Babilonu (360 stadiów) z tym, co podawał na ten temat Klejtarch i inni historycy Aleksandra Wielkiego (365 stadiów) — *Bibl.* II 7,3. W podobny sposób uzupełnia Diodor dane Ktezjasza o wysokości tychże murów (Ktezjasz oceniał ją na 50 sążni) informacjami późniejszych historyków (wysokość murów miała według nich wynosić 50 łokci), nie wymienia jednak przy tym po raz drugi Klejtarcha (II 7,4). Przypuszczalnie i ta druga poprawka pochodzi od Klejtarcha, gdyż opierający się na Klejtarchu Kurcjusz Rufus podaje identyczne dane tzn. długość — 365 stadiów, wysokość — 50 łokci (Curt. V 1,4). Bigwood uważa Klejtarcha za źródło wszystkich poprawek w rozdziale II 7 Diodora[13].

4b. W rozdziale II 9 Diodor ma trudności z opisem wieży świątynnej (zikkuratu) w Babilonie, „ponieważ o tej świątyni historycy wyrażają sprzeczne opinie, a budowla z biegiem czasu uległa zniszczeniu". Także następne zdania tego fragmentu wyłączył Jacoby ze spuścizny Ktezjasza: „Twierdzi się zgodnie, że była ponad miarę wysoka i że Chaldejczycy przeprowadzali w niej obserwacje gwiazd, dokładnie śledząc ich wschody i zachody dzięki wysokości budowli" (*Bibl.* II 9,4). Można by zapytać w związku z tym, czy Ktezjasz przebywając na dworze perskim w Babilonie jako lekarz królewski nie miał okazji dowiedzieć się o obserwacjach astronomicznych prowadzonych niegdyś przez kapłanów chaldejskich, by następnie zamieścić o tym wzmiankę w swoim dziele. I ta informacja może więc pochodzić u Diodora z Ktezjasza, podobnie jak właściwy opis nie tyle świątyni (Esagila), co wieży świątynnej (Etemenanki) i i posągów kultowych na jej najwyższym tarasie, zawarty w dalszej części tego rozdziału (*Bibl.* II 9,5–9). Jacoby przypisuje cały ten fragment Ktezjaszowi, również Bigwood przyznaje, że cały ten opis pochodzi zasadniczo od Ktezjasza z wyjątkiem jednak ostatniego zdania[14]: „Spośród pałaców i innych budowli część całkowicie zniszczył czas, a część tylko uszkodził. Teraz bowiem z całego Babilonu tylko niewielka przestrzeń jest zamieszkana, większość zaś obszaru wewnątrz murów zamieniono w ziemię uprawną" (*Bibl.* II 9,9). Bigwood uważa, że uwaga ta nie może dotyczyć Babilonu w czasach Ktezjasza i jest wtrętem Diodora do tekstu Ktezjasza[15].

Konkluzja Bigwooda musi budzić wątpliwości każdego, kto dokład-

---

[13] J. M. Bigwood, *Ctesias' Description of Babylon*, AJAH III 1978, s. 45 uw. 11.
[14] Idem, *Diodorus and Ctesias*, s. 204.
[15] Idem, *Ctesias' Description of Babylon*, s. 40 nn.

nie przeanalizuje fragment II 9,4—9 *Biblioteki*. Diodor, jak sam stwierdza (była już o tym mowa wyżej), nie jest w stanie dokładnie opisać świątyni Zeusa-Belosa (czyli Marduka) w Babilonie, ponieważ natrafił na sprzeczne na ten temat opinie u historyków. Dlaczego nie miał tego rodzaju wątpliwości, kiedy opisywał wcześniej mury Babilonu, most łączący oba brzegi Eufratu, dwa zamki babilońskie, cysternę i tunel pod dnem rzeki i podawał przy tym wszędzie dokładne dane techniczne tych budowli. Odpowiedź jest prosta: cały ten materiał wraz z danymi liczbowymi miał do dyspozycji u Ktezjasza i stamtąd go zaczerpnął, dodając jedynie dla porównania wymiary murów babilońskich według Klejtarcha. Nie potrafił natomiast niczego konkretnego powiedzieć o świątyni Belosa poza tym, że była wzniesiona z asfaltu i cegły i że na najwyższym tarasie stały trzy złocone posągi bóstw. Pomijając już fakt, że Diodor nie odróżnia właściwej świątyni od wieży świątynnej, autor *Biblioteki* nie podaje, rzecz charakterystyczna, ani wymiarów samej wieży, ani otaczającego ją czworoboku murów, o których istnieniu wiemy z Herodota (I 181) i dzięki wykopaliskom archeologicznym. A przecież przy opisie wszystkich innych budowli Babilonu Diodor hojnie szafował zapożyczonymi od Ktezjasza danymi liczbowymi.

Nasuwa się nieodparcie jeden wniosek: u Ktezjasza nie było szczegółowego opisu ani świątyni Belosa, ani zikkuratu, ponieważ w czasie jego pobytu w Babilonie obydwie budowle leżały w gruzach. Diodora zawiodło więc w tym wypadku jego główne źródło, a gdy natrafił na sprzeczne dane na ten temat u innych historyków, powodowany sceptycyzmem zaniechał prób dokładniejszego opisu świątyni. Z Ktezjasza wziął natomiast niewątpliwie Diodor drobiazgowy opis trzech złotych posągów Zeusa, Hery i Rei, jakie miały stać na szczycie zikkuratu. Trzeba jednak pamiętać, że Ktezjasz sam tych posągów nie widział, ponieważ już nie istniały w jego czasach (ἀλλὰ ταῦτα μὲν οἱ τῶν Περσῶν βασιλεῖς ὕστερον ἐσύλησαν — *Bibl.* II 9,9), zrabowane przez królów perskich. Opisał je więc tylko na podstawie odpowiednio przesadzonych relacji i wyobraził sobie, że musiały wraz z całym drogocennym wyposażeniem znajdować się w świątyńce na szczycie zikkuratu, chociaż jeszcze Herodot doskonale wiedział, że w świątyni na najwyższym tarasie wieży nie było żadnego posągu bóstwa (Her. I 181). Relacja Ktezjasza o trzech złotych posągach bóstw jest przypuszczalnie odbiciem krążących w Babilonie opowieści o dużej ilości złotych posągów, jakie rzeczywiście znajdowały się w samej świątyni Marduka (Esagila) przed jej zniszczeniem przez Persów. Herodot wspomina o dwóch złotych posągach Marduka, z których jeden stojący na dziedzińcu świątyni został zrabowany przez Kserksesa (Her. I 183), Herodot bowiem odróżnia świątynię Belosa (Esagila) od wieży świątynnej (Etemenanki).

Tenże Herodot utrzymuje wprawdzie, że świątynia Zeusa-Belosa przetrwała do jego czasów (Her. I 181), choć nie wiadomo dokładnie,

w jakim stanie, nie znaczy to jednak, że pół wieku później, kiedy Ktezjasz przebywał w Babilonie, nie mogła już być w znacznym stopniu zniszczona; szczególnie ceglany zikkurat nie należał do budowli trwałych, wymagał ciągłej konserwacji. A trzeba pamiętać, że po powstaniu w 482 r. p.n.e. Persowie zburzyli fortyfikacje Babilonu, a inne budowle, w tym świątynia Marduka, z której wywieziono posąg boga, także znacznie ucierpiały. Esagila, pozbawiona posągu Marduka, straciła definitywnie swoje znaczenie kultowe[16]. Nierestaurowana w okresie rządów perskich, podobnie jak wieża Etemenanki, popadała stopniowo w ruinę. I taki stan rzeczy zastał Ktezjasz, kiedy zjawił się w Babilonie.

Kwestionowany przez Bigwooda fragment II 9,9 zawiera właśnie ogólny obraz Babilonu, jaki utrwalił się w pamięci Ktezjasza. Był to obraz całkowitego upadku gospodarczego i kulturalnego wyludnionego miasta pod panowaniem Achemenidów, niegdyś stolicy Wschodu. Stąd też włączenie fragmentu II 9,9 przez Jacoby'ego do spuścizny Ktezjasza wydaje się w pełni uzasadnione. Jacoby wyłączył natomiast z tej spuścizny trzy następne rozdziały epitome Diodora (*Bibl.* II 10–12).

4c. Rozdział II 10, poświęcony w całości opisowi słynnego „wiszącego ogrodu" w Babilonie, przypisał Jacoby Klejtarchowi[17]. Identyczne stanowisko zajął w tej kwestii Bigwood[18]. Na Klejtarcha jako na źródło tego fragmentu wskazuje, zdaniem Jacoby'ego, użycie w tym rozdziale przez Diodora przymiotnika „syryjski" w znaczeniu „asyryjski". Była to charakterystyczna maniera Klejtarcha, podczas gdy Diodor posługiwał się wszędzie w tej partii swego dzieła (za Ktezjaszem) określeniem „asyryjski"[19]. Nagła zmiana przez Diodora źródła w rozdziale II 10 spowodowała (chyba bezwiednie) tę zmianę terminologii.

Na chwilową zmianę przez Diodora źródła w rozdziale II 10 wskazuje, moim zdaniem, jeszcze jeden szczegół. Otóż na pozór sposób technicznego opisu „wiszącego ogrodu" nie różni się niczym od metody przedstawienia w poprzednich rozdziałach innych budowli Babilonu, z jednym jednak wyjątkiem. W rozdziale II 10 wymiary boków „wiszącego ogrodu" podane zostały w pletrach (τέτταρα πλέθρα), podczas gdy we wszystkich wcześniejszych, opartych na Ktezjaszu, opisach pojawiały się dane długości liczone w stopach, łokciach, sążniach, stadiach, ale nigdzie nie występowały „pletry". Ta miara długości znajduje zastosowanie dopiero przy relacji o „wiszącym ogrodzie" w Babilonie i, rzecz charakterystyczna, stosuje ją również przy opisie tegoż ogrodu Strabon (XVI 1,5, p. 738) podając zresztą identyczne, jak Diodor, wymiary boków „wiszącego ogrodu": każdy z nich miał liczyć cztery pletry. Ponieważ Strabon czer-

---

[16] A. T. Olmstead, *Dzieje imperium perskiego*, Warszawa 1974, s. 230.
[17] Jacoby, FGrHist 688, app. crit. 431; FGrHist 137 F10.
[18] Bigwood, *Ctesias' Description of Babylon*, s. 45, uw. 11.
[19] F. Jacoby, FGrHist 137 F2.

pał swój opis z Klejtarcha, stanowiłoby to dodatkowe potwierdzenie przypuszczenia, że rozdział II 10 Diodora opiera się na Klejtarchu.

4d. Sprawa nie przedstawia się jednak tak wyraźnie w odniesieniu do dwóch następnych rozdziałów, których źródło jest niepewne. Jacoby stwierdził, że rozdziały II 11—12, a więc opis Babilonii, jako całość nie pochodzą z Ktezjasza[20]. Bigwood formułuje swój sąd ostrożniej i uważa, że tylko część opisu Babilonii w rozdziale II 11 pochodzi z Klejtarcha, natomiast trudno jest określić, jaką część materiału rozdziałów II 11 i II 12 można by przypisać Ktezjaszowi[21]. Już wcześniej Krumbholz widział w Klejtarchosie źródło fragmentu II 11,1—3, będącego opisem Mezopotamii, i wskazywał na paralelę do tego tekstu u Kurcjusza (Curt. V 1,2)[22]. I rzeczywiście, cały ten fragment o źródłach i biegu Eufratu i Tygrysu musiał zostać skomponowany przez Diodora na podstawie późniejszego niż Ktezjasz źródła z uwagi na wzmiankę o Gangesie, rzece nieznanej Grekom, w każdym razie pod tą nazwą, przed Aleksandrem Wielkim, i z powodu posłużenia się terminem „Mezopotamia" — nazwą nadaną przez Greków dopiero w czasach hellenistycznych obszarowi między środkowym biegiem Tygrysu i Eufratu. Ktezjasz nie mógł również, jak słusznie podkreśla Bigwood, zaliczyć obelisku, rzekomo postawionego przez Semiramidę w Babilonie, do siedmiu cudów świata, ponieważ pojęcie takie nie funkcjonowało jeszcze w jego czasach (*Bibl.* II 11,5)[23]. Natomiast samą informację o owym bloku skalnym, jego nieprawdopodobnych rozmiarach i okolicznościach jego transportu z gór Armenii do Babilonu (*Bibl.* II 11,4) mógł, moim zdaniem, zaczerpnąć Diodor od skorego do przesady Ktezjasza. Również fakt przypisania tego dzieła Semiramidzie potwierdzałby to przypuszczenie. Wystarczy poza tym porównać wykraczające poza wszelkie prawdopodobieństwo rozmiary tego obelisku na przykład z niebotyczną wysokością kurhanu, usypanego przez Semiramidę ku czci Ninosa (*Bibl.* II 7,1—2), czy wymiarami, równie nieprawdopodobnymi, trójkątnej piramidy-grobowca królowej Saków Zariny (*Bibl.* II 34,5), by tym bardziej być skłonnym do przypisania Ktezjaszowi tego fragmentu[24].

4e. Nie dostrzegam również, w przeciwieństwie do Jacoby'ego i Bigwooda, przeszkód, by uznać Ktezjasza za źródło rozdziału II 12 Diodora. Rozdział ten powstał, przypuszczalnie, jako skrót znacznie obszerniejszego opisu osobliwości (θαυμάσια) Babilonii, jaki znajdował się w *Persiká*. Z opisu tego Diodor zachował jedynie wzmiankę o obfitości asfaltu w Babilonii, a także fragment o źródle z zabójczymi siarczanymi wyziewami

---

[20] Idem, FGrHist 688, app. crit. 431.
[21] Bigwood, *Diodorus and Ctesias*, s. 205 i uw. 50.
[22] P. Krumbholz, *Zu den Assyriaká des Ktesias*, Rh. M. LII 1897, s. 275 n.
[23] Bigwood, *Diodorus and Ctesias*, s. 205, uw. 50.
[24] Por. w tej kwestii: Jacoby, *Ktesias*, szp. 2043.

i o zdradliwym jeziorze pochłaniającym nieopatrznych kąpiących się[25]. *Persiká*, a nie tylko *Indiká*, zawierały bowiem zgodnie z tradycją historiografii jońskiej także wiadomości etnograficzno-geograficzne i dostarczały czytelnikowi wiele ciekawostek przyrodniczych, a zwłaszcza wzmianek o wszelkich „dziwach natury", jak świadczą zachowane fragmenty F 1l α, β, γ; F 10a,b; F 34a,b; F 35,36,38. Nie jest przy tym wykluczone, że zachowany u Eliana (Aelian. N.A. 16,42) fragment F 35 o groźnych dla człowieka wężach żyjących w rzece Argades koło Sittake pochodzi właśnie z opisu Babilonii, a fragment F 1l α, β, γ o specyficznych właściwościach wody z „Czerwonego Źródła" w Etiopii potwierdza szczególne zainteresowanie Ktezjasza niezwykłymi źródłami, których znaczną ilość opisał poza tym w *Indiká* (Phot. 72; *Ind.* 4,10, 14,30 oraz F 47). Również osobliwe jeziora w Indiach przyciągały uwagę Ktezjasza (Phot. 72; *Ind.* 11 oraz F 45s). Przekazany przez Diodora w rozdziale II 12 opis jeziora, które wciąga kąpiących się w głębinę, przypomina swymi właściwościami źródło — jezioro Sila w Indiach. Ktezjasz miał twierdzić o nim, że pochłania wszystko, cokolwiek się do niego wrzuci (F 47).

Wyliczone więc w rozdziale II 12 osobliwości Babilonii doskonale mieszczą się w sferze zainteresowań Ktezjasza i w konwencji jego dzieła. W jeszcze większym jednak stopniu na pochodzenie od Ktezjasza tych fragmentów wskazują, moim zdaniem, zawarte w nich fachowe uwagi medyczne ilustrujące oddziaływanie siarczanych wyziewów na żywy organizm, czy to ludzki, czy zwierzęcy, który „umiera, ponieważ jak gdyby jakaś przeszkoda, tkwiąca w narządach oddechowych, uniemożliwia zaczerpnięcie oddechu. Natychmiast ciało nabrzmiewa i puchnie, szczególnie w okolicy płuc" (*Bibl.* II 12,3). W równie fachowy sposób zilustrowane zostały odczucia tonącego w zdradliwym jeziorze na terenie Babilonii: „Gdy się chce ratować i zamierza zawrócić do brzegu, nie może się wydostać, jakby był przez kogoś przytrzymywany. I najpierw drętwieją nogi, potem uda aż do bioder, a w końcu całe ciało zdrętwiałe zapada się w głębinę i po chwili martwe zostaje wyrzucone na powierzchnię" (*Bibl.* II 12,5). Ktezjasz, będący przecież przede wszystkim lekarzem, zdradza w swych dziełach wielką predylekcję do szczegółowego opisywania ran (Phot. 72; *Pers.* 6, 12, 33, 37 oraz F 19 i 20) i tortur (F 26), wspomina często o chorobach (Phot. 72; *Pers.* 42; *Ind.* 15, 18, 25, 30 oraz F 45q, 45sα), przedstawia działanie trucizn na organizm ludzki (F 29b; Phot. 72; *Ind.* 16, 17 oraz F 45l, 45m). Wykazuje przy tym nie tylko wiedzę lekarską w dziedzinie anatomii, fizjologii, patologii, diagnostyki i terapii, ale i szczególne, osobiste zainteresowanie dla wszystkiego, co się bezpośrednio lub pośrednio z medycyną wiąże.

Podany więc przez Diodora w rozdziale II 12 opis objawów zatrucia siarczanymi wyziewami i paraliżu ogarniającego stopniowo całe ciało człowieka, który nieopatrznie zanurzył się w babilońskim jeziorze, jest

---

[25] Por. ibidem.

na tyle dla Ktezjasza typowy, że dodatkowo potwierdza pochodzenie z *Persiká* całego tego fragmentu.

5. Z krótkim opisem Indii w rozdziale II 16,3—4 *Biblioteki* Diodora sprawa ma się podobnie, jak z opisem Arabii (*Bibl.* II 1,5—6). Jacoby uznał w swoim wydaniu ten fragment za dodatek Diodora zaczerpnięty z obszerniejszego, opartego na Megastenesie, opisu Indii (*Bibl.* II 35,3—36,4)[26]. Jacoby zakładał bowiem w ślad za Krumbholzem, że również i ten fragment o Indiach tak, jak i krótki opis Arabii, wprowadził Diodor do tekstu przy ponownej redakcji swego dzieła[27]. Hipoteza o rewizji dzieła, dokonanej rzekomo przez Diodora przed publikacją, budzi jednak wątpliwości, podobnie jak założenie, że Diodor pisząc historię Asyrii nie posiadał jeszcze bliższych wiadomości o Indiach[28]. Bigwood skłania się do poglądu, że informacje uzupełniające Ktezjasza wprowadzał Diodor już w trakcie pierwszej redakcji swego dzieła zgodnie z góry powziętym planem całości i wprowadzał je z pamięci, gdyż forma książki antycznej (zwój papirusowy) nie pozwalała na inną technikę pracy[29]. Bliższa analiza fragmentu II 16,3—4 Diodora i porównanie go z obszerniejszym opisem Indii w dalszej części księgi drugiej *Biblioteki* (II 35,3—36,4) potwierdza przypuszczenie Bigwooda, że przystępując do streszczania Ktezjaszowych dziejów Asyrii i Medii Diodor wiedział już wiele o Indiach na podstawie różnych źródeł, a wiedzę tę zgromadził, ponieważ zamierzał dokładniej przedstawić Indie jeszcze w tej samej księdze. Jeśli więc nawet fragment II 16,3—4 nie opiera się na *Persiká* Ktezjasza i jest dodatkiem Diodora, to ogólnikowy i encyklopedyczny niemal charakter tego uzupełnienia wskazuje, że sformułowane zostało ono na poczekaniu i z pamięci. Jest to nie tylko bardzo zwięzły, ale i całkowicie stereotypowy opis Indii, będący odzwierciedleniem kształtujących się jeszcze od czasów Skylaksa, Hekatajosa i Herodota wyobrażeń Greków o tym odległym kraju Wschodu. Opis ten sprowadza się do następujących informacji: Indie są krajem pięknym, o umiarkowanym klimacie, dobrze nawodnionym dzięki wielu rzekom, ziemia wydaje tam podwójne plony w ciągu roku, a więc zapewnia mieszkańcom obfitość żywności, nieznany jest tam głód i klęska nieurodzaju, w Indiach żyje wielka ilość słoni, potężniejszych od słoni afrykańskich, a ziemia kryje w swym wnętrzu bogate pokłady złota, srebra, żelaza i miedzi. Indie słyną także z obfitości drogich kamieni i wszelkich przedmiotów zbytku.

Jak widać więc wyraźnie, mamy w tym fragmencie Diodora do czynienia z wyidealizowanym, a jednocześnie w sposób szablonowy nakreślonym obrazem Indii. Odpowiada on w pełni przekonaniom Greków, że

---

[26] Jacoby, FGrHist 688, app. crit. 434.

[27] Krumbholz, *Wiederholungen bei Diodor*, s. 291 nn.

[28] Bigwood, *Diodorus and Ctesias*, s. 206 i tamże uw. 55; A. Burton, *Diodorus Siculus I, A Commentary*, Leiden 1972, s. 43 n.

[29] Bigwood, *Diodorus and Ctesias*, s. 206 n.

ziemie położone na krańcach znanego im świata obfitują we wszelakiego rodzaju dobra, a ludy tam zamieszkałe odznaczają się nadzwyczajnymi cechami. Znacznie dokładniej, bo aż w ośmiu rozdziałach (*Bibl.* II 35–42), opisał potem Diodor Indie na podstawie Megastenesa, jak się powszechnie przyjmuje. W początkowej partii tego opisu (*Bibl.* II 35,3–36,4) rzeczywiście pojawiają się niektóre te same lub podobne stwierdzenia, a nawet sformułowania znane z fragmentu II 16,3–4. Podane w skrócie, w kolejności występowania w tekście, brzmią one następująco: równiny Indii wyróżniają się pięknością, poprzecinane są wieloma rzekami, większa część kraju jest nawodniona i dlatego ziemia przynosi tam podwójne plony w ciągu roku..., spośród zwierząt Indii najliczniejsze i największe są słonie, które dzięki dostępnemu w obfitości pożywieniu silniejsze są od słoni w Libii..., również ludzie mając pod dostatkiem żywności wyróżniają się wzrostem i siłą..., w ziemi występuje srebro, złoto, miedź i żelazo, a także cyna i inne metale służące do ozdoby, praktycznego użytku i do wyrobu broni..., z racji występujących w Indiach wielu gatunków roślin jadalnych i owoców nie pojawia się tam nigdy, według powszechnego mniemania, głód, ani w ogóle niedostatek środków żywności. Zgodność podstawowych elementów tego opisu z danymi zawartymi we fragmencie II 16,3–4 nie dowodzi wcale, jak mogłoby się zdawać, że fragment II 16,3–4 powstał jako streszczenie pełniejszego opisu Indii (*Bibl.* II 35,3–36,4). Pomijając fakt, że występujące w obydwóch fragmentach identyczne lub podobne uwagi wyłaniają się we fragmencie obszerniejszym ze znacznie bardziej rozbudowanego, ale i często odmiennego kontekstu, to kolejność, w jakiej podane zostały te dane we fragmencie II 16,3–4, w większości nie odpowiada porządkowi opisu we fragmencie II 35,3–36,4. Jedynie wzmianka o obfitym nawodnieniu kraju i plonach zbieranych dwukrotnie w ciągu roku znajduje się w obydwóch fragmentach w części wstępnej. Na drugim miejscu we fragmencie obszerniejszym podkreślił natomiast Diodor bogactwo fauny indyjskiej, a przede wszystkim szczególne zalety słoni, podczas gdy w krótkim opisie Indii mowa jest w tym miejscu o obfitości środków żywności w Indiach i o tym, że głód i nieurodzaj są tam nieznane. Stwierdzenie o braku głodu i niewystępowaniu klęsk nieurodzaju figuruje w opisie obszerniejszym dopiero na samym końcu tej relacji i zostało wyprowadzone jako wniosek z zupełnie innego kontekstu, bo na podstawie długiego wyliczenia indyjskich roślin jadalnych, uprawnych i dzikich, a nie z faktu dobrego nawodnienia kraju. Słonie wymienione są we fragmencie II 16,3–4 dopiero na trzecim miejscu, a bezpośrednio potem bogactwa kopalniane — metale szlachetne, a na samym końcu „ogromne ilości wszelakiego rodzaju drogich kamieni i wszystkich innych rzeczy używanych dla przyjemności i zbytku" (*Bibl.* II 16,4). Wzmianka o metalach szlachetnych znajduje się w opisie obszerniejszym Indii na miejscu przedostatnim, nie wspomina natomiast Diodor w tym opisie ani jednym słowem o drogich kamieniach. Fakt wy-

stępowania drogich kamieni w Indiach pominięty został zresztą w całym opisie Indii u Diodora (*Bibl.* II 35–42).

Odmienny więc w stosunku do rzekomego pierwowzoru porządek opisu we fragmencie II 16,3–4, a przede wszystkim zawarta w nim informacja o wielkiej obfitości i różnorodności drogich kamieni w Indiach, której brak w obszerniejszej relacji Diodora o Indiach, dowodzą wbrew stanowisku Jacoby'ego, że fragment II 16,3–4 nie mógł powstać jako streszczenie fragmentu II 35,3–36,4. Bez względu na to, czy przyjmiemy, czy odrzucimy hipotezę o ponownej redakcji *Biblioteki*, jest rzeczą niewątpliwą, że Diodor sformułował fragment II 16,3–4 z pamięci, na podstawie własnej erudycji. Wiedzę swą o Indiach zawdzięczał zapewne Diodor głównie Megastenesowi i stąd rzucająca się w oczy zgodność danych, czy nawet sformułowań, między fragmentem II 16,3–4 a II 35,3–36,4; wiedza ta musiała się jednak ukształtować również na podstawie innych piszących o Indiach autorów. Opis Indii we fragmencie II 16,3–4, choć krótki i stereotypowy, zdaje się wskazywać, że erudycja Diodora obejmowała i *Indiká* Ktezjasza, mimo że Diodor nie wykorzystał wcale tego dziełka w swoim obszernym opisie Indii (*Bibl.* II 35–42). Niemniej jednak umieszczona we fragmencie II 16,3–4 wzmianka o występowaniu wielkiej ilości drogich kamieni w Indiach może być właśnie echem lektury *Indiká*. Jak dowodzi bowiem wyciąg Focjusza z *Indiká*, Ktezjasz wiedział doskonale, że kamienie szlachetne stanowią bogactwo Indii, i ze znawstwem opisał wiele ich gatunków (Phot. 72; *Ind.* 2, 5, 16, 18).

W rezultacie więc należy stwierdzić, że fragment II 16,3–4 stanowi kwintesencję wiedzy Diodora o Indiach opartej na Megastenesie i innych źródłach. I chociaż Diodor fragment ten dodał od siebie jako uzupełnienie Ktezjaszowego opisu wyprawy Semiramidy do Indii, to jednak w nim także, jak się okazuje, pobrzmiewają echa Ktezjasza.

6. Powołując się na nie znanego skądinąd Atenajosa i innych nie nazwanych po imieniu historyków podał Diodor drugą, obok przekazanej przez Ktezjasza, wersję legendy o dojściu do władzy Semiramidy (*Bibl.* II 20,3–5). Jest to typowo haremowa opowieść o tym, jak piękna nałożnica z niewolnicy stała się królową. Jacoby wyłączył ten fragment ze spuścizny Ktezjasza[30] przypisując go zgodnie z Diodorem tajemniczemu historykowi Atenajosowi[31]. Ponieważ jednak w dziele Ktezjasza znajdowało się, przypuszczalnie, kilka wersji opowieści o pochodzeniu i dziecińśtwie Semiramidy, a także co najmniej trzy wersje okoliczności jej śmierci[32], to jest również możliwe, że sam Ktezjasz umieścił w *Persiká* i tę opowieść o wyniesieniu Semiramidy z nałożnicy na królową, powołując się przy tym na owego niezidentyfikowanego Atenajosa i innych autorów. Trzeba bowiem pamiętać, że historię o Semiramidzie, która

[30] Jacoby, FGrHist 688, app. crit. 439.
[31] Idem, FGrHist 681 F1.
[32] Por. Głombiowski, *o.c.* s. 77 nn. oraz 129 nn.

z niewolnicy stała się królową, znał już Dejnon (Aelian. *Var. Hist.* VII 1) i malarz Echion (Aetion) w połowie IV w. p.n.e., jak wynika ze wzmianki Pliniusza (*Hist. nat.* XXXV 10). Mamy również świadectwo Atenajosa z Naukratis (FGrHist 688 F4 — Athen. 14, 44 p. 639C), że Ktezjasz w drugiej księdze *Persiká* wspominał o pięciodniowym babilońskim święcie Sakaja. Wydaje się, że jedynym pretekstem do wzmianki o tym święcie mogła być opowieść o dojściu do władzy Semiramidy, która dla zdetronizowania króla wykorzystała praktykowany w Babilonie w czasie tego święta obyczaj przejmowania władzy na okres pięciu dni przez niewolników, a Diodor stwierdza przecież wyraźnie, że Semiramida namówiła króla do przekazania jej na pięć dni władzy (*Bibl.* II 20,4). Nie należy przy tym sugerować się faktem, że Diodor wyraźnie przeciwstawia w tekście (*Bibl.* II 20,3) Ktezjaszową wersję legendy o Semiramidzie opowieści nie znanego nam Atenajosa. Jeśli bowiem Diodor mógł za pośrednictwem Ktezjasza powoływać się nawet na Herodota i oddając wskutek tego niedokładnie stanowisko historyka z Halikarnasu konfrontować je z wersją, której rzecznikiem był Ktezjasz (*Bibl.* II 15 i 32), to tym bardziej nic nie stałoby mu na przeszkodzie cytować za Ktezjaszem owego Atenajosa, a jednocześnie traktować opowieść tegoż Atenajosa jako alternatywną do wersji przytaczanej przez lekarza z Knidos.

Stąd też rozwiązanie Jacoby'ego polegające na całkowitym wyłączeniu fragmentu II 20,3–5 ze spuścizny Ktezjasza, przy jednoczesnym, bardzo problematycznym, powiązaniu fragmentu F 4 (Athen. 14,44 p. 639C) z rozdziałem II 28 *Biblioteki* Diodora, nie wydaje mi się w pełni przekonywające. Stanowisko takie nie powinno jednak nikogo dziwić, skoro Jacoby nawet fragment II 20,2 o przemianie Semiramidy w gołębicę, jedną ze wzmiankowanych przez Diodora Ktezjaszowych wersji opowieści o śmierci Semiramidy, opatrzył znakiem zapytania podając w ten sposób w wątpliwość pochodzenie tego fragmentu od Ktezjasza[33].

7. Rzecz przedstawia się bardziej jednoznacznie w wypadku fragmentu II 22,4. Jest to krótka wzmianka o przypisywaniu przez Etiopów afrykańskiego pochodzenia suzyjskiemu Memnonowi. Jacoby sugeruje, że Diodor wziął tę informację przypuszczalnie od Agatarchidesa[34]. Bigwood widzi raczej jej źródło w Klejtarchu, o ile z Klejtarcha pochodzi wiadomość o królewskiej siedzibie Memnona w Etiopii u Kurcjusza (Curt. IV 8,33)[35]. Że fragmentu II 22,4 nie można przypisać Ktezjaszowi, potwierdzają również badania R. Drewsa, który wykazał, iż „afrykański" Memnon był nieznany przed epoką hellenistyczną[36]. Ktezjasz opisywał

---

[33] Jacoby, FGrHist 688, app. crit. 438.

[34] Ibidem, app. crit. 442.

[35] Bigwood, *Diodorus and Ctesias*, s. 205, uw. 51.

[36] R. Drews, *Aetiopian Memnon, African or Asiatic?*, Rh. M. CXII 1969, s. 191 n.

wprawdzie w *Persiká* wyprawę Semiramidy do Etiopii i osobliwości tego kraju wraz ze zwyczajami pogrzebowymi Etiopów (*Bibl.* II 14,4—15,4), ale w takim razie nie mógł znać jeszcze etiopskiej wersji legendy o Memnonie. Stąd też fragment II 22,4 uznać należy za uzupełnienie Diodora.

Trudno natomiast zgodzić się z decyzją Jacoby'ego, który również dalszą partię tekstu Diodora (*Bibl.* II 22,5) uznał za pochodzącą od Agatarchidesa i wyodrębnił ją za pomocą drobnego druku w swoim wydaniu[37]. Bezzasadność tej decyzji Jacoby'ego podkreślił już Bigwood[38]. Jacoby zasugerował się, przypuszczalnie, faktem, że we fragmencie II 22,5 wymienieni zostali Etiopowie, którzy odwieźli prochy poległego pod Troją Memnona jego ojcu. Nie byli to jednak Etiopowie afrykańscy (οἱ περὶ τὴν Αἴγυπτον Αἰθίοπες), na których powoływał się Diodor we fragmencie II 22,4, lecz Etiopowie wchodzący w skład armii Memnona, wysłanej na pomoc Trojanom przez króla asyryjskiego Teutamosa. Armia ta składała się z dziesięciu tysięcy Etiopów i tyluż Suzyjczyków. Mówi o tym wyraźnie za Ktezjaszem nieco wcześniej sam Diodor (*Bibl.* II 22,2). Chodzi tu więc o tzw. Etiopów wschodnich, mieszkańców południowo-wschodniego Elamu, należących do ciemnoskórych ludów grupy drawidyjskiej[39]. Fragment II 22,5 jest więc po prostu epilogiem opartej na Ktezjaszu opowieści Diodora o wyprawie Memnona pod Troję. Diodor poświęcił historii Memnona cały rozdział II 22, podbudowując jej wiarogodność przez powołanie się, także w ślad za Ktezjaszem, na „roczniki królewskie". Nie ma zatem najmniejszych podstaw, by fragment ten wyłączać ze spuścizny Ktezjasza i łączyć go z fragmentem II 22,4, który jest wstawką Diodora odnoszącą się do Etiopów „właściwych", czyli afrykańskich i tylko ten fragment może pochodzić ewentualnie od Agatarchidesa.

8. W rozdziale II 23 poświęconym opisowi ostatniego króla asyryjskiego, zniewieściałego i rozwiązłego Sardanapala, cytuje Diodor tekst epigramu nagrobnego, jaki miał ten władca sam dla siebie ułożyć (*Bibl.* II 23,3). Epigram poprzedzony jest wstępną uwagą odautorską Diodora, potępiającą wyuzdanie Sardanapala. Cały ten fragment II 23,3 zakwalifikował Jacoby jako nie pochodzący od Ktezjasza, a więc dodany przez Diodora, i to przypuszczalnie na podstawie Klejtarcha[40]. Orzeczenie Jacoby'ego nie budzi wątpliwości. Legendę o Sardanapalu znali wprawdzie Grecy już na długo przed Ktezjaszem[41], ale treść rzekomego napisu nagrobnego Sardanapala rozpowszechniają dopiero historycy Aleksandra Wielkiego[42]. W trakcie wyprawy Aleksandra zetknęli się bowiem

---

[37] Jacoby, FGrHist 688, app. crit. 442.

[38] Bigwood, *Diodorus and Ctesias*, s. 205, uw. 51.

[39] Por. A. Śmieszek, *Geneza podania greckiego o Memnonie królu Etiopów*, Kraków 1926, s. 21 nn., oraz Głombiowski, *o.c.* s. 139 nn.

[40] Jacoby, FGrHist 688, app. crit. 442.

[41] Por. Głombiowski, *o.c.* s. 142 nn.

[42] Por. F. Jacoby, FGrHist 139 F9.

Grecy z zabytkami kultury mezopotamskiej i zaczęli w najprzeróżniejszych obiektach doszukiwać się grobowca legendarnego Sardanapala, a spotykane na tych zabytkach inskrypcje w tajemniczym i niezrozumiałym piśmie klinowym dodatkowo pobudzały wyobraźnię i układały się w oczach przybyszów w epigram nagrobny ostatniego władcy asyryjskiego. Że epitafium Sardanapala nie było w dziele Ktezjasza, świadczy nie tylko brak jakiejkolwiek o nim wzmianki w powstałym niewątpliwie pod wpływem *Persiká* mistrzowskim opisie Sardanapala u Arystotelesa (*Polit.* V 8,14; *Eth. Nic.* I 2, p. 1095b), ale także sprzeczność między negatywnym wydźwiękiem treści tego epitafium a pochlebną opinią o Sardanapalu, jaką ostatecznie wyraził Ktezjasz w swym dziele. Pochodzący z Atenajosa fragment F 1q (Athen. XII 38, p. 529B-D) dowodzi bowiem, jak słusznie zauważył Bigwood, że Ktezjasz podkreślał determinację i dzielność Sardanapala w wojnie z Arbakesem i Belezysem, jak i jego dobrowolną, pełną godności śmierć na stosie[43]. Skłonny natomiast do moralizowania Diodor nie tylko zdecydowanie potępił τρυφή Sardanapala i dodał od siebie tekst rzekomego epitafium, by tym silniej uwypuklić zdeprawowanie tego władcy, ale również niezgodnie z tendencją Ktezjasza uznał sposób zakończenia życia przez Sardanapala za haniebny (*Bibl.* II 23,4).

Stąd też ze spuścizny Ktezjasza u Diodora należy wyłączyć nie tylko fragment II 23,3 jak to zrobił Jacoby, lecz także fragment II 23,4, który nie może pochodzić od Ktezjasza, gdyż zawiera pogląd sprzeczny z oceną Sardanapala, wyrażoną przez autora *Persiká*. Jacoby nie zajął jednak zdecydowanego stanowiska w tej kwestii, opatrując jedynie w tym fragmencie słowa: „...οὐ μόνον αὐτὸς αἰσχρῶς κατέστρεψε τὸν βίον, ἀλλὰ..." znakiem zapytania jako ewentualny dodatek Diodora[44].

9. Rozdziały II 29–31 to znany i posiadający wielką wartość źródłową przekaz Diodora o astrologii i astronomii Chaldejczyków. Diodor uzupełnił tym obszernym ekskursem swoje streszczenie asyryjskiej i medyjskiej historii Ktezjasza, ponieważ tajemna wiedza kapłanów chaldejskich w Babilonie frapowała go widocznie w najwyższym stopniu. Inspiracją dla tego uzupełnienia stała się niewątpliwie wzmianka Ktezjasza o znajomości i praktycznym wykorzystaniu sztuki wieszczbiarskiej przez Belezysa (*Bibl.* II 24,2; FGrHist 90 F66). Źródłem tego ekskursu nie mógł być jednak Ktezjasz, ponieważ wspomniany w nim został Aleksander Wielki i władcy hellenistyczni — Antygonos i Seleukos Nikator, a okres czasu, w którym Chaldejczycy prowadzili obserwacje astronomiczne, liczony jest w tym fragmencie do wyprawy Aleksandra (*Bibl.* II 31)[45]. Również krytyka filozofii greckiej zawarta w rozdziale II 29

---

[43] Bigwood, *Diodorus and Ctesias*, s. 204.
[44] Jacoby, FGrHist 688, app. crit. 443.
[45] Por. Bigwood, *Diodorus and Ctesias*, s. 203.

odnosi się głównie do szkół filozoficznych epoki hellenistycznej i jest wyrazem poglądów samego Diodora. Jacoby wyłączył zatem całkowicie rozdziały II 29,1—31,10 ze swego wydania fragmentów Ktezjasza. Jakie więc było źródło tego fragmentu *Biblioteki*? Jest wielce prawdopodobne, że Diodor zaczerpnął te dane o nauce Chaldejczyków od któregoś z historyków Aleksandra Wielkiego (Kallistenesa lub Klejtarcha?). Bigwood uważa, że Diodor mógł przejąć te wiadomości ze źródła chronograficznego[46], inni wskazywali na Posejdoniosa[47], który zamykałby tym samym listę autorów, branych zwykle pod uwagę przy rozpatrywaniu dodatkowych źródeł Diodora w jego historii Asyrii i Medii.

Analizę tych fragmentów w historii Asyrii i Medii Diodora, których proweniencja budzi wątpliwości, podsumować można następująco:

1. Opis Arabii (II 1,5—6), choć skomponowany samodzielnie przez Diodora na podstawie różnych źródeł, może w swej najistotniejszej części pochodzić od Ktezjasza.

2. We fragmencie II 2,1 określenie zasięgu podbojów Ninosa mogło równie dobrze zostać wzięte z Ktezjasza, jak z każdego innego źródła.

3. Krótkie opisy Baktrii (II 2,4, 5,3, 6,1), uderzające trafnością i autentyzmem, pochodzą niewątpliwie od Ktezjasza, a ich wartość należycie ocenił Klejtarch u Diodora (*Bibl.* XVII 74,2).

4a. W rozdziale II 7 konfrontuje Diodor wymiary murów babilońskich podane przez Ktezjasza z danymi przekazanymi przez Klejtarcha.

4b. Nie ma podstaw, by wyłączać ze spuścizny Ktezjasza fragment II 9,4, zawierający wzmiankę o obserwacjach astronomicznych Chaldejczyków na wieży świątynnej w Babilonie, jak również fragment II 9,9, który odzwierciedla stopniowy upadek gospodarczy i kulturalny Babilonu pod rządami perskimi, widoczny już w czasach Ktezjasza.

4c. Rozdział II 10 opiera się w całości na Klejtarchu, jak świadczy dodatkowo inna od przytaczanych wcześniej przez Diodora miara długości (pletron), użyta do opisu „wiszącego ogrodu".

4d. W rozdziale II 11 informacja o obelisku przywiezionym przez Semiramidę z Armenii do Babilonu (II 11,4) może pochodzić od Ktezjasza, natomiast źródłem pozostałej części tego rozdziału był prawdopodobnie Klejtarch.

4e. Rozdział II 12 w całości oparty jest na Ktezjaszu, ponieważ spisane w nim osobliwości Babilonii tematycznie pasują do *Persiká*, a fachowe uwagi medyczne zdradzają pióro Ktezjasza — lekarza.

5. Zwięzły opis Indii we fragmencie II 16,3—4 nie powstał jako streszczenie fragmentu II 35,3—36,4, sformułowany został wprawdzie przez Diodora głównie na podstawie Megastenesa, ale wzmianka o dro-

---

[46] Ibidem, s. 205, uw. 52.

[47] E. Schwartz, *Diodoros*, RE V (1905), szp. 672; K. Reinhardt, *Poseidonios*, RE XXII (1953), szp. 823 nn.

gich kamieniach w Indiach świadczy, że Diodor znał także *Indiká* Ktezjasza, bo jedynie stamtąd może ta informacja pochodzić.

6. Fragmentu II 20,3–5 nie powinno się raczej wyłączać ze spuścizny Ktezjasza, ponieważ Diodor mógł powoływać się na nie zidentyfikowanego historyka Atenajosa w ślad za Ktezjaszem i cytować za swoim podstawowym źródłem drugą wersję legendy o dojściu Semiramidy do władzy.

7. Fragment II 22,4 o rzekomym afrykańskim pochodzeniu Memnona jest uzupełnieniem Diodora w oparciu o Agatarchidesa lub Klejtarcha, natomiast nie ma najmniejszych podstaw, by wyłączać ze spuścizny Ktezjasza fragment II 22,5 który jest epilogiem opowieści Ktezjasza o wyprawie Memnona pod Troję.

8. W rozdziale II 23 nie może pochodzić od Ktezjasza zarówno fragment II 23,3 (rzekome epitafium Sardanapala), jak i fragment II 23,4, niezgodne z poglądem lekarza z Knidos uznanie rodzaju śmierci wybranego przez Sardanapala za haniebny.

9. Rozdziały II 29–31 to wykład samego Diodora o astronomii i astrologii uprawianej przez Chaldejczyków w Babilonie. Źródłem tego fragmentu jest albo któryś z historyków Aleksandra Wielkiego, albo Posejdonios.

Analiza fragmentu o Arabii (II 1,5–6) i o Indiach (II 16,3–4) pozwoliła również dodatkowo stwierdzić, że Diodor przystępując do pisania drugiej księgi swego dzieła dysponował szeroką wiedzą historyczną i geograficzną i był w stanie na podstawie własnej erudycji uzupełnić tekst Ktezjasza już w trakcie pierwszej redakcji *Biblioteki* zarówno krótkim opisem Arabii, jak i Indii. Opisy te posłużyły następnie Diodorowi za podstawę do skomponowania obszerniejszych, na bogatszej bazie źródłowej opartych, relacji o Indiach (II 35–42) i Arabii (II 48–54), umieszczonych w dalszej części księgi drugiej. Istnieją przy tym wskazówki, by sądzić, że zwięzłe opisy Arabii i Indii zawierają także dane pochodzące ze spuścizny Ktezjasza. W świetle tych danych hipoteza o ponownej redakcji dzieła przez Diodora staje pod znakiem zapytania.

Jak wykazała analiza fragmentów z asyryjskiej i medyjskiej historii Diodora, których pochodzenie jest niepewne, autorstwo Ktezjasza musi być brane pod uwagę w odniesieniu do większości tych fragmentów. Wynikają z tego określone zadania dla przyszłego wydawcy spuścizny lekarza z Knidos. Korygując wydanie Jacoby'ego należałoby włączyć do tradycji Ktezjasza fragmenty: II 9,4, II 12 i II 22,5, a przypuszczalnie również w całości fragment II 2,1 oraz fragmenty II 11,4 i II 20,3–5, wykluczyć trzeba natomiast z tej spuścizny niewątpliwie fragment II 23,4, a odnośnie do fragmentów II 1,5–6 i II 16,3–4 starać się ostatecznie ustalić, czy zawierają one jakiś ślad tradycji Ktezjasza, czy też nie.

Sopot

THE SOURCES OF ASSYRIAN AND MEDIAN HISTORY BY DIODORUS (II 1–34)

Summary

Persiká by Ctesias of Cnidus were, as it is known, the main source of Assyrian and Median history of Diodorus (II 1–34). The author of *Bibliotheca* summarizing the Ctesias' work added the information taken from other authors, Diodorus refers to Herodotus, Clitarchus and the unknown historian Athenaeus. The origin of the other information with which Diodorus enlarged the Ctesias' text is difficult to be stated. In general, it is accepted that Diodorus used Agatharchides', Megasthenes', Hieronimus' and Posidonius' works.

The renewed analysis of those passages from Diodorus' Assyrian and Median history whose provenance is doubtful (the parts of Diodorus' text were marked by F. Jacoby in his edition of Ctesias' passages with small letters or he omitted them – FGrHist 688), allowed to state what follows:

1. It is very probable that in the short description of Arabia (II 1,5–6) Diodorus took from Ctesias the basic thought (expressed already by Herodotus) of freedom love by Arabs, of the inaccessibility of desert Arabia for any invaders, then he enlarged the description on the base of other sources (Hieronimus?) and used it at the very description Arabia inserted in the same book of *Bibliotheca* (II 48, 1–5). Assuming that would question the generally known hypothesis about the renewed redaction of the work by Diodorus.

2. Ctesias, too, might point out the distance of Ninus' invasions by means of the Tanais river (Don) because in his days it was the border of Asia generally accepted by Greeks and in connection with it the whole first sentence in the passage II 2,1 would come from Ctesias.

3. The short description of Bactria (II 2,4; II 5,3; II 6,1) were undoubtedly taken from *Persiká* by Ctesias, because they are authentic and right and Ctesias had at his disposal the information about Bactria from the first hand, as it is mentioned in *Indiká*. Even Clitarchus based on the description of Bactria by Ctesias as it is shown in the right passage from Diodorus (XVII 74,2).

4a. Clitarchus is surely the source of those additions introduced by Diodorus to Ctesias' text, in the chapter II 7.

4b. The information about astronomical observations taken by the Chaldaeans from the temple tower in Babylon (II 9,4) may come from Ctesias, because it is difficult not to assume that he did not learn about it staying for many years as a physician at the royal court just in Babylon. Diodorus also took from Ctesias the remark about the monumental buildings of Babylon which were being ruined as the time passed (II 9,9). When Ctesias arrived in Babylon the temple of Belus as well as the temple tower had already been so damaged that it was impossible to describe them accurately. That is why Diodorus when he failed to find the information in his basic source (Ctesias), and the pieces of information of other historian were different resigned of a more detailed description of the biggest Babylonian temple.

4c. The chapter II 10 is based wholly on Clitarchus. The measure of length "plethron" used by Diodorus by the description of Hanging Garden in Babylon testifies about it. Diodorus did not use it before when he was giving the measures of other Babylonian buildings, but used it while describing the Hanging Garden Strabo (XVI 1,5 p. 738) whose source Clitarchus was just in that case.

4d. Clitarchus was also probably the source of the chapter II 11 but the remark about the obelisk that had allegedly been carried by Semiramis from Armenia to Babylon (II 11,4), because of improbable measures of that obelisk may have come from Ctesias who was inclined to exaggeration.

4e. The chapter II 12 is based in my opinion on Ctesias wholly because the pecularities of Babylonia presented in it are in the sphere of interest of that physician from Cnidus and in the convention of his work, and his professional medical remarks referring to the phenomena of poisoning with the sulphur exhalation of the Babylonian lake confirm the origin of that passage as Ctesias' one.

5. The short description of India (II 16,3–4) cannot be a short précis of a larger relation about India (II 35,3–36,4) because of the different pattern from the origin and because of that piece of information about the richness and variety of precious stones in India. There is no remark about it in the large relation about India written by Diodorus. The passage II 16,3–4 was written I suppose already during the first redaction of *Bibliotheca* and is the most accurate expression of that Diodorus had known about India in general on the base of various sources mainly of Megasthenes and Ctesias. This short description of India was used then by Diodorus as a base to write a large relation about India (II 35–42). Accepting this turn of the origin of those passages the hypothesis of the second redaction of the work by Diodorus is questioned.

6. The passage II 20,3–5 belongs probably to Ctesias as Diodorus might have referred to the unidentified historian Athenaeus following Ctesias and might have quoted the second version of Semiramis' taking power according to his basic source. That supposition finds its confirmation among others in the passage F 4 (Athen. 11,44 p. 639 C) which in Jacoby's edition was unfortunately connected with the Diodorus' chapter II 28.

7. Diodorus probably took the information about the African origin of Memnon (II 22,4) suggested by Aetiopians, from Agatharchides or from Clitarchus, but the passage II 22,5 belongs undoubtedly to Ctesias' work, because it does not refer to African Aetiopians, and is an epilogue of Ctesias' story about the expedition of Susian Memnon to Troia (conveyed by Diodorus).

8. Diodorus added in chapter II 23 from himself not only the text of grave epigram of Sardanapallus (II 23,3), quoting him probably following Clitarchus, but also a remark in the passage II 23,4, which cannot come from Ctesias, because it has a wholly negative evaluation of Sardanapallus, while Ctesias as it is in the passage F 1q (Athen. 12, 38, p. 529 B-D) expressed his high opinion about the brave last ruler of Assyria and about his suicidal death on the fire-pile.

9. The remark coming from Ctesias about the knowledge of the fortunetelling art by Belesis and its practical use in the war with Sardanapallus (Diod. II 24,2; FGrHist 90 F 66) inspired Diodorus to put down a large précis about the Chaldaean astrology and astronomy in the chapters II 29–31. Chronological remarks as well as Greek philosophical schools' (from the Hellenistic epoch) criticism exclude Ctesias' authorship in the case of that passage. One of Alexander's the Great historians or Posidonius are the source of the above remarks.

As it is to be noticed, the Ctesias' authorship must be taken into consideration referring to a lot of passages from the Assyrian and Median history by Diodorus, whose source origin is rather uncertain. That is why there are some duties concerning the future editor of the Ctesias' works. Correcting Jacoby's edition one should insert to the works by Ctesias the passages II 9,4; II 12 and II 22,5 and probably also the whole passage II 2,1 and passages II 11,4 and II 20,3–5, and one should exclude from these works the passage II 23,4, and referring to the passages II 1,5–6 and II 16,3–4 state in the end if they have any clue of Ctesias' tradition. It is certain that in the view of the examination of the last two passages the hypothesis of the second redaction of *Bibliotheca* by Diodorus can be questioned.

Eos LXXVI 1988
PL ISSN 0012-7825

KONSTANTEN IN DEN POLITISCHEN BEZIEHUNGEN ZWISCHEN THRAKERN UND GRIECHEN AUF DEM BALKAN*

Von

NORBERT EHRHARDT

Die Geschichte der politischen Beziehungen zwischen Thrakern und Griechen auf dem Balkan beginnt im frühen 7. Jh. v. Chr., als die griechische Kolonisation zuerst im Gebiet der nördlichen Ägäis und Propontis, danach an der Westküste des Schwarzen Meeres einsetzt[1], und endet im 1. Jh. n. Chr., als infolge der Einrichtung der römischen Provinzen Mösien[2] und Thrakien[3] autonomes politisches Handeln sowohl den grie-

---

* Das Manuskript wurde 1985 abgeschlossen.

[1] Zur griechischen Kolonisation in diesen Gebieten Chr. M. Danov (Danoff), *Altthrakien*, Berlin—New York 1976 (zuerst Sofia 1968), S. 175 ff.; J. Boardman, *Kolonien und Handel der Griechen*, München 1981 (zuerst London 1964), S. 269 ff., 281 ff.; A. J. Graham, *The Colonial Expansion of Greece*, CAH III 3² (1982), S. 113 ff. An der Westküste des Schwarzen Meeres existierten nur milesische und megarische Gründungen; dazu F. Bilabel, *Die ionische Kolonisation*, München 1920 (Philol. Suppl. 14,1), S. 13 ff.; K. Hanell, *Megarische Studien*, Lund 1934, S. 119 ff.; Danov, RE Suppl. 9 (1962), S. 1067 ff., s.v. *Pontos Euxeinos*; Ders., *Altthrakien*, S. 202 ff.; R. P. Legon, *Megara. The Political History of a Greek City-State to 336 B. C.* Ithaca—London 1981, S. 78 ff. (kurzer Abriß; stützt sich weitgehend auf Hanell); Verf., *Milet und seine Kolonien. Vergleichende Untersuchung der kultischen und politischen Einrichtungen*, Frankfurt/M.—Bern—New York 1983 (Europäische Hochschulschriften III 206), S. 61 ff., 334 ff. Die Zeit vor der griechischen Kolonisation behandele ich nicht, da uns dafür nur archäologische Quellen und die *Ilias* zur Verfügung stehen. Zu diesem Zeitraum J. Wiesner, *Die Thraker. Studien zu einem versunkenen Volk des Balkanraumes*, Stuttgart 1963 (Urban-Bücher 41), S. 54 ff.; A. Fol, *Rapports entre la culture grecque et le monde thrace*, [in:] *Assimilation et résistance à la culture gréco-romaine dans le monde ancien. Travaux du VI^e Congrès International d'Etudes Classiques*, Bukarest—Paris 1976, S. 265—270; R. F. Hoddinott, *The Thracians*, London 1981 (Ancient Peoples and Places 98), S. 76 ff.; M. Oppermann, *Thraker zwischen Karpatenbogen und Ägäis*, Leipzig 1984, S. 43 ff.

[2] Um 15 n. Chr.: A. Stein, *Die Legaten von Moesien*, Budapest 1940 (Dissertationes Pannonicae I 11), S. 17; A. Mócsy, *Gesellschaft und Romanisation in der römischen Provinz Moesia Superior*, Budapest—Amsterdam 1970, S. 47 ff. Vgl. B. Gerov, Klio LXI 1979, S. 226.

[3] 45 oder 46 n. Chr.: A. Stein, *Römische Reichsbeamte der Provinz Thracia*, Sa-

chischen Städten als auch den thrakischen Stämmen nur noch eingeschränkt möglich war.

Die Quellen, die uns für diesen Zeitraum zur Verfügung stehen, erlauben es nicht, eine detaillierte Geschichte der thrakisch-griechischen Beziehungen zu schreiben. Die einzelnen Nachrichten, die zeitlich wie räumlich weit gestreut sind, werfen nur Schlaglichter auf die Szenerie. Das gilt für die literarische Überlieferung, die Thrakien in der Regel nur dann erwähnt, wenn es für die Geschichte des griechischen Mutterlandes oder Kleinasiens von Bedeutung ist, wie für die Inschriften, die *per se* Momentaufnahmen sind.

Angesichts dieser Quellenlage hat ein so guter Kenner der Materie wie Chr. Danov bei der Formulierung großer Linien Zurückhaltung an den Tag gelegt[4] und das Verhältnis Thraker-Griechen einmal als eher feindlich, ein anderes Mal als eher friedlich bezeichnet, je nach der von ihm untersuchten Region und Epoche[5]. Für die archaische Zeit z.B. glaubt er für das Gebiet der Thrakischen Chersones ein harmonisches Verhältnis feststellen zu können[6].

Ich meine jedoch, daß sich im politischen Verhältnis von thrakischen Stämmen zu griechischen Städten einige Charakteristika und Konstanten erkennen lassen. Bestimmte Grundkonstellationen, die im folgenden beschrieben werden sollen, lassen sich *cum grano salis* über Jahrhunderte nachweisen. Beginnen wir mit der griechischen Kolonisation, der Vorgeschichte zu unserem eigentlichen Thema.

Die griechische Landnahme in den erwähnten Regionen ist nicht friedlich vor sich gegangen[7], auch wenn man in der Forschung entsprechende Meinungen zuweilen findet[8]. Die betroffenen thrakischen Stämme haben in der Regel versucht, die Errichtung griechischer Siedlungen zu verhindern.

Das früheste Beispiel ist die Eroberung von Thasos durch Griechen aus Paros, die um die Mitte des 7. Jhs. v. Chr. anzusetzen ist. Die Land-

---

rajevo 1920, S. 1 ff.; B. Lenk, RE 6 A 1 (1936), S. 446 ff., vor allem 452 s.v. *Thrake* (Geschichte); B. Gerov, *Zum Problem der Strategien im römischen Thrakien*, Klio LII 1970, S. 123; A. H. M. Jones, *The Cities of the Eastern Roman Provinces*, Oxford [2]1971, S. 10; Chr. M. Danov, *Die Thraker auf dem Ostbalkan von der hellenistischen Zeit bis zur Gründung Konstantinopels*, ANRW II 7,1 (1979), S. 145. Vgl. auch M. Zahrnt, *Ktistes-Conditor-Restitutor. Untersuchungen zur Städtepolitik des Kaisers Hadrian*, Habilitationsschrift (masch.), Kiel 1979, Textbd. S. 93, Anmerkungsbd. S. 64.

[4] Synthese seiner Forschungen über Thrakien ist die Monographie *Altthrakien* (siehe hier Anm. 1).

[5] Z. B. ebd. 190.

[6] *Zu den politischen und kulturellen Beziehungen zwischen Thrakern und Hellenen*, QuadStor I 1975, S. 67–81 = Pulpudeva, Bd. I, Sofia 1976, S. 40–48.

[7] Vgl. bereits Verf., *Probleme der griechischen Kolonisation am Beispiel der milesischen Gründungen*, Eos LXXIII 1985, S. 95 f.

[8] Siehe zum Fall Thasos hier Anm. 10.

nahme ist durch die Gedichte des Archilochos, der vielleicht der Gründer von Thasos war, zumindest aber in die frühe Phase der Kolonie gehört[9], deutlich als Eroberungskrieg gekennzeichnet[10], der zwar gewonnen wurde, aber gegen den erbitterten Widerstand der Stämme, die die Insel bewohnten.

Erfolgreicher waren Thraker zunächst in der Abwehr eines Siedlungsversuchs der Klazomenier an der Stelle des späteren Abdera[11]. Die angeblich friedliche Gewinnung der thrakischen Chersones durch die Philaiden um die Mitte des 6. Jhs. v. Chr. ist zweifelhaft. Nach dem Bericht Herodots haben die Dolonker unter Vermittlung des Orakels von Del-

---

[9] Gegen den historischen Wert der vor allem aus Paus. X 28,3 rekonstruierten Gründungsgeschichte von Thasos in drei Stufen (Einführung des Demeterkultes durch Tellis, den Großvater des Archilochos, und Kleoboia — Gründung durch Telesikles, den Vater des Archilochos — Verstärkung der Kolonie durch Archilochos) hat A. J. Graham, *The Foundation of Thasos*, BSA LXXIII 1978, S. 75 ff., vor allem 82, energisch Stellung bezogen und gemeint, daß erst Archilochos als Gründer anzusehen ist; zumindest hätten die antiken Autoren einen Synchronismos zwischen Archilochos und der Gründung von Thasos hergestellt (ebd. 86). Gegen Graham R. Martin, *Relations entre métropoles et colonies: aspects institutionnels*, [in:] φιλίας χάριν. *Miscellanea di studi classici in onore di E. Manni*, Bd. IV, Rom 1980, S. 1433—1445; J. Pouilloux, *La fondation de Thasos: archéologie, littérature et critique historique*, [in:] *Rayonnement grec. Hommages à Ch. Delvoye*, Brüssel 1982, S. 91—101, vor allem 94 ff.; A. P. Burnett, *Three Archaic Poets: Archilochus, Alcaeus, Sappho*, Cambridge/Mass. 1983, S. 25 f. mit Anm. 27; W. Leschhorn, *'Gründer der Stadt'. Studien zu einem politisch-religiösen Phänomen der griechischen Geschichte*, Stuttgart 1984 (Palingenesia 20), S. 57, die jedoch die Quellen nicht ausführlich diskutieren. Abgesehen von der Dreistufigkeit der Geschichte, die konstruiert wirkt, ist nicht recht klar, wie man sich die Einführung des Demeterkultes vor der Gründung der Kolonie Thasos vorstellen soll (Zweifel an der ersten Phase unter Tellis auch bei Pouilloux 94 Anm. 22). — V. N. Jarcho, *Noch einmal zur sozialen Position des Archilochos*, Klio LXIV 1982, S. 314 mit Anm. 15 und 16, folgt unter Anführung neuerer Literatur ebenfalls Pausanias, kannte aber Grahams, Aufsatz noch nicht. Ebenfalls keine Zweifel an der Historizität des Tellis hat R. B. Kebric, *The Paintings in the Cnidian Lesche at Delphi and their Historical Context*, Leiden 1983 (Mnemosyne Suppl. 80), S. 45.

[10] Die These von J. Pouilloux, *Recherches sur l'histoire et les cultes de Thasos*, Paris 1954 (Etudes Thasiennes, III), S. 30 f., 34; *Archiloque et Thasos: histoire et poésie*, [in:] *Archiloque*, Genf 1964 (Entretiens Hardt, X), S. 15 f., daß sich die parischen Kolonisten mit den Thrakern friedlich geeinigt hätten, läßt sich nicht halten. Pouilloux hatte sich auf namenskundliche Untersuchungen von H. Seyrig gestützt (Quatre cultes de Thasos, BCH LI 1927, S. 178—233), der auf thrakische Namen in den thasischen Magistratslisten hingewiesen hatte. F. Chamoux hat dann die Liste der angeblich thrakischen Namen reduziert (*L'isle de Thasos et son histoire*, REG LXXII 1959, S. 351). Zusammenfassende Diskussion mit weiteren Argumenten Graham (hier Anm. 9), S. 92 ff., der nachdrücklich die Meinung von einer kriegerischen Eroberung unter Berufung auf Archilochos selbst (vor allem fr. 6 D.), die Sosthenes-Inschrift (IG 12 Suppl. S. 212—214) und den Mythos von der Eroberung der Insel durch Herakles vertritt.

[11] Hdt. I 168.

phi den Miltiades aus Athen geholt, da sie in einem Krieg gegen die Apsinthier zu unterliegen drohten[12]. Es ist jedoch gut möglich, daß die ganze Geschichte nur ein Aition für die Besetzung der Halbinsel durch Miltiades ist[13].

Noch für das Ende der archaischen Zeit ist zu vermerken, daß es weder Histiaios von Milet noch seinem Neffen Aristagoras gelang, in Myrkinos in Thrakien eine dauerhafte Siedlung zu errichten; Aristagoras fiel im Kampf mit den thrakischen Edonen[14]. Im Unterschied zu den anderen genannten Beispielen spielte die Mutterstadt bei dem Siedlungsversuch des Aristagoras keine Rolle — Aristagoras hat ja nur als Flüchtling nach dem Scheitern des Ionischen Aufstands und der Zerstörung Milets 494 v. Ch. in Myrkinos zu überleben versucht —, aber in unserem Zusammenhang ist allein die thrakische Reaktion von Interesse.

Am Ende der archaischen Epoche war Thrakien dennoch von einer Reihe griechischer Küstenstädte eingerahmt; die Thraker hatten die Gründungen auf Dauer nicht verhindern können. Daß sie es in den meisten Fällen versucht haben, läßt sich aus den angeführten Zeugnissen schließen[15]. Dabei mag der thrakische Mißerfolg auf die Zersplitterung der Stämme zurückzuführen sein.

Prüft man nun die in Frage kommenden Nachrichten für die Folgezeit unter dem Aspekt des Verhältnisses Thraker-Griechen, so ergibt sich sehr bald, daß diese Perspektive zu eng ist. Für die Einschätzung der thrakisch-griechischen Beziehungen ist die Betrachtung des thrakisch-thrakischen und des griechisch-griechischen Verhältnisses unerläßlich, ja sogar voranzustellen. Aus den Bedingungen, die im Verhältnis der griechischen Poleis und der thrakischen Stämme untereinander herrschten, ergeben sich dann die Schnittlinien griechisch-thrakischer Konflikte.

---

[12] Hdt. VI 34 ff.

[13] So z.B. R. Crahay, *La littérature oraculaire chez Hérodote*, Paris 1956, S. 264 ff.; J. Fontenrose, *The Delphic Oracle*, Berkeley–Los Angeles–London 1978, S. 305. Daß wenigstens die Initiative von den Dolonkern ausging, glaubt Leschhorn, *'Gründer der Stadt'*, S. 77.

[14] Hdt. V 124–126.

[15] Für die pontische Westküste vermutet D. M. Pippidi, *Gètes et Grecs dans l'histoire de la Scythie Mineure à l'époque de Byrebistas*, Dacia XXV 1981, S. 256, eine friedliche Kolonisation (ähnlich bereits Ders., *Gètes, Grecs et Romains en Scythie Mineure: coexistence politique et interférences culturelles*, [in:] *Assimilation et résistance* [hier Anm. 1], S. 447). Seine Argumente überzeugen nicht: Herodots Schweigen besagt nichts, und die Gründungsinschrift von Kerkyra Melaina (Syll. ³141), das durch einen Vertrag mit Illyriern begründet wurde (4. Jh.), ist keine passende Parallele für die archaische Zeit.-Nur eine Aufzählung einzelner Zeugnisse bietet Pippidi, *Epigraphie et historiographie. A propos des relations gréco-indigènes dans le bassin de la mer Noire avant la conquête romaine*, ACD III 1967, S. 35–41, wieder abgedruckt in: Ders., *Scythica minora*, Bukarest–Amsterdam 1975, S. 13–20.

Die Beziehungen der griechischen Poleis untereinander, die von verschiedenen Mutterstädten gegründet waren[16], unterschiedlich große Territorien besaßen und keine einheitliche ökonomische Entwicklung genommen hatten, waren zumindest am Anfang nicht besonders eng und haben nirgendwo zu politischen Unionen geführt[17]; das Bosporanische Reich ist nur eine scheinbare Ausnahme, da hier die griechischen Städte zwangsweise einer größeren politischen Einheit einverleibt wurden[18].

Was nun speziell Thrakien angeht, so sind verschiedene Konflikte bezeugt, die sich gerade zwischen benachbarten Griechenstädten abspielten und die oftmals zumindest vordergründig wirtschaftliche Ursachen hatten. So bemächtigten 361 v. Chr. die Abydener der ungeliebten Nachbarstadt Sestos und übergaben sie dem Thrakerkönig Kotys I.[19]. Aus der Mitte des 3. Jhs. kennt man einen Krieg, in dem Byzantion gegen Kallatis und Istros Front machte; es ging um den Ort Tomis, den Kallatis als Monopolion, als ausschließlichen Handelsplatz, beanspruchte[20]. Bemerkenswert ist dabei auch, daß die megarische Gründung Byzantion gegen das ebenfalls megarische Kallatis stand[21].

---

[16] Im Schwarzmeergebiet Gründungen von Megara und Milet, an der thrakischen Küste von Eretria, Andros, Korinth, Paros Chios und Klazomenai. Vgl. die hier in Anm. 1 genannte Literatur sowie M. Zahrnt, *Olynth und die Chalkidier. Untersuchungen zur Staatenbildung auf der Chalkidischen Halbinsel im 5. und 4. Jh. v. Chr.*, München 1971 (Vestigia, 14), S. 12 ff. und passim.

[17] Ob es ein Linkspontisches Koinon bereits in hellenistischer Zeit gegeben hat, ist sehr fraglich: vgl. D. M. Pippidi, *I Greci nel basso Danubio*, Mailand 1971, S. 255 f. Anm. 147. Aber auch dies wäre keine politische Union gewesen.

[18] V. F. Gajdukevič, *Das Bosporanische Reich*, Berlin(-Ost)—Amsterdam ²1971 (zuerst Moskau—Leningrad 1949), der allerdings für die Anfangsphase an eine friedliche Vereinigung unter der Führung von Pantikapaion denkt (49).

[19] Dem. 23,158; vgl. W. Ruge, RE 2 A 2 (1923) 1893 s.v. *Sestos* Nr. 1; A. Fol, *Die Politik des odrysischen Königs Kotys I. und die ägäischen Städte Griechenlands im 4. Jh. v. u. Z.*, [in:] *Hellenische Poleis*, hg. von E. Ch. Welskopf, Bd. II, Berlin (-Ost) 1974, S. 1005. Die Angabe von E. Schönert-Geiss, *Zur Geschichte Maroneias von den Anfängen bis zum 4. Jh. v. u. Z.*, Klio LXI 1979, S. 450 mit Anm. 93, daß die Maroniten den thrakischen Stamm der Triballer gegen Abdera unterstützt hätten, ist quellenmäßig schlecht begründet: unter den aufgeführten Belegen ist es allein der Scholiast zu Aristid. *Panath.* 172,7, der von der Mitwirkung der Maroniten spricht. Vermutungen über Handelsrivalitäten, wie sie etwa J. M. F. May, *The Coinage of Abdera*, London 1966, S. 242, geäußert hat (zustimmend Schönert-Geiss, S. 450 Anm. 91), erübrigen sich wohl.

[20] Memnon fr. 21 = FGrHist III B 434 F 13. Vgl. B. Niese, *Geschichte der griechischen und makedonischen Staaten seit der Schlacht von Chaeronea*, Bd. II, Gotha 1899, S. 137 f.; W. P. Newskaja, *Byzanz in der klassischen und hellenistischen Epoche*, Leipzig 1955, S. 150 f.; H. Bengtson, Historia XII 1963, S. 98 f.; Pippidi, *Greci*, S. 99 f., 110, 258 Anm. 10; Danov, *Thraker auf dem Ostbalkan*, S. 58.

[21] Zur Gründung von Byzantion und Kallatis Hanell, *Megarische Studien*, S. 123 ff., 129 f. Kallatis wurde von Herakleia Pontica gegründet, einer Kolonie Megaras.

Im Verlauf eines Grenzkonflikts in der ersten Hälfte des 2. Jhs. v. Chr. zwischen Apollonia Pontica, das von Istros unterstützt wurde, und Mesambria hatte sich letztere das Phrurion der Apolloniaten, Anchialos, angeeignet[22]; es ging jedoch um den Besitz von Salinen in diesem Gebiet. Nach der Darstellung der Apolloniaten hatte Mesambria den Krieg sogar ohne Ankündigung begonnen und Tempelschändung begangen[23].

Lassen sich auf griechischer Seite also ökonomisch motivierte Konflikte nachweisen, so ist es auf thrakischer Seite ähnlich. Thrakische Stämme lagen anscheinend in ständigen Auseinandersetzungen miteinander, wobei es vor allem um die Gewinnung von Beute ging. Ein Bericht Xenophons zeigt die Rücksichtslosigkeit, mit der solche Überfälle stattfanden und an deren Ende häufig die Versklavung von Thrakern durch andere Thraker stand[24].

Die Konflikte mit wirtschaftlichem Hintergrund jeweils zwischen Thrakern wie zwischen Griechen dürfen jedoch nicht isoliert betrachtet werden. Sie sind auf dem Hintergrund der politischen Interessen zu sehen, die beide Seiten jeweils verfolgten, die über Jahrhunderte gleich blieben und die auf beiden Seiten zu einem einheitlichen Verhaltensschema führten, das wir mit nicht allzu großer Mühe erkennen können: Bei den Thrakern handelte es sich um den fortwährenden Versuch, eine Art von Staats- bzw. Reichsbildung zu bewerkstelligen. Immer wieder haben fähige thrakische Stammesführer versucht, größere Herrschaften zu errichten, wenn auch meistens ohne langfristigen Erfolg. Dabei lief diese Expansion weniger auf Verstaatlichung und Schaffung eines genau abgrenzbaren Territoriums hinaus, sondern in erster Linie auf eine Vermehrung des Anhangs der thrakischen Führer, also auf eine Stärkung ihrer Stellung in einem quasifeudalen System[25].

Für die griechischen Poleis blieb dagegen die Sicherung der städtischen Autonomie und Autarkie oberste Richtschnur ihres politischen Handelns. Es ist bezeichnend, daß wir in Thrakien im Verhalten der Poleis dieselbe kleinstaatliche bzw. poliszentrierte Denkweise wie im Mutterland feststellen können, dies aber unter völlig anderen Bedingungen, nämlich in einer nichtgriechischen Umgebung.

---

[22] IGBulg I² (1970) Nr. 388 bis = L. Moretti, *Iscrizioni storiche ellenistiche*, II, Florenz 1976, Nr 129. Vgl. Pippidi, *Greci*, S. 110 f.; Danov, *Thraker auf dem Ostbalkan*, S. 108.

[23] Ebd. Z. 3–5. Der Ausdruck πόλεμος ἀνεπάγγελτος kommt sonst nur bei Polyb. IV 16,4 vor, wie J. und L. Robert, Bulletin épigraphique 1961 Nr. 419 = REG 74, 1961, S. 188, bemerken. Zur Kriegserklärung als völkerrechtlichem Akt bei den Griechen H. Bengtson, *Bemerkungen zu einer Ehreninschrift der Stadt Apollonia am Pontos*, Historia XII 1963, S. 100 ff. Siehe auch hier S. 304.

[24] Xen. *anab.* VII 4,1–2; vgl. Wiesner, *Thraker*, S. 130. Zu den besonderen Hintergründen siehe aber hier S. 295.

[25] Zur Sozial- und Herrschaftsstruktur etwa im Odrysenreich Wiesner, *Thraker*, S. 35, 121 f.

Vor diesem Hintergrund sind nun die thrakisch-griechischen Konflikte zu sehen. Das thrakische Interesse scheint sich besonders auf die Chora der griechischen Städte konzentriert zu haben, und zwar als Plünderungsobjekt. Die Griechen lebten, wie aus einer Vielzahl von Zeugnissen hervorgeht, in ständiger Sorge vor entsprechenden Attacken[26].

Den Versuch, griechische Städte völlig zu zerstören, haben die Thraker nur noch selten gemacht[27]; als Ziele für Erpressungen waren intakte Städte attraktiver. Die Bedrohung für die Poleis ging sowohl von kleinen wie von großen thrakischen Stämmen aus, und auch die Motive kleiner Heerführer wie auch thrakischer Könige waren gleich: Man wollte Naturalien oder Geld, um den eigenen Anhang zu befriedigen oder zu vergrößern. Das Potential der griechischen Städte stellte in den ehrgeizigen Plänen thrakischer Stammesführer im schon beschriebenen Kampf um Machterweiterung einen fest einkalkulierten Posten dar.

Darüber hinaus waren die Griechen jedoch auch als Handelspartner von Interesse. Wie sehr dieser Handel aber ebenfalls politischen Zielen thrakischer Dynasten untergeordnet sein konnte, erhellt eine von Xenophon überlieferte Episode[28]: Seuthes, ein Paradynastes des Medokos, brennt die Dörfer der Thyenen nieder und läßt die Beute in Perinth verkaufen; den Erlös braucht er zur Bezahlung seiner griechischen Söldner.

Die griechischen Poleis haben sich vor allem durch zwei Maßnahmen zur Wehr gesetzt: durch die Zahlung von Tributen, die willkürliches Plündern verhindern sollte, sowie durch die Schaffung von Sonderbeziehungen zu einzelnen thrakischen Herrschern oder Herrscherfamilien, wobei diese besonderen Bande eher als zusätzliche Sicherungen anzusehen sind, nicht jedoch als Ersatz für Tributzahlungen.

Die Zahlung von Tributen läßt sich seit dem 5. Jh. v. Chr. nachweisen. So erhielt der Odrysenkönig Seuthes nach einer Nachricht des Thukydides von einer Reihe griechischer Städte regelmäßig Geld[29]. Wohl aus der Mitte des 3. Jhs. v. Chr. stammt eine Inschrift aus dem westpontischen

---

[26] So wird z.B. Agathokles in Istros zuerst dafür gelobt, daß er trotz des Einbruchs von Thrakern in die Chora die Ernte gerettet hat: *Inscriptiones Histriae*, ed. D. M. Pippidi, Bukarest 1983, Nr. 15 Z. 13/14. Vgl. H. Bengtson, Historia XI 1962, S. 23.

[27] Ein Beispiel ist die Niederbrennung Lysimacheias nach dem Rückzug Philipps V.: Polyp. XVIII 4,5–6; vgl. P. Frisch (Hg.), *Die Inschriften von Ilion*, Bonn 1975 (Inschriften griechischer Städte aus Kleinasien 3), S. 120.

[28] Xen. *anab.* VII 4,1–2.

[29] Thuk. II 97,3 spricht von Einkünften aus dem Barbarenland und den hellenischen Städten, die unter der Herrschaft des Seuthes standen. Vgl. A. W. Gomme, *A Historical Commentary on Thucydides*, Bd. II, Oxford 1956, S. 245; Danov, *Altthrakien* 293; Hoddinott, *Thracians*, S. 106; Oppermann, *Thraker*, S. 84. Als ein Beispiel aus dem 4. Jh. sei die finanzielle Erpressung Perinths durch Kotys I. angeführt, überliefert bei Ps.-Aristot. *Oik.* II 27, 1351a, 24–33. Vgl. E. Oberhummer, RE 19,1 (1937) 806, s.v. *Perinthos* Nr. 1; Fol, *Kotys I.*, S. 1003.

Mesambria, die sich in ein Proxeniedekret sowie in einen Vertrag gliedert. Vertragspartner sind der thrakische Dynast Sadalas und Mesambria[30]. Erster und einzig erhaltener Punkt des Vertrages ist aller Wahrscheinlichkeit nach, daß im Machtbereich des Sadalas gestrandete Schiffe Mesambrias von diesem nicht ausgeplündert, sondern gegen Zahlung freigegeben werden[31]. Darüber hinaus erhält Sadalas regelmäßig Zuwendungen von Seiten der Stadt, wie sie vielleicht schon seine Vorfahren bekommen haben: mit ihnen abgeschlossene Verträge waren im Apollontempel von Mesambria aufgestellt[32]. Im Falle des Sadalas ist die Tributzahlung verbrämt. Sadalas, der als Euergetes bezeichnet wird und die Proxenie sowie die damit üblicherweise verbundenen Privilegien erhält, soll jährlich einen goldenen Kranz im Wert von fünfzig Stateren bekommen[33]. Dies war aber nichts anderes als eine regelmäßige Abgabe[34].

Wir wissen nicht, ob sich Sadalas trotz dieser Zahlung eines regelmäßigen Tributs an die Abmachungen des Vertrages gehalten hat. Für die Nichteinhaltung eines Vertrages trotz Zahlung ist das Ehrendekret für Agathokles in Istros aus der Zeit um 200 v. Chr. ein instruktives Beispiel, da hier der Thraker Zoltes als Vertragsbrecher dargestellt wird[35]. Dasselbe Dokument zeigt noch ein weiteres Problem. Zoltes bricht in das Gebiet von Istros ein, obwohl die Stadt von dem Thrakerkönig Rhemaxos abhängig ist; dieser schickt dann Truppen gegen Zoltes. Offenbar konnte der Versuch, griechische Städte in finanzielle Abhängigkeit zu bringen, auf thrakischer Seite zu Rivalitäten und zusätzlichen Konflikten führen. Die betroffenen griechischen Städte mußten im Zweifelsfall an zwei thrakische Dynasten zahlen. Ähnlich gelagert ist ein von Xenophon berichteter Fall, in dem sich Gesandte der Stadt Parion dazu entschließen, die Geschenke, die sie für den Odrysenherrscher Medokos mitgebracht haben, seinem bereits genannten Paradynastes Seuthes zukommen zu lassen, der näher an der Stadt steht und deshalb potentiell ge-

---

[30] IGBulg I² Nr. 307 (Staatsverträge III Nr. 556; Moretti, *Iscrizioni storiche ellenistiche*, II Nr. 123). Zur Datierung Bengtson, Historia XI 1962, S. 25 f.; I. Venedikov, *L'inscription de Sadala*, Epigraphica XLII 1980, S. 7–12; J. Youroukova, *Les monnaies dans l'inscription de Sadalas*, ebd. S. 13–24.

[31] Z. 18 ff.; zum Problem der Lesung in Z. 19 ΝΑΥΛ — H. H. Schmitt, *Staatsverträge* III, S. 334; Moretti, S. 137.

[32] Z. 14: παρὰ τὰς στάλας τῶν προγόνων (es folgen vier Namen). Es handelt sich um Verträge, nicht um Statuen: Moretti, ebd.

[33] Z. 8–10.

[34] Moretti, S. 138: „Eufemismo per dire che Mesembria pagava a Sadala un tributo annuo di cinquanta stateri".

[35] *Inscriptiones Histriae* Nr. 15 = Moretti, *Iscrizioni ellenistiche II* Nr. 131. Zu den Vorgängen H. Bengtson, Historia XI 1962, S. 23, und Moretti, Kommentar zur Inschrift. Vgl. auch J. Krauss (Hg.), *Die Inschriften von Sestos und der Thrakischen Chersones*, Bonn 1980 (Inschriften griechischer Städte aus Kleinasien 19), S. 16 f.

fährlicher ist[36]. Im Hintergrund stehen hier Führungskämpfe innerhalb eines thrakischen Stammes.

Wenn sich also thrakische Herrschaftsbereiche überlappten oder instabil waren, konnten Tributzahlungen wirkungslos bleiben oder sich verteuern, wenn an verschiedene Dynasten gezahlt werden mußte. Dieses Dilemma streicht im übrigen Polybios im Zusammenhang mit einer Analyse der Situation von Byzantion heraus, wenn er feststellt, daß die Zahlungen der Byzantier an einen Thraker sogleich die Begehrlichkeit von fünf anderen weckten[37].

Zu den Tributzahlungen als Mittel griechischer Politik kommt noch ein weiteres Element hinzu, das man ebenfalls seit dem 5. Jh. v. Chr. nachweisen kann. Es ist der Versuch einzelner Poleis, ein besonders enges und vertrautes Verhältnis zu thrakischen Dynasten herzustellen.

Da ist zunächst Nymphodoros aus Abdera zu erwähnen, dessen Schwester mit dem Odrysenkönig Sitalkes verheiratet war. Aufgrund dieser verwandtschaftlichen Bindungen unterhielt Nymphodoros beste Beziehungen zum Odrysenreich und vermittelte 431 v. Chr. das Bündnis der Athener mit Sitalkes und dem Makedonenkönig Perdikkas II[38]. Vom Skythenkönig Ariapeithes berichtet Herodot, daß er einen Sohn, Skyles, von einer Griechin aus Istros hatte[39]. Es scheint also so gewesen zu sein, daß die führende Schicht der griechischen Poleis auch Heiraten als Mittel der Politik eingesetzt hat wie es sonst nur zwischen Dynasten üblich war und vor allem im Hellenismus gut bezeugt ist[40]. Aber auch ein Söldnerführer wie Iphikrates ist zusätzlich zu seinem Dienstverhältnis bei Ko-

---

[36] Xen. *anab.* VII 3,16–18. Vgl. Wiesner, *Thraker* 128; E. Olshausen, RE Suppl. 12 (1970) 984 s.v. *Parion*; P. Frisch (Hg.), *Die Inschriften von Parion*, Bonn 1983 (Inschriften griechischer Städte aus Kleinasien 25), S. 64 f. (T 53).

[37] Polyb. IV 45,4.

[38] Hdt. VII 137,3; Thuk. II 29; Staatsverträge II Nr. 165. Vgl. Wiesner, *Thraker*, S. 117 f.; K. Ziegler, RE Suppl. 10 (1965) 430 s.v. *Nymphodoros* Nr. 6; Danov, *Altthrakien*, S. 291 mit Anm. 27, 296, 300, 306; G. Mihailov, *Sitalcès et la Macédoine, Athènes et la guerre du Peloponnèse: histoire et poésie*, [in:] *Ancient Macedonia*, Bd. II, Thessaloniki 1977, S. 237–250; N. G. L. Hammond-G. T. Griffith, *A History of Macedonia*, Bd. II, Oxford 1979, S. 123 f.; E. Luppino, *La συμμαχία tra Atene e Sitalce*, RSA XI 1981, S. 1–14; Hoddinott, *Thracians*, S. 106; D. F. Middleton, *Thrasyboulos' Thracian Support*, CQ XXXII 1982, S. 301; Oppermann, *Thraker*, S. 82. – Die Vermutung von Fol, *Kotys* I., S. 999, daß die zwei in der athenischen Ehreninschrift für den Odrysenkönig Hebryzelmis vom Jahr 386/85 wegen ihrer Loyalität gegenüber Athen belobigten Männer (*Syll.*³ 138 Z. 24–26 = Tod, *A Selection of Greek Historical Inscriptions* II² Nr. 117) aus einer ägäischen Stadt Thrakiens kamen, ist wohl deshalb falsch, weil beide ohne Ethnikon gennant sind. – Zur Rolle des Herakleides aus Maroneia als Günstling und Agent des Seuthes (Xen. *anab.* VII 3,16 ff.; 4,2) Wiesner, *Thraker*, S. 130.

[39] Hdt. IV 78. Vgl. Danov, *Altthrakien*, S. 288.

[40] J. Seibert, *Historische Beiträge zu den dynastischen Verbindungen in hellenistischer Zeit*, Wiesbaden 1967 (Historia Einzelschriften 10).

tys I. noch familiäre Bindungen mit der thrakischen Herrscherfamilie eingegangen, indem er eine Tochter des Königs heiratete[41].

Für enge Beziehungen ohne verwandtschaftliche Bindungen ist der Fall des Akornion ein gutes Beispiel. Als im 1. Jh. v. Chr. der Getenherrscher Burebista verschiedene Griechenstädte an der westlichen und nördlichen Schwarzmeerküste bis nach Olbia hinauf angriff und teilweise zerstörte, rettete sich die Stadt Dionysopolis durch das anscheinend schon länger bestehende enge und persönliche Verhältnis ihres Bürgers Akornion zu Burebista; die dankbare Vaterstadt hat Akornion dann auch entsprechend geehrt[42]. Bezeichnend ist, daß sich die Aktivitäten des Akornion, soweit wir sehen, nicht zugunsten anderer griechischer Städte ausgewirkt haben.

In der klassischen und hellenistischen Zeit hat es bei thrakischen Herrschern eine gewisse Hellenisierung gegeben[43], die sich etwa darin zeigte, daß man Residenzstädte nach griechischem Vorbild baute[44]; Burebista hielt sich sogar einen Kreis von φίλοι im Stile hellenistischer Könige[45]. Es ist jedoch fraglich, ob die griechischen Städte von dieser Ent-

---

[41] Athen. IV 131a. Vgl. U. Kahrstedt, RE 9,2 (1916), 2019 s.v. *Iphikrates* Nr. 1; Fol, *Kotys I.*, S. 1000.

[42] IGBulg I² Nr. 13 (Syll.³ 762); um 48 v. Chr. Vgl. den Kommentar Mihailovs zur Inschrift; ebd. die ältere Literatur. Zu den Ereignissen auch Pippidi, *Greci*, S. 149; R. Vulpe, *Studia Thracologica*, Bukarest 1976, S. 39–61; I. H. Crișan, *Burebista and his Time*, Bukarest 1978, S. 122 ff.; Danov, *Thraker auf dem Ostbalkan*, S. 119; Crișan, *L'état Dace conduit par Burebista*, Dacia XXIV 1980, S. 4; Pippidi, *Gètes et Grecs dans l'histoire de la Scythie Mineure à l'époque de Byrebistas*, Dacia XXV 1981, S. 259 f.; Hoddinott, *Thracians*, S. 146 ff.; Oppermann, *Thraker*, S. 176. Es ist nicht genau bekannt, welche Städte militärischen Widerstand geleistet haben. — Die Beziehungen Akornions zu Burebista und dessen Familie sind wahrscheinlich älter als die Expansionspolitik des Königs: vgl. Z. 6. 22 ff. der Inschrift.

[43] Ein früher Sonderfall, der allerdings außerhalb des hier behandelten Gebiets liegt, ist der Skythenkönig Skyles, der als „Halbgrieche" (seine Mutter stammte aus Istros: hier Anm. 39) wegen seiner Gräkophilie von seinen eigenen Leuten abgesetzt und schließlich getötet wurde, sofern die Darstellung bei Hdt. IV 78–80 richtig ist. Falsch ist die Ansicht von Danov, *Thracian Penetration into the Greek Cities on the West Coast of the Black Sea*, Klio XXXVIII 1960, S. 76, daß der Fall des Skyles typisch für das frühe Eindringen aristokratischer Thraker in die griechischen Poleis sei.

[44] Z.B. Seuthopolis: D. P. Dimitrov-M. Čičikova, *The Thracian City of Seuthopolis*, BAR Suppl. Ser. 38, 1978; V. Velkov, *Siedlungsleben im antiken Thrakien*, Eirene XVII 1980, S. 50 f.; Hoddinott, *Thracians*, S. 122 ff.; Oppermann, *Thraker*, S. 149 f. — Zu erwähnen wäre auch die „Kulturpolitik" etwa gegenüber Städten des griechischen Mutterlandes: So stiftete ein Kotys (wohl Kotys I.: Fol, *Kotys I.*, S. 1002) eine Stoa in Epidauros (Paus. II 27,6).

[45] IGBulg I² Nr. 13 Z. 25/26: ἐν τῆι πρώτηι καὶ με[γίστηι φ]ιλίαι. Die Ergänzung haben unabhängig voneinander M. Holleaux und A. Wilhelm vorgeschlagen (Holleaux, REA XIX 1917, 252–254 — *Etudes d'épigraphie et d'histoire grecques*, I, Paris 1938, 285–287; Wilhelm, *Neue Beiträge zur griechischen Inschriftenkunde VI*, SBWien 1921, S. 36–39 = Akademieschriften zur griechischen Inschriftenkunde, I, Leipzig 1974, S. 327–330). Vgl. Crișan, Dacia XXIV 1980, S. 13; Pippidi, Dacia XXV 1981, S. 259.

wicklung entscheidend profitiert haben. Finanzielle Entlastungen hat es sicher nicht gegeben, da sich die thrakischen Herrschafts- und Sozialstrukturen nicht geändert haben.

Im Kräftespiel zwischen Thrakern und Griechen ist noch ein weiterer Faktor zu beachten und zu bewerten: die auswärtigen Mächte, die sich schon früh und dann kontinuierlich für das thrakische Gebiet interessiert haben.

In diesem Zusammenhang ist an die Aktivitäten der Peisistratiden im Pangaiongebiet und der Philaiden auf der thrakischen Chersones zu erinnern[46]. Im 5. Jh. hatten dann die Athener im Rahmen des Seebunds ihre Interessen in Thrakien[47], und im 4. Jh. trat Makedonien gegen Athen auf den Plan. Philipp II. eroberte schließlich in Etappen das gesamte thrakische Gebiet[48] wohl bis zur Schwarzmeerküste[49]. In die Auseinandersetzungen der Diadochen ist Thrakien ebenfalls hineingezogen worden[50].

Hervorzuheben ist jedoch, daß sich Eingriffe griechischer Mächte nicht unbedingt positiv für die griechischen Poleis ausgewirkt haben,

---

[46] H. Berve, *Miltiades. Studien zur Geschichte des Mannes und seiner* Zeit, Berlin 1937 (Hermes Einzelschriften 2), S. 7 ff.; H. Bengtson, *Einzelpersönlichkeit und athenischer Staat zur Zeit des Peisistratos und des Miltiades*, SBMünchen 1939, Nr. 1 (betont gegen Berve die Einbindung auch der „großen Einzelnen" in die Polis); V. Ehrenberg, *Zur älteren athenischen Kolonisation*, Eunomia I 1939, S. 13–32 = *Aspects of the Ancient World*, Oxford 1945, S. 116–143 (wie Bengtson); U. Kahrstedt, *Beiträge zur Geschichte der Thrakischen Chersones*, Baden-Baden 1954, S. 5 ff.; H. Berve, *Die Tyrannis bei den Griechen*, München 1967, I 79–85, II 564–569; K. Kinzl, *Miltiades-Forschungen*, Wien 1968, S. 27 ff.; Danov, *Altthrakien*, S. 241 ff.

[47] Zum thrakischen Steuerbezirk H. Nesselhauf, *Untersuchungen zur Geschichte der Delisch-Attischen Symmachie*, Leipzig 1933 (Klio Beiheft 30), S. 55 ff., 100 ff.; zur Rolle der athenischen Kleruchien in Thrakien W. Schuller, *Die Herrschaft der Athener im Ersten Attischen Seebund*, Berlin–New York 1974, S. 25 ff.

[48] Neuere Literatur zu den Ereignissen, deren Chronologie teilweise unsicher ist: Danov, *Altthrakien*, S. 32 ff.; J. R. Ellis, *Philip II and Macedonian Imperialism*, London 1976, S. 68 ff., 87 ff.; Ders., *Philip's Thracian Campaign of 352–351*, CPh LXXII 1977, S. 32–39; Pippidi, *Les Macédoniens en Scythie Mineure de Philippe II à Lysimaque*, [in:] *Ancient Macedonia*, II, S. 381–396; G. Cawkwell, *Philip of Macedon*, London 1978, S. 43 ff.; Hammond-Griffith, *History of Macedonia*, II, S. 259 ff.; E. Badian, *Philip II and Thrace*, [in:] Pulpudeva, Bd. IV, Sofia 1983, S. 51–71. Vgl. auch J. Cargill, *The Second Athenian League. Empire or Free Alliance?*, Berkeley–Los Angeles–London 1981, S. 179 f.

[49] Über die Beziehungen Philipps zu den westpontischen Städten wissen wir nur durch späte Quellen: Nach Iust. IX 2,1 hat Apollonia Pontica zwischen dem Skythenkönig Ateas und Philipp vermittelt; vgl. Niese, *Geschichte der griechischen und makedonischen Staaten*, I 171 mit Anm. 2 (glaubt an Unterwerfung durch Philipp); V. Iliescu, *Zur außenpolitischen Krise der westpontischen Griechenstädte im 4. Jh. v.u.Z.*, [in:] *Die Krise der griechischen Polis* (Görlitzer Eirene-Tagung 1967), I, Berlin(-Ost) 1969, S. 53 f.; Mihailov, IGBulg I² S. 344 („Cum Philippo II foedus fecit [die Stadt Apollonia], ut apparet ex Iustino 9,2"). Iord. *Get.* 65 berichtet von einer Belagerung von Odessos durch Philipp; vgl. Mihailov, ebd. S. 80.

[50] Lenk, *Thrake*, 433 ff.

und daß die Griechen diese auswärtigen Einmischungen nur bedingt als möglichen Schutz gegen thrakische Angriffe betrachtet haben. Auch unter Einbeziehung fremder Mächte sind nämlich die verschiedensten Koalitionen zu beobachten. So schlossen beispielsweise die Athener 357 v. Chr. einen Vertrag mit drei thrakischen Dynasten, in dem sich die Vertragspartner gegenseitige Unterstützung bei der Eintreibung der Phoroi aus griechischen Städten zusicherten[51]; als Schutzmacht für die Hellenen traten die Athener also ganz und gar nicht auf[52]. Philipp hat dagegen versucht, griechische Städte mit dem Argument zu gewinnen, daß er sie gegen Kersobleptes schützen wolle[53]. Generell hat er mit dieser Propaganda keinen Erfolg gehabt; wenn dagegen eine Stadt wie Kardia offen auf Philipps Seite stand, hatte das besondere Gründe: hier ging es um die Beseitigung der athenischen Kleruchie auf der thrakischen Chersones[54].

Eine bemerkenswerte Koalition hat sich dann gegen Lysimachos gebildet. In ihr standen verschiedene griechische Städte und thrakische Stämme gegen den Diadochen zusammen[55].

Seit dem 2. Jh. v. Chr., vor allem seit dem Perseus-Krieg, scheint sich den griechischen Städten die Möglichkeit geboten zu haben, auf Rom zu setzen, um sich so thrakischen Drucks zu erwehren. Die Abderiten z.B. versuchten — wahrscheinlich kurz nach dem Ende des Perseus-Krieges — durch die Vermittlung ihrer kleinasiatischen Mutterstadt

---

[51] IG II² 126; Tod II² 151; *Staatsverträge* II² 303. Zur Interpretation der Vertragsbestimmungen (außer der bei Schmitt, Staatsverträge genannten Literatur) Fol, *Kotys I.*, S. 1007 f.; Cargill, *Second Athenian League*, S. 133; Cawkwell, *The Second Athenian Confederacy*, JHS CI 1981, S. 45 Anm. 25. Bereits im 5. Jh. scheint es eine athenische Rücksichtnahme auf die finanziellen Interessen der Odrysenherrscher gegeben zu haben: Die Reduzierung des Phoros für eine Reihe von Seebundsstädten an der thrakischen Küste nach 435/34 ist seit E. Meyer häufig entsprechend erklärt worden. Vgl. Danov, *Altthrakien*, S. 294, 300; zurückhaltender sind Nesselhauf, *Delisch-Attische Symmachie*, S. 55 f. 103, und Fol, *Kotys I.*, S. 996, 1010 f. Anm. 32.

[52] Danov, *Altthrakien* 335.

[53] Diod. XVI 71, 1–2 (zum Jahr 343/43). Vgl. E. Wüst, *Philipp II. von Makedonien und Griechenland in den Jahren 346 bis 338*, München 1938, S. 102; Danov, *Thraker auf dem Ostbalkan*, S. 34.

[54] Zur attischen Kleruchie auf der thrakischen Chersones im 4. Jh. und zur Rolle Kardias im Konflikt zwischen Philipp und Athen Kahrstedt, *Thrakische Chersones*, S. 32, 36; Cawkwell, *Philip of Macedon*, S. 109, 118 f., 131 f.; Hammond-Griffith, *History of Macedonia*, II 265, 284, 338, 380 f., 512.

[55] Diod. XIX 73 (zum Jahr 313); der Aufstand gegen Lysimachos begann in Kallatis. Vgl. Niese, *Geschichte der griechischen und makedonischen Staaten*, Bd. I, Gotha 1893, S. 286 f., 311; W. Hünerwadel, *Forschungen zur Geschichte des Königs Lysimachos von Thrakien*, Diss. Zürich 1900, S. 28 ff.; Pippidi, *Les rois gètes et les colonies grecques de Scythie Mineure*, [in:] *Mélanges J. Carcopino*, Paris 1966, S. 765; Ders., *Greci*, S. 255 Anm. 147; Danov, *Altthrakien*, S. 347; Ders., *Thraker auf dem Ostbalkan*, S. 38 Anm. 54. 42 f.; Hoddinott, *Thracians*, S. 122.

Teos, die eine Gesandtschaft nach Rom schickte, die Forderungen des Kotys abzuweisen, der Anspruch auf einen Teil des Territoriums von Abdera erhoben hatte[56]. Aus dem Ende des 2. Jhs. oder aus der Zeit um 70 v. Chr. stammt das *foedus* Roms mit Kallatis[57]; da sich das inschriftlich und nur fragmentarisch erhaltene Dokument jedoch nicht genau datieren läßt[58], kennen wir die Hintergründe für den Vertragsabschluß nicht. Wie schwierig sich im übrigen die außenpolitische Orientierung für griechische Poleis gestalten konnte, zeigt das Schicksal von Apollonia Pontica. Die Stadt hielt zu lange zu Mithridates[59] und wurde darauf von M. Terentius Varro Lucullus erobert[60]. In der Folgezeit haben sich die Römer nur mit sporadischen Feldzügen begnügt, wobei der makedonische Statthalter C. Antonius Hybrida 62/61 v. Chr. bei Istros eine deutliche Niederlage gegen die Geten erlitt[61]. Die unentschlossene Politik Roms hat letztlich die Entstehung des getischen Reiches begünstigt, bei dessen Expansion Burebista eine Reihe von Poleis angriff und zerstörte[62]; ein

---

[56] Syll.³ 656, dazu die Textergänzungen und Erklärungen von L. Robert, BCH LIX 1935, S. 507 ff. = Opera Minora Selecta, I, Amsterdam 1969, S. 320 ff.; Textverbesserungen nach Revision des Steins P. Herrmann, ZPE VII 1971, S. 72–77. Vgl. D. Kienast, RE Suppl. 13 (1973), 518 s.v. *Presbeia*; Robert, JSav 1976, S. 212 mit Anm. 237; Herrmann, Chiron XI, 1981, S. 26. Die Inschrift wird jetzt von G. Chiranky, *Rome and Cotys*, Athenaeum LX 1982, S. 461–481, in das Ende des 2. Jhs. oder in den Beginn des 1. Jhs. v. Chr. datiert.

[57] CIL I² 2676 = A. Degrassi, *Inscriptiones latinae liberae rei publicae*, II, Florenz 1963, Nr. 516.

[58] Während die ältere Forschung, S. Lambrino und A. Passerini folgend, überwiegend für ein Datum nach dem Lucullus-Feldzug (siehe hier Anm. 60) eintrat (so noch einmal mit ausführlicher Diskussion Pippidi in zwei Beiträgen: *Les premiers rapports de Rome et des cités grecques de l'Euxin*, RSA II 1972, S. 17–38, vor allem 28 ff. = *Scythica minora*, S. 159–171; *La date du 'foedus' Rome-Callatis*, StClas XV 1973, S. 57–67 = [in:] *Polis and Imperium. Studies in Honour of E. T. Salmon*, Toronto 1974, S. 183–200 = *Scythica minora*, S. 172–181), denkt E. S. Gruen, *The Hellenistic World and the Coming of Rome*, Berkeley–Los Angeles–London 1984, I 49, II 740 f., an die Zeit um 114/7 v. Chr. Eine ähnliche Frühdatierung (Neunziger Jahre des 1. Jhs. v. Chr.) hatte bereits E. Lommatzsch im CIL vorgeschlagen (kein Hinweis bei Gruen).

[59] Die Herrschaft des Mithridates über die westpontischen Städte wird in der Forschung gern als „Schutzherrschaft" bzw. „Protektorat" bezeichnet; so Niese, *Straboniana*, RhM XLII 1887, S. 570 f.; Olshausen, RE Suppl. 15 (1978), 421 s.v. *Pontos* Nr. 2; Danov, *Thraker auf dem Ostbalkan*, S. 112, 115.

[60] Quellen bei T. R. S. Broughton, *The Magistrates of the Roman Republic*, II, New York 1952, S. 118 f.; A. H. J. Greenidge-A. M. Clay, *Sources for Roman History 133–170 B. C.*, Oxford ²1960, S. 263; Mihailov, IGBulg I² S. 345.

[61] Liv. per. 103; Dio XXXVIII 10,3; vgl. Broughton, *Magistrates*, II, S. 175. Vgl. auch Lenk, *Thrake*, 441; Wiesner, *Thraker*, S. 158; Pippidi, *Scythica Minora*, S. 168; Danov, *Thraker auf dem Ostbalkan*, S. 116 f.; Oppermann, *Thraker*, S. 171.

[62] Siehe die Literatur hier Anm. 42. — Einseitige Darstellung der Ereignisse aufgrund deutlicher Sympathie für Burebista bei C. Daicoviciu, *Die Daker und*

angeblich geplanter Feldzug Caesars[63] hätte den griechischen Städten nichts mehr genützt.

Insgesamt hat die Präsenz fremder Mächte in Thrakien keinen Einfluß auf die beschriebenen Ziele der Thraker und Griechen gehabt. Weder Thraker noch Griechen sind an der Verfolgung ihrer Interessen dauerhaft gehindert worden; auch hat keine Seite ein entscheidendes Übergewicht bekommen. Thrakisches Expansionsstreben und griechisches Autonomiedenken war mit den Interessen auswärtiger Mächte immer nur temporär zu vereinbaren. Entsprechend bunt waren deshalb die Frontverläufe und Koalitionen.

Der hier gegebene Überblick über die griechisch-thrakischen Beziehungen muß notwendigerweise auf manches Detail verzichten, und er vermag sicher nicht alle Konflikte zu erklären. Wie vielschichtig das Bild gewesen ist, ergibt sich auch daraus, daß in der Umgebung bzw. auf dem Territorium griechischer Städte nicht wenige Thraker wohnten, die zwar keine politischen Rechte besaßen[64], deren Interessen aber nicht mit denen fremder thrakischer Stämme übereinstimmten. Sehr deutlich geht das etwa aus der bereits angeführten Inschrift für Agathokles in Istros hervor. Agathokles organisierte die Verteidigung der Stadt mit Hilfe der Bürger und, wie es im Text heißt, der Barbaren, die sich mit in die Stadt geflüchtet hatten[65]. Hier haben wir also die Situation, daß Thraker aufgrund ihrer Interessengleichheit mit den Griechen gegen Thraker Front machen.

Ich fasse zusammen und schließe eine allgemeine Überlegung an. Trotz der Quellenarmut gerade für die archaische Zeit sieht es so aus, als habe es aufgrund unterschiedlicher politischer und sozialer Strukturen von Anfang an[66] ein latentes Spannungsverhältnis zwischen thrakischen Stämmen und griechischen Städten gegeben. Das Streben thrakischer Stammesführer nach Vergrößerung ihrer Macht führte dazu, daß die

---

die Antike, [in:] Hommages à M. Renard II = Coll. Latomus 102, Brüssel 1969, S. 162 ff.

[63] Suet. *Div. Iul.* 44,3; vgl. App. B. C. 2,110. Dazu Wiesner, *Thraker*, S. 160; M. Gelzer, *Caesar. Der Politiker und Staatsmann*, Wiesbaden 1960, S. 299; J. Carcopino, *Jules César*, Paris ⁵1968, S. 427 f.; H. Gesche, *Caesar*, Darmstadt 1976, S. 152.

[64] Die Beamten- und Ephebenlisten der pontischen Städte enthalten bis in die Kaiserzeit hinein fast ausschließlich griechische Namen.

[65] *Inscriptiones Histriae* Nr. 15 Z. 43/44. Vgl. bereits Pippidi, Dacia XXV 1981, S. 258.

[66] Allerdings ist es so, daß uns erst die großen Ehreninschriften der hellenistischen Zeit genauere Einblicke in die vielfältigen Probleme der Poleis mit den Barbaren erlauben. Zu weiteren, hier nicht herangezogenen Texten Pippidi, *Greci*, S. 243 Anm. 3, und Krauss, *Inschriften von Sestos*, S. 14 ff. So wäre z.B. noch das Keltenreich in die Betrachtung einzubeziehen, unter dessen Tributforderungen vor allem Byzantion zu leiden hatte (Polyb. IV 46; vgl. F. Stähelin, *Geschichte der kleinasiatischen Galater*, Stuttgart ²1907, S. 6; Newskaja, *Byzanz*, S. 149 ff.).

griechischen Städte vorwiegend als Plünderungsobjekte angesehen wurden. Die Poleis waren dagegen in erster Linie auf die Wahrung ihrer Selbständigkeit gegenüber den Thrakern und anderen Griechen bedacht. Diese Konstellation blieb über Jahrhunderte konstant, und entsprechend änderten sich auch nicht die Mittel, deren sich die Griechen bedienten, um die permanente Gefahr abzuwenden: Zahlung von Tributen und Schaffung persönlich-verwandtschaftlicher Beziehungen, wobei beides zusammen gehen konnte. Die Autonomie der Griechenstädte, die sich aus eigener Kraft militärisch nicht ausreichend schützen konnten[67], bestand oft nur formal.

Da dieses Spannungsverhältnis im Rahmen der innerthrakischen Konflikte und der innergriechischen Rivalitäten zu sehen ist, waren wechselnde Koalitionen nur folgerichtig, wobei die Poleis aufgrund der Verwundbarkeit ihrer Chora eher im Nachteil waren. Eingriffe fremder Mächte haben diese Konstellation nicht grundlegend verändert, sondern nur kurzfristig überlagert, bezeichnenderweise einmal mit Vorteilen für Thraker, ein anderes Mal für Griechen. Erst die Römer haben als Ordnungsfaktor gewirkt, endgültig aber auch erst, nachdem sie sich zu dauernder Präsenz in Form der Provinzialisierung entschlossen hatten.

Der griechisch-thrakische Antagonismus war ein national bedingter Konflikt, allerdings in einem anderen Sinn als es eine nationalistische Geschichtsbetrachtung nahelegen könnte. Die Schwierigkeiten bei der Konfliktlösung erklären sich ja aus den unterschiedlichen sozialen Strukturen und politischen Zielen beider Seiten. Das eigentliche Problem bestand darin, daß sich völkerrechtliche Beziehungen im Sinne regelhaften zwischenstaatlichen Verkehrs nur mühsam und sehr langsam herausgebildet haben. Zu Recht betont die moderne Völkerrechtsforschung, daß zwischen Staaten ein Minimum an Verbindendem vorhanden sein muß, damit sich stabile Beziehungen herausbilden können[68]. Unter diesem Aspekt betrachtet, beginnt die Entwicklung völkerrechtlicher Beziehungen zwischen Thrakern und Griechen auf einer sehr einfachen und konkreten Ebene, die durch das Herstellen privater Freundschaften und familiärer Bindungen gekennzeichnet ist. Eine höhere Stufe stellen schriftliche Verträge dar, die vielleicht erst in hellenistischer Zeit zahlreicher geworden sind. Dieses Instrument war und blieb jedoch problematisch; nicht etwa deshalb, weil die Thraker nicht vertragstreu gewesen wären, sondern aufgrund der mangelnden Konstanz thrakischer Staatenbildun-

---

[67] Ein stehendes Heer haben die Griechenstädte nicht gehabt; im Notfall wurden Bürger aufgeboten und Söldner angeworben (Moretti, *Iscrizioni ellenistische*, II, S. 158). Die Städte selbst waren durch Mauern geschützt (ebd. 159).

[68] A. Verdross, *Die Wertgrundlagen des Völkerrechts*, Archiv des Völkerrechts IV 1953/1954, S. 129—139, besonders 133, 138; W. Preiser, *Die Völkerrechtsgeschichte. Ihre Aufgaben und ihre Methode*, Wiesbaden 1964 (Sitzungsberichte der Wissenschaftlichen Gesellschaft an der Johann Wolfgang Goethe-Universität Frankfurt/M., Bd. II, Jahrgang 1963, Nr. 2), S. 60.

gen, vor allem aber wegen deren monarchischer Struktur. Verträge scheinen nach dem Tod eines Herrschers nicht automatisch weiterbestanden zu haben, sondern mußten mit dem Nachfolger neu abgeschlossen werden; darauf deuten etwa die Verträge, die Mesambria mit den Vorfahren des Sadalas jeweils abgeschlossen hat[69].

Differenziertere Formen und Verhaltensweisen im zwischenstaatlichen Verkehr lassen sich erst dort beobachten, wo staatliche Gebilde über einen längeren Zeitraum hinweg bestehen, Kontakte entstehen und es zu einer gewissen Angleichung der politischen Kultur kommt[70]. Daß dies zwischen den griechischen Städten spätestens im Hellenismus gegeben war, ergibt sich aus der bereits erwähnten Beschuldigung der Apolloniaten, daß die Bewohner von Mesambria den Krieg ohne Ankündigung begonnen und sich am Apollonheiligtum vergriffen haben[71]. Entsprechende Klagen haben nur dann einen Sinn, wenn international anerkannte Normen verletzt worden sind. Ein Beispiel für vielleicht konstante Beziehungen zwischen Griechen und Thrakern ist wieder der Fall des Sadalas und Mesambrias. Wenn die Bürger von Mesambria dem Dynasten die Proxenie verleihen[72], muß der Adressat bis zu einem gewissen Grad der Bedeutung dieser Geste zugänglich gewesen sein[73]. Zumindest versucht Mesambria durch den Einsatz traditioneller politischer Formen, den Thraker in die Polis einzubinden und so bei ihm ein Verantwortungs-und Zugehörigkeitsgefühl zu erzeugen, das Sadalas zu einem berechenbaren Verhalten bewegen soll. Von daher ist es nur konsequent, daß der Tribut an den Dynasten Sadalas in Form eines wertvollen Kranzes an den Euergetes, Polites und Proxenos Sadalas entrichtet wird. Die in der Sadalas-Inschrift sichtbaren Formen politischen Verkehrs zeigen also durchaus die positive Entwicklung an, die die griechisch-thrakischen Beziehungen wenigstens in Einzelfällen nehmen konnten, aber nicht weniger deutlich geht aus demselben Dokument hervor, wie es um die realen Machtverhältnisse bestellt war.

Kiel

---

[69] IGBulg I² 307 Z. 14–16.

[70] Preiser, *Völkerrechtsgeschichte*, S. 57.

[71] Siehe hier Anm. 23.

[72] IGBulg I² 307 Z. 6.

[73] Zur Proxenie als einem Instrument der Kontaktaufnahme und Kontaktpflege Chr. Marek, *Die Proxenie*, Frankfurt/M.–Bern–New York 1984 (Europäische Hochschulschriften III 213).

Eos LXXVI 1988
PL ISSN 0012-7825

DE NOVO METELLINAE FRAGMENTO

Scripsit

MIECISLAUS BROSCIUS

Cicero *de invent.* I 24,34 omnes res scribit argumentando confirmari aut ex eo, quod personis, aut ex eo, quod negotiis sit attributum. Personis attributa putat nomen, naturam, victum, fortunam, habitum, affectionem, studia, consilia, facta, casus, orationes. Idem ibid. II 5,16 locos exponit, qui in coniecturalem incidant controversiam, et II 9,28 sq. dicit coniecturam ex persona capi, si eae res, quae personis attributae sint, diligenter considerentur. Nam et de nomine — quod una cum cognomine intellegere oporteat — nonnunquam aliquid suspicionis nasci: ut si dicamus idcirco aliquem Caldum vocari, quod temerario et repentino sit consilio, aut si ea re hominibus Graecis imperitis verba dederit, quod Clodius aut Caecilius aut Mutius vocetur.

Haec de nominis attributo. Qui loci, cum libri *de inventione* saepe a posterioribus atque imprimis ab artis rhetoricae magistris tractarentur[1], neque ipsi ignoti remanserunt. Nec mirum, si etiam accessus Lucani auctor, quicumque ille fuit[2], materiam in Lucani opere scripsit esse Pompeium et Caesarem, et attributa personarum[3]; quorum attributorum undecim enumerare Tullium: nomen, fortunam, victum, naturam, etc., ut supra; ab iis trahi argumenta. A nomine — ⟨...⟩[4], quod est derisorie, ut „iuste vocatum Caecilium ⟨...⟩[5] et altera vice deceptum a Graeco".

Quae verba, signis verborum alienorum definita a nobis, videntur esse deprompta ex oratione illa Metellina, quam Cicero contra contionem

---

[1] Quod vel ex indice locorum, qui est in C. Halmii *Rhetoribus Latinis minoribus*, pagina 621, cognosci potest.

[2] *Accessus ad auctores* etc., ed. R. B. C. Huygens, Leidae 1970, p. 2 et 43.

[3] Verba *et attributa personarum* et quae sequuntur plura, omissa in codice T, non exhibentur nisi codice B (Huyg. p. 2), sed neque ipso integra.

[4] Huygensius supplevit *yronice*, probabilis.

[5] Codice B hoc loco additum esse *en H* (?) adnotavit Huyg. Quod fortasse non contemnendum. Agi enim videtur de sestertium quadam summa. Quod qui non intellexit, *et II* (i.e. *et bis*) legendum putavit glossaque *et altera vice* interpretatus est.

Q. Caecilii Metelli Nepotis initio anni a.ae.n.62 habuit[6]. Qua in oratione derisoria potius — propter amicitiam, qua cum fratre huius Metelli coniunctus erat — quam invectiva dicendi ratione egisse videtur resque quasdam commemoravisse, in quibus Caecilius a Graeco quodam ⟨...⟩ deceptus esset; atque ita deceptus, ut de errore suo excusari non posset nisi animi quadam caecitate, velut ipso nomine gentili ei ingesta.

Cracoviae Polonorum

---

[6] Oratio deperiit, sed celebritatis suae satis multa reliquit vestigia (ed. Schoell, Bibl. Teubn., 1917, p. 435 sq.).

Eos LXXVI 1988
PL ISSN 0012-7825

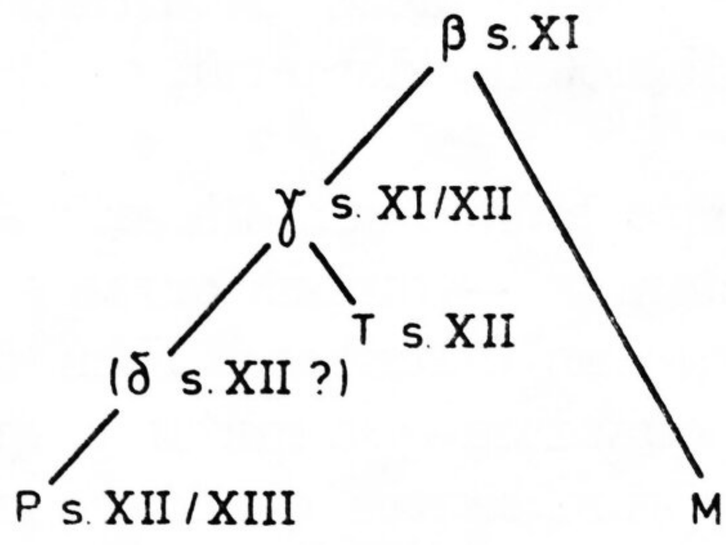
DE ACCESSIBUS AD AUCTORES MEDIAEVALIBUS RETRACTANDIS

Scripsit

MIECISLAUS BROSCIUS

Aliis negotiis occupati si nunc demum haec retractanda proponimus, quae dudum proponere decuit, tarditati nostrae ignosce, lector benigne. Nam si quae deliberanda adicere, quamvis iusto tardius, audemus tamen, inde est, quod quot homines tot sententiae quodque omnes, quae ad sententiarum diversitatem imminuendam tollendamve conferre possimus, etiam proferre debemus.

Accessus ad auctores iterum edidit, anno 1970, R.B.C. Huygens[1]. Qui quibus est usus codicibus tribus praecipuis — sunt autem T, saeculi XII, M et P, saeculi XII exeuntis aut XIII ineuntis — eos iam pridem ita inter se connexos esse, quamquam haesitans, putavit tamen, ut ille β illos γ et P genuerit, tum ille γ illos T et M.[2] Quo stemmate licet similitudini illorum T et M et singularitati illius P illustrandae quadamtenus satisfaceret, nihilo minus propositionem suam hypotheticam remanere ipse agnovit[3], nosque ut in rem denuo inspiceremus, non invitus impulit.



---

[1] *Accessus ad auctores. Bernard d'Utrecht. Conrad d'Hirsau, Dialogus super auctores*, édition critique, par R. B. C. Huygens, Leiden 1970 (Introduction p. 1—18, Accessus p. 19—54, Bernard d'Utrecht p. 55—69, Conrad d'Hirsau p. 71—131, Index p. 132—136).

[2] Huygens, *o.c.* p. 3 sq.

[3] Ut supra, p. 4.

Itaque accessibus diligentius perlectis apparatuque critico recensito nihil fere obstare invenimus, quominus codicum genealogiam restitueremus hanc: illum β patrem fuisse illorum M et γ, illum γ patrem illius T, patrem aut avum illius P, stemmate, quod supra ponitur.

Codicem M patri β in accessibus simillimum esse existimamus. Fuerunt igitur in illo β accessus eodem ordine conscripti, quo in M leguntur; ordine perturbato — quia ut singuli accessus ad manus librarii sive conscriptoris, venerint, ita congesti esse deprehenduntur, nullo successionis iudicio praesumpto. Quod non solum e titulorum varietate conicitur, sed etiam ex auctorum congerie: e titulis — qui aut exhibentur, aut desunt, et aut *accessus* sonant, aut *initium*; ex auctorum congerie — quia nec poetarum ordo videtur esse naturalis quidam et scholis accommodatus, et poetis prosa conscriptae insertae sunt *sententiae Catonis* (sub tit. *accessus Tullii*).

Noli autem putare illum β eo ordine exhibuisse accessus, quo in T aut P traduntur. Neque enim ex ordine composito, qui esset in β, ordinem conturbatum factum esse putaveris in M. Quin contra: qui confusus fuit in β estque in M, compositus factus est ab illo γ receptusque ab illis T et P. Ex quibus illum T patri, id est illi γ, longe propiorem esse ac similiorem quam illum P primo obtutu agnoscis. Itaque si ille γ eadem fere continuerit, quae ille T continet, iam et illum β conicere audemus plura quaedam olim continuisse quam quae in M exstant; quo non exhiberi videtur nisi prior illius β pars. Continuisse autem putamus illum β omnia, suo scilicet ordine quodam perscripta, quae illo T exhibentur usque ad accessum *de arte poetica* (quo de hexametricis Horatii carminibus tractatur).

Eadem, nec plura, etiam codice γ continebantur, sed iam ita in ordinem redacta, ut primo loco accessus ad varios poetas minores ponerentur, secundo accessus Ovidiani, tertio accessus ad scriptores prosaicos, quarto alii quidam accessus ad Ovidium cum illo ad Horatii *Artem poeticam*, *Sermones*, *Epistulas*, utque singuli accessus titulis suis instruerentur omnes, etiam ii, quorum tituli in M desiderantur, et sine dubio in β quoque desiderabantur[4].

Cave vero credideris rem te habere cum librariis — quos ipsos puerorum magistros fuisse coniectamus — quibus curae esset exemplaria sua ad fidem archetypi diligentissime describere. Nam fieri potuit, ut iam ille γ in quibusdam erraret, quaedam ipse mutaret, quaedam inter lineas inferret. Et ille T quidem parum cautus quaedam male legisse videtur, quaedam omisisse, quin etiam suo arbitratu supplevisse aut mutavisse, in quibusdam erravisse. Unde sequitur, ut quae ille T cum illo M communia habeat — et habet multa — per illum γ habeat; si quae alia, ea aut per eundem γ habeat aut ipse suo iure ingesserit. Similiter ille P siquae communia cum M solo habet, per illum γ habet, etiam quae ille T aliter

---

[4] Quae quibusque codicibus asserventur, Huygensius. Introd. p. 5, indicavit.

tradit solus. Ceterum illum P multa suo iudicio ac scientem mutavisse et tamquam in brevius contracta aut in melius redacta rettulisse vix est quod admoneamus.

Sed illum T diximus ad illum γ proxime accedere. Qui quidem in fronte unum et alterum posuit *accessum Ovidii Epistolarum* tamquam eis statim *Glossas* earundem *Epistolarum* subiuncturus, sed proposito nescio qua ratione mutato, duos adiecit *accessus Prudentii Psychomachiae*, tum denique accessuum seriem, quam in illo γ habuit, describere coepit. Quibus perscriptis tandem et *Glossas* illas Ovidii *Epistolarum* (*Heroidum*) adiunxit, duosque novos accessus, Pamphili et Tebaldi, enotavit.

Restat, ut illius P imaginem adumbremus. Qui et ipse illius γ filius aut nepos esse perspicitur. Si filius — patris veste spreta aut ipse verborum veste ornavit se nova aut e glossis contexta, quibus pater iam instructus esse videtur, cum filius ex eo describeretur[5]. Sed fieri potuit, ut iam ille δ veste ita mutata prodiret, quam noster P imitaretur. Iam quos ceteri *accessus* vocaverunt, ipsi, aut illi δ, aliorum exemplum secuto *initia* dicere placuit. Quem autem P primum posuit accessum, qui est *Distichorum Catonis*, titulo omisso posuit. Quem titulum ut illi T et M habent, ita sine dubio etiam illi β et γ habuerunt. Sed nostro P, aut illi δ, hic accessus initio carere videbatur, cum quae prima eius verba essent *Duo Catones erant Romae* etc., ea in commentario Remigii Autissiodorensis in *Disticha Catonis* videret initio quodam praemisso legi: *Quattuor sunt requirenda in initio cuiusque libri: persona videlicet, locus, ...Sed istius persona Catonis ignoratur, licet nomen sciatur. Duos enim Catones legimus uisse* etc.[6]

Idem P in titulis accessuum Ovidianorum vocabulum *accessus* ponere supersedit. Quod cum ille T quoque fecerit, conicere licet iam illum γ idem vocabulum — quod in M aut omissum aut adhibitum est, fuitque in β — in Ovidianis perscribendis neglexisse. Nam si ille T accessuum, quos in fronte separatos posuit, priori *Accessus Ovidii Epistularum* (I), posteriori *Item* praemisit, eo magis contendimus alio quodam consilio eum accessus illos exscripsisse.

Nota quoque illum P ex pluribus eiusdem auctoris operisque accessibus amplissimum quemque elegisse, ut *accessum Prudentii Psychomachiae* (II) et *Ovidii Epistolarum* (III), ceteros fortasse omnino sprevisse. Fortasse — nam P post *accessus Ovidii Epistolarum* (III) verba *quarum viri demorabantur in obsidione* deficit quidem[7], sed pro certissimo teneri

[5] Nam et illud fieri potuit, ut ille T ex illo γ describeretur, priusquam γ glossis instructus esset, utque ille P in glossis eius varias inveniret plumas, quibus se indueret — nisi forte illum P nepotem illius γ esse malueris, filium autem codicis cuiusdam ex γ quidem descripti, sed iam et glossis instructi. Quo ex fonte, sive filio sive nepote, profluxisse videntur etiam accessus Lucani codicis B et accessus Horatii codicis F Huygensii.

[6] Huygens, *o.c.* p. 21 annotat.

[7] Huygens, *o.c.* p. 31 v. 23 sq.

potest et hunc accessum integrum eum olim exhibuisse, et reliquorum, qui in T leguntur inque γ legebantur, plures continuisse. Certe enim et ipse hunc accessum, scilicet *Ovidii Epistolarum* (III) in illo γ sub finem seriei positum, sicut in T positus exstat, legit, et qui in aliis codicibus inveniuntur accessus, Lucani in codice B, Horatii in codice F Huygensii — qui auctores et ipsi in posteriore accessuum parte in γ et P exstabant, sicut in T exstant — eadem ratione expoliti, qua ille P sua expolivit, eidem P proximi ac quasi filii esse videntur.

Sed iam exemplis quoque, saltem selectis, demonstremus, quod supra praedicavimus, nihil obstare, quominus quod codicum stemma proposuerimus, recipi possit[8].

Huyg. ed. 1970: p. 21 sq. Catonis 5 regio β M T, regio s. civitas (civitas *ss.?*) γ, *unde* regio vel(vel m^2) scivitas (*i.e.* sive civitas) P, *ineptus*; 13 et diligenter β M γ T, et ut diligenter *add.* P, *iniustus*; 15 instituere β M γ T, sapienter instituere P (*et iam ex his vides illum P ipsum sibi traditionem quandam statuere peculiarem, nec confundendam cum textu integro*); ad utilitatem morum (*sed* morum *obscurius scriptum*) β, γ, *quod* M T *legerunt* maxime, morum *restituit* P, *sed ponere debuit* ad utilitatem morum, *non* ad morum utilitatem; 17 itaque M T, *fortasse ex* is qque(?) *sim.* β γ (*cf. p. 29 Sedul.* 24 Iste etiam... proponit *etc.*; *p. 26 Homeri* 17 Dividit quoque... in propositionem *etc.*), *omittere maluit* P; 18 dum vero dicit, ubi... β M γ T, *recte*, cum id P, *qui sententiam in brevius contracturus corripuit*; *debuit enim ponere aut* cum id (*scil.* dicit), ubi..., *aut* cum errorem illum intellexerit in via morum *etc.* (*cf. p. 21* 6 iuvenes et puellas in magno errore versari);

p.22 sq. Aviani 14 utilitas est β M γ P, utilitas eius est (eius *ss.*) T, *nulla librorum auctoritate, sed ne ea utilitatis definitio quaedam generalis esse videatur*; 16 Misterium fabularum Aviani *add.* P, *non om.* M T (*neque enim omittere potuerunt, quae non aderant, aut addere, quae aderant, sed ab illo* P *omissa sunt*); 35 monēur ne β, monetur ne M γ T, monet ne P, *sed legendum* monemur ne (*cf. p. 24* 65 monemur... non linquere, *id est* ne linquamus); 53 sustineamus a grue β M γ T, sustineamus ut pavo a grue *supplevit* P (*unde conicis non in omnibus illum* β *integrum*); 71 tantum ū (*id est* usu) suo ut β γ T; *quae cum parum dilucida illi T videntur* ū suo *delevit, ille autem* M *primo* ū suo *omisit, deinde locum illustrare conatus* ū et suo impetu *ss.*; *denique ille* P ut suo imperatu *incuriosus proposuit*, ubi usu suo *ponere debuit*; 77 sēperque (*aut sim.*) β γ superque M T semperque *recte* P; *unde vides illos* β *et* γ *scriptura exaratos fuisse satis obscura*;

p. 25 sq. Homeri 4 ultrem M T Ulixem P (*rursus et hinc, et aliunde, conicis scripturam illius* β, *sed et illius* γ, *illis* M *et* T *difficiliorem lectu*

---

[8] Indicavimus etiam codices illos coniectura repertos, quo clarius fiat, qua quisque textus via in suum codicem pervenerit e fonte principali, qui assumi possit.

fuisse); 12 materia sua sunt β M γ P materia eius sunt T *ipse scripsit similibus impulsus locutionibus saepius adhibitis*;

p. 26 Phisiologi 2 libellus β M γ P liber T *sua sponte posuit, nulla librorum auctoritate nisus*; 2 *sq.* latine natura *libri* latine natura dicitur T, *sed* 3 naturalis dicitur sermo β M naturalis sermo T id est naturalis sermo P; *quod* dicitur *in illo γ inter lineas scriptum ille* T *superiori lineae inseruit, inferiori ademit, ille* P *suo more mutavit*;

p. 27 Theodoli 10 unde c̄ponitur egloga, id est caprinus sermo β γ, unde et ponitur egloga, id est caprinus sermo M unde caprinus sermo T, *qui illud* c̄ponitur *obscurius scriptum omittere maluit*, adponitur P, *sed et ipse falsus*; *legendum* componitur; 13 vires veritatis et falsitatis *libri recte* (*i.e. quantae sint vires veritatis et quantae* (*scil. leviores*) *falsitatis*) vires veritatis et defectum falsitatis P *suo iudicio explanavit*; *quem cur sequamur, rogamus*;

p. 27 Aratoris 8 vero *om.* T (*dubitans an* veram fidem?); 11 Materia sua *libri* Materia eius T (*cf. supra p. 25 Hom. 12*);

p. 29 Sedulii 21 gesserat... 23 spiritu sancto *omisit* T, *oculi errore ac homoeoteleutis deceptus a priore illo* spiritu sancto *ad posterius inductus*;

p. 19 Prud. Psychom. (I) 2 Terraconensis et Terraconia β M γ T, *sed* T *postquam, quae sequuntur, legit, utrumque delevit scripsitque, quod audiret*, Draconia, Draconensis; *debuit autem utrumque retinere, si* Terraconia quondam — *sic enim legendum putamus illud* qdam *aut sim. in* β γ — fuit regio serpentibus inhabitabilis, modo (*i.e. nuper, nunc demum*) habitabilis facta (*quod e nominis pronuntiatione in Draconiam mutata sequi videbatur*); *cf. p. 20,2 ubi* P Traconia *iuxta libros priores, quamvis* Draconia *audiret*; 10 s̄cda, s̄claria, s̄clria — *ex his et similibus abbreviationibus cognoscis, quo scripturae genere exarati fuerint illi* β *et* γ;

p. 20 Prud. Psychom. (II) 2 Traconia P *cf. p. 19,2*; modo (*i.e. nuper, antea*) *non habitabilis serpentibus, unde sequitur, quod p. 19,3 legitur* modo autem habitabilis facta; 4 ter β γ T, *cf. Prud. Praef. 16 Bis ...frenos nobilium reximus urbium*; *quam ob rem* tunc P; *sed fuerunt, qui poetam egregie gubernavisse traderent Toletum, Cordubam, Caesaraugustam — ter ascendit consulatum*? 24 Deo c̄didit *sim.* γ, *unde* condidit P, *falsus*, credidit T, *bonus*;

p. 31 Ovidii Epist. (III) 4 Vita poetae istiu[illegible]nensis fuit, quod γ T, *recte, nec scimus, qua ratione cui magis placeat, quod* P *invenit*; 27 Hec de titulo γ, *unde* Hic de titulo T, hoc de titulo P, *sed legendum* Haec de titulo; 66 *sq.* ubi introdr̄ T; *sequi lacunam quattuor litterarum annotavit Huyg., sed plura quaedam libris omissa esse videntur, ut sit e.g.* introducuntur personae, sed et auctor narrat et persona loquitur; *omissa autem — fortasse oculi errore. Quae cum iam ille* γ *aut ille* T *tandem animadvertisset, lacuna breviore indicavit*; 82 *sq. legendum proponimus*: X annos erravit; quidam autem dicunt VII, quidam XII, quia X in bello moratus est (moratus est T, moratum esse *Przychocki*; *sed fidem dandam putamus*

utique illi T; *ceterum illud* XII *ex illo* VII *neglegentius scripto fictum esse certe non falsi suspicamur*);

p. 33 Ov. de arte am. 2 Intentio sua est β M, Intentio sua est (Q *ss.*) γ, *unde* Intentio Q est T, Intentio sua est P; 6 ipsa puella T (ipsa *addidit mentis impulsu ex illis, quae supra legit*: circa ipsas puellas, ipsi iuvenes, ipsa praecepta amoris, ipse iuvenibus); 10 sequitur (*ss.* servat) γ, *unde* servat et sequitur T (*nisi ipse scripto prius, mentis impetu, illo* servat *errasse se vidit illudque* et sequitur *addidit*);

p. 34 Ovid. de remed. am.: 11 irretitis *libri*, irretitis consulit *Przychocki, Huygens*; *sed vide, si* irretitis praecipit *potius legas* (*cf. infra* 23 intentio sua est dare praeccepta); 29 obiecit mihi Amor, cui respondi et amare *libri* (et Amor *correxit* P, *sed falsus*); *legendum proponimus*: obiecit mihi Amor, cui cum respondi et amavisse me semper et amare, laetus *etc.*: *cf. Ov. Rem. am., v. 7 sq.*: *ego semper amavi / et si, quid faciam nunc quoque, quaeris, amo*;

p. 35 Ov. de Ponto: 8 *sq.* id est morali scientiae *addidit* P, *non* T *omisit, quod non legit*; 16 *sq.* thesaurizatorio T P, *deleto illo* -to- *in* T; *sed fortasse legendum* thesaurizatori, *si illud* -torio *illi* -zario (thesaurizario) *assimilatum putes*;

p. 37 Ovid. sine tit. (II, Amorum) 6 *sq.* Ovidius de amatoria arte dat praecepta amantibus, ut sint cauti; hec (hic M T) dat praecepta O(vidius) de amatoria arte (hic dat praecepta O de amatoria arte *delevit* M). Hic autem de amore ea (*et* M T) in semetipso complet β M (*qui supra adscripsit* precepta) γ T. *Legenda sunt, quae codicibus* β et γ *exstitisse conicimus*; 16 ininanimatos M T, *nescimus an recte, si* inanimatus = *ppp de* inanimo (= animo) = animatus;

p. 44 Tullii (Sent. Cat.) 13 confirmare confutare T, *sed* confirmare *deleto*; *quod scripsit parum ad rem, ut saepius, attentus*;

p. 45 Paradox. Tullii 13 *sq.* attentus et benevolus et docilis T, *sed* et benevolus *deleto, quod item documento est scripsisse eum animo parum ad rem attento*;

p. 47 Boetii 21 qui (*scriptum velut* que) γ, *unde* quae T, *falsus*; 34 partim prosā (*i.e.* prosam), partim metrum γ T, *recte*, partim prosa, partim metro Huyg.; 36 finit vel consummabit tractatum suum T, *i.e.* finiit et consummavit tractatum suum, *ubi finit perfecto sensu dictum de tractatu ad finem perducto et consummato, non quo sensu finit paulo ante de libro finito*; *itaque* vel consummabit (-vit) *non secludendum*;

p. 39 sq. Accessus Lucani — *in quo constituendo Huygensius usus est codice* T *et codice* B, *et ipso Monacensi, clm. 4593, saec. XII olim abbatiae Benedictobeuernensis, Tegernseensi proximae atque ab eadem anno 1031 restauratae (Huyg., p. 2). Quorum codicum integrius esse exemplar illud* T *facile vides. Quod in codice* B *legitur, simili modo atque illa, quae in* P *exhibentur, retractata, limata, correcta-corrupta statim cognoscis. Fidem igitur dandam esse praecipuam illi* T, *ut archetypi*

testi mu'to fideliori, non illi B, *ab archetypo iusto longius aberranti, certe non falsi contendimus. Ceterum aut ille* T *in textu constituendo testis primarius observandus videtur, illo* B *non admiscendo nisi sicubi ille* T *deficiat aut manifestus peccet, aut ille* B *imitandus, ut qui se nova veste sciens ornaverit, illo* T *non nisi in dubiis ac delictis ei succurrente. Sed iam hunc, iam illum promiscue sequi minus commendabille.*

p. 39 Lucani 4 sicut dictaturam T, *recte, quod est* exempli gratia dictaturam; *nec praeferendus* B, *qui* dictaturam scilicet *praeproperus*; *item* quae maior *recte* T, quae et maior B *suo arbitratu*; 5 *non secludenda illa* quam consulatus (*quo diuturnior dictatura*) vel regia potestas (*qua maior dictaturae potestas*), *quae* T *iustus exhibet*, B *omisit* (*cui dictatura non diuturnior quam regia potestas videbatur*).

Sed ne singula recenseamus — 21 elatus victoria toti Germaniae simul parat cum Gallia *archetypus et* T, imperare simul toti Germaniae parat cum Gallia *supplevit* B; *sed vide, si* bellum toti Germaniae simul parat cum Gallia *legendum concedas*; 36 auxiliaria quoque totius vel (*an* belli?) agmina T, totius orbis B, Huyg.; 37 *sq.* ubi seu Caesaris gratia promerenda seu ira vitanda occideretur T; *quae genuina nec mendosa* (ubi... occideretur, *i.e. ubi ei occidi utique destinatum erat sive interfectores gratiam Caesaris peterent sive iram fugerent*) *ille* B *pueris explicatius descripsit*; 43 Scipionem et unionem T, *recte*, Scipionem minorem B, *falsus*; 48 prosperatis T, *recte* (*cf. 87* omnibus... prosperatis T, B) *nec videmus, cur illum* B *sequamur, qui* perpetratis; 53 se consentiente T, Huyg., se volente B, *quem iam iam putaveris, quas in exemplari suo invenerit glossas, ex iis textum suum tamquam dilucidiorem fabricatum esse*; 55 *sq.* qui fuit filius Acciae, filiae Iuliae, B, Acciae filiae *omisit* T, *oculi errore* (*propter similia* filius... filiae), *quod ei saepius accidit*; 60 *sq. nihil secludendum, quod in* T *legitur causamque foederis tam subiti explicat*; 63 *sq.* quia publica philippica invecticia scripserat in Antonium, et praeterea ex multis Romanis nobilibus plures peremerunt T, *rectissime, nec est, cur in his quoque ille* B *ei praeferatur* (*nisi quod* publica *omittendum, quod librarius illud* philippica *reddere conatus scripsit, tum delere neglexit*); 67 *sq.* regna Romae subdita (*haec minime secludenda*!) et evenerunt transmarinae Aegyptus scilicet T; *in his omissa quaedam esse facile perspicis, et rursus oculi errore omissa propter homoeoteleuta*; *quae ita supplenda* et evenerunt transmarinae ⟨partes, Gallia scilicet, Octaviano, Antonio vero cismarinae⟩, Aegyptus scilicet; 74 *sq.* et ante dimissa Octavia (*scr.* Octovia), sorore Octaviani (Octavianus *scr.*, T *rei parum intentus*), Bruto etc. T, *recte, nec est, cur illum* B *respicias*; 78 Antonius vero Aegyptum Cleopatram T, Antonius in Aegyptum fugiens Cleopatram B; *sed* fugiens *et* in *addidit* B, *quamquam multo verisimilius est in T omissum esse* petens (Aegyptum petens) *propter vicinitatem -pt- pet-*; 81 occurritur T, *incautus, propter* concurritur, *quod praecedit*; 87 desita tyrannide sevicia T, *ubi* sevicia *glossa videtur esse illius tyrannide*; 107 et attributa personarum... usque ad 119 factum,

casus, oratio *omisit* T, *certe quod difficilia lectu omisit*; *nam et* B *valde corrupta exhibet* (*Huyg.*); 111 ut iuste vocatus Cecilius (en H(?) *addidit* B) et altera vice deceptus a Graeco T, B; *hic deesse quaedam post* Cecilius *cruce apposita indicavit Huyg.*; *quae sine dubio e Ciceronis oratione illa Metellina deprompta erant* (*Cic. scripta, fasc. 29 Orat. deperd. frgta, rec. Schoell, 1917, p. 435*); 124 *sq.* intentio sua dehortari a civili bello, scilicet ut hoc inducant facere, quia T; hoc — *i.e. ut sint deterriti a civili bello*; 126 *sq.* quod non fieret (*scil.* Roma), si viverent illi Romani, quos bellis civilibus abstulit (*scil.* Roma) T, *satis dilucide, nec scis, cur haec verba cum inventis illius* B *commisceas*; 130 *sq.* Humilis stilus habet vicium et confinem (*scil.* stilum) torridum et exsanguem, medius vagum et licentiosum T, *recte*; *quae ille* B *explanavit, pueris explanavit.*

p. 49 sq. De arte poetica — *hic accessus exstat codicibus* T *et* F; *cod.* F, *saec. XIII/XIV (Huyg., Introduct. p. 6) continet p. 171—173 accessum Horatii (De arte poet., Sat., Epist.) estque illius* T *propinquus, sed saepe aliis verbis rem enarrat, simili ratione atque ille* P *et in Lucano ille* B, *ut omnes, i.e.* P B F *proxima secum cognatione coniunctos esse putaveris. Sed Huygenius ut illum* B *illi* T *praetulit, ita hunc* F *minoris esse momenti aestimavit. Saltem in hoc iustus, si minus in illis* P *et* B.

Haec nos summatim de accessuum textu constituendo. Ex quibus si quae iam alii quoque postulaverint, quae cum nostris faciant, sententiae suae affirmationem certe non inviti recipient.

Cracoviae Polonorum

Eos LXXVI 1988
PL ISSN 0012-7825

CONSIDÉRATIONS SUR TROIS POÈTES DE LA LATINITÉ D'ARGENT: IULIUS CERIALIS — TURNUS — ARRUNTIUS STELLA

Par

RAOUL VERDIÈRE

Je viens de lire une étude aussi passionnante que déroutante de Luc Duret[1]. De celle-ci, qui se devait, compte tenu du sujet traité, d'être discussive et polémique, il reste que la littérature inconnue des naufragés qu'elle évoque demeure, à très peu de choses près, ...inconnue. Je ne conseille pas aux chercheurs futurs, si l'espèce n'en disparaît pas, de se lancer sur une voie qui, malgré qu'elle ait été débroussaillée avec le plus grand soin, ne mène à rien. Si cette affirmation, dont j'ai pesé les termes, semble en contradiction avec ce que je me propose d'écrire ici, c'est que je me suis limité, dans des domaines ponctuels, à apporter de menus compléments à la brillante contribution de Luc Duret.

IUNIUS CERIALIS

Ce poète, ami de Martial, est fort mal connu, d'autant plus que rien de son oeuvre ne nous est parvenu. Les témoignages indirects sur sa personne sont extrêmement peu nombreux; certains même sont suspects[2]. Martial parle de lui en deux endroits. Dans un premier poème, en 10, 48, 5, il s'agit d'une simple invitation à dîner:

---

[1] Cf. *Dans l'ombre des plus grands*: II. „Poètes et prosateurs mal connus de la latinité d'argent [dans:] *Aufstieg und Niedergang der römischen Welt*, 32,5, Berlin — New-York 1986, pp. 3152—3346.

[2] P. ex., il est douteux qu'il soit le même que le Κερεάλιος de l'*Anthologie Palatine*, 11, 129; 144 (cf. Schanz-Hosius, *Geschichte der römischen Literatur bis zum Gesetzgebungswerk des Kaisers Justinian*, II, 4e éd., Munich 1935, p. 545, bien que P. Sakolowski, *De Anthologia Latina quaestiones*, Leipzig 1893, ait tenté de défendre l'identification.

Stella, Nepos, Cani, Cerialis, Flacce, uenitis?

Au vers suivant, il est question d'un sixième invité, un ami de Martial aussi, Lupus. Sur les sept convives, il y a donc quatre poètes: l'amphitryon, Stella, auteur d'une élégie perdue, Columba, le Gaditan Canius Rufus[3] et enfin notre Cerialis. Nous sommes donc entre „gendelettres", et la soirée dut être délicieuse pour ces fins lettrés.

Dans son index des noms propres, H. J. Izaac signale que Cerialis est le destinataire de la lettre 2, 19 de Pline le Jeune[4]. Or, selon A. M. Guillemin, le Cerialis de Pline s'appellerait Tuccius Cerialis, tandis que, pour A. A. Sherwin-White[5]: „this man may be Tullius Cerialis, the elderly consular who intervend in the Priscus trial, Ep. II 9, rather than Velius Cerialis, recipient of IV 21". Qu'il s'agisse de Tullius ou de Tuccius[6] Cerialis, de toute façon il ne s'agit pas du nôtre qui, comme on le verra bientôt, s'appelle bel et bien Iulius Cerialis. En effet, dans un second poème, en 11, 52, 1; 16–18, Martial écrit:

Cenabis belle, Iuli Cerialis, apud me[7]
.....
plus ego polliceor; nil recitabo tibi
ipse tuos nobis relegas licet Gigantas
rura uel aeterno proxima Vergilio.

Il n'était pas difficile de déduire du v. 17 que Iulius Cerialis fût l'auteur d'un poème épique, une *Gigantomachie*, „ein Thema, an dem sich Ovid vordem versucht hatte"[8], thème encore que, vers la fin de la latinité, Claudien devait reprendre et, chose curieuse, en grec[9].

Je reproduis ici la version des vv. 16–18 par H. J. Izaac: „Je te promets plus encore; je ne te lirai rien, quand bien même tu nous relirais sans fin tes *Géants* ou tes pastorales qui se classent tout de suite après celles de l'immortel Virgile", et le commentaire: „On peut conclure de

---

[3] Cf. H. Bardon, *La littérature latine inconnue*, II, Paris, p. 221.

[4] Cf. H. J. Izaac, *Martial, Epigrammes*, II, Paris, p. 325.

[5] Cf. A. N. Sherwin-White, *The Letters of Pliny. A Historical and Social Commentary*, Oxford 1966, p. 201.

[6] La leçon *Tullius* ne se lit pas dans l'apparat de l'édition d' A. M. Guillemin.

[7] Izaac, *o.c.* p. 136, n. 2, signale à propos de ce vers „encore un mouvement imité de Catulle" et il est vrai que chez celui-ci, en 13, 1, on lit:

Cenabis bene, mi Fabulle, apud me.

Le vers de Martial ne diffère de celui de Catulle que par l'emploi de l'adverbe. Il se fait que le syntagme *bene cenare* se lit déjà chez Lucilius, 1239. N'y aurait-il pas eu dans la tradition textuelle de Martial la confusion N/LL?

[8] Cf. Schanz-Hosius *o.c.* p. 811; Bardon, *o.c.* p. 229.

[9] Pour le texte des deux fragments parvenus jusqu'à nous, cf. *Claudii Claudiani Carmina* rec. Th. Birt, 2[e] éd., Berlin 1961 [dans:] Monumenta Germaniae historica, t. X, p. 417–420.

là que Julius Cerialis était l'auteur d'une *Gigantomachie* et de *Bucoliques*, mais on ne sait rien de plus à ce sujet"[10]. Friedländer se montre à la fois plus vague et plus prudent: „Virgil war vermuthlich das Vorbild des Cerialis in beiden Gedichten"[11]. Chez Schanz-Hosius on ne trouve qu'une paraphrase des vers de Martial: „Ländliche Gedichte schrieb Julius Cerialis, die Martial als dem unsterblichen Vergil nahekommend rümht"[12]. H. Bardon croit, de même que H. J. Izaac, que les *rura* sont des pastorales[13], et Luc Duret également[14].

Avant de poursuivre, il convient de rappeler que nous avons affaire à un texte en vers et que l'adjectif „bucolique" n'est rendu qu'une seule fois par *bucolicus*, chez Ovide, *Trist.*, 2, 537–538:

> Phyllidis hic idem teneraeque Amaryllidis ignes
> bucolicis iuuenis luserat ante modis.

Quant au substantif „bucolique", son équivalent latin est l'adjectif substantivé *bucolicum* (sous-entendu *carmen*), mais, à ma connaissance, on ne le rencontre jamais en poésie. Virgile se devait, en tant qu'innovateur du genre, de trouver le mot ou le syntagme qui évoquât le nouveau genre littéraire. J'ai relevé trois moyens d'expression. C'est tout d'abord *siluestris musa* qu'on lit au v. 2 de la *Bucolique* I[15]. Ce terme est d'autant plus significatif que, à la saison chaude, les pastoureaux accompagnaient leurs troupeaux pour les mener aux pastis dans les sous-bois. C'est encore *carmina pastorum* dans les vv. 565–566 de la *Géorgique* IV:

> Illo Vergilium me tempore dulcis alebat
> Parthenope studiis florentem ignobilis oti,
> carmina qui lusi pastorum audaxque iuuenta,
> Tityre, te patulae cecini sub tegmine fagi.

---

[10] *O.c.* p. 285.

[11] Cf. L. Friedlaender, *M. Valerii Martialis Epigrammaton libri*, 2e éd., Amsterdam 1961, p. 193. Mais on a vu plus haut que Schanz-Hosius laissent entendre que Iulius Cerialis aurait pu s'inspirer de la *Gigantomachia* d'Ovide.

[12] *O.c.* p. 814.

[13] *O.c.* p. 229.

[14] *O.c.* p. 3230.

[15] Je vois aussi une allusion à cette *siluestris musa* chez Calpurnius, *Laud. Pis.* 230–236:

> Ipse per Ausonias Aeneia carmina gentes
> qui sonat, ingenti qui nomine pulsat Olympum
> Maeoniumque senem Romano prouocat ore,
> forsitan illius nemoris latuisset
> quod canit, et sterili tantum cantasset auena
> ignotus populis, si Maecenate careret,
> qui tamen haud uni patefecit limina uati.

C'est enfin pour évoquer les pastis dont je viens de parler que le Mantouan utilise *pascua* dans sa propre épitaphe[16]. Celle-ci est du plus haut intérêt et surtout le second vers:

...cecini pascua rura duces,

car le poète a cité, dans leur ordre chronologique, ses trois oeuvres maîtresses: son oeuvre bucolique (*pascua*), son oeuvre géorgique (*rura*) et son oeuvre épique (*duces*). Ce même ordre se retrouve aussi bien dans les premiers vers si controversés de l'Enéide:

Ille ego, qui quondam gracili modulatus auena
carmen, et egressus siluis uicina coegi
ut quamuis auido parerent arua colono,
gratum opus agricolis, at nunc horrentia Martis
arma uirumque cano...

que chez Calpurnius, *Buc.* 4, 162–163:

...spreto dixit ouili
Tityre, rura prius, sed post cantabimus arma.

Ainsi donc les *Rura* de Iulius Cerialis semblent être plutôt des *Georgica*.

Toutefois, on est en droit de se demander quelle est la valeur du jugement porté par Martial sur l'oeuvre géorgique de Cerialis. Il est à craindre que le commerce d'amitié qui liait ce dernier à Martial n'ait infléchi l'épigrammatiste à formuler un jugement de valeur voisin de celui qu'il avait déjà exprimé sur la *Columba* de Stella[17]:

Stellae delicium mei Columba,
Verona licet audiente dicam,
uicit, Maxime, Passerem Catulli.
Tanto Stella meus tuo Catullo
quanto passere maior est columba.

„Ce bloc enfariné ne me dit rien qui vaille", je veux dire que j'éprouve un sentiment de gêne à la lecture de ce compliment dont l'excès même nourrit ma méfiance. Certes, attendu que nous ne connaissons pas l'oeuvre élégiaque de Stella, l'honnêteté exige la plus grande circonspection. Il faut néanmoins reconnaître que, dans les 277 vers que comporte l'épithalame adressé par son ami Stace à Stella et à sa femme Violentilla[18], il n'y a que de maigres allusions à son activité poétique: la présence d'Elegea (vv. 7–10), la connaissance que la jeunesse a de ses vers (vv. 172–173) et l'allusion à son *Asteris* (vv. 197–199), dont il sera question plus loin. S'agissant d'un ami, Stace ne pouvait dire moins, mais on con-

---

[16] Cf. *Vita Donati*, 36, 135 (R. Ellis).
[17] Cf. Mart. 1,7.
[18] Cf. Stat. *Silu.* 1,2.

viendra que c'est peu de choses. Stella est aussi mentionné par Sidoine Apollinaire[19], mais — l'inattendu arrive parfois — il est cité cette fois après Catulle:

non Turnus, Memor, Ennius, Catullus
Stella et Septimius Petroniusque...

Je ne tire de cette disposition aucune conclusion, car elle me paraît répondre à des raisons métriques. Quoi qu'il en soit, c'est tout, et c'est franchement étique. Bref, Stella, tel qu'il est vu par Martial, semble de beaucoup moins important quand il l'est par Stace et par Sidoine Apollinaire. Par voie de conséquence, on serait plus proche de la vérité peut-être en attribuant à Iulius Cerialis moins d'importance que ne lui en accorde Martial. Et il reste, si l'on écrit un jour l'histoire du genre géorgique, que cet absent n'y tiendra qu'une place fantomatique.

*
* *

TURNUS

Ce prédécesseur de Juvénal nous est fort mal connu, lui aussi. On aurait de lui deux fragments. Le premier, indubitablement de lui paraît-il, m'intéresse d'autant moins que le second vers est crucial[20]. Le deuxième fragment se lit dans le commentaire de Servius sur Virgile, *Georg.* III 325. Le texte, tel que je le donne, est celui de l'édition procurée par G. Thilo-H. Hagen[21]: „DVM GRAMINA CANENT Turnus et matutinis lucentes roribus herbae". Burman fut le premier, selon Thilo-Hagen, à voir dans *et... herbae* un hexamètre et à mettre celui-ci au compte du poète. Il faut reconnaître, comme l'écrit pertinemment Luc Duret[22], que „Les cinq derniers mots forment bien un hexamètre; leur disposition en chiasme dénote une certaine recherche; la lenteur de leur rythme spondaïque peut passer pour une invitation à contempler, sur la pointe de chaque herbe, une perle de rosée; ajoutons que le commentateur introduit souvent à brûle-pourpoint une citation juste précédée d'un nom d'auteur", et de renvoyer au commentaire de *Georg.* III 328 *canorae* où on lit précisément: „Horatius sub cantu querulae despice tibiae" (= *Carm.* III 7,30). Bref, „l'enfant se présente bien" et il y aurait tout lieu de féliciter Burman de son *acumen ingenii* si... Il se fait malheureusement que la tradition au sujet de *Turnus* est singulièrement indigente. Je reproduis à ce

---

[19] Cf. Sid. *Carm.* 9,266–267.

[20] Ils ont été publiés par W. Morel, *Fragmenta poetarum Latinorum*, Leipzig 1917, p. 134 (réimpression anastatique, Stuttgart 1963).

[21] D'après la réimpression anastatique (Hildesheim 1961), III, 1, p. 302.

[22] *O.c.* p. 3216.

propos l'apparat critique de Thilo-Hagen: „Turnus *A* tornus *Carolir. 186* urnus *H*: nocturnis *PVM*". La leçon *tornus* s'explique par la confusion quasi classique *u/o* dans la minuscule et il est hautement vraisemblable que *urnus* a pu perdre son *t* initial par haplographie après *canent*. C'est pourquoi *nocturnis* mérite considération, car, entre deux leçons, l'une longue et l'autre courte, l'usage conseille de préférer la longue, ce que fait Luc Duret avec prudence: „nous serions tenté de préférer *nocturnis*"[23].

Il paraît évident que „nocturnis et matutinis lucentes roribus herbae" condense admirablement deux vers de Calpurnius, *Buc.* V 54–55:

> frigida nocturna tanguntur pascua rore
> et matutinae lucent in gramine guttae.

Il y a donc bien lieu, ainsi que le suggère Luc Duret, de maintenir *nō-ctūrnīs*. Il serait facile, mais combien peu plausible — on va le voir — de proposer de lire:

> ...nocturnis
> et matutinis lucentes roribus herbae.

En effet, pour ce faire, il faudrait aussi admettre — chose rarissime — que le vers se terminant par *nocturnis* fût spondaïque. Tout au plus, parce que, à tort ou à raison, je me refuse à croire que Servius aurait pu écrire un commentaire sous forme hexamétrique, si l'on veut continuer à voir dans *et... herbae* un hexamètre, peut-on faire la double hypothèse que le nom de son auteur a été „sauté" dans nos manuscrits et que *nocturnis* se trouvait à une autre place métrique dans le vers précédent. Pour terminer, je me garderai bien de préciser si le vers cité par le commentateur a inspiré Calpurnius ou si l'auteur du passage cité s'est inspiré du poète bucolique néronien. Contentons-nous de rappeler que le thème a des antécédents illustres, tels que Lucrèce, II 317–320:

> nam saepe in colli tondentes pabula laeta
> lanigerae repetant pecudes, quo quamque uocantes
> inuitant herbae gemmantes rore recenti,
> et satiati agni ludunt blandeque coruscant

Id. V 460–462:

> non alia longe ratione ac saepe uidemus
> aurea cum primum gemmantis rore per herbas
> matutina rubent radiati lumina solis

Virgile, *Buc.* 8,14–15:

> frigida uix caelo noctis decesserat umbra,
> cum ros in tenera pecori gratissimus herba

[23] *O.c.* p. 3217.

Id. *Georg.* III 322–326:

> at uero Zephyris cum laeta uocantibus aestas
> in saltus utrumque gregem atque in pascua mittet,
> Luciferi primo cum sidere frigida rura
> carpamus, dum mane nouom, dum gramina canent
> et ros in tenera pecori gratissimus herba

et aussi des imitateurs, tels que le *Peruigilium Veneris*, 15–18:

> ...ipsa roris lucidi
> noctis aura quem relinquit, spargit umentis aquas.
> Et micant lacrimae trementes de caduco pondere:
> gutta praeceps orbe paruo sustinet casus suos

Anth. Lat. I[1] 241:

> cumque serenifluo sudat nox humida caelo,
> mane rigent herbae uitreaque aspergine lucent
> gramina et in gemmis stabiles tenet aura liquores.

Au terme de cet examen, j'estime qu'il convient d'accorder une sépulture honorable au fragment conservé par Servius dans le cimetière des *Incertorum fragmenta*.

*
* *

ARRUNTIUS STELLA

Ce coureur de jupons, poète élégiaque à ses heures, a mal fini comme la plupart des dons Juans: il s'est marié. Chose curieuse pour un galant qui ne semble pas avoir connu beaucoup de cruelles[24], la conquête de sa future femme ne fut pas aisée. Sans doute parce qu'il s'agissait d'une veuve peut-être joyeuse et „chat échaudé craint l'eau froide". Quoi qu'il en soit, le poète fit une cour empressée et poussa sa ruse intelligente jusqu'à écrire sur la colombe de Violentilla, objet de sa contention, un poème manifestement inspiré par le célèbre *Passer* de Catulle[25]. Cette Violentilla fut chantée sous le pseudonyme d'Ianthis par Martial, VI 21,1–2:

> Perpetuam Stellae dum iungit Ianthida uati
> laeta Venus, dixit „Plus dare non potui"

Id. VII 14,5:

> uel Stellae cantata meo quas fleuit Ianthis

---

[24] Cf. Mart. 6,21.
[25] Cf. en dernier lieu Duret, *o.c.* p. 3239.

et sous celui d'Asteris par Stace, *Silu.* I 2,195–200:

> ...Redeunt animo iam dona precesque
> et lacrimae uigilesque uiri prope limina questus,
> Asteris et uati totam cantata per urbem
> Asteris ante dapes, nocte Asteris, Asteris ortu,
> quantum non clamatus Hylas...

Luc Duret, qui a étudié à nouveau le problème de cette double dénomination[26] ne prend pas parti et nous se saurons vraisemblablement jamais comment Stella lui-même chantait sa future épouse. L'attention du critique français s'est portée essentiellement sur le second pseudonyme et, à ce sujet, il me faut le citer longuement: „Le nom d'Astéris, si l'on en cherche l'origine possible, nous rappelle qu'Horace, dans une ode que le mètre seul distingue d'une élégie, exhortait Astéris, privée de Gygès, à lui garder fidélité, indifférente aux sérénades d'un beau cavalier, sourde aux plaintes exhalées devant sa porte [renvoi à *Carm.*, 3,7]. On sait aussi que près d'Ithaque les anciens connaissaient le récif d'Astéris: Violentilla-Astéris, implicitement, était donc assimilée à Pénélope. Par le choix d'un tel pseudonyme, Stella suggérait que la jeune veuve mettait à retarder son bonheur la même persévérance qu'en mettra l'épouse d'Ulysse, pour le malheur des prétendants. Or, l'ode citée un peu plus haut, c'est l'*Odyssée* réduite en une élégie (comme Ulysse, Gygès est retenu outre-mer par des vents contraires, victime des assiduités d'une hôtesse barbare). Il n'est pas impossible que la fiction d'Astéris, chez Stella, procède de ce poème d'Horace, où la vertu de constance est précisément comparée à l'impassibilité des rocs de la mer d'Icaros; ou bien alors les deux poètes se rattachent au même modèle grec, perdu pour nous. A l'exemple d'Horace, l'amant d'Astéris avait peut-être réélaboré dans une perspective amoureuse les données de l'épopée classique"[27]. Que l'héroïne d'Horace s'appelle *Asteria* et non *Asteris* n'est qu'un détail. Néanmoins, il faudrait prêter à Violentilla autant de subtilité, autant de connaissance des thèmes chantés par Homère et Horace qu'en a déployées Luc Duret. Hélas, je crains fort que ces hypothèses ne soient à l'image de celles, fragiles, que le savant français a si bellement critiquées. Ouvrons le „dernier né" de Jacques André, je veux dire *Les noms de plantes dans la Rome Antique* (Paris 1985), p. 29: „asteris(-*idos*), grec non attesté. Oeil-de-Christ (*Aster amellus* L.), Ps. Apul. 60,9". Qu'est-ce que l'Oeil de Christ appelé *Aster amellus* par Linné? Voici la description de cette fleur: „Tiges dressées et raides. Feuilles lancéolées, rudes et pubescentes. Les capitules, peu nombreux, d'un diamètre d'environ 3 cm, forment des corymbes, à bractées de l'involucre raides, à réceptacle alvéolé, et à alvéoles

---

[26] *O.c.* p. 3238.
[27] *O.c.* p. 3240.

séparés par des membranes dentées (1/2 — fleurons à ligules bleues ou *violacées*)"[28]. Les italiques *violacées* sont de moi, et pour cause. Pour des raisons qui ne regardent qu'eux et qui sont peut-être métriques (*Ĭānthĭs — Āstĕrĭs*), Martial et Stace se sont refusés à adopter un même pseudonyme, mais il est clair que leur choix personnel évoque une donnée identique: la couleur violette qu'évoquait déjà le prénom de la dulcinée du poète[29]. Tant pis, il n'y a pas de mystère.

Bruxelles

---

[28] Cf. J.-L. Parmentier, *Dictionnaire de botanique*, Paris 1972, p. 27 (version originale en italien par U. Tosco).

[29] Cf. J. André, *o.c.* p. 130: „ianthis(*-idis*), f., en rapport avec ἴον, cf. ἰάνθινος „couleur de violette"; plante indéterminée des terres humides, non décrite, bonne pour l'asthme, Marc. *med.* 17,4.

Eos LXXVI 1988
PL ISSN 0012-7825

DIE DATIERUNG DES ÄGYPTISCHEN AUFSTANDS UNTER L. DOMITIUS DOMITIANUS UND AURELIUS ACHILLEUS*

Von

FRANK KOLB

In enger zeitlicher Verbindung mit dem Perserkrieg** fand — darin sind sich die antiken Quellen wie auch die moderne Forschung einig — ein Aufstand in Ägypten statt, der von Diocletian niedergeschlagen wurde. Die antiken und byzantinischen Autoren[1] nennen als Anführer des Aufstands einen Aurelius Achilleus, während die Papyri und Münzen erkennen lassen, daß zwar ein *corrector* Achilleus einer der maßgeblichen Führer der Revolte war, aber ein Usurpator namens L. Domitius Domitianus, der den Augustus-Titel annahm, in Alexandria die Führung des Aufstands innehatte.

Umstritten ist freilich in der Forschung die exakte Datierung dieser Erhebung und bisweilen auch ihre chronologische Beziehung zu der ebenfalls in unseren Quellen überlieferten Revolte von Busiris und Koptos. Die Unsicherheit in der Forschung beruht auf der konfusen Wiedergabe der Ereignisse durch die antiken und byzantinischen Chroniken bzw. Breviarien. Aurelius Victor (*Caes.* 39,20 –24) nennt die Eroberung Britanniens durch Carausius, den Angriff der Perser im Osten und die Unruhen einheimischer Stämme in Nordafrika sowie die Usurpation eines Achilleus in Alexandria als ausschlaggebende Ursachen für die Ernennung der beiden Caesares. In 39, 33 –38 bringt er den Perserkrieg des Galerius mit der Erhebung des Achilleus in Ägypten in engste chronologische Verbindung, ja er teilt uns mit, daß beide gleichzeitig stattgefunden hätten. Im Anschluß daran erwähnt er den römischen Sieg in Nordafrika und schildert die Rückeroberung Britanniens durch Constantius (39,

---

* Für wertvolle Hinweise danke ich J. Schwartz (Straßburg).

** Siehe den früheren Aufsatz des Verfassers, der im 1. Heft dieses Jahrgangs (S. 105 ff.) abgedruckt ist.

[1] Sie sind bequem nachlesbar zusammengestellt bei Schwartz 1975, S. 18 f.

39–42). Eutropius (IX 22,1) gibt die Rebellion des Carausius in Britannien, die des Achilleus in Ägypten, die Unruhen mauretanischer Stämme in Afrika und den Angriff des Perserkönigs Narses im Osten als Gründe für die Ernennung Maximians (zum Augustus) und der beiden Caesares an und berichtet die Niederwerfung des ägyptischen Aufstands durch Diocletian nach den Erfolgen des Constantius und Maximians und vor dem Perserkrieg (IX 22,2–25,1). Die Chronik des Hieronymus (Eusebius) bietet eine ganz entsprechende Kausalverknüpfung wie Eutropius und datiert die Usurpation des Carausius, den Angriff des Narses, die Unruhen in Nordafrika und den Aufstand des Achilleus ins Jahr 289/90 (S. 225 Helm). Zum Jahr 293 berichtet sie dann von einem Aufstand von Busiris und Koptos, die beide zerstört worden seien, und zum Jahr 298 erwähnt sie die Erhebung des Achilleus in Ägypten und — wie auch Eutropius (IX 23) — die Rückeroberung Alexandrias durch Diocletian im achten Monat der Belagerung. Für das Jahr 299 werden Proskriptionen und Verbannungen im Anschluß an die Niederwerfung des ägyptischen Aufstands registriert (S. 226 Helm; vgl. Eutr. IX 23). Die Chronik datiert dann die Niederlage des Galerius gegen Narses ins Jahr 301 und den Sieg des Caesars über die Perser ins Jahr 302 (S. 227 Helm). Zonaras (XII 31) erwähnt den Aufstand von Busiris und Koptos und fährt nach dem Bericht vom Fall der beiden Städte mit den Worten fort: „Danach wiederum erhoben sich Alexandria und Ägypten gegen die Römer, wobei ein gewisser Achilleus die Ägypter führte". Beide Ereignisse berichtet er vor der Ernennung der Caesares.

Die Quellen scheinen mithin nahezulegen, daß es in Ägypten in den neunziger Jahren zwei Aufstände gab, einen ersten, in den vor allem die Orte Busiris und Koptos verwickelt waren, einen zweiten unter Führung eines gewissen Achilleus. Schon die Datierung des ersten Aufstands ist umstritten. Während z.B. W. Enßlin[2] Zonaras darin folgt, daß er ihn vor die Ernennung der Caesares setzt, haben andere Forscher, wie z.B. W. Seston, T. D. Barnes sowie A. K. Bowman[3] diesen Aufstand nach 293 datiert. Seston hat zu Recht darauf hingewiesen, daß Pan. Lat. VIII (4) 5,2 vom 1. März 297 unter den Taten der Tetrarchen nach der Ernennung der Caesares auch „trophaea Niliaca sub quibus Aethiops et Indus[4] intremuit" erwähnt. Zudem schreibt Eusebius (h.e. VIII 17,3) dem Galerius im Jahr 311 die Siegestitel *Thebaicus* und *Aegyptiacus* zu, welche er zwar nicht regelmäßig führte, aber dennoch in Erinnerung an jene Niederwerfung des ägyptischen Aufstandes zeitweilig verwendet haben

---

[2] 1942, 26 ff.

[3] Seston 1946, S. 137 ff., bes. 141 ff.; Barnes, Phoenix 1976, S. 180 f.; Bowman 1978, S. 26 f.

[4] *India* bezeichnet hier die Gebiete jenseits der südlichen Grenze Ägyptens, besonders Äthiopien: vgl. Th. Drew-Bear, in: Actes du Colloque de Strasbourg 14–16. Juin 1979 (1981), S. 117 f.

mag[5]. Ferner bezeugt ein Papyrus (POxy 43) für den Anfang des Jahres 295 den Aufenthalt einer aus den *vexillationes* verschiedener Legionen zusammengesetzten, starken Expeditionstruppe im südlichen Ägypten. Dies läßt die Vermutung zu, daß die Erhebung von Busiris und Koptos im Jahr 294/95 stattfand und niedergeschlagen wurde. Diocletian kann zu jener Zeit nicht in Ägypten gewesen sein, da seine Anwesenheit auf dem Balkan sicher bezeugt ist; vielleicht leitete Galerius die Expedition, aber nachweisen läßt sich dies nicht[6]. Nicht akzeptabel ist die These von Seston[7], wonach die beiden Revolten in Ägypten zeitlich zusammengehören und durch die Person des Achilleus miteinander verknüpft waren[8]. Die Verbindung des Achilleus mit dem Aufstand von Busiris und Koptos geht zweifellos auf eine Konfusion in den Quellen zurück. Pan. Lat. VIII (4) 5,2 vom 1. März 297 teilt uns mit hinreichender Deutlichkeit mit, daß zu jenem Zeitpunkt ein Aufstand in Ägypten bereits seit einiger Zeit niedergeschlagen war, denn der Redner erwähnt als chronologisch späteres Ereignis noch *proxima illa ruina Carporum*; der Sieg über die Karpen fand aber im Jahr 295/96[9] statt, jene Unruhen in Ägypten müssen folglich vorher bereits beigelegt worden sein.

Hingegen erwähnt der Panegyricus des Eumenius einen offensichtlich danach von Diocletian beigelegten *furor* in Ägypten (IX (5) 21,2). Die Datierung dieses zweiten Aufstands, der von Domitius Domitianus und Aurelius Achilleus angeführt wurde, ist, wie gesagt, in der Forschung immer noch heftig umstritten. Da J. Schwartz in seiner Monographie zu diesem Thema[10] einen ausführlichen Forschungsbericht zur Problematik gegeben hat, kann ich mich diesbezüglich kurz fassen, zumal durch neuere Papyrusfunde die möglichen Vorschläge für die Datierung des Aufstands auf die Jahre 296/97 und 297/98 zusammengeschrumpft sind. Nur diese beiden Jahre weisen jeweils eine hinreichend große Lücke in den tetrarchischen Datierungen der Papyri auf, um den Einschub der Revolte des Domitius Domitianus zu ermöglichen. In jüngster Zeit scheint die Datierung ins Jahr 297/98 sich durchzusetzen[11].

---

[5] Diocletian selbst hat dies möglicherweise nie getan, obwohl allen vier Tetrarchen ein solcher Siegestitel zustand, gleichgültig, welcher Kaiser den Sieg tatsächlich errungen hatte.

[6] Vgl. Barnes, *a. O.*; Bowman, *a. O.*

[7] 1946, S. 141 ff., bes. 143.

[8] Vgl. gegen Seston auch Enßlin, DLZ LXX 1949, S. 120.

[9] Hier. *Chron.* ad a. 295, S. 226 Helm. Vgl. J. Kolendo, in: *Hommàges à M. Renard* (Coll. Latomus 102), II, 1969, S. 383.

[10] Schwartz 1975, S. 21–93.

[11] s. Vandersleyen, S. 44 ff.; A. C. Johnson, CPh XLV 1950, S. 13–21; J. D. Thomas 1976, S. 253–279; 1977, S. 233–240; Geißen 1976, S. 280–286; Bowman 1976, S. 158–160; 1978, 26–28; Bagnall-Worp 1979, S. 28 f.; Barnes, Phoenix 1976, S. 180–182; ders. 1982, S. 54 f. Vgl. auch A. Chastagnol, *L'évolution politique, sociale et économique du monde romain de Dioclétien à Julien (284–363)*,

Jene, die wie Barnes den ägyptischen Aufstand ins Jahr 297/98 datieren, aber den Perserfeldzug des Galerius im Jahr 296 beginnen lassen, befinden sich freilich in Widerspruch zu dem ausdrücklichen Zeugnis des Aurelius Victor, der die Gleichzeitigkeit der Revolte mit dem ersten Perserfeldzug des Galerius betont (s. oben 325). Man könnte nun einwenden, daß in Pan. Lat. VIII (4) 5,2 vom 1. März 297 nur der in die Jahre 294/95 gehörende römische Erfolg in Ägypten gepriesen wird, so daß die Nichterwähnung der erneuten Revolte für eine Datierung derselben in das Jahr 297/98 spreche. Aber es kann sich hier um dasselbe Phänomen handeln wie bei der Nichterwähnung des persischen Angriffs und der Niederlage des Galerius in derselben Rede. Man kann aus dieser Stelle nur folgern, daß die endgültige Niederwerfung des ägyptischen Aufstands am 1. März 297 in Gallien noch nicht bekannt war. Da die gleich zu behandelnden papyrologischen und numismatischen Zeugnisse zeigen, daß der Aufstand nicht lange vor einem 29. August begonnen haben muß, und die literarische Überlieferung bezeugt, daß Alexandria erst im achten Monat, sei es die Belagerung der Stadt, sei es der Aufstand insgesamt (vgl. unten 342 f.), erobert wurde, kann die Revolte kaum vor Mitte März des darauffolgenden Jahres niedergeschlagen worden sein, der Panegyriker des 1. März 297 folglich dieses Ereignis noch nicht feiern. Andererseits spricht der wahrscheinlich Anfang des Jahres 298 abgefaßte Panegyricus des Eumenius (s. oben 117) von Ägypten als einem bereits befriedeten Land. Somit stellen die literarischen Zeugnisse kein Hindernis für eine Datierung der Unruhen in das Jahr 296/97 dar[12]; sie sprechen sogar eher dafür.

Ein weiteres Argument für die Datierung des Aufstands ins Jahr 296/97 hat bereits Enßlin[13] vorgebracht. Eutropius (IX 23) und sein 'Übersetzer' Paianios, der die Angaben Eutrops noch näher spezifiziert[14], berichten, daß Diocletian nach der Niederwerfung des Aufstands eine Neuordnung Ägyptens, vor allem auf steuerlichem Gebiet, durchgeführt habe. Ein Papyrus überliefert uns nun ein Edikt des *praefectus Aegypti*, Aristius Optatus, vom 16. März 297, welches Ausführungsbestimmungen zu einer neuen Steuerordnung enthält. Es wird darin ausdrücklich darauf hingewiesen, daß die neue Steuerordnung schwere Mißstände der Vergangenheit beseitigen soll, und wir dürfen annehmen, daß gerade die Steuereintreibungspraxis eine der Hauptursachen des Aufstands gewesen ist[15]. Das Argument von A. C. Johnson[16], dieses Edikt sei keine Folge,

---

1982, S. 109; P. Pet t, *Histoire générale de l'empire romain*, 1974, S. 531, hält hingegen mit Schwartz 1975 (vgl. ders. 1977, S. 217–220) am Datum 296/97 fest.

[12] Dies muß gegen Vandersleyen, S. 52–55, betont werden.

[13] 1942, 31 f.

[14] Paian. IX 23.

[15] PCairIsid 1 = PCairBoak 1. Paian. IX 23.

[16] CPh XLV 1950, S. 13–21.

sondern eine der Hauptursachen für die Rebellion gewesen, ist in keiner Weise überzeugend — auch wenn verschiedene Forscher sich ihm angeschlossen haben[17]. Johnson glaubt, die neue Steuerregelung habe eine Nivellierung im Sinne gehabt, welche die Privilegien der führenden Schichten bedrohte, und diese hätten die Revolte angezettelt. Für eine solche sozialgeschichtliche Erklärung des Aufstands gibt es jedoch nicht den geringsten Anhaltspunkt in den Quellen. Wir wissen, daß die neue Steuerordnung Diocletians in der Tat auf eine gleichmäßigere Steuererhebung abzielte; dies ist das erklärte Ziel des Edikts, und die ägyptische Bevölkerung konnte vor einer erstmaligen Praktizierung der neuen Ordnung darin wahrhaftig keinen Grund für eine Rebellion erblicken. Die von Paianios erwähnten Besitzdeklarationen und Vermessungen des Landes, welche das Edikt vom 16. März 297 einleitete, fanden erst 298/299 statt[18]. Die ersten praktischen Erfahrungen mit der Reform können also die Ägypter nicht vor dem Jahr 299 gemacht haben. Es geht nun aber nicht an, mit Remondon und J. D. Thomas[19] aus der zeitlichen Differenz zwischen dem Edikt und den Vorbereitungen für das notwendige Kataster den Schluß zu ziehen, daß die sofortige Ausführung des Edikts durch die Revolte des Domitianus verhindert worden sei. Eine solche Maßnahme brauchte in der Bürokratie und in der Bevölkerung eine gewisse Anlaufzeit. Wenn das Edikt unmittelbar nach Niederschlagung der Revolte verkündet worden war, um die Bevölkerung zu beruhigen, so mußten doch zunächst die wirtschaftlichen und sonstigen Folgen der Unruhen beseitigt werden, so daß praktische Vorbereitungen für die Durchführung der neuen Steuerordnung wohl frühestens im folgenden Jahr anlaufen konnten. Halten wir jedenfalls fest, daß ein Edikt, welches die Beseitigung gravierender Mißstände verkündet, eher an den Schluß als an den Anfang einer Revolte gehört.

Der Zyklus der Steuerindiktionen in Ägypten kann m.E. weiteren Aufschluß geben[20]. Der Fünfzehnjahres-Zyklus begann erst im Jahr 312/13; in den Jahren vorher waren es Fünfjahres-Zyklen. Ein Papyrus aus Panopolis impliziert einen Zyklus, der am 1. Juli des Jahres 297 einsetzte[21]. Das Edikt vom 16. März 297 mit seiner neuen Praxis der Steuereinziehung wurde also vor dem Beginn der neuen Zählung erlassen. Es ist nun für das zweite Regierungsjahr des Usurpators Domitianus eine 'neue Indiktion' (epigraphē) bezeugt. Ich halte es jedoch für unwahrscheinlich, daß Domitianus den Indiktionenzyklus seines Gegners Dio-

---

[17] z.B. Vandersleyen, S. 58.

[18] PCairIsid S. 34.

[19] Rémondon, REG LXXIX 1966, S. IX f.; CE XLI 1966, S. 165 ff.; J. D. Thomas 1976, S. 256.

[20] Vgl. Bagnall-Worp 1978, S. 1 ff.

[21] Skeat, S. 144 Anm. 148; bestätigt durch Bagnall-Worp 1978, S. 70; J. D. Thomas 1978, S. 133–145: Mai/Juni.

cletian übernahm. Vielmehr dürfte er gerade dann, wenn die Steuererhebung tatsächlich Stein des Anstoßes und Ursache der Rebellion gewesen war, eine eigene Steuerindiktion eingeführt haben[22]. Diocletian wiederum hat zweifellos nicht an den Indiktionenzyklus des Usurpators angeknüpft. Die Indiktionenzählung der legalen Autorität mit ihrem Neubeginn am 1. Juli 297 spricht folglich dafür, daß im Sommer 297 die Usurpation des Domitianus vorüber war[23]. J. D. Thomas[24] weist darauf hin, daß der Terminus ἐπιγραφή in tetrarchischen Dokumenten im Jahr 297 durch die Bezeichnungen ἰνδικτίων oder διατύπωσις ersetzt wird. Domitianus aber verwendet noch ἐπιγραφή. Anstatt nun den logischen Schluß zu ziehen, daß die tetrarchische Steuerreform nach Abschluß der Revolte den Begriffswandel brachte, greift Thomas zu der unwahrscheinlichen Behauptung, Domitianus habe bewußt auf den älteren Terminus zurückgegriffen.

Für eine Datierung des Aufstands in das Jahr 296/97 sprechen ferner die Anhaltspunkte für eine Anwesenheit Diocletians in Ägypten. Nur kurz verwiesen sei hier auf das Manichäeredikt. Ich werde an anderer Stelle zu zeigen versuchen, daß es wohl doch am 31. März 297 von Diocletian in Alexandria erlassen worden ist, nach der Niederwerfung der Revolte in jener Stadt[25]. Ferner spricht PPan 1[26], der im September 298 abgefaßt ist, in Z. 53–71 von einem bevorstehenden Besuch Diocletians. Dieses Ereignis muß schon seit längerem seine Schatten vorausgeworfen haben, denn der Briefschreiber ermahnt den Adressaten, daß er ihm bereits zweimal Anordnungen gegeben habe, die bisher nicht befolgt worden seien. Jene Forscher, wie z.B. Barnes, die den ägyptischen Aufstand und den Perserkrieg in das Jahr 297/98 datieren, sind gezwungen, für den Spätherbst des Jahres 298 die Anwesenheit Diocletians in Ägypten, aber auch für das Ende des Jahres 298 bzw. Anfang 299 seine Präsenz in Nisibis in Mesopotamien anzunehmen[27]. Dies bringt erhebliche chronologische Schwierigkeiten mit sich. Der Papyrus von Panopolis setzt im September 298 die Ankunft Diocletians immer noch als bevorstehend voraus; man kann also nicht davon ausgehen, daß der Kaiser noch in jenem Monat an diesem Ort eintraf. Skeat[28] weist darauf hin, daß einige der Maßnahmen, die in PPan 1 für den bevorstehenden Besuch Diocletians angeordnet worden sind, einige Wochen Zeit beanspruchen würden; folglich könne Diocletian in Panopolis nicht lange vor Ende Oktober 298 erwartet worden sein. Die Fortsetzung der Reise nilaufwärts, die Arrangements

---

[22] Diese Möglichkeit gesteht auch J. D. Thomas 1976, S. 272 zu.

[23] Zu den Maßnahmen Diocletians im Süden Ägyptens während des Jahres 298 vgl. Procop. *Bell. Pers.* I 19, 29 ff.

[24] 1978, S. 140; vgl. Table B auf S. 145.

[25] Verf., in: *Atti del Colloquio sul Cristianesimo nel Mondo Antico. I Cristiani e l' Impero nel IV secolo* (Macerata 17-18. dicembre 1987), 1988.

[26] Vgl. Skeat, S. 6 ff.

[27] Phoenix 1976, S. 185.; ders. 1982, S. 55.

[28] Skeat, S. XIV.

für die Evakuierung der Dodekaschoinos und seine Rückkehr nach Alexandrien müßten mindestens weitere zwei Monate gedauert haben. Er kann daher Ägypten kaum vor dem Ende des Jahres 298 verlassen haben, und er erließ am 5. Februar 299 in Antiochia eine *constitutio*, die folglich kurz nach seiner Ankunft aus Ägypten von ihm verfaßt worden sein muß. Es bleibt folglich zwischen seiner Abreise aus Ägypten und dem Erlaß jenes Edikts in Antiochia keine Zeit für einen Abstecher nach Nisibis. Eutropius (IX 25,1) berichtet aber ausdrücklich, daß beim zweiten siegreichen Feldzug des Galerius gegen die Perser Diocletian sich mit Truppen in Mesopotamien aufhielt und den Caesar dort bereits erwartete. Diese Nachricht ist umso glaubwürdiger, als Galerius sein Heer durch die Berge Armeniens gegen die Perser führte und die römische Strategie bei Feldzügen in dieser Region schon seit langem mit zwei Heeresgruppen zu operieren pflegte, von denen eine auf jeden Fall durch die Ebene Syriens in das Gebiet von Euphrat und Tigris vordrang. Den zweiten Perserfeldzug hat man sich wohl so vorzustellen, daß Galerius die nördliche, Diocletian die südliche Heeresgruppe führte (s. oben 124). Ferner bezeugt das oben (122 f.) erörterte Fragment aus Petrus Patricius eindeutig, daß Galerius und Diocletian in Nisibis zusammentrafen; dies stimmt mit der Nachricht des Eutropius so vorzüglich überein, daß man diese Evidenz ohne wirklich triftigen Grund nicht beiseiteschieben kann. Und der byzantinische Exzerptor schildert im folgenden die Verhandlungen zwischen den beiden römischen Herrschern und dem Perserkönig als infolge der Verzögerungstaktik des Persers sich lang hinziehende diplomatische Aktionen. Für den Fall, daß der siegreiche Feldzug gegen die Perser erst im Jahr 298 durchgeführt worden wäre, wäre es für Diocletian wirklich unmöglich gewesen, im Herbst 298 im Süden Ägyptens aufzutauchen.

Die von Barnes aufgestellte Chronologie widerspricht also unseren Quellen und findet auch keine Bestätigung in einer jüngst publizierten Inschrift, welche uns die 'Reisen' des Soldaten Aurelius Caius überliefert[29]. Dieser nahm offensichtlich an der Belagerung Alexandrias, an einem Marsch in den Süden Ägyptens und nach Äthiopien und an der Eroberung Mesopotamiens durch Diocletian teil. Zwar will die Liste der Provinzen nicht unbedingt eine chronologische Reihenfolge angeben, zumal mehrfach bereiste Regionen grundsätzlich nur einmal aufgeführt werden, aber die Aufzählung legt doch nahe, daß der siegreiche zweite Perserfeldzug nach der Unterdrückung der ägyptischen Revolte unter Beteiligung Diocletians stattfand[30].

---

[29] Th. Drew-Bear, *a. O.* S. 93–141, bes. 132–135. Freilich will die Liste der Provinzen und Regionen keine exakte chronologische Reihenfolge angeben!

[30] Da Drew-Bear *a. O.* 135 die Datierung der ägyptischen Revolte ins Jahr 297/98 übernimmt, sieht er sich gezwungen, mit J. D. Thomas den zweiten Perserfeldzug ins Jahr 296/97 zu datieren, was zweifellos zu früh ist!

Der Papyrus aus Panopolis würde folglich darauf hindeuten, daß Diocletian im Spätherbst 298 zur Regelung der ägyptischen Verhältnisse erneut in den Süden Ägyptens reiste, nachdem er bereits den Aufstand dort niedergeworfen hatte, aber zunächst rasch abreisen mußte, um Galerius beim zweiten Perserfeldzug Hilfestellung zu leisten.

Die hier vorgeschlagene Chronologie entspricht im wesentlichen der These von J. Schwartz in seiner Monographie über Domitius Domitianus[31]. Die Argumentation seiner Widersacher, vor allem von J. D. Thomas[32], stützt sich in erster Linie auf papyrologische Zeugnisse. Papyri und Ostraka, welche nach dem Usurpator Domitius Domitianus datiert sind, stammen ausschließlich aus einer einzigen Region Ägyptens, nämlich dem Fayum, und fallen in die Zeit zwischen dem 24./28. August des ersten Jahres der Regierung des Domitianus und dem 2. Dezember seines zweiten Regierungsjahres. Die meisten kommen aus dem Ort Karanis und betreffen einen Familienstreit; in Karanis wird zwischen dem 24./28. August und dem 23. November desselben Jahres nach dem Usurpator datiert. Die Frage ist nun, in welchem Jahr im Fayum bzw. vor allem in Karanis eine hinreichend große Lücke in den tetrarchischen Datierungen vorliegt, um die Regierungszeit des Domitianus einzuschieben.

A. E. R. Boak und andere Forscher [33] entschieden sich für das Jahr 296. In dem betreffenden Jahr wird in Karanis zwischen dem 11. Juli und dem 13./27. Dezember nicht nach den Tetrarchen datiert; die Dokumente für Domitianus aus Karanis fügen sich also gut in diesen Zwischenraum ein. Allerdings gibt es aus anderen Orten des Fayum, nämlich aus Theadelphia und Philadelphia, auf den 19. August und 9. November 296 nach den Tetrarchen datierte Papyri[34]. Dies würde bedeuten, daß man in Philadelphia, welches ca. 30 km von Karanis entfernt liegt, bereits am 9. November 296 wieder nach den Tetrarchen datierte, während man noch am 23. November desselben Jahres in Karanis Domitianus anerkannte. Diese Schwierigkeit erklärt Boak damit, daß Philadelphia nahe dem Nil liegt, folglich näher am Strom der Ereignisse, während Karanis etwas abseits in einer Oase lokalisiert ist. In Tebtunis, am Südende des Fayum, datierte man noch an einem 2. Dezember nach Domitianus. Boak setzt also voraus, daß es im Fayum am Ende des Jahres

---

[31] Ich halte die Datierungen von Pan. Lat. VIII (4) und IX (5) sowie des PArgent Nr. 480 durch Schwartz 1975, S. 95 ff. 108 für unhaltbar, aber ich stimme ihm darin zu, daß Diocletian Ende 298 zum zweitenmal innerhalb achtzehn Monaten nach Ägypten gekommen ist, um die Probleme mit den Blemmyern an der Südgrenze Ägyptens zu regeln (ebenda 101).

[32] 1976, S. 253 ff.

[33] EPap 8, 1957, 41–48. Vgl. auch ders. u. H. C. Youtie, *The Archive of Aurelius Isidorus*, 1960, S. 17–20.

[34] S. die Liste bei J. D. Thomas 1976, S. 264 f., wo noch drei andere Papyri aus Oxyrrhynchos, die aber nicht präziser als Herbst 296 datiert werden können, sowie zwei nicht sicher dem Ort Hermopolis zuzuschreibende Papyri erwähnt werden.

296 keine klaren politischen Verhältnisse gab. Dagegen wendet sich Vandersleyen[35], der noch auf PMichael 23 hinweist, welcher am 9. September 296 an einem nicht näher bestimmbaren Ort des Fayum verfaßt wurde und nach den Tetrarchen datiert. Er gesteht zwar zu, daß eine politische Zersplitterung des Fayum nicht unmöglich sei, hält sie aber für unwahrscheinlich.

Inzwischen sind noch zwei weitere Papyri publiziert worden, von denen einer aus Karanis stammt[36] und am 4. August 296 nach den Tetrarchen datiert, während der andere am 10. September 296 die Anerkennung der Tetrarchen als einzig legitimer Herrscher in Theadelphia bezeugt[37]. Vor allem letzteren Papyrus betrachtet nun J. D. Thomas[38] als die stärkste Evidenz gegen eine Datierung der Revolte ins Jahr 296/97, da ein an einem 13. September in Theadelphia abgefaßter Papyrus nach Domitianus datiert sei[39]. Bei einer Datierung der Erhebung des Domitianus ins Jahr 296/97 müsse man folglich annehmen, daß zwischen dem 10. und dem 13. September 296 Theadelphia von den Tetrarchen in die Hände des Usurpators überging.

Das Jahr 297/98 bietet ferner eine größere Lücke in der Datierung nach tetrarchischen Regierungszeiten. Zwischen dem 23. Juli 297 und dem 11. Januar 298 gibt es keinen nach den Tetrarchen datierten Papyrus aus Karanis bzw. dem Fayum, und der einzige nach den Tetrarchen datierte ägyptische Papyrus zwischen diesen beiden Daten wurde am 9. August in Oxyrrhynchos ausgestellt[40]. J. Schwartz[41] bemerkt freilich, daß diese Art von *argumentum ex silentio* angesichts der Rolle des Zufalls bei der Erhaltung von Papyri dem Jahr 297/298 keine Präferenz gegenüber 296/297 sichern könne.

Welches sind nun die sonstigen Argumente, die man für das Jahr 297/298 anführen kann? J. D. Thomas[42] glaubt, ein Archiv aus Karanis, welches einen Familienerbstreit überliefert, für seine These geltend machen zu können. Bei dieser sogenannten Chairemon-Affäre handelt es sich um die Klage eines Geschwisterpaares gegen einen Verwandten, der ihr Erbe veruntreut haben soll. Drei der insgesamt zehn Papyri, welche diese Angelegenheit betreffen, sind datiert, und zwar nach Domitianus; ihre Daten fallen zwischen den 5. September und den 23. November des zweiten Regierungsjahres des Usurpators. Von den anderen fünf Papyri gehört einer, gerichtet an den Strategen Heron, wohl in den Sommer 298, für die anderen sechs gibt es keine Datierungsanhaltspunkte.

[35] 48 f.
[36] PCol VII 136 col. II.
[37] H. C. Youtie, ZPE XXI 1976, S. 19 f.
[38] 1977, 238 f.
[39] PThead 26.
[40] OMich I 179. 180 = SB VI 9019. POxy XII 1571.
[41] 1977, S. 217–220.
[42] 1976, S. 267–269.

Das an Heron gerichtete Schreiben erwähnt eine frühere Petition der Prozeßführenden an einen *protostates*. Schwartz[43] verweist darauf, daß alle anderen vier Erwähnungen des *protostates* in ägyptischen Papyri in den Zeitraum zwischen dem 21. März 296 und dem 9. Januar 297 gehören, folglich manches dafür spreche, daß die Amtszeit der *protostatai* und die Usurpation des Domitianus in einem chronologischen Zusammenhang standen. Und auch Bowman[44] bemerkt, daß das Amt des *protostates* in den erhaltenen Dokumenten nur bis zum 9. Januar 297 bezeugt, folglich eine sehr kurzlebige Schöpfung gewesen sei. Die Petition an den Strategen Heron, die wohl im Jahr 298 erfolgt sei, enthalte kein Indiz dafür, daß der *protostates* noch im Amt sei. Daraus läßt sich nach Bowman schließen, daß das Amt im Jahr 298 wieder verschwunden war. Wenn Bowman aber nun daraus folgert, daß die Probleme, welche zum Verschwinden des protostates und zur Wiedereinrichtung des Amtes des Strategen führten, auf die Revolte des Domitianus zurückgingen und diese somit ins Jahr 297/98 zu datieren sei, so vergißt er, daß der *protostates* in der Reihenfolge der Petitionen der Chairemon -Affäre chronologisch entweder in die Zeit der Usurpation des Domitianus oder aber kurz danach einzuordnen ist. J. D. Thomas[45] geht auf die Argumente von Schwartz hinsichtlich des *protostates* gar nicht ein, sondern datiert die Petition an diesen Amtsträger einfach ins Jahr 298. Sein wichtigstes chronologisches Argument in der Chairemon-Affäre stellt der *beneficiarius* Gordianus dar, der sowohl als Adressat einer Petition auftaucht, die nach dem Usurpator Domitianus datiert ist[46], als auch in einer nur mit Jahr und Monat, nämlich auf 'nach November 296' datierten Petition[47]. Thomas argumentiert nun, daß in Karanis zum 13. Dezember 296 nach den Tetrarchen datiert wurde, folglich bei einer Datierung der Revolte ins Jahr 296/97 Gordianus sowohl unter Domitianus als auch unter den Tetrarchen als *beneficiarius* hätte amtieren müssen. Dies ist aber nach Thomas[48] höchst unwahrscheinlich, da man zwar annehmen dürfe, daß die Tetrarchen nach der Niederwerfung des Aufstands die lokale Administration und einfache Soldaten unbehelligt ließen, aber kaum Chargen vom Rang eines *beneficiarius*.

Dieses Argument ist freilich in keiner Weise zwingend. Es gibt hinreichend Beispiele aus der römischen Geschichte, wo der über einen Usurpator siegreiche Kaiser dessen Truppen einschließlich der Offiziere ein-

---

[43] 1975, S. 125.

[44] 1974, S. 48–50. Die Argumente von J. E. G. Whitehorne, ZPE LXII 1986, S. 159–172, bes. 164 f., gegen die chronologischen Schlußfolgerungen Bowmans sind allzu spekulativ und nicht überzeugend.

[45] 1977, 233 ff.

[46] PCairIsid 139 vom 24./28. August.

[47] PCairIsid 63.

[48] 1977, 234.

fach übernommen hat, und Diocletian scheint z.B. nach seinem Sieg über Carinus in dieser Beziehung seine Großzügigkeit und staatsmännischen Überblick bewiesen zu haben (Aur. Vict. *Caes.* 39,14–15). Den Tetrarchen mußte daran gelegen sein, nach der Niederwerfung des Aufstandes Heer und Verwaltung zumindest in den mittleren Rängen ungestört funktionieren zu lassen. Der Posten des *beneficiarius* war ein relativ niedriger Rang, eine Charge, der nichts anderes übrigblieb, als wechselnden Machtkonstellationen zu folgen. Es wäre viel zu mühsam und nicht lohnend gewesen, die betreffenden Leute auszutauschen. Zudem zeigt PCairIsidor 139, daß Gordianus schon zu Beginn der Regierungszeit des Domitianus, nämlich in dessen erstem Regierungsjahr, in der arsinoitischen Nomē tätig war. Man darf davon ausgehen, daß er keine Kreatur des Domitianus war, sondern schon unter dem legalen Regime sein Amt bekleidete, es unter Domitianus fortführte und desgleichen nach dem Ende der Usurpation im Amt blieb.

Doch übernehmen wir wenigstens für die oberen Ränge der Verwaltung einmal Thomas' Argumentationsweise: Aus PPan 1 Z. 90 wird deutlich, daß der amtierende Stratege erst kürzlich sein Amt angetreten hatte, und er erwähnt mehrmals seinen unmittelbaren Vorgänger (Z. 68, 91, 97, 100). Daß er ihn nicht mit Namen nennt, hat wenig zu besagen, jedenfalls nicht, daß der Vorgänger auf seiten der Rebellen gestanden hat[49]. Im Gegenteil, hätte er dies wirklich getan, so wäre er wohl überhaupt nicht als legitimer Amtsvorgänger erwähnt worden. Da nicht davon auszugehen ist, daß der Vorgänger nur wenige Wochen oder Monate im Amt war, müssen wir annehmen, daß im Jahr 297/298 (der PPan 1 ist im September 298 verfaßt) ein tetrarchischer Stratege in Panopolis im Amt war. Dies spräche für eine Datierung der Revolte ins Jahr 296/297. Doch zurück zum Archiv aus Karanis: Thomas ist aufgrund seiner Prämisse, daß Gordianus beide an ihn gerichtete Petitionen unter dem Regime des Domitianus entgegennahm, gezwungen, die Petitionen 2–8 in den Zeitraum eines einzigen Monats zusammenzudrängen sowie anzunehmen, daß die Prozeßführenden sich die Mühe machten, sechs Petitionen in kürzester Folge unmittelbar vor einer wesentlichen Veränderung ihres Rechtsstatus' einzureichen. Am 21. Dezember wurde nämlich eine der Schwestern volljährig. Thomas setzt willkürlich voraus, daß sie Zwillinge waren, da er aufgrund seiner Chronologie annehmen muß, beide seien innerhalb dieses kurzen Zeitraums volljährig geworden. Aber in den Dokumenten Nr. 5 und 7 ist allein von Taenis in diesem Zusammenhang die Rede. Die Volljährigkeit ihrer Schwester dürfte wohl eher einige Zeit später eingetreten sein. Die These von Schwartz, wonach die Rechtsstreitigkeiten in der Zeit der Usurpation des Domitianus einsetzten und dann unter dem legalen Regime fortgeführt wurden, hat

---

[49] Dies vermutet Skeat, S. XIII.

daher entschieden größere Plausibilität. Der Rechtsstreit dürfte sich von 296 bis 298 erstreckt haben.

Die zweite wichtige Gruppe papyrologischer Zeugnisse bietet das sogenannte Paniskos-Archiv[50]. Wichtig ist hier zum einen PMich III 216, ein Brief, in welchem Paniskos von Koptos aus am 16. Juni seine Frau drängt, ihren Wohnort Philadelphia im Fayum zu verlassen und zu ihm zu kommen. Der Brief zeigt an, daß es kein Problem war, in Ägypten zu jenem Zeitpunkt zu reisen, die Revolte folglich noch nicht oder gerade erst begonnen und noch keine umfangreichen militärischen Aktionen hervorgerufen haben kann. Sie wird damit auf einen Beginn etwa im Juni/Juli festgelegt. Noch bedeutsamer ist PMich III 220 vom 9. September. An diesem Tag schreibt Paniskos wiederum von Koptos aus an seine Frau, die sich immer noch im Fayum aufhält. In Z. 18ff. berichtet er, daß der Bruder seiner Frau sich „mit dem Präfekten" in der Thebais aufhalte und daß er, Paniskos, ihn schon oft aufgefordert habe, zum *corrector* Achilleus zu kommen, bei dem Paniskos sich offensichtlich aufhält; der Bruder habe dies aber nicht getan. Es scheint, daß wir folgende militärische Situation vor uns haben: Die Kämpfe konzentrieren sich zum einen auf den Süden Ägyptens, d.h. die Thebais und die Gegend um Koptos, zum anderen auf das Nildelta, denn hier prägt der Usurpator Domitianus in Alexandria Münzen, und Diocletian soll — wie unsere Quellen ausdrücklich bekunden — Alexandria mehrere Monate lang belagert haben. Paniskos ist offensichtlich aus dem Fayum nach Koptos zu dem *corrector* Achilleus geeilt, um dessen Truppen zu verstärken, oder er befand sich aus irgendeinem Grund schon dort und schloß sich der Revolte an. Im äußersten Süden Ägyptens kämpfte anscheinend ein den Tetrarchen gegenüber loyales Truppenkontingent gegen die Aufständischen. Sein Kommandant wird von Paniskos einfach „der Präfekt" genannt, und dies kann eigentlich nur den Präfekten von Ägypten bezeichnen. Der Schwager des Paniskos kämpft also offensichtlich auf der Gegenseite, und Paniskos versucht, ihn zum Überlaufen zu überreden. Die militärische Situation scheint recht unübersichtlich gewesen zu sein. Ganz im Süden kämpfte der Präfekt gegen Aufständische; in der Gegend um Koptos stand der rebellische *corrector* Achilleus mit einem Truppenkontingent. Im Nildelta fanden Kämpfe, vor allem um Alexandria, statt, während das Fayum kein Zentrum kriegerischer Auseinandersetzungen gewesen sein muß; hier könnten durchweg schwache Kräfte einander befehdet haben, und dies könnte sehr wohl erklären, daß einzelne Ortschaften sich einmal in der Hand dieser, dann wieder der anderen Partei befanden. So wäre der rasche Wechsel in der Datierung in Theadelphia zwischen dem 10. und dem 13. September verständlich. Möglicherweise schwankten auch die lokalen Behörden aufgrund der hin- und herwogenden Kämpfe in ihrer Loyalität und datierten einmal so, einmal

---

[50] PMich III 214–221.

anders. Es ist jedenfalls auch zu beachten, daß das Fayum zwischen dem 19. August und dem 9. November 296 nur einen einzigen nach den Tetrarchen datierten Papyrus bietet, während in weiter südlich gelegenen Nomai, wie Oxyrrhynchites und Hermopolites, auch im September und Oktober nach den Tetrarchen datiert wird. Die nach Domitianus datierten Papyri stammen hingegen ausschließlich aus dem Fayum!

Verfehlt scheint mir jedenfalls die Interpretation des Paniskos-Briefes durch J. D. Thomas[51]. Nach Thomas ruft Paniskos seinen Schwager nicht auf, von loyalen Truppen im Süden zu desertieren, sondern es sei sehr wohl möglich, daß Paniskos ihn dränge, seine Dienste nicht einer Abteilung rebellischer Truppen im tiefen Süden des Landes zur Verfügung zu stellen, sondern zu ihm zu kommen und die Hauptstreitkraft unter dem Kommando des Achilleus in Koptos zu verstärken. Es erscheint nun nicht gerade plausibel, daß die Streitkräfte der Aufständischen sich gegenseitig Soldaten abwarben. Um seiner These größere Plausibilität zu verleihen, führt Thomas ein inakzeptables Argument ein: Der im Brief genannte Präfekt sei nicht der Präfekt von Ägypten, sondern der Ausdruck könne sich auf jeden beliebigen Präfekten beziehen. Die Thebais habe vor der Absendung dieses Briefes unter einem eigenen *praeses* gestanden, der Präfekt habe folglich dort keine Autorität gehabt. Thomas hält den im Brief genannten Präfekten für einen Offizier der Rebellentruppen. Er versucht so, die Evidenz für Kämpfe im Süden auszuschalten und den Eindruck einer militärisch zersplitterten, unübersichtlichen Situation, die das Schwanken der Datierungen im Fayum erklären könnte, zu beseitigen. Thomas gesteht fairerweise zu[52], daß man ihm entgegenhalten könne, die Frau des Paniskos habe unter dem ohne Zusatz genannten Präfekten nur den Präfekten von Ägypten verstehen können. Aber er bemerkt dazu schlicht: „I do not find this a strong argument". Hiergegen ist freilich schwer zu argumentieren. Thomas[53] glaubt ferner, daß der PPan 1 vom Herbst 298 für 297/98 als Datum der Revolte spreche. In dem Papyrus findet sich kein expliziter Hinweis auf die Revolte, was Thomas z.B. in Bezug auf das Edikt vom 16. März 297 als Argument gegen dessen Abfassung nach dem ägyptischen Aufstand verwendet. Aber im Papyrus aus Panopolis deuten nach Thomas vor allem folgende Angaben eher auf das Jahr 297/98 hin:

1. die Forderung an die *dekaprotoi*, die Getreideernte des Jahres 296/97 an die Truppen zu liefern. Thomas schließt daraus, daß 297/98 keine Steuereintreibung möglich gewesen sei. M. E. spricht diese Information eher dafür, daß es nicht möglich gewesen war, das Getreide des Jahres 296/97 rechtzeitig für die Steuer einzuziehen und deshalb im folgenden Jahr eine nachträgliche Forderung erging.

---

[51] 1976, 266 f.
[52] 1976, 267 Anm. 66.
[53] 1976, 269 f.

2. Es werden überfällige Steuern bis zurück zum Januar 298 verlangt. Thomas vermutet, daß in diesem Monat in der Nomē Panopolites wieder die legitime Regierung anerkannt wurde. Aber m.E. zeigt diese Stelle nur, daß 297/98 die Steuereinziehung funktioniert hatte und jetzt nur 'normale' Steuerrückstände eingezogen zu werden brauchten!

3. die Erwähnung gesuchter Personen sowie von Konfiskationen und Arresten. Dies kann sich auf die Revolte beziehen, aber solche Maßnahmen sind nicht nur wenige Monate (so Thomas), sondern auch eineinhalb Jahre nach Ende der Revolte noch denkbar.

4. Die Truppenbäckerei in Panopolis soll „wie vergangenes Jahr" geöffnet werden (Z. 375/7). M. E. kann dies freilich nur bedeuten, daß sie auch 297/98 normal funktioniert hatte.

Unsere Folgerung zu Punkt 1 wird bestätigt durch einen neuveröffentlichten Papyrus[54] aus Karanis. Hier wird am 24. 2. 298 eine *adaeratio* für die Steuer von 296/97 verfügt. D.h. circa ein Jahr, nachdem die Naturallieferung hätte stattfinden müssen, muß sie, da das Naturalprodukt nicht geliefert wurde, im entsprechenden Geldwert nachgezahlt werden. Dieser Papyrus aus Karanis aus dem Februar 298 ist zudem natürlich ein Beweis dafür, daß zu Beginn jenes Jahres die Tetrarchen die Kontrolle über Karanis besaßen und, so meine ich, auch dafür, daß die Revolte des Domitianus 296/97 stattgefunden haben muß, weil die Steuernachforderung für jenes Jahr gilt.

Die papyrologische Evidenz spricht folglich insgesamt eher für 296/297 als Datum der Revolte, insbesondere auch, wenn man sie in Zusammenhang mit den literarischen Zeugnissen betrachtet (s. oben 328 ff.).

Man hat ferner versucht, die Münzprägung für die Datierung der ägyptischen Revolte zu verwerten. Es sind alexandrinische Tetradrachmen des Domitianus aus seinem zweiten Regierungsjahr erhalten[55]. Er hat also die alexandrinische Münzstätte erst nach einem 28. August in Besitz nehmen können. Dazu paßt nun, daß bis zum 28. August 296 die alexandrinischen Tetradrachmen nach den Tetrarchen datiert sind, aber nur zwei tetrarchische Tetradrachmen (-Emissionen) in der Zeit nach dem 29. August 296 geprägt wurden. Ferner besitzen wir zwei datierte *folles* der Tetrarchen aus dem Jahr 296/97 (für Maximians zwölftes und Constantius' fünftes Regierungsjahr), die in Alexandria geprägt worden sind. Ansonsten sind sowohl für Domitianus als auch für die Tetrarchen undatierte *aurei* und *folles*, letztere jeweils mit dem Rückseitentypus des *Genius Populi Romani*, erhalten[56]. Da die Serie datierter Tetradrachmen der Tetrarchen nach 296 nicht mehr aufgenommen wird und danach

---

[54] PCol VII 136.
[55] Vogt 1924, 1, 225–230; 2, 178.
[56] RIC VI S. 660 ff. Nr. 1–6, 14–23, 24, 25; Geißen 1976, S. 281 ff.

nur noch undatierte Reichsmünzen (*folles*) für sie geprägt wurden, ist nicht eindeutig feststellbar, ob das Ende der Tetradrachmenprägung für die Tetrarchen mit dem Aufstand des Domitianus zusammenhängt oder aber mit der Einführung der Reichsmünze in der Münzstätte Alexandria.

Verschiedene Forscher[57] haben die Auffassung vertreten daß die Münzreform der Tetrarchen in Alexandrien im August 296 begonnen und entscheidend zum Aufstand des Domitianus beigetragen habe. Der neue *follis*, der fünf Denare (= fünf Tetradrachmen) wert war, hatte zwar einen nur leicht geringeren Metallwert als fünf Tetradrachmen, aber letztere wogen 36–37 g, während der *follis* nur etwas mehr als 9 g wog; folglich gab es einen 'fühlbaren' Unterschied. Nach Callu wurde der bis dahin durch Zölle isolierte ägyptische Markt durch die Einführung dieser Reichsmünze, welche eine jahrhundertealte monetäre Tradition beseitigte, brüsk für äußere Einflüsse geöffnet. Domitianus habe der Verweigerung der neuen Münze durch die Bevölkerung Rechnung getragen, indem er für den internen Gebrauch weiterhin Tetradrachmen prägte, für den Außenhandel aber *folles*, und nach Callus Meinung nicht nur in seinem eigenen Namen, sondern auch in dem der Tetrarchen, mit denen er nicht habe brechen wollen. Gegen diese These spricht m.E., daß nach Callus eigenem Datierungsansatz die ägyptische Revolte zum Zeitpunkt der Münzreform bereits im Gange gewesen wäre und etwa gleichzeitig mit ihr auf Alexandria übergegriffen hätte; die ägyptische Bevölkerung hätte kaum Zeit gehabt, die neue Münze zu erproben.

Thomas[58] deutet ganz ähnlich wie Callu die Prägung von Tetradrachmen durch Domitianus als eine gezielte konservative Reaktion gegen die Reform Diocletians — aber erst im Jahr 297/98, d.h. etwa ein Jahr nach Einführung der Reform.

A. Geißen hat versucht, die Frage zu beantworten, „ob die Münzen mit dem Namen des Usurpators eine Datierung seines Aufstandes in das Jahr 297/98 — statt 296/97 — zulassen"[59]. Seine im wesentlichen stilistischen Argumente können hier nicht im einzelnen behandelt werden; sie sind durchaus hypothetisch und werden auch von Thomas und Bowman in ihren später publizierten Aufsätzen nicht als Stütze für eine Datierung des Aufstands in das Jahr 297/98 aufgegriffen.

Die Tatsache, daß es noch einige wenige ins Jahr 296/97 datierte tetrarchische Tetradrachmen gibt, scheint eher dafür zu sprechen, daß die Tetrarchen für den Beginn des Jahres 296/97 keine Einstellung der Tetradrachmenprägung planten, sondern letztere durch die Usur-

---

[57] J.-P. Callu, *La politique monétaire des empereurs romains de 238 à 311*, 1964, S. 193; Schwartz 1975, S. 141.

[58] 1976, S. 257 f.

[59] 1976, S. 280 (Hervorhebung von mir).

pation des Domitianus unterbrochen wurde, der dann zunächst in seinem Namen die datierte Tetradrachmenprägung fortgeführt hätte. Dies ist wahrscheinlicher, als daß er nach einer Unterbrechung von einem ganzen Jahr die Tetradrachmenprägung wieder einführte, wie Thomas[60] annimmt.

Für eine Unterbrechung der tetrarchischen Münzprägung relativ kurz nach dem Beginn der Reform, d.h. dem Einsetzen der Prägung von Reichsmünzen, spricht vielleicht die — auch nach der Chronologie von A. Geißen und G. Gautier — überaus geringe Emission von Gold- und Silbermünzen[61]. Die großen Köpfe der Goldprägung in Alexandria ähneln dabei stark jenen auf antiochenischen Goldmünzen Diocletians mit COS VI (= 296)[62]. Freilich werden diese COS VI-Münzen, welche zusammen mit COS V-Prägungen für Maximian (= 297!) eine Emission bilden, in Alexandria nicht mehr geprägt! Die alexandrinische Goldprägung gelangt nicht weiter als bis zu einer grundlegenden tetrarchischen Propaganda mit Jupiter *Conservator*, Sol als *Conservator Augustorum*, Hercules als *Comes Augustorum*[63]. Darauf folgt dann gleich eine kleine Goldprägung des Usurpators mit der Legende *Victoria Augusti*, wobei der Singular deutlich zeigt, daß der Usurpator in diesem Fall nicht für die Tetrarchen mitprägte[64]. Freilich haben Goldprägungen oft nur temporären Charakter[65], ihre kurze Dauer stellt folglich keinen sicheren Beleg für eine Unterbrechung der Münzprägung insgesamt dar.

Die frühesten in Alexandria geprägten tetrarchischen Silbermünzen zeigen mit der Legende *Providentiae Augustorum* und dem Motiv der vier Kaiser, die gemeinsam vor einer Festung mit vier Türmen an einem Dreifuß opfern, ferner mit den Legenden *Victoriae Sarmaticae* und *Virtus Militum*[66] jene Motive der tetrarchischen Mürzprägung, wie sie unmittelbar nach der Münzreform von 293/94 zunächst einmal dominierend waren. In den östlichen Münzstätten geht nach der Aufstellung des RIC VI die Emission dieser Rückseitenlegenden nicht über das Jahr 296 hinaus[67]. Einen Fortschritt bei der Klassifizierung der alexandrinischen

---

[60] 1976, S. 257 f.

[61] G. Gautier, RN ser. VI Bd. 26, 1984, S. 125–144.

[62] Vgl. Bastien-Metzger Nr. 5 u. 8.

[63] RIC VI S. 660 Nr. 1–4. Vgl. Pink 1931, S. 54 ff.

[64] RIC VI S. 661 Nr. 5–6.

[65] Vgl. die Chronologie der Goldemissionen in RIC VI.

[66] RIC VI S. 661 f. Nr 7a–13b. Den dritten Sarmatensieg datiert A. Alföldi, AErt LIV 1941, S. 53, unter Verweis auf Cons. Const. ad a. 294 (*Chron. min.* I, p. 230) ins Jahr 294 und sieht seine Bedeutung durch die Silberprägungen unterstrichen.

[67] Heraclea: RIC VI S. 529 f. Nr. 1–11: 294/96; Nicomedia: S. 555 f. Nr. 18–26: 295/96; Cyzicus: S. 578 f. Nr. 4–6: 294/95; Antiochia: S. 616 f. Nr. 31–36: 294/96. Freilich wird die *Virtus-Militum*-Prägung hier anscheinend bis 298 verlängert. Aus stilistischen Gründen setzt Pink 1930, S. 33, den Beginn der Silberprägung in Alexandria für 294 an.

Silbermünzen und deren chronologischer Verbindung mit den *folles* konnte G. Gautier aufgrund einer beträchtlichen Erweiterung der Materialgrundlage und der Feststellung von Stempelkoppelungen erzielen[68]. Es zeigt sich, daß in vielen Fällen dieselben Stempelschneider die Münzporträts sowohl auf den *argentei* als auf den *folles* herstellten. Vor allem aber weisen nach Meinung Gautiers Porträts der zweiten Serie der ersten Emission von *argentei* Verwandtschaft mit Porträts auf *folles* des Domitianus auf. Gautier vermutet deshalb, daß die erste Serie der ersten Silberemission vor, die zweite nach Beginn der Usurpation geprägt wurde. Die stilistische Verwandtschaft zwischen den Porträts auf frühen *argentei* und auf *folles* zeigt seiner Meinung nach, daß *folles*- und Silberprägung etwa gleichzeitig begannen. Es scheint ferner eine frappierende stilistische Ähnlichkeit zwischen der ersten Silberemission von Alexandria und *argentei* von Antiochia zu geben, so daß Gautier an eine Mitwirkung[69] antiochenischer Münzmeister bei der Vorbereitung der alexandrinischen Silberprägung denkt.

Die vorhandenen Indizien deuten folglich darauf hin, daß die Einführung der Reichsmünzenprägung in Alexandria vor dem Ausbruch der Usurpation des Domitianus erfolgte, im Falle der Gold- und Silberprägung vielleicht erst kurz vorher, während dies für die *folles*-Prägung nicht so sicher behauptet werden kann. Die Tatsache, daß Domitianus in die dritte Emission von *folles* 'einsteigt', läßt sich durchaus mit einer Einführung des *follis* in Alexandria z.B. im Jahr 295/96 vereinbaren[70] Es spricht jedenfalls, wie wir sahen, einiges daür, daß die Tetrarchen mit Beginn der *folles*-Prägung die Ausgabe von Tetradrachmen nicht abrupt eingestellt, sondern zumindest für einige Zeit ein Nebeneinander der beiden Nominalen vorgesehen haben, wie es dann auch Domitianus fortführte. Dies spricht dagegen, daß die Münzreform ein wesentliches Motiv für den Ausbruch der Revolte war, und zugleich in chronologischer Hinsicht für eine Unterbrechung der tetrarchischen Tetradrachmen- und Reichsmünzenprägung durch die Usurpation des Domitianus zu Beginn des Jahres 296/97.

Diese chronologische Rekonstruktion scheint mir eine wesentliche Bestätigung zu erfahren durch einen im Namen Maximians geprägten alexandrinischen *follis*[71], welcher die Jahresangabe LIB trägt, aber das *Porträt des Domitianus* zeigt (Abb. S. 342). Letzterer hat diese Münze folglich im 12. Regierungsjahr Maximians, d.h. 296/97, ausgeben lassen. Ferner könnte ein tetrarchischer *follis* mit Palme und Kranz in der Prä-

---

[68] a. O. (s. Anm. 60).

[69] An die Mitwirkung von Münzmeistern aus dem Western des Reiches bei der Emission der ersten *folles* glaubt Schwartz 1975, S. 138 ff. Vgl. ders., SM XIII/XIV, 1964, S. 98–100.

[70] Diese Möglichkeit gesteht jetzt Gautier *a. O.* S. 130, durchaus zu.

[71] Pink 1930, 33 Anm. 6. RIC VI: S. 664 Nr. 24. RBN 1951 Taf. 6, 18.

gemarke[72] einen auf die *quinquennalia* der Caesares am 1. März 297 zu beziehenden Typus darstellen und insofern die Kontrolle der alexandrinischen Münzstätte durch die Tetrarchen seit März 297 bezeugen. Letz-



Alexandrinischer *follis* Maximians mit Porträt des Domitianus (Wien, Kunsthistor. Mus. = RIC VI S. 664 Nr. 24)

teres wirft die Frage auf, wie lange der Aufstand des Domitianus und Achilleus gedauert hat. Heftig diskutiert wird in diesem Zusammenhang Eutrops (IX 23) Nachricht, daß der in Alexandria belagerte Achilleus im achten Monat der Revolte überwunden worden sei. Hieronymus (S. 226 Helm) bezieht die acht Monate eindeutig auf die Belagerung Alexandrias. Schwartz[73] ist der Meinng, daß Eutropius hier die gesamte Dauer des ägyptischen Aufstandes mit derjenigen der Belagerung Alexandrias durcheinandergeworfen habe; letztere habe erst Anfang des Winters 296/97 begonnen und sei spätestens im März 297 (16. März 297: Edikt des Optatus!) beendet worden. J. D. Thomas[74] hingegen nimmt Eutropius und vor allem Hieronymus wörtlich und postuliert für die Dauer des gesamten ägyptischen Aufstandes eine noch längere Zeitspanne als die achtmonatige Belagerung Alexandrias, nämlich — entsprechend seiner Datierung — von Ende Juni 297 bis spätestens 11. Mai 298[75]. Aber eine achtmonatige Belagerung allein für Alexandria ist in der Tat eher unwahrscheinlich. Zudem gibt es keinen nach Domitianus datierten Papyrus aus den Monaten Januar bis Mai, der die Dauer seiner Usurpation weit ins folgende Jahr (nach Thomas 298) hinein belegen könnte. Wir sollten folglich davon ausgehen, daß die Unruhen in verschiedenen Teilen Ägyptens zu verschiedenen Zeitpunkten ausgebrochen und beendet worden sind. Die direkte Beteiligung Diocletians an den Kampfhandlungen muß sich nicht auf die Belagerung und Eroberung Alexandrias beschränkt haben; er kann auch 297 bereits im Süden des Landes operiert haben[76]. Im Fayum scheinen die Tetrarchen bereits gegen Ende des

[72] RIC VI S. 650. S. 664 Nr. 28–29.

[73] 1975, 129. Schwartz vertritt diesen Standpunkt nochmals 1977, 218.

[74] 1976, 254.

[75] Vgl. Vandersleyen 60 Anm. 3, der auf POxy XIV 1643 verweist.

[76] Dies scheinen die Reisen des Aurelius Caius zu bezeugen: s. 331.

Jahres 296/Anfang 297 die Lage wieder fest im Griff gehabt zu haben, während Alexandria erst im achten Monat nach Beginn des Aufstandes, aber nicht unbedingt erst acht Monate nach Beginn seiner Belagerung, gefallen sein mag.

Literatur-und Abkürzungsverzeichnis:

Bagnall/Worp 1978: R. S. Bagnall/K. A. Worp, *The Chronological Systems of Byzantine Egypt* (Stud. Amst. 8), 1978.

Bagnall/Worp 1979: R. S. Bagnall/K. A. Worp, *Regnal Formulars in Byzantine Egypt* (BASP Suppl 2), 1979.

Barnes, Phoenix 1976: T. D. Barnes, *Imperial Campaigns*, A. D. *285—311*, Phoenix XXX 1976, S. 174—193.

Barnes 1981: T. D. Barnes, *Constantine and Eusebius*, 1981.

Barnes 1982: T. D. Barnes, *The New Empire of Diocletian and Constantine*, 1982.

Bastien-Metzger: P. Bastien-C. Metzger, *Le trésor de Beaurains (dit d'Arrás)*, 1977.

Bowman 1974: A. K. Bowman, *Some Aspects of the Reform of Diocletian in Egypt*, Akten des 13. Internationalen Papyrologenkongresses 1971 (1974), S. 43—51,

Bowman 1976: A. K. Bowman, *Papyri and Roman Imperial History, 1960—1975*. JRS LXVI 1976, S. 153—173.

Bowman 1978: A. K. Bowman, *The Military Occupation of Upper Egypt in the Reign of Diocletian*, BASP XV 1978, S. 25—38.

Enßlin 1942: W. Enßlin, *Zur Ostpolitik des Kaisers Diokletian* (SBAW München, H. 1), 1942.

Geißen 1976: A. Geißen, *Numismatische Bemerkung zu dem Aufstand des L. Domitius Domitianus*, ZPE XXII 1976, S. 280—286.

Pink 1930: K. Pink, *Die Silberprägung der Diocletianischen Tetrarchie*, NZ LXIII 1930, S. 9—38.

Pink 1931: K. Pink, *Die Goldprägung des Diocletianus und seiner Mitregenten (284—305)*, NZ LXIV 1931, S. 1—59.

Schwartz 1975: J. Schwartz, *L. Domitius Domitianus*, 1975.

Schwartz 1977: J. Schwartz, *L. Domitius Domitianus*, ZPE XXV 1977, S. 217—220.

Seston 1946: W. Seston, *Dioclétien et la tétrarchie* 1, 1946.

Skeat: T. C. Skeat, *Papyri from Panopolis in the Chester Beatty Library*, 1964.

J. D. Thomas 1976: J. D. Thomas, *The Date of the Revolt of L. Domitius Domitianus*, ZPE XXII 1976, S. 253—279.

J. D. Thomas 1977: J. D. Thomas, *A Family Dispute from Karanis and the Revolt of Domitius Domitianus*, ZPE XXIV 1977, S. 233—240.

J. D. Thomas 1978: J. D. Thomas, *Epigraphai and Indictions in the Reign of Diocletian*, BASP XV 1978, S. 133—145.

Vandersleyen: Cl. Vandersleyen, *Chronologie des préfets d'Egypte de 284 à 395*, 1962.

Vogt 1924: J. Vogt, *Die alexandrinischen Münzen*, 2 Bde. 1924.

Tübingen, Herbst 1987

Eos LXXVI 1988
PL ISSN 0012-7825

„COMMUNIO" W CZASIE SOBORU EFESKIEGO (431 R.)*

Napisał

KAZIMIERZ ILSKI

Rozwój dogmatyki chrześcijańskiej w wiekach IV i V wiązał się z powstaniem wielu terminów teologicznych, ale jednocześnie nadaniem nowego sensu tym starym sformułowaniom, które opisywały naturę świata bądź naturę stosunków w nim występujących. Odtąd miały one określać powszechny charakter kościoła, nową koncepcję kosmologiczną, a także normy stosunków społecznych i politycznych. Podporządkowywano je nowej filozofii, coraz powszechniej ogarniającej ówczesne umysły, oraz tym ideologiom uprawianym przez papiestwo i cesarstwo, którym — nie zawsze najlepiej — nadawano miana papocezaryzmu i cezaropapizmu. Stawianie tych dwu koncepcji w pewnej opozycji często zdarzało się historykom nowożytnym, mimo że w tak ogólnie zarysowanych wizjach władzy nad światem nie dążono z reguły do rozdzielenia *sacrum* i *profanum*. Zakresy realnych zadań i czynności kościoła i państwa układały się często tak, aby instytucje te nawzajem mogły nadawać swej władzy sens *potestas* i *auctoritas*.

Powszechność — cecha, która była zamierzeniem i zadaniem kościoła, wyrażana była takimi terminami jak: οἰκουμένη, καθολικός i *communio* (κοινωνικός). Wypada zauważyć, że zbadanie układu tych pojęć nadal pozostaje otwartym problemem badawczym.

Pierwszy z wymienionych terminów kontynuował hellenistyczną tradycję rozległej wizji οἰκουμένη, a jako *terminus technicus* określał na przykład zgromadzenie biskupów z całego świata (οἰκουμενικὴ σύνοδος), może niekoniecznie tego wyobrażalnego czy też znanego rzeczywiście, lecz z pewnością tego, który został schrystianizowany.

Termin καθολικός, łac. ***catholicus***, nawiązywał do rozumienia helleńskiego i miał oznaczać to, co tworzy całość, co jest powszechne, ale jed-

---

* Odczyt wygłoszony we wrześniu 1987 r. w Lublinie, na konferencji zorganizowanej przez Komisję Historii Starożytnej PTH.

nocześnie pojedyncze i z pewnością nie składa się z wielu cząstek[1]. Takie rozumienie terminu καθολικός, użytego już przez Euzebiusza z Cezarei[2], stanowiło o jego słabości, niewystarczalności, gdyż nie mógł on adekwatnie oddać sensu dobrze widocznej, wieloelementowej struktury tworzącej kościół[3]. Co prawda, kościół pozostawał z założenia jeden, powszechny, ale stosunki w nim panujące, łączność rzeczywistą należało określać innym terminem, tj. *communio*, bizantyńskim κοινωνικόν[4]. Interesującym przykładem zastosowania tego terminu jest fragment edyktu cesarskiego z roku 408, w którym spotykamy sformułowanie *catholicorum communio*, co miało oznaczać powszechny charakter wspólnoty — wspólnotę katolicką. Poczucie jedności i powszechności mieszczące się w terminie *catholicus* podkreśla tutaj tylko rację nawiązania, bądź zerwania realnej więzi wyrażanej terminem *communio*[5].

Termin *communio* w takim rozumieniu stawał się narzędziem w ręku papieża i cesarza, którzy przy jego pomocy pragnęli określać rodzaj i zakres stosunków w kościele. Rodzaj ściśle łączył się z koncepcją prymatu, a zakres z wyobrażeniem kościoła ekumenicznego, inaczej chrześcijańskiego świata, do którego członków przyjmowano bądź ich wykluczano, w zależności od oceny ich ortodoksyjności[6]. Tu powracamy do zagadnienia prymatu, a więc konieczności stworzenia pewnej zasady, określającej hierarchiczne stosunki w kościele. W istocie problem sprowadzał się do pytania, kto miał prawo ostatecznego orzekania o prawowierności, a więc tym samym przyjmowania bądź wykluczania z *communio*. Odpowiedź

---

[1] H. Vorgrimler, *Katholisch*, Lexikon für Theologie und Kirche, t. VI, Freiburg 1961, s. 74.

[2] Eusebius, *Kirschengeschichte*, ed. E. Schwartz, Lipsk 1955, VII, 10,5; VII, 30,2; VII, 30,32.

[3] W historiografii od czasów F. Ch. Baura (*Das Christentum und die christliche Kirche der drei ersten Jh.*, Tübingen 1860) terminem „katolicki" obejmowano charyzmatyczną, lecz jednocześnie i hierarchiczną strukturę kościoła, stosunki episkopalne, regułę wiary, liturgię i podział na świeckich i duchownych. Powodowało to powolne zagubienie historycznego sensu tego terminu. W wieloelementowej strukturze kościoła przez użycie terminu „katolicki" usiłowano wcześniej zaznaczyć także partykularne interesy lokalnego kościoła. Np. „patriarcha katolicki" to tytuł urzędu episkopalnego w Armenii przybierany od czasów Izaaka Wielkiego. Używany był także przez patriarchów: gruzińskiego i nestoriańskiego. Przyjęcie tego tytułu oznaczało próbę uwolnienia się od uniwersalizmu Konstantynopola i stworzenie podstawy do mianowania sufraganów w wymienionych prowincjach.

[4] Z biegiem czasu tak w kościele łacińskim, jak i greckim termin *communio* zaczął oznaczać wspólnotę eucharystyczną.

[5] Codex Theodosianus (C.Th.), ed. Th. Mommsen, P. Krüger, Berlin 1905, XVI, 5,43: „Poena vero lege proposita veluti convictos tenere debebit eos, qui Donatistas se confessi fuerint vel catholicorum communionem refugerint scaevae religionis oblentu, quamvis Christianos esse se simulent".

[6] C. Th. XVI, 4,6; 1,3; 5,43; 5,54; 5,62; 7,5.

nie mogła być ograniczona do ustalenia relacji między papieżem, patriarchami i soborem. W takiej wizji świata należało uwzględniać także cesarza.

Problem ten pojawiał się najczęściej w momentach pewnych napięć, zachwiania równowagi w kościele, czyli rozpadu *communio*. Obserwujemy to między innymi wówczas, kiedy patriarchą Konstantynopola został Nestoriusz i swą działalnością burzył ład w stolicy oraz doprowadził do odnowienia konfliktu z Aleksandrią[7]. Pod koniec 428 r. z całą ostrością pojawiła się dogmatyczna kwestia związana z terminem θεοτόκος, który zastępowany był przez niego sformułowaniem χριστοτόκος. Nie pomniejszając znaczenia teologicznych sporów i spekulacji chrystologicznych, które w związku z tym wybuchły, wypada zauważyć, że konflikt ten wykorzystywano w walce o znaczenie poszczególnych patriarchatów i szkół dogmatycznych. Spory uzyskiwały przy tym jasny sens polityczny również z tej racji, że ułożenie stosunków w kościele stało się w epoce konstantyńsko-teodozjańskiej jednym z zadań państwa. Od czasów Konstantyna Wielkiego kościół był podmiotem, ale i jednocześnie przedmiotem polityki państwa, nawet jeśli nie zawsze chciał się z tym pogodzić. Proces utraty autonomii przez poszczególne biskupstwa i równocześnie występująca tendencja budowy instytucji uniwersalnej wywoływały zabiegi o hierarchiczny bądź demokratyczny układ stosunków w kościele.

Nestoriusz prowokując dyskusję dogmatyczną stawał się obiektem ataków jako herezjarcha, a także jako patriarcha pretendujący do pierwszeństwa. Szczególnie niechętnie na wzrost znaczenia Konstantynopola spoglądał patriarcha aleksandryjski. W tak zarysowanym konflikcie, Teodozjusz II, choć początkowo sympatyzował z Nestoriuszem i w popieraniu biskupa stołecznego miasta realizował wizję cesarskiego centralizmu, stawał się nie tyle przedmiotem ataków, co raczej zabiegów wszystkich stron, w tym Celestyna i Cyryla. Pragnęli oni przy pomocy cesarskiej *auctoritas* propagować subiektywnie rozumianą ortodoksyjność własnej koncepcji dogmatycznej[8].

W obliczu narastającego konfliktu gwałtownie wymieniano korespondencję, na podstawie której rekonstruujemy poglądy teologiczne oraz wizję kościoła i stosunków w nim panujących. Staje się też widoczne, że Celestyn wrogo odnosił się do Nestoriusza, opierając swój sąd na informacjach przesłanych przez Cyryla. Ten zaś w swych listach chętnie rezygnował z rzetelnej polemiki na rzecz retorycznych sztuczek antago-

---

[7] Sokrates Scholastyk, *Historia kościoła*, tł. S. Kazikowski, Warszawa 1972, VII, 29. Sokrates nadał Nestoriuszowi przydomek „podpalacz" w związku z niejasną sprawą pożaru ariańskiej świątyni w Konstantynopolu, ale sens tego epitetu jest najprawdopodobniej transcendentny i ma obrazowo unaocznić fakt, że Nestoriusz przez swą gwałtowność burzył stan religijnej równowagi w mieście.

[8] Ch. J. Hefele, *Histoire des Conciles*, t. II, 1, Paris 1908, s. 248–259; P. Batiffol, *Le Siege apostolique 395–451*, Paris 1924, s. 347–351.

nizujących papieża i patriarchę Konstantynopola[9]. Okoliczności te sprawiły, że rzeczywista przyczyna wykluczenia Nestoriusza pozostała dla Celestyna tak przed, jak i w czasie soboru nie znana lub nie zrozumiana[10]. Jeśli chodzi o wewnętrzną dyscyplinę kościelną czy też ogólniejszą wizję *communio*, postawa Nestoriusza mogła wzbudzać u papieża pewien niepokój. Co prawda, na początku 429 roku skierował list do Celestyna, w którym braterski ton miał tworzyć podstawę walki o jedność kościoła[11], a później pisząc swą *Księgę Heraklidejską* włożył w usta Teodozjusza mowę, z której wynikało, że Nestoriusz jest zgodny z papieżem i cesarzem, to wspomniany tam motyw współpracy — przeciwko nieprawościom biskupa Aleksandrii — musiał się wydawać papieżowi podejrzany[12]. Niechęć tę pogłębiał fakt, że pragnienie wyłączenia z *communio* Cyryla łączył Nestoriusz z koncepcją pełnego partnerstwa Rzymu i Konstantynopola. Wobec pojawienia się zagadnienia prymatu w kościele nieocenione znaczenie musiało przypaść cesarzowi, który — jak oczekiwano — powinien był wypowiedzieć się w tej sprawie. Ale Teodozjusz stał jakby ponad tym zagadnieniem. Sam siebie uznawał za głowę kościoła, przynajmniej na tyle, aby z własnej woli zwołać sobór do Efezu[13].

Było to korzystne rozwiązanie dla Nestoriusza, który nie zamierzał respektować nieprzychylnych ustaleń synodów w Rzymie i Aleksandrii i tym samym nie chciał słyszeć o prymacie Rzymu nad Konstantynopolem i soborem. Widoczne przy tym pragnienie Teodozjusza do utrzymania pokoju i jedności w kościele, oraz *communio* rozumianej jako równość wszystkich biskupów sprzyjało nadziejom Nestoriusza[14].

Decyzję w sprawie zwołania soboru podjął Teodozjusz w momencie, kiedy zorientował się, że papież i Cyryl rozwinęli akcję propagandową przeciwko Nestoriuszowi. Prowadzili oni ożywioną korespondencję poszukując stronników własnej koncepcji. Mogło to doprowadzić do odsu-

---

[9] *Acta Conciliorum Oecumenicorum* (ACO), ed. E. Schwartz, Berlin—Lipsk 1927— I, I, 1, s. 76.

[10] W. de Vries, *Die Struktur der Kirche Gemäss dem Konzil von Ephesos 431*, Annuarium Historiae Conciliorum II 1970, s. 50.

[11] ACO I, II, s. 12—14.

[12] Nestorius, *Le Livre d'Heraclide de Damas*, traduit par F. Nau, Paris 1910, s. 224.

[13] ACO I, I, 1, s. 114—116. W starożytności prawo zwoływania soborów powszechnych mieli tylko cesarze. E. Schwartz, *Über die Reichskonzilien von Theodosius bis Justinian*, Zeitschrift d. Sav. Stiftung f. Rechtsgeschichte, Kan. Abt. XI 1921, s. 209. Na uwagę zasługuje fakt, że do spełnienia wymogu ekumeniczności, jak wynika z frazeologii dokumentów soboru efeskiego, konieczna była obecność delegatów papieża, gdyż przed ich przybyciem tytulatura. Ἡ ἁγία καὶ μεγάλη καὶ οἰκουμενικὴ σύνοδος nie była stosowana. Dopiero w liście do kleru i ludu Konstantynopola oraz w aktach z posiedzenia 28 sierpnia znajduje się formuła „święty sobór ekumeniczny". ACO I, I, 3, s. 13; I, I, 7, s. 96; de Vries, *o.c.* s. 35—36.

[14] ACO I, I, 3, s. 31; I, I, 4, s. 3; I, I, 4, s. 33.

nięcia cesarza od rozwiązywania problemu prawowierności biskupa Konstantynopola, którego jeszcze w tym momencie popierał[15].

Decyzja o zwołaniu soboru miała obok argumentacji pragmatycznej głębokie uzasadnienie ideologiczne, u którego podstaw leżało przekonanie, że pomyślność cesarstwa zależy od czci oddawanej Bogu (bogom?). Świadomość taka pozostawiała cesarzowi kompetencję zwoływania soboru i nikt prawa tego nie zamierzał podważać. Teodozjusz wyraził pogląd w tej sprawie w liście do Cyryla z dnia 19 listopada 430 r. „Pendent a dei pietate nostrae reipublicae status et multum his inest cognatio et societas"[16]. Dobro państwa, zawisłe od woli boga, stawało się jasnym i pierwszorzędnym celem, a rozwiązanie konfliktów wewnątrz kościoła tylko środkiem do jego osiągnięcia. Najbardziej jasno zarysowano koncepcję jedności dobra państwowego i kościelnego, a zatem daleko idącej jedności państwa i kościoła w liście do Cyryla[17].

Podyktowanie dogmatycznego *credo* przez cesarza byłoby w takich okolicznościach rozwiązaniem naturalnym i najprostszym i zdaje się, że przynajmniej niektórzy biskupi oczekiwali takiego kroku. A jednak Teodozjusz zachował pełną neutralność w sprawach formuły wyznania wiary, co tym bardziej nadaje polityczny sens powstałej sytuacji i cesarskiej aktywności. Przekonanie o prawie do spełniania religijnej władzy przez cesarza nie było nowe. Cesarz, august traktowany jako φίλος τοῦ λόγου, czy też ὑποφήτης τοῦ Θεοῦ pojawił się wśród chrześcijańskich koncepcji już u Euzebiusza[18]. Także w V wieku i później w wielkiej liczbie listów spotykamy formuły pochwalne podkreślające bogobojność (boski charakter) i ortodoksyjność cesarza: τὰ θεσπίσματα, τῶν εὐσεβεστάτων καὶ θεοφιλεστάτων ἡμῶν βασιλέων... φιλοχρίστον ἡμῶν βασιλέων... Zwroty te traktowane były niejednokrotnie jako przesłanki do powierzania cesarzowi roli religijnego arbitra o władzy pochodzącej od Boga. Zawierają one bez wątpienia głęboki sens polityczny i ideologiczny. Pojawiają się w korespondencji również w momentach, kiedy stosunki między nadawcą i adresatem bywały napięte. Analiza tych *prooimia* w celu ustalenia i oceny rzeczywistości politycznej jest zadaniem trudnym, gdyż jako formuły zwyczajowe, nie przynoszą jasnych informacji o ówczesnych stosunkach w kościele[19].

[15] E. Schwartz, *Zur Vorgeschichte des ephesinischen Konzil*, Hist. Ztf. CXII 1914, s. 257, zauważył, że w korespondencji między Cyrylem i Celestynem nie wzmiankowano cesarza w żadnej roli.

[16] ACO I, II, s. 31, wersja grecka I, I, 1, s. 114.

[17] ACO I, I, 1, s. 74: ὡς ἂν οὖν εἰδείης ὁποῖον τὸ ἡμέτερον, καὶ τὰς ἐκκλησίας ἴσθι καὶ τὴν βασιλείαν ἡνῶσθαι καὶ ἔτι μᾶλλον κελευόντων ἡμῶν ἑνωθήσεσθαι σὺν τῇι τοῦ σωτῆρος προνοίαι Θεοῦ καί δεδόσθαι τῇι σῇι θεοσεβείαι συγγνώμην.

[18] J. Karayannopulos, *Der frühbyzantinische Kaiser*, Byz. Ztf. XLIX 1958, s. 369—384, szczególnie s. 374.

[19] O. Mazal, *Die Prooimien der byzantinischen Patriarchenurkunden*, Wien 1974, s. 53—54. Ogólny obraz stosunków przedstawili: Ch. N. Cochrane, *Chrześcijaństwo*

Celestyn przystawał na taką koncepcję cesarskiej władzy, a nawet rozszerzał jej zakres w kościele. W liście z 8 maja 431 r. zachęcał do jej spełniania. Podkreślał, że sprawy wiary cesarz musi traktować jako ważniejsze niż czuwanie nad całą ziemią. Szczęście zaś można osiągnąć przedkładając nade wszystko sprawy Boga[20].

Podobnie myślał też Cyryl: „Ty, który kochasz Chrystusa, cesarzu wyniesiony na szczyt ludzkiej sławy, nad wszystkie godności, który otrzymałeś od Boga w losie zaszczytne zadanie: nosić na ziemi obraz jego władzy! ...Nieodzowną podstawą twego miłego Bogu i chwalebnego cesarstwa jest sam Pan nasz Jezus Chrystus"[21].

Boskie pochodzenie cesarskiej władzy znajdowało powszechną akceptację. Nawet Teodoret myślał podobnie, mimo że poszukiwał koncepcji oddzielającej państwo i kościół. W swej *Historii Kościoła* napisał: „Ponieważ dbał (Teodozjusz) o to, aby rozwijać prawowierną bogobojność, jego cesarstwo uchroniło się od upadku i zamieszek i rewolucyjnych niebezpieczeństw"[22].

Celestyn powierzał cesarzowi pełną władzę w kościele, szczególnie chętnie po nieudanej, samodzielnej próbie rozwiązania konfliktu z Nestoriuszem. Uznawał wówczas konieczność zwołania soboru. Miał nadzieję, że przy pomocy Teodozjusza ugruntuje własny autorytet i utrwali ortodoksję. W tej perspektywie program walki o jedność kościoła był wspólny cesarzowi i papieżowi[23]. Koncepcja ta harmonijnie organizowała stosunki między papieżem i cesarzem, dopóki ocena ortodoksji była wspólna. Ale tym razem papież występował przeciwko Nestoriuszowi, a cesarz z kolei przeciwko Cyrylowi, biorąc w opiekę Nestoriusza. Taki stan utrzymywał się przynajmniej do rozpoczęcia soboru. Późniejsza rezygnacja z protegowania Nestoriusza nie była przejawem słabości, lecz skutkiem elastycznej polityki o ekumenicznych horyzontach. W istocie Teodozjusz nie zwoływał soboru dla zbadania poglądów Nestoriusza czy Cyryla, lecz dla zachowania jedności kościoła[24], choć raczej temu drugiemu gotów był zarzucić, że chce zburzyć pokój w kościele[25].

---

i kultura antyczna, przeł. G. Pianko, Warszawa 1960, s. 181 n.; W. Enßlin, *Gottkaiser und Kaiser von Gottes Gnaden*, [w:] *Das byzantinische Herrscherbild*, Darmstadt 1975, s. 54—85.

[20] ACO I, II, s. 25, 88; L. I. Scipioni, *Nestorio e il concilio di Efeso*, Milano 1974, s. 204.

[21] *De recta fide ad Imp.*, ACO I, I, 1, s. 42—72, przekład polski: S. Kania, [w:] *Św. Cyryl Aleksandryjski, Wykład prawdziwej wiary. W obronie tytułu Bogarodzica. Homilie efeskie*, Warszawa 1980, s. 35 i n.

[22] Theodoret, *Kirchengeschichte*, ed. L. Parmentier, Berlin 1964, V 39.

[23] Legat papieski bez zastrzeżeń potwierdził prawowierność Teodozjusza II; ACO I, I, 3, s. 60—61.

[24] ACO I, I, 3, s. 10.

[25] ACO I, I, 1, s. 73.

W świetle wydarzeń soboru efeskiego, jak i tych, które go poprzedziły i następowały po nim, termin *communio* wyraźnie związany jest z zagadnieniem prymatu, znaczeniem cesarza w kościele, stanowiskiem heretyków i pytaniem o sposoby przywracania pokoju w kościele, zburzonego przez wystąpienia heretyckie[26]. Wyobrażenia i zabiegi Celestyna obok działań cesarza miały w związku z tym pierwszorzędne znaczenie, jeśli chodzi o kształt i zakres *communio*[27]. Po soborze Celestyn pisał, że Nestoriusz został potępiony z woli „kościoła powszechnego i naszej"[28]. Myśląc o decyzji kolegialnej pisał też: „on nie chciał stanąć przed synodem i dlatego kolegium duchownych postanowiło..."[29]. Celestyn łączył w tych sformułowaniach autorytet własny z autorytetem soboru. Rozdzielał przy tym swą władzę od władzy innych biskupów. Nawiązywał jednocześnie do autorytetu Ducha św., dzięki czemu *communio* zyskiwała z jednej strony wymiar realny, a z drugiej transcendentną akceptację[30]. Poszukiwanie elementów współdziałających dla dobra kościoła nie oznaczało rezygnacji papieża ze stawiania swej osoby w centrum kościelnej *communio*[31]. Centralne miejsce podkreślać miało prawo wskazywania, kto we wspólnocie episkopalnej nie powinien pozostawać. Pozostając w takim przeświadczeniu, papież pisał do Cyryla, że Nestoriusz nie może dłużej pozostawać w ich *communio*. Ale termin *communio* nie był wyłącznym elementem ideologii i frazeologii Celestyna i Cyryla. Tak kształtowali wizję kościelnej wspólnoty również Antiocheńczycy. Werbalizowali swój program w pytaniu, czy należy do *communio* przyjąć Cyryla[32].

W świetle przytoczonej argumentacji widoczne jest, że termin *communio* nie może być wystarczająco opisany przez prosty przekład: „wspólnota". *Communio* oznaczała pewną normę polityczną. Była elementem ideologii, czy też ogólnej koncepcji świata o chrześcijańskim charakterze. Świat w myśl tych założeń przybierał postać głęboko ustrukturalizowaną, a nie płaską, jednorodną. Elementy tej struktury uzyskiwały pełną akceptację nie przez nawiązanie stosunków demokratycznych czy też hierarchicznych, lecz przez sam fakt wyznawania powszechnie przyjętej formuły wiary. *Communio* miała więc sens gminny (parafialny), miała sens

---

[26] de Vries, *o.c.* s. 24.

[27] Nowe sformułowania określające wspólnotę pojawiły się w listach Celestyna z 432 r., ACO I, II, s. 100, i Sykstusa, ACO I, I, 7, s. 145.

[28] ACO I, II, s. 94.

[29] ACO I, II, s. 95.

[30] ACO I, II, 3, s. 61.

[31] de Vries, *o.c.* s. 27.

[32] J. D. Mansi, *Sacrorum Conciliorum nova et amplissima collectio*, t. V, Paris 1901, s. 1057 B, C.; K. Baus, E. Ewig, *Die Reichskirche nach Konstantin dem Großen, Die Kirche von Nikaia bis Chalkedon*, [w:] Handbuch der Kirchengeschichte, t. II, 1, Freiburg 1973, s. 296—298. Tak rozumiana wspólnota episkopalna mieściła się w pojęciach *consortium* lub *communio episcoporum* w opozycji do *communio laica*.

prowincjonalny, ale miała też, i to chyba przede wszystkim, sens ekumeniczny na miarę świata ogarnianego ówczesnymi wyobrażeniami geograficznymi.

Poznań

COMMUNIO WÄHREND DES EPHESISCHEN KONZILS

Zusammenfassung

Der Begriff *communio* kommt im Kontext von Begriffen οἰκουμένη, καθολικὸς vor und kann nicht durch die einfache Übersetzung „Gemeinschaft" ausreichend beschreiben werden. Der Begriff bedeutete eine bestimmte politische Norm. Er war ein Bestandteil der Ideologie und auch ein Bestandteil der allgemeineren Konzeption der geselleschaftlichen Verhältnisse in der Kirche und in dem Staat. In seiner Verwendung wurde eine Entscheidung versteckt, entweder man in die Kirche angenommen oder ausgeschlossen wurde, die am häufigsten vom Standpunkt der Fragen nach Ortodoxie aufgehoben wurde. Die reale *communio* hatte einen pöbelhaften, einen provinziellen aber sie hatte auch und wohl vor allem den ökumenische Sinn.

Der Verfasser wollte die Notwendigkeit der Forschung der Begriffverhältnisse bemerken, die den allgemeinen Charakter der Kirche bestimmten, aber zugleich auch hren strukturellen Maß ausdrückten.

C E N S U R A E L I B R O R U M

Eos LXXVI 1988
PL ISSN 0012-7825

Marian Szarmach, Maximos von Tyros. Eine literarische Monographie, Uniwersytet Mikołaja Kopernika, Rozprawy, Toruń 1985, ss. 133.

Być może, że autorytatywne i niezbyt pochlebne wypowiedzi historyków literatury greckiej zadecydowały, iż *Dialekseis* Maksymusa nie przyciągały prawie[1] w ogóle uwagi polskich uczonych. Po roku 1951 druzgocąca ocena twórczości niewątpliwie przecież uzdolnionego literacko sofisty, którą zwięźle przedstawił T. Sinko w *Literaturze greckiej* (t. III cz. 1, s. 364: „We wszystkim Maksymus — był miernotą"), pogłębiła niechęć filologów do poważniejszych studiów nad 41 zachowanymi *Wykładami* Tyryjczyka[2].

Wydaje się jednak, że wszelkie oceny drugiej sofistyki, której przecież przedstawicielem był syryjski retor, nie będą w pełni kompetentne, jeżeli będziemy pomijać jego twórczość. Dlatego należy się cieszyć, że wreszcie przełamane zostało milczenie wokół starożytnego artysty słowa. Nasza satysfakcja jest tym większa, że po raz pierwszy nie tylko zresztą w pracach polskich uczonych, ale i w nauce światowej ukazało się monograficzne, obiektywne, bo pozbawione emocjonalnych ocen, przedstawienie twórczości Maksymusa.

Słusznie M. Szarmach odrzuca negatywne opinie tych uczonych, którzy zarzucali sofiście brak wielkości i oryginalności (s. 6). Nieporozumienie bowiem polega na przykładaniu kryteriów ocen i wartościowania dzieł literackich z epoki wolności Greków do czasów, w których tej wolności nie było od kilku już wieków. Wielkość i oryginalność literatury rodzi się, jak to z naciskiem podkreślał autor traktatu *O wzniosłości* (c. 44) i Tacyt (*Vita Agric.* c. 2), tylko w tym wypadku, jeżeli spełniony zostanie warunek wolności politycznej państwa, w którym żyje i pracuje pisarz, oraz warunek wolności wewnętrznej artysty.

Do tej przekonywającej argumentacji M. Szarmacha dodajmy, że przecież koniec II wieku, w którym przyszło żyć błyskotliwemu sofiście, ukształtował nowe kryteria ocen literackiej twórczości i nowe literackie ideały[3]. Zapominanie o nich rodzi nie-

---

[1] Wspaniałym wyjątkiem jest praca W. Madydy, *De pulchritudine imaginum quid auctores Graeci saec. II p.Ch.n. iudicaverint*, Cracoviae 1939, oraz tuż po wojnie popularny artykuł: *Maksymosa z Tyru myśli o sztuce*, Meander 1947, s. 547—557. Wyniki badań prof. W. Madydy spopularyzował W. Tatarkiewicz, *Estetyka starożytna*, Wrocław—Warszawa—Kraków 1962², s. 209, 212, 246, 278, 280 n.

[2] Tu można zaznaczyć, że do tej pory nie przyjęła się ujednolicona pisownia imienia Tyryjczyka; W. Madyda (por. tytuł ww. artykułu przyp. 1) oraz M. Szarmach (por. *Trzy diatryby Maksymosa z Tyru związane z postacią Sokratesa*, Eos LXXII 1984, s. 75 i n.) używają formy Maksymos, T. Sinko (*o.c.* s. 359 i n.) Maksym lub wymiennie (tamże s. 361) Maksymus. Z tych trzech propozycji opowiadamy się za spolszczeniem opartym na transkrypcji łacińskiej: Maksymus.

[3] Por. B. A. van Groningen, *Literary Tendencies in the Second Century A.D.*, Mnemosyne XVIII 1965, s. 41—56; E. L. Bowie, *Greeks and their Past in the Second Sophistic*, Past and Present XLVI 1970, s. 1—41; D. L. Clark, *Rhetoric in Greco-Roman Education*, New York 1957; G. W. Bowersock, *Greek Sophists in the Roman Empire*, Oxford 1969; E. Stemplinger, *Das Plagiat in der griechischen Literatur*, Leipzig—Berlin 1912; B. P. Reardon, *Courants littéraires grecs des II^e et III^e siècles après J.-C.*, Annales littéraires de l'Université de Nantes 3, Paris 1971; G. Kennedy, *The Age of the Sophists*, [w:] *The Art of Rhetoric in the Roman World*,

porozumienia lub też w najlepszym razie prowadzi do nadmiernej subiektywizacji wartościujących opinii. Nie mają większego sensu wszelkie dowodzenia typu: „skoro Maksymus nie był ani Platonem, ani Demostenesem, to był miernotą". W poszukiwaniach naukowych chodzi nie o wrażenia współczesnego czytelnika, ale o prawdę o drugiej sofistyce. Stale przecież musimy się pytać, jakie zadania stawiali sobie jej przedstawiciele i jak się z tych zadań wywiązywali. Jeżeli więc celem ich artystycznej działalności było naśladowanie sofistów epoki klasycznej, to przecież nie można się dziwić, że nie byli oryginalni w naszym rozumieniu tego słowa. Trzeba się zapytać, co oni sami rozumieli poprzez oryginalność, i usiłować ocenić ich twórczość poprzez ich własne artystyczne założenia i ambicje. Każda ocena oparta na odmiennych, nowożytnych założeniach badawczych, na nowożytnej wrażliwości estetycznej i intelektualnej czytelnika należy do innej dziedziny badań, do historii recepcji myśli starożytnej i rzadko wnosi elementy prawdy o antyku[4].

Autor monografii nie miał zatem łatwego zadania. Wiek bowiem XIX rozpoczął poważniejsze badania nad poglądami filozoficznymi Maksymusa skupiając się wyłącznie na ich rekonstrukcji i proweniencji. Stawiano pytanie, jakim był filozofem, zapominając, że przede wszystkim był retorem (np. R. Rohdich[5], H. Hobein[6]). Językiem sofisty wprawdzie zajął się poważnie K. Dürr[7], ale wniosków z jego badań nie wyciągnięto. Ani słuszna zachęta K. Meisera, aby traktować Tyryjczyka przede wszystkim jako przedstawiciela drugiej sofistyki[8], ani wydanie (nie najlepsze zresztą,

---

Princeton 1972, s. 553—613; H. Piot, *Les procédés littéraires de la seconde sophistique chez Lucien, l'ecphrasis*, Thèse Rennes, 1914; J. Bompaire, *Lucien écrivain, Imitation et création*, Paris 1958; K. Gerth, *Die zweite oder neue Sophistik*, [w:] RE, Spbd. VIII (1956), szp. 719—784; R. Marache, *La critique littéraire de langue latine et le développement du goût archaïsant au IIe siècle de notre ère*, Rennes—Paris 1952.

[4] Przy budowie syntezy historycznoliterackiej, a o taką nam przecież chodzi w odniesieniu do nurtu drugiej sofistyki, koniecznie trzeba ustalić kryteria oceny dzieła literackiego. Ponieważ zależy nam na prawdzie historycznej, na odpowiedzi, dlaczego starożytni uznawali utwory Plutarcha, Diona, Faworynusa czy Maksymusa za warte słuchania i czytania, propozycja konsekwentnego historyzmu wydaje się uzasadniona. Nie poszerza przecież naszej wiedzy o drugiej sofistyce nazwanie Polemona z Laodycei „dętą wielkością sofistyczną" (Sinko, *o.c.* s. 309), nie odpowiada bowiem na niezwykle ważne pytanie, dlaczego cieszył się tak nadzwyczajną sławą, że współcześni niemal jednogłośnie uznawali go za pierwszego wśród sofistów. Stwierdzenie wielkiego polskiego uczonego dowodzi tylko różnicy między estetyką starożytnych a naszą. „Trzeba [...] sobie uprzytomnić — słusznie pisze H. Markiewicz, *Główne problemy wiedzy o literaturze*, Kraków 1980[5], s. 334 — że wartość każdego utworu zależna jest od jego literackiego kontekstu i zmienia się wraz z jego zmianami; tak np. ukazanie się *Trylogii* Sienkiewicza obniżyło dla współczesnych wartość powieści historycznych Kraszewskiego czy Jeża. Przykład ten prowadzi nas [...] do wniosku, że istnieją możliwości porównywania i hierarchizacji w obrębie tej samej poetyki i gatunku literackiego, zwłaszcza przy zbliżonej tematyce". Por. też Tatarkiewicz, *o.c.* s. 279 n. Z pozycji cytowanych przez Markiewicza, *o.c.* rozdział X: „Wartości i oceny w badaniach literackich", s. 313—336, prezentujących rozmaite postawy badawcze warto tu przypomnieć: J. Kleiner, *Konstruowanie całości i ocena w badaniach historycznoliterackich* (1925) [w:] *Studia z zakresu teorii literatury*, Lublin 1961; W. Kayser, *Literarische Wertung und Interpretation* (1952) [w:] *Die Vortragsreise*, Bern 1958, s. 39—57, przekład polski O. Dobijanka-Witczakowa [w:] *Współczesna teoria badań literackich za granicą. Antologia*, t. I, Kraków 1970, s. 217 n.; F. Lockemann, *Literaturwissenschaft und literarische Wertung*, München 1965; S. Morawski, *Zarys układu kryteriów oceny*, Studia Estetyczne II 1965; J. Sławiński, *Analiza, interpretacja i wartościowanie dzieła literackiego*, [w:] *Problemy metodologiczne współczesnego literaturoznawstwa*, pod red. H. Markiewicza i J. Sławińskiego, Kraków 1976, s. 100—127.

[5] *De Maximo Tyrio theologo*, Bythomiae 1879.

[6] *De Maximo Tyrio quaestiones philologae selectae*, Göttingen 1895.

[7] *Sprachliche Untersuchungen zu den Dialexeis des Maximos von Tyros*, Tubingae 1899.

[8] *Studien zu Maximos Tyrios*, Sitzungsberichte der Königlich Bayerischen Akademie der Wissenschaften, München 1909, s. 32 n.

ale do tej pory jedyne[9], więc stanowiące podstawę badań również M. Szarmacha) H. Hobeina w r. 1910 z bogactwem retorycznych i filozoficznych similiów, nie zmieniło sytuacji. Opinia W. Christa[10] nakazującego widzieć w Tyryjczyku neoplatonika była aktualna aż do roku 1930, kiedy to W. Kroll w Real-Encyklopädie zmienił nieco poglądy dziewiętnastowieczne i nazwał sofistę eklektykiem[11]. Skorzystał z tych badań francuski historyk literatury M. Croiset, który zgodził się z poglądem, że Maksymus „jest retorem mówiącym o filozofii", ale nie ustrzegł się przed tradycyjną oceną jego deklamacji i stwierdził, że są to banały w piękną stylistyczną formę oprawione[12]. Nie zmieniły również dziewiętnastowiecznego schematu myślenia entuzjastycznie ocenione przez współczesnych badania G. Soury'ego nad religijną filozofią Maksymusa[13], ani słuszne uwagi W. Krolla, który nakazywał widzieć w starożytnym autorze przede wszystkim sofistę[14]. Za tym także tradycyjnym wartościowaniem podążył również T. Sinko i A. Lesky[15], dostrzegając miałkość myśli filozoficznych retora ograniczającego się jedynie do tematów popularnofilozoficznych.

Dopiero 14 lat temu szwedzki uczony J. F. Kindstrand zwrócił uwagę w sposób pełniejszy na literackie ambicje Maksymusa[16].

Praca więc przed M. Szarmachem stała ogromna; należało całkowicie zmienić dotychczasowy schemat wartościowania i sposobów oceny dorobku starożytnego retora. Polski uczony stawia tezę wprawdzie już sygnalizowaną tu i ówdzie[17], ale nigdy nie zrealizowaną, a mianowicie: Maksymus z Tyru jest przede wszystkim retorem i należy go oceniać według jego ambicji literackich, a nie jest filozofem oddanym subtelnym rozważaniom religijnym czy umoralniającym. Jego wykłady, podobnie zresztą jak prace większości przedstawicieli drugiej sofistyki, na co zwrócił uwagę jeszcze w latach pięćdziesiątych K. Gerth[18], służą co najwyżej popularyzowaniu filozofii, a nie tworzeniu nowych systemów filozoficznych.

M. Szarmach systematycznie i drogą precyzyjnej analizy poszczególnych traktatów-mów Tyryjczyka dowodzi słuszności swojej tezy. Stąd też najpoważniejsze miejsce zajmuje w jego rozważaniach rozdział I (s. 13—44), poświęcony stosunkowi Maksymusa do filozofii, do filozofów i szkół filozoficznych.

Autor przekonywająco ukazuje, że starożytny retor nie tyle dbał o przekonanie czytelnika do jakiejś idei, poglądu czy zachowania moralnego, ile nacisk kładł na sposób opracowania zagadnienia. I tak np. słynna mowa XI *O bóstwie*[19] wzbudzała zainteresowanie wyłącznie swą treścią. Szukano źródeł poglądów jej autora; w r.

---

[9] Por. opinię T. Sinki, *o.c.* s. 366: „Krytyczne wydanie H. Hobeina, Lipsk, Teubner, 1910, zawiodło oczekiwania, bo wydawca nie spostrzegł, że archetypem wszystkich kodeksów (z w. XIV—XVI) jest Parisinus Regius 1962 s. XI (R), co stwierdzili potem H. Mutschmann (Rh. Mus. 68, 1913, s. 560 nn.) i F. Schulte (*De Maximi Tyrii codicibus*, diss. Göttingen 1915)".

[10] *Geschichte der griechischen Literatur*, München 1905⁴, s. 374.

[11] s.v. *Maximos Tyrios*, Bd. XIV 28 (1930), szp. 2555 n.

[12] *Histoire de la littérature grecque*, t. V, Paris 1928, s. 583.

[13] *Aperçus de philosophie religieuse chez Maxime de Tyr, platonicien éclectique*, Paris 1942.

[14] *O.c.* szp. 2558, 44 n.: „M. ist nicht Philosoph, sondern Sophist, wenn er auch die Deklamationen ablehnt (22,3); er konnte gewiss auch über ganz andere als philosophische Themen in etwa derselben Weise reden; sein Ziel ist es, gewisse Heilswahrheiten einem Leienpublikum in immer neuer Form bequem nahe zu bringen".

[15] *Geschichte der griechischen Literatur*, Bern 1957, s. 798, lub wyd. Bern—München 1971, s. 982.

[16] *Homer in der zweiten Sophistik*, Uppsala 1973.

[17] Por. przypis 14.

[18] *O.c.* szp. 724.

[19] Tytuły mów nie pochodzą od Maksymusa, co wykazał H. Hobein, *o.c.* s. 15. M. Szarmach zgadza się z wynikami badań, sam proponuje rozmaitego rodzaju poprawki por. np. s. 53 (tytuł mowy V).

1869 E. Zeller wskazał na zależność od traktatu Ps.-Arystotelesa[20]. W dziesięć lat później R. Rohdich dowodził wpływu myśli neoplatońskich[21]. Dyskusję kontynuował H. Hobein wyszukując paralele między traktatem Albinosa a tekstem Maksymusa[22]. Tymczasem już krótka analiza wypowiedzi Tyryjczyka, przeprowadzona przez Szarmacha (s. 37 n.), dowodzi, że po pierwsze zagadnienia uwypuklone w deklamacji mają nie tylko tradycję filozoficzną, ale i literacką (opracowywali je Epiktet, Plutarch i przede wszystkim Dion z Prusy); po drugie starożytnemu pisarzowi zdecydowanie zależało na tym „jak powiedzieć", a nie na tym „co powiedzieć". Badania więc koncentrujące się od XIX wieku na treści prowadzą zdaniem polskiego uczonego donikąd („zu Ausweglosigkeit", s. 37). Winny być przesunięte na środki artystycznego wyrazu, którymi się pisarz posługiwał i za pomocą których starał się swych słuchaczy oczarować.

M. Szarmach zdaje sobie sprawę z tego, że nie w każdej deklamacji można tak jasno ukazać jej artystyczny cel; np. mowa XXXVI podejmuje dyskusję na znany z literatury popularno-filozoficznej temat: czy zaakceptować sposób życia proponowany przez cyników. „Trudno jest powiedzieć — pisze autor monografii — czy pochwała życia cyników jest wyrazem wewnętrznej aprobaty pisarza, czy też należy ją traktować jako retoryczną tezę" (s. 40).

Zdecydowanie szkolny charakter mają natomiast trzy mowy Tyryjczyka opatrzone numerami XXX, XXXI, XXXII. Ich tematyka, związana z epikureizmem, opracowana została według schematów retorycznych. Z dużą więc ostrożnością należy przyjmować myśli w nich zawarte, gdyż mogą to być retoryczne *topoi*, a niekoniecznie przemyślenia autora.

Przechodząc kolejno przez wszystkie wykłady poświęcone filozofii, filozofom i szkołom filozoficznym dochodzi autor do udokumentowanego stwierdzenia, że Maksymus jest w nich o wiele bardziej retorem niż filozofem (s. 44). Ze zręcznością zawodowego literata popisuje się Syryjczyk, a więc nie-Grek, swą wiedzą retoryczną, aby tylko pozyskać uwagę i aplauz słuchaczy.

Drugi rozdział pracy, zatytułowany „Homer jako filozof" (s. 45—51), podejmuje, również z powodzeniem, niełatwy problem relacji pomiędzy filozofią i poezją, czyli autorytetu Homera wśród przedstawicieli drugiej sofistyki, a w szczególności u Maksymusa. Z górą sto lat, tj. od badań R. Rohdicha[23] do czasów J. K. Kindstranda[24] i F. Napolitano[25], utrzymywał się pogląd, który ulegał tylko nieznacznym modyfikacjom, że „Homer był dla retora z Tyru Pismem Świętym". Problem przepracował zasadniczo wymieniony wyżej J. F. Kindstrand i pani F. Napolitano, ale przecież znakomicie uzupełnił ich badania M. Szarmach, który jeszcze raz przeanalizował mowę XXVI i XVII i doszedł do stwierdzenia, że nie ma śladu traktowania Homera jako autorytetu moralnego. Wszystkie poglądy sofisty na temat starego epika należy więc traktować z ostrożnością, bo wykazują szereg niekonsekwencji i prawdopodobnie zaczerpnięte zostały z rozmaitych zbiorów *factorum et dictorum* sławnych ludzi, przynajmniej niektóre z nich. Inne opierają się na różnych schematycznych formułach, wypracowanych w szkołach retorycznych. Poza tym są one obiegowymi poglądami na temat Homera wyrażonymi przez Epikteta, Diona, Plutarcha i Faworina oraz wielu innych sofistów. Jednym słowem, nie da się w ogóle ustalić jednoznacznej opinii Maksymusa o Homerze, można jedynie stwierdzić, że jego sposób traktowania wielkiego epika był typowy dla drugiej sofistyki.

---

[20] E. Zeller, *Die Philosophie der Griechen*, III 2, Leipzig 1879, s. 205.
[21] *O.c.* s. 11 n.
[22] *O.c.* s. 80.
[23] *O.c.* s. 5.
[24] *O.c.* s. 7 n.
[25] *Gli Studi Omerici di Massimo Tirio*, Annali della Facoltà di Lettere e Filosofia della Università degli Studi di Napoli, XVII 1974—1975, s. 81—103.

Problem religijności Tyryjczyka przedstawiony w rozdziale III pracy (s. 52—70) ma również ponad stuletnią tradycję w dziejach badań nad tekstami sofisty[26]. Dopracowano się opinii, którą zwięźle wyraził T. Sinko (*Lit. gr.* III 1 s. 362): „Mimo wyraźnej tendencji monoteistycznej Maksymus nie wyrzekał się zupełnie politeizmu i obok pierwszego, najwyższego boga przyjmował niższe, poddane mu bóstwa... Ten religijny pogląd na świat był w w. II n.e. własnością bardzo wielu wykształconych ludzi nie trzymających się żadnej specjalnej doktryny filozoficznej..." (s. 363). Miał „wiele zbieżności tak z chrześcijaństwem, jak z nowoplatonizmem..." (s. 364). Z opinią tą zgadza się autor monografii (s. 70), jednakże realizując konsekwentnie swą tezę analizuje mowy V, XIII, XLI, XXXVIII, II pod kątem ich struktury i topiki literackiej. Z precyzją ukazuje sposoby organizacji tekstu i zestawia je z podręcznikowymi schematami wypracowanymi przez szkoły retoryczne. Właściwie wszystkie są oparte o strukturę *thesis*; starożytny sofista stara się jednak uniknąć monotonii i urozmaica schemat łącząc struktury innych odmian gatunkowych (np. chrei, *synkrisis*) w jedną harmonijną całość.

Rozdział czwarty pracy (s. 71—82), poświęcony czterem deklamacjom o tematyce erotycznej (XVIII—XXI), przynosi szczegółowe, kolejne studia nad techniką literacką sofisty. Dodajmy, że zagadnień tych nie uwzględnił W. Kroll, zupełnie też zostały pominięte w podręcznikach T. Sinki i A. Lesky'ego, pomimo że w r. 1944 przeprowadził już wstępne badania F. Lassarre[27].

Autor monografii najpierw przedstawia (s. 71) tradycję *erotikoi logoi* jako odmiany gatunkowej mów epideiktycznych[28], a następnie wskazuje (s. 72) na jej rozkwit w czasach drugiej sofistyki, zwłaszcza pod piórem Plutarcha, Faworinusa, Lukiana, Frontona, Maksymusa, a później Temistiosa i innych. Problem jest interesujący ze względu na rozbieżność pomiędzy teorią i praktyką literacką. Z jednej strony zaskakuje nas nieco brak teoretyczno-retorycznych uwag w podręcznikach wymowy, które z reguły dostarczały dokładnych wskazówek, jak należy realizować poszczególne odmiany gatunkowe mów popisowych, a z drugiej jesteśmy świadkami rozkwitu *erotikoi logoi* jako subgatunku. Dlatego słusznie M. Szarmach stawia sobie za cel zestawienie deklamacji Maksymusa z podobnymi utworami innych sofistów, aby ustalić charakterystyczne wyróżniki gatunkowe oraz topikę literacką (s. 74). Pewnego uściślenia, moim zdaniem, wymaga wniosek wyprowadzony z faktu istnienia inwokacji w parodiach tego gatunku u Lukiana. M. Szarmach twierdzi (s. 81 n.), że „Maksymus nie konstruuje inwokacji w swych erotycznych deklamacjach, zatem nie są to szkolne ćwiczenia". Autor w ten sposób sugeruje, że są o wiele lepsze, artystyczne. Wydaje się, że argument należałoby podeprzeć stwierdzeniem, że w tradycji gatunku, a nie jego parodii, była inwokacja. Należy się też wycofać ze stwierdzenia, że nie miały charakteru szkolnego. Nie mogły go mieć, bo przecież nieco wyżej autor zauważył, że w szkole ten typ deklamacji nie był uprawiany, o czym świadczy milczenie na temat ich struktury w podręcznikach retoryki. Oczywiście, zgodzić się trzeba z opinią, że ich poziom literacki był wysoki.

Piąty rozdział monografii poświęcony jest analizie piętnastu deklamacji na różne tematy (s. 83—121). M. Szarmach konsekwentnie realizuje swoje założenia; wskazuje na miejsce poszczególnych deklamacji w tradycji retorycznej, określa sposoby wykorzystania schematów strukturalnych i *loci communes* oraz poddaje ocenie ich artystyczny poziom. Tu, na marginesie, nasuwa się uwaga ogólna: należy żałować, że nie został dołączony osobny indeks omawianych deklamacji Tyryjczyka oraz *index locorum*, bo ułatwiłoby to bardzo orientację w całości pracy.

Zestawienie wyników badań przynosi rozdział końcowy, czyli szósty (s. 122—

---

[26] Por. przyp. 5 i 6.
[27] *Erotikoi logoi*, Museum Helveticum, I 1944, s. 169—178.
[28] Nazwę tej odmianie gatunkowej nadał Arystoteles (*Polit.* 1262b 16).

126); zdaniem polskiego uczonego nie można się sugerować wyrażonymi w deklamacji XXV uwagami Tyryjczyka o większym znaczeniu treści jego utworów niż artystycznej formy. Ich tematyka nie jest bogata, bo właściwie ogranicza się do najogólniejszej pochwały filozofii (z wyjątkiem epikureizmu) oraz pochwały *arete* jako najlepszej drogi do osiągnięcia doskonałości. Uzupełniają ją rozważania z dziedziny teologii, też bardzo ogólne, i o stosunku człowieka do boga. Platońskie sympatie autora są wyraźne, a neoplatońskie pomysły czerpał z rozmaitych popularnych kompendiów, które znajdowały się w użyciu szkolnym. Sam filozofem ***sensu stricto*** nie był. W przeciwieństwie do Diona, Eliusza Arystydesa czy Lukiana nie podejmował ówczesnej tematyki politycznej czy społecznej. Jeżeli spotykamy uwagi dotyczące wymienionych kwestii, to mają one charakter incydentalny. Rzymian i Rzymu nie wymienia, czym różni się od innych retorów. Tu autor monografii stawia pytanie, czy ucieczka w odległą od rzeczywistości tematykę nie jest wyrazem „wewnętrznej emigracji pisarza" (s. 124). Spostrzeżenie to odbiega znacznie od poglądu T. Sinki, który widział w Tyryjczyku „lojalnego monarchistę" (*o.c.* s. 364). Mówiąc ogólnie o treści *Dialekseis* możemy śmiało zaryzykować stwierdzenie, że na powierzchowność opracowania poszczególnych tematów wpłynęła nie tylko tradycja szkoły retorycznej i ambicje artystyczne sofisty, ale też oczekiwania odbiorcy, którego na krótką tylko chwilę można było utrzymać w napięciu. Mowy Maksymusa nie trwały nigdy dłużej niż około 20 minut. W tak niewielkim czasie nie można było wdawać się w zawiłe roztrząsania filozoficzne. Jako skądinąd ważną ciekawostkę można dodać, że wykłady jego nie odznaczały się humorem. Skąpił go nawet w *erotikoi logoi*. Dlaczego ta informacja jest ważna? Brak humoru nie pozwala nam nazwać deklamacji sofisty diatrybami, co niestety często się spotyka we wszelkiego typu opracowaniach jego twórczości[29], ponieważ dowcip był elementem konstytucyjnym dla diatryby jako gatunku[30].

Powstaje więc pytanie, jakie gatunki literackie, czy też odmiany gatunkowe, uprawiał Tyryjczyk. Pełną odpowiedź daje właśnie monografia M. Szarmacha, który prawie każdą ważniejszą mowę określał gatunkowo, często poprzedzając swe wnioski analizami strukturalnymi. Ogólnie rzecz ujmując można powiedzieć, że najczęstszą formą literacką była retoryczna teza (*thesis*), której cząstki strukturalne sofista jednak swobodnie zmieniał w toku realizacji artystycznej. Łączył z tezą również rozmaite schematy jak np. pochwałę, naganę, *erotikos logos*, protreptyk, *synkrisis*. Godził też tezę z chreią. Zestawianie więc struktur rozmaitych gatunków w jedną spójną całość było cechą typową dla Maksymusa. Uzupełnić można te przekonywające uwagi M. Szarmacha przypomnieniem, że nie był to oryginalny pomysł Tyryjczyka. Było to zjawisko typowe dla wybitnych przedstawicieli drugiej sofistyki, a zrodziło się z poszukiwań nowych rozwiązań formalnych. Wspaniałym przykładem są tu dialogi Lukiana, który był szczególnie dumny ze swoich prób, a zwłaszcza ze stworzenia dialogu satyrycznego[31].

---

[29] Por. Christ, *o.c.* II 2, wyd. 1925, s. 767: „Erhalten sind von diesem eklektischen Platoniker 41 Dialekseis, d.h. Diatriben". T. Sinko, *o.c.* s. 359, wypowiada się ostrożniej: „... nie różnią się formą od znanych nam z Plutarcha i Diona tzw. diatryb cyniczno-stoickich".

[30] Por. A. Oltramare, *Les origines de la diatribe Romaine*, Paris 1926; O. Halbauer, *De diatribis Epicteti*, Lipsiae 1911; T. Sinko, *O tzw. diatrybie cynicko-stoickiej*, Eos 1916, s. 21–63.

[31] *Bis acc.* c. 34; *Prom. es.* c. 6: „Dialog i komedia nie były początkowo w zbyt zażyłych i przyjacielskich stosunkach... Mimo to odważyłem się zespolić i połączyć ze sobą rzeczy tak nastrojone, choć bynajmniej nie były uległe i opornie znosiły wspólnotę". Por. J. Bompaire, *o.c.* s. 549 i n.; K. Korus, *Poetyka Lukiana z Samosat. Kryteria oceny i wartościowania*, Kraków 1982, s. 33 n.; G. Anderson, *Lucian. Theme and Variation in the Second Sophistic*, Lugduni Batavorum 1976, s. 2 n. Ogólnie o *thesis* w czasach przed Maksymusem por. M. L. Clarke, *The Thesis in the Roman Rhetorical Schools of the Republic*, Classical Quarterly XLV 1951, s. 159 n.

Słuszna jest uwaga końcowa M. Szarmacha, że tak ambitnie przygotowane mowy nie były z całą pewnością improwizacjami.

W sumie otrzymaliśmy pierwszą w nauce światowej (dzięki słusznej decyzji przełożenia rozprawy na język niemiecki[32]), obiektywną monografię twórczości starożytnego artysty. Zmienia ona w sposób zdecydowany dotychczasowy sąd o wartości jego utworów, Nie sposób sobie wyobrazić jakiekolwiek dalsze studia nad *Dialekseis* Syryjczyka bez zapoznania się z wynikami badań polskiego uczonego. Moim zdaniem stanowi ona podstawę wszelkich ocen estetycznych, wartościujących twórczość jednego z uzdolnionych przedstawicieli drugiej sofistyki.

Kazimierz Korus (Kraków)

Eos LXXVI 1988
PL ISSN 0012-7825

Aldo Brancacci, Rhetorike Philosophusa, Dione Crisostomo nella cultura antica e bizantina, Napoli 1985, S. 337.

Der Titel des Buches über Dion von Prusa in der antiken und byzantinischen Kultur knüpft an den Begriff an, der von Philostratos in *Vitae sophistarum* verwendet wurde und weist darauf hin, dass A.B. bezweckte, die Einschätzung dieses Types von παιδεία im Wandel der Jahrhunderte zu verfolgen, wie die Zweite Sophistik vorschlug, und dessen Muster gerade Dion war. Gemäss dem Untertitel ist die Arbeit in zwei Teile aufgeteilt: den antiken und byzantinischen.

Den antiken Teil beginnt der Verfasser mit der Erörterung der Rezeption des Werkes von Dion in der ihm zeitgenössischen Epoche und stellt fest, dass man ohne Weiteres den deutlichen Einfluss (l'effettivo inserimento S. 62), den es auf seine Epoche ausübte, verfolgen kann. Desöfteren beweisen die Klagen des Schriftstellers über die Kopisten, die seine Texte ungenau wiedergaben, dass sie viel gelesen waren. A.B. will in der Erwähnung Quintilians (*Inst. orat.* III 3,8) über die rhetorischen Empfehlungen eines Dions meinen, dass es hier gerade um Goldmund geht, und dass auch im περὶ ὕψους (cap. VIII) von seinem Stil die Rede ist. Ähnlich nimmt er auch an, dass πρὸς Δίωα in den zwei verschollenen Schriften Plutarchs (index Lampriae 202 und 227) sich auf den Rhetor von Bithynien bezieht. Für eine solche Identifizierung haben wir jedoch keine deutlichen Beweise und die Argumentation A. B. s wurde hier herbeigeführt con amore. Interessant sind die Bemerkungen von A.B. über die Diatribe III 23 des Epiktetes, in der jener Philosoph mit einer gewissen Desaprobation über die schöne und glatte Aussprache Dions spricht, ob sie denn auch tief in die Seele der Zuhörer eingehen könnte. Diese Aussage beweist, dass das Wirken Dions schon damals Gegenstand von Kontroversionen war, denn die einen sahen in ihm Philosophen, die anderen dagegen Rhetoren. Für Epiktet ist er ein typisches Beispiel des Konzertredners (un esempio tipico di un' educazione retorico-letteraria S. 31) wogegen Fronton (*ad M. Aurelium imp. de eloq.* I 1—3) von einem Philosophen spricht. Mit Recht verbindet A.B. das Schaffen Dions mit den Dialexen des um eine Generation jungeren Maximos von Tyros, der, obwohl er sich nicht nominatim auf ihm beruft, jedoch deutlich an seine Deklamationen anknüpft. Das sollten die Dialexen Maximos' über die Tyrannei illustrieren, die Allusionen zu den Diogenes-Reden enthalten. Mir scheint, dass sie noch lesbarer und geradezu wichtig in den Auftritten Maximos' über die Symbole des religiösen Kultes sind, in denen der Gedankenverlauf geradezu die Kenntnis der Olympischen Rede Dions voraussetzt.

[32] Przekładu dokonała Elke Michalik.

Im 3. Jahrhundert schrieb über Dion der schon erwähnte Philostratos. A.B. bemerkt richtig, dass, indem er an die frühere Diskussion anknüpft, ob Dion ein Philosoph oder ein Rhetor ist, er ihn als Philosoph-Sophist betrachtet. Besonders wichtig ist auch Meinung A.B.s die Bemerkung Phiostratos' über die Verhannung Dions (*Vitae soph.* I 7), die wahrscheinlich eine freiwillige Emigration des Sophisten war, ἐπεὶ μὴ προσετάχθη αὐτῷ φυγεῖν, womit die Überlieferung Lukians in *de morte Peregrini* (cap. 18) übereinstimmt. Das erlaubt, in der vielfachen Erwähnung Dions seiner politischen Verbannung eine eigenartige literarische Autoreklame (il carattere autocelebrativo e latterario S. 101) zu sehen, die ein gewichtiges Argument in seinen politischen Auftritten waren. Die Beschäftigung mit diesem Thema durch Philostratos beweist, dass es im 3. Jh. in den griechisch-römischen intellektuellen Kreisen diskutiert wurde. Philostratos überliefert auch wichtige Informationen über *corpus Dioneum* in seiner Zeit. Er zählt die sophistischen Schriften des Rhetors auf, zu denen das Lob des Papageis und die Euboische Rede (sic!) zählte, weiterhin Γετικά sowie die Reden an die Einwohner der Stadt, woraus zu schliessen ist, dass er die kompletten Schriften Dions nicht kannte, sondern nur eine Auswahl davon.

Ein weiterer Lebenslauf Dions stammt von dem Neoplatoniker des 4/5 Jh. Synesios von Kyrene. In diesem seltsamen Protreptik, der an den noch ungeborenen Sohn gerichtet war, lobte Synesios nach dem Beispiel Dions die Philosophie und das Leben im Einklang mit der Natur. A.B. bemerkt, dass diese Akzentuierung der philosophischen Formation Dions eine bewusste Polemik des Verfassers mit Philostrat ist, der sein sophistisches Wirken so sehr unterstrich. Synesios schliesst sie nicht aus, aber in seiner Einschätzung nimmt der Begriff Sophist eine negative Bedeutung an. Daher sollte auch παιδεία seines Sohnes nicht auf die Rhetorik, sondern auf die Philosophie bauen. Synesios scheint mit Philostrat in einem weiteren Punkt zu polemisieren, d.h. die Verbannung Dions betreffend, denn er bestätigt sie nicht nur, sondern meint sogar, dass sie eine entscheidende Zäsur in seiner Tätigkeit darstellt, die in πρὸ τῆς φυγῆς und μετὰ τὴν φυγήν zu unterteilen ist. Vor der Verbannung kann man von Dion, dem Sophisten sprechen, der sich später der Philosophie und Politik zuwandte. Daher konnten auch die von Synesios unter den Schriften Dions erwähnten verschollenen antiphilosophischen Pamphlete nur vor der Verbannung entstanden sein. A.B. bemerkt, dass Dion seine Karriere in der byzantinischen Epoche der anerkannten Meinung („prestigiosa mediazione", S. 202) von Synesios zu verdanken hatte. Ihr ist der zweite Teil des Buches gewidmet. Hier wurden die Bemerkungen Focius' und Aretas' über dem Rhetor und die von ihnen übermittelten Kataloge von achtzig seiner Schriften, die sich mit dem bis in unsere Zeit erhaltenen *corpus Dioneum* decken, besprochen. Besonders interessant ist das Kapitel über die Notiz, die Dion im Suda-Buch gewidmet ist, in dem sich die Informationen über solche seiner Bücher wie: *Über die Tugenden Alexanders, Die Verteidigung Homers gegen Plato, Lob des Herakles gegen Plato* sowie *Ist die Welt unvernichtbar?*, befanden, wobei keine anderen antiken Überlieferungen dieser Titel bekannt sind. A.B. meint, dass diese Nachrichten aus dem Suda-Buches erlauben „abzuschauen" („è una spia", S. 263), wie das *corpus Dioneum* im Wandel der Jahrhunderte entstand. Seiner Mainung nach waren die entschieden sophistische Schriften, die Synesios wahrscheinlich bewusst verschwieg, da sie nicht seinem Ideal von Dion, dem Philosophen entsprachen. Jener Dio dimidiatus des Synesios wurde bis auf die byzantinischen Gelehrten vererbt. War das wirklich so? Obwohl die Hypothesen A.B. sehr reizvoll sind, wie ich schon erwähnte, con amore zu Dion dargestellt wurden, was nicht verwunderlich ist, denn dieser Verfasser ist ausserordentlich sympatisch, bleiben sie doch nur Hypotesen.

Der eigentliche Verdienst des Buches von A.B. ist die genaue Dokumentierung der Lebendigkeit der Werke Dions in der tausendjährigen Tradition der griechisch-byzantinischen Kultur, was von seinem wahren literarischen Rang zeugt. Man würde sich wohl nicht über so lange Zeit für einen mittelmässigen Schriftsteller interessieren.

Genaue Indexe zu den Schriften Dions, zu den antiken Quellen, die immer nach den neuesten Ausgaben zitiert wurden sowie auch der Index antiker Namen und neuzeitlicher Autoren, auf deren Arbeiten sich A.B. beruft, erleichtern den Gebrauch dieses grundlegenden Studiums der Testimonien über Dion von Prusa und des Nachlebens seines Schaffens.

Marian Szarmach (Toruń)

Eos LXXVI 1988
PL ISSN 0012-7825

Literatur und Philosophie in der Antike, Annales Universitatis Turkuensis, Series B, Tom 174 (Opera ex Instituto Philologiae Classicae Universitatis Turkuensis edita, vol. VII), Turku 1986.

Kolejny zeszyt Annales Universitatis Turkuensis pod redakcją H. Koskenniemi, S. Jäkela oraz V. Pyykkö zatytułowany *Literatur und Philosophie in der Antike* zainteresuje przede wszystkim tych badaczy starożytności, którym bliskie są problemy filozofii antycznej, zarówno w dziełach twórców greckich, jak i rzymskich. Zeszyt wydany w roku 1986 liczy 125 stron.

Z przedmowy dowiadujemy się, że zgromadzone materiały pochodzą z międzynarodowego sympozjum, które w dniach 14—20 VII 1985 zorganizował Instytut Filologii Klasycznej Uniwersytetu w Turku. W sympozjum tym udział wzięli uczeni z Austrii, Republiki Federalnej Niemiec i Finlandii, a tematyka jego zawierała się między filozoficzną spekulacją a fikcją literacką w antyku. Skład uczestników sesji zadecydował niewątpliwie o tym, że większość materiałów zamieszczonych w omawianym zeszycie napisana została w języku niemieckim.

Publikację otwiera referat S. Jäkela z Uniwersytetu w Turku wprowadzający w tematykę sympozjum a zatytułowany *Erwartung und Irritation* (ss. 9—18). Kolejno następują artykuły: H. Schwabla (Wiedeń) — *Vorbedingungen griechischer Philosophie in der frühen Dichtung* (ss. 19—34); W. Kullmana (Freiburg) — *Euripides' Verhältnis zur Philosophie* (ss. 35—50); H. Thesleffa (Helsinki) — *Plato and Literature* (ss. 51—64); S. Jäkela — *Sprachtheorie und Mythenrezeption bei Isokrates* (ss. 65—80). W krąg tematyki rzymskiej wprowadza nas A. Primmer (Wiedeń) artykułem zatytułowanym *Juppiters Gerechtigkeit* (*Dichtung und Philosophie in der Aeneis*) (ss. 81—98), a następnie H. Koskenniemi (Turku) referatem pt. *Beobachtungen zum philosophischen Hintergrund in den Georgica Vergils* (ss. 99—106). E. Koskenniemi (Turku) kieruje zaś swe zainteresowania ku tendencjom religijnym, jakie dostrzega w Filostratosowym żywocie Apolloniosa z Tyany — *Die religiösen Tendenzen des Philostratos in der Vita Apollonii Tyanensis* (ss. 107—118). Zeszyt zamyka referat V. Pyykkö (Turku) pt. *Mythos und Wahrheit bei Basileios von Kaisareia* (ss. 119—125).

Przedstawiony przegląd referatów wskazuje na układ chronologiczny (Grecja, Rzym pierwszego wieku, Cesarstwo), który pozwala na łatwą orientację w materiale.

Dwa spośród przedstawionych przez uczestników sympozjum referatów zwróciły moją szczególną uwagę i dlatego postaram się omówić je dokładniej. Pierwszy z nich, autorstwa H. Thesleffa, dotyczy stosunku Platona do literatury i daje się zaliczyć do modnej ostatnio fali „obrachunków platońskich". Autor koncentruje się na kilku wybranych i systematycznie ukazanych zagadnieniach z zakresu relacji Platon a literatura. Zanim jednak Thesleff określi stosunek Platona do poszczególnych gatunków literackich, stara się ustalić poziom znajomości dostępnej literatury u twórcy Akademii. Wskazuje na znacznie większe zainteresowanie filozofa dla poezji niż dla

prozy. Ciekawym stwierdzeniem autora jest uznanie naszej wiedzy o presokratykach za większą aniżeli ta, którą posiadał Platon. Znajomość filozofii presokratejskiej przez Platona bywa, zdaniem Thesleffa, mocno wyolbrzymiana. Problemem zaś całkowicie otwartym pozostaje, czy filozof ten w ogóle czytał Demokryta.

Generalnie Thesleff ocenia Platona jako „dość oczytanego człowieka", któremu daleko jednak do uniwersalnej znajomości literatury. Badacza interesuje wszelako inny problem, a mianowicie widoczny w dialogach Platona jego stosunek do rozmaitych form literackiej wypowiedzi. Thesleff podkreśla bardzo istotną rzecz, o której często zapominamy czytając i analizując Platońskie dialogi — sam filozof był równocześnie literatem, przejawiał zamiłowanie do manipulowania językiem i dysponował bardzo szerokim wachlarzem literackich możliwości, poczynając od sokratycznego *elenchos*, poprzez realistyczne sprawozdania, parodię i grę słowną, a kończąc na poetyckich, pełnych uniesień wizjach. Na tym tle interesujący wydaje się stosunek Platona-artysty i Platona-filozofa do zastanego dorobku literackiego; Thesleff wyszczególnia tu kilka grup tematycznych, które po kolei omawia: stosunek Platona do Homera (1), do dramatu (2), do retoryki (3), do „boskiej" inspiracji (4), do mitu (5) oraz problem zmian, jakie dokonywały się we własnych poglądach Platona.

Zdaniem Thesleffa w całej twórczości filozofa przewija się jego ambiwalentny stosunek do Homera, będący wynikiem głębokiego rozdźwięku między Platonem-artystą, który docenia wartość estetyczną tej poezji, a Platonem-filozofem, który gani ją z etycznego punktu widzenia. Przy tym Platon stara się dać dla swojego potępienia epiki Homera uzasadnienie filozoficzne: oto poezja ta silnie oddziałuje, jest ponętna, a równocześnie naśladuje to, co istnieje w świecie zmysłowym, i utrwala to w umyśle odbiorcy.

Stosunek Platona do dramatu rozbija Thesleff na dwa odrębne zagadnienia: stosunek do komedii i do tragedii. Pierwszy określa mianem „konstruktywnego" — filozof świadomy był faktu, że komedia, choć stanowi ważną „władzę cenzorską" i jest środkiem presji społecznej, nie rywalizuje jednak z filozofią i nie ma ambicji wydawania na świat „nowych prawd".

O wiele bardziej krytyczny jest stosunek Platona do tragedii, co wynika z trzech przyczyn: tragedia współzawodniczy z filozofią w wyrażaniu głębokich myśli, wywołuje silne emocje (o wiele silniejsze niż epika), wreszcie jest niemoralna. To ostatnie stwierdzenie odnosi się zdaniem Thesleffa przede wszystkim do tragedii Eurypidesa i wyraża osobistą niechęć Platona do tego autora (większość cytatów z tragedii w dialogach platońskich, i to użytych w charakterze szyderczym lub ironicznym ma Eurypidesową proweniencję).

Dalej omawiane jest nastawienie Platona do retoryki. Thesleff porusza wiele aspektów tego zagadnienia, między innymi sposób zastosowania środków retorycznych w dialogach, stosunek do znanych osobistości świata retoryki — szczególnie zaś Izokratesa, zagadnienie autentyczności mowy w *Fajdrosie*. Godne osobnego podkreślenia wydaje mi się jednak porównanie przeprowadzone przez uczonego z Helsinek między *Gorgiaszem* a *Fajdrosem*, dwoma dialogami poświęconymi retoryce. Zwykło się uważać starszego *Gorgiasza* za utwór bardziej napastliwy, podczas gdy młodszego *Fajdrosa* za łagodniejszą formę wyrażenia stosunku do retoryki ze słynnym postulatem „retoryki filozoficznej" (czyli prawdziwej retoryki). Tymczasem Thesleff uważa, iż *Gorgiasz* koncentruje się na etycznym punkcie widzenia, a krytyka retoryki przebiega poza atakiem na formalne zasady sztuki wymowy. Napad na retorykę przypomina krytykę epiki Homera (również płaszczyzna etyczna), ale jest silniejszy. Natomiast *Fajdros* jest pracą „literacką" i ogniskuje się wokół problematyki zasad perswazji, powabu słów, ukazania, w jaki sposób można używać i nadużywać języka prozy. Całość zaś kończy się potępieniem piśmiennictwa, które winno ograniczyć się do sporządzania notatek wspomagających pamięć. Zdaniem Thesleffa istnieje jedno wytłumaczenie tej kwestii — Platon z biegiem lat bardziej interesował się zagadnie-

niami posługiwania się językiem niż kwestiami moralnymi, czego przykładem inne dialogi (np. *Kratylos* i *Teajtet*).

Kolejnym problemem omawianym przez autora artykułu jest inspiracja i rola muz w procesie artystycznego tworzenia. Po przypomnieniu tradycyjnych greckich poglądów na ten temat (Thesleff uważa, iż nawet materialista Demokryt dopuszczał istnienie „boskiego pierwiastka" w twórczości artystycznej) przechodzi autor do stwierdzenia „inności" Platona w tym względzie, która jest wynikiem zarówno postępującej sekularyzacji tradycyjnego punktu widzenia, jak i — szczególnie — opinii samego Platona o poezji, która „rzadko mówi prawdę, prawdziwą prawdę, choć może brzmieć pięknie". W związku z tym Thesleff stawia dwie śmiałe tezy, kwestionujące tradycyjną religijność Platona:

1. Prawdy idealne, którymi interesuje się filozof, należą do poziomu boskiego, są θεῖα πράγματα i pozostają w kontraście do prawd ludzkich — ἀνθρώπινα. Tradycyjni bogowie greckiej religii są częścią „niższego" świata, świata fizykalnego. W „boskim" świecie nie ma miejsca dla bogów i muz.

2. Inspiracja poetycka jest zupełnie nieprzydatna, jeśli natchniony poeta, podobny do proroka czy szaleńca, nie potrafi zrobić użytku z „racjonalnej części swojej duszy", czyli innymi słowy, jeśli nie kieruje się ku filozofii.

Wreszcie Thesleff przechodzi do ostatniego zagadnienia — roli mitu w twórczości Platona. Jego zdaniem mit (μῦθος) oznacza dla Platona po prostu fikcję stworzoną dla artystycznych potrzeb bądź też tradycyjną legendę. Mit może wprawdzie zawierać elementy prawdy, ale one niejako przekraczają jego kompetencje. Thesleff sądzi, że Platon, a przed nim Sokrates wyłamali się z greckiej wiary w tradycję. Mity są zawsze grą na poziomie δόξα, ewentualnie stanowią ekstrapolację z płaszczyzny λόγος i, chociaż mają do spełnienia zadania dydaktyczne, są jedynie „pozytywnym ψεῦδος".

Te ciekawe i rozciągnięte na szereg płaszczyzn rozważania o stosunku Platona do literatury kończy Thesleff kilkoma uwagami związanymi z chronologią *Corpus Platonicum*. Twierdzi, iż rewizja datowania poszczególnych dialogów, uznanie ich czasowej wielowarstwowości, aż wreszcie przyjęcie niepełnej autentyczności autorstwa Platona (*Prawa*) pomogłyby wyjaśnić pewne problemy dotyczące Platona-filozofa i Platona-literata. Celna wydaje mi się ponadto końcowa uwaga, iż ostateczna nierozwiązywalność wielu „kwestii platońskich" stanowi mimo wszystko znamię prawdziwej klasyki.

Kolejnym artykułem, którym pragnę zająć się szerzej, jest referat S. Jäkela pt. *Sprachtheorie und Mythenrezeption bei Isokrates*. Artykuł ten rozpada się na dwie części — pierwsza, teoretyczna wprowadza pewne pojęcia Izokratesowej koncepcji retoryki, druga zaś pokazuje praktycznie, jak Izokrates pojęciami tymi operował.

W części pierwszej Jäkel omawia szczegółowo mowę *Przeciw sofistom* i dokonuje charakterystyki poglądów ateńskiego mówcy na proces wdrażania uczniów w praktykę retoryczną. Przedstawiwszy Izokratesową krytykę nauk i postępowania tzw. sofistów Jäkel przechodzi do wyjaśnienia dwóch pojęć-kluczy, którymi posługiwać się będzie również w drugiej części artykułu, zawierającej interpretację mowy epidejktycznej *Pochwała Heleny*. Chodzi tu o pojęcia: ἐπιστήμη (wiedza) i δόξα (pogląd, przeświadczenie). Zdaniem uczonego skontrastowanie tych dwu pojęć i wykorzystanie ich w konkretnej interpretacji wspomnianej mowy pozwoli dostrzec i zrozumieć zasadnicze idee retoryczne Izokratesa.

Według Jäkela pojęcie ἐπιστήμη, pod którym Izokrates rozumie wiedzę pewną, stawiającą czoła wszelkiemu zakwestionowaniu, staje się zrozumiałe dzięki użyciu go w dwóch kontekstach: ἐπιστήμη τῶν λόγων (wiedza dotycząca mów) oraz ἐπιστήμη τῶν γραμμάτων (wiedza dotycząca liter). Izokrates krytykuje metody i program wychowawczy sofistów zarzucając im właśnie, iż uczą retoryki (= mów) tak, jakby uczyli liter alfabetu. Wynikałoby z tego, iż każdy, bez względu na talent w tym kierunku, bądź jego brak, może osiągnąć doskonałość w zakresie wymowy. Takiemu programowi

przeciwstawia Izokrates własny, oparty na doświadczeniu retorycznym — ἐμπειρία i wrodzonych uzdolnieniach uczniów — φύη. Jäkel zatrzymuje się dłużej nad omówieniem Izokratesowego punktu widzenia w tej kwestii, który można streścić następująco: Wiedza dotycząca liter (γράμματα) nie może być adekwatna do wiedzy o mowach (λόγοι), litery bowiem mają zagwarantowaną konwencją wartość fonetyczną i można posługiwać się nimi według stałych reguł osiągając zawsze przewidziany wynik. Tymczasem mowy (λόγοι) — ich rezultaty — zależą od szeregu kontekstów, których niepodobna z góry przewidzieć, elementem zaś decydującym o powodzeniu (obok wspomnianych — doświadczenia i talentu) jest καιρός (stosowny moment, sprzyjające okoliczności). Pojęciu καιρός nie poświęca niestety Jäkel swej uwagi, a szkoda, gdyż jego pierwszorzędne dla retoryki znaczenie wymagałoby szerszego omówienia. Więcej miejsca zajmują natomiast rozważania Jäkela nad pojęciem ἰδέαι, przy czym autor krytycznie ustosunkowuje się do rozumienia ἰδέαι jako „formy", czyli różne kategorie mów (polityczne, sądowe, pochwalne). Zdaniem Jäkela wspomniana interpretacja Euckena nie różnicuje dwóch pojęć, którymi Izokrates posługiwał się w różnych znaczeniach: ἡ ἰδέα i τὸ εἶδος. Właściwe rozumienie pojęcia ἰδέα jest możliwe dzięki przeciwstawieniu sofistycznej ἐπιστήμη τῶν γραμμάτων Izokratesowej ἐπιστήμη τῶν ἰδεῶν. Wówczas przez ten ostatni zwrot rozumieć należy „wiedzę dotyczącą wielorakich możliwości semantycznych i skali znaczeń słów w kategoriach stylistycznych". Καιρός jako probierz i sprawdzian sytuacyjny, wymagający od mówcy „wyczucia" i doświadczenia, staje się wtedy poniekąd uzupełnieniem.

Koncepcja Jäkela wydaje się mieć wiele szans na aprobatę wśród badaczy teorii retorycznej Izokratesa.

Następnie uczony z Turku podsumowuje postulaty ateńskiego retora kładąc nacisk na pewne predyspozycje ucznia, a mianowicie gotowość do wielkiego wysiłku osobistego i odwagę formułowania δόξαι (poglądów). Wydaje się, że właśnie w tym miejscu δόξα zostaje przeciwstawiona sofistycznej ἐπιστήμη jako raz na zawsze zdobytej i „wykutej" wiedzy. Δόξα kojarzyłaby się zatem Jäkelowi z pewną elastycznością i odwagą adepta retoryki; każde autentyczne wytwarzanie opinii (poglądu) porównywalne jest do odważnego czynu, który zawsze narażony jest na ryzyko niepowodzenia. Potwierdzeniem takiej interpretacji jest dla Jäkela fakt nazywania przez Izokratesa wychowanków swego instytutu nie mówcami ani filozofami, lecz „filozofującymi" (φιλοσοφοῦντες), gdyż osiągnęli umiejętność obracania się w sferze δόξα, która dopuszcza możliwość przeobrażania i zorientowana jest na istniejącą i zmieniającą się rzeczywistość, przez którą jest inspirowana, a choć istnieje krótko (dopóki nie wypełni swej funkcji), jest pożyteczna, a nawet niezbędna.

Konkretnym przykładem takiego „filozofowania" jest zaś Izokratesowa *Pochwała Heleny*, której Jäkel poświęca drugą część artykułu. Badacz koncentruje się w niej na kontrastowym użyciu i egzemplifikacji pojęć rozpatrzonych w pierwszej części — ἐπιστήμη i δόξα. Zdaniem Jäkela przeciwstawienie to stanowi zasadniczy szkielet, na którym Izokrates buduje swą *Pochwałę Heleny*. Przede wszystkim przejawia się ono we wstępnych paragrafach utworu, w których mówca zestawia dwa typy wychowania młodego pokolenia — jeden, oparty na δόξα, kojarzy ze sprawami użytecznymi dla państwa (τὰ χρήσιμα), drugi, u którego podstaw leży ἐπιστήμη, wiąże z rzeczami bezużytecznymi, zbędnymi w życiu organizmu społeczno-politycznego — τὰ ἄχρηστα.

Ten dychotomiczny podział ujawnia się — w opinii uczonego — również w prezentacji sylwetek dwóch herosów greckich — Tezeusza i Heraklesa. Czyny Tezeusza były pożyteczne dla obywateli całej Attyki i stały się fundamentem budowy wielkości państwa ateńskiego. Tymczasem Herakles manifestował jedynie swą fizyczną tężyznę, a sławę zdobywał wyłącznie dla siebie samego. Postępowanie Tezeusza jest zdaniem Jäkela przejawem pozostawania w zgodzie z δόξα (zajmowanie się sprawami użytecznymi — τὰ χρήσιμα — dla współobywateli), czyny Heraklesa zaś są wyrazem hołdowania indywidualizmowi i dowodzą zainteresowania dla τὰ ἄχρηστα, co może przynieść je-

dynie sławę osobistą. Aktywność Heraklesa należy w opinii uczonego powiązać z tymi sofistami, którzy prześcigają się w nowinkach (καινότης) chcąc zabłysnąć czymś, co choć nieprzydatne, to przecież przyniesie sławę oryginalności. Ale prawdziwa oryginalność polega na umiejętności zajęcia się czymś, co dotyczy ogółu, jest na „publicznej wokandzie" — i to w interesujący sposób. W świetle takiej interpretacji uzasadnia Jäkel wybór wątku Heleny, popularnego i opracowywanego już wcześniej, a przecież przedstawionego przez Izokratesa w zupełnie nowym świetle. Mówca, wierny głoszonym przez siebie naukom, staje w tym samym szeregu, co Tezeusz, i jest popłecznikiem δόξα.

Należy zwrócić uwagę na dużą oryginalność pomysłu takiej interpretacji Izokratesowej *Pochwały Heleny*. Na temat braku spójności tej mowy pisano w ostatnich latach sporo. Na tle rozmaitych propozycji odczytania utworu koncepcja Jäkela odznacza się zarówno bardzo wnikliwym wejrzeniem w tekst, jak i konsekwentnym prowadzeniem myśli oraz przekonującym tłumaczeniem wszystkich dygresji i „dodatków" mowy ateńskiego retora. Artykuł Jäkela nie należy do łatwych w odbiorze. Lekturę ułatwiają jednak greckie cytaty, które pojawiają się w dużej liczbie — zarówno jako konkretne konteksty omawianych pojęć, jak i dłuższe fragmenty samej mowy. Pierwsza część artykułu stanowi niejako preludium przygotowujące czytelnika do odbioru przykładu realizacji Izokratesowej „filozofii", podanego w drugiej części pracy. To niewątpliwie ciekawe odczytanie *Pochwały Heleny* w powiązaniu z mową *Przeciw sofistom* zasługuje na uwagę.

Krystyna Tuszyńska-Maciejewska (Poznań)

Eos LXXVI 1988
PL ISSN 0012-7825

Klaus Kubusch, Aurea Saecula: Mythos und Geschichte, Untersuchung eines Motivs in der antiken Literatur bis Ovid, Studien zur klassischen Philologie herausgegeben von M. von Albrecht, Band 28, Verlag Peter Lang, Frankfurt am Main, Berlin, New York 1986, SS. 283.

Die Schwierigkeit, das in der antiken Literatur funktionierende aurea-saecula-Motiv[1] wissenschaftlich abzuhandeln, liegt in der Komplexität des Untersuchungsfeldes begründet. Es gibt wenigstens zwei Gründe, die dem Gegenstandsbereich dieses Problems einen interdisziplinären Charakter geben. Zum ersten kann man dieses Problem nicht nur im Rahmen der literaturtheoretischen Motivsforschung behandeln, indem man das Motiv als eine von Grundkomponenten des im Werk liegenden Inhalts betrachtet. Die einen literarischen Archetyp bildende Geschichte von 5 Zeitaltern der Menschheit hat ihren Ursprung in dem kosmogonischen Mythos und nimmt eine symbolische Bedeutung an, die über die Literatur hinausgeht. Dieses Problem bedeutet viel mehr als die bloße Bezeichnung des Motivscharakters und der Motivsstelle in der künstlerischen Struktur des Werkes. Zum zweiten wird der Mythos zu

[1] Wir benutzen das Wort Motiv, wie K. Kubusch in dem Untertitel seines Buches. Man soll aber darüber nachdenken, ob Goldzeitvorstellungen in der antiken Literatur ein Motiv oder ein System von Motiven bilden. Über Unterschied zwischen den beiden Begriffen (Motiv und Sprachbild) und über seine Bedeutung in der Funktionsforschung der einzelnen Strukturen des Werkes vgl. *Vorwort in Motive und Themen romantischer Naturdichtung. Textanalysen und Traditionszusammenhänge.* Bericht über Kolloquien der Kommission für literaturwissenschaftliche Motiv- und Themenforschung 1981—1982, herausgegeben von Th. Wolpers, Göttingen 1984, S. 8—9.

der Urform der philosophischen Theorien. Ihre ersten Forscher versuchten sich von der mythisch orientierten Interpretation der Erscheinungen unabhängig zu machen. Dies alles verursacht, daß man die literarische Wiederspiegelung des Mythos auch in philosophisch-geschichtlichen Kategorien erörtern muß.

Ungeachtet der Differenziertheit des Untersuchungsfeldes wurde diese Thematik schon in mehreren Arbeiten behandelt. Es wäre hier z.B. ein relativ neues Buch von Gatz[2] zu nennen, das an bisherige jedoch üppige, oberflächliche Literatur zu diesem Problem anknüpft.

Die erneute synthetische Behandlung der Goldzeitmythosvorstellungen in der antiken Literatur bringt die hier zu besprechende Dissertation von K.K. Das Hauptziel der Arbeit war die Darstellung von verschiedenen Interpretationen der augusteischen Idee von einer goldenen Zeit, deren Anfänge schon in dem hesiodischen Mythos zu entdecken sind. Die Erwägungen des Autors gehen auf den Funktionswandel der literarischen Version des Mythos in verschiedenen Epochen aus. Die von den deutschen Theoretikern, G. Grimm und H.-D. Weber[3], durchgeführte semantische Unterscheidung zwischen Rezeption und Wirkung (auf der methodologischen Ebene: Rezeptionsforschung und Wirkungsforschung) findet im Werk von K.K. ihre Anwendung in bezug auf verschiedene Forschungsprobleme. Angesichts dieser Theorien beschränkt K. seine Rezeptionsforschung auf die Analyse der Konkretisationen des Rezeptionsakts von einzelnen Kunstwerken. Das bedeutet vor allem die Funktionsanalyse von Motiv und Thema. In Mittelpunkt steht also ein Kunstwerk. Die über die Rezeptionsforschung hinausrreichende Wirkungsforschung stellt dagegen den Rezipienten in den Vordergrund: K. analysiert also auch die Werke hinsichtlich der sozial-geschichtlichen und kulturellen Bedingtheit der Wiederaufnahme von aurea-saecula-Motiv in verschiedenen Epochen. Er erweitert also sein Forschungsinteresse um den Aspekt der gesellschaftlichen Funktion der Literatur (besonders in diesem Teil seines Werkes, in dem er sich mit dem Schaffen der augusteischen Dichter beschäftigt).

Diese beiden Aufgaben bedingen, daß K.K. zwei eindander ergänzende Forschungsmethoden anwendet. Sie beeinflußen ihrerseits die Anordnung des präsentierten Quellenmaterials. K. ordnet es nach einigen Kriterien ein. Das erste Kriterium bildet die Klasifikation nach der chronologischen Besprechung der Autoren. Der Reihe nach werden die Goldzeitvorstellungen von den Vorsokratikern, Tragikern, Sophisten, von Plato, von der Schule des Aristoteles, den Kynikern, Epikureern (Lukrez wird als Quellenmaterial zu dem griechischen Epikureismus betrachtet), Stoikern und von Vergil, Horaz, Tibull, Properz und Ovid, besprochen. Solch eine Anordnung verursacht, daß die einzelnen Buchkapitel eigentlich monografische Behandlungen der Goldzeitvorstellungen bei einzelnen Dichtern sind.

Das zweite Einteilungskriterium erfolgt immanent aufgrund des Sukzessionsmythos[4] von der Entstehung und von den Verwandlugen der Menschheit. Es ist also ein Mythos, der — in seinem menschlichen „Ausmaß" — der hesiodischen *Theogonie* entspricht, die ihrem Charakter nach, auch sukzessiv ist. Dieses Kriterium führt zur dichotomen Einteilung der untersuchten Werke. Sie stützt sich auf die von den antiken Autoren akzeptierte Richtung dieser Sukzession. K. unterscheidet zwei

---

[2] B. Gatz, *Weltalter, goldene Zeit und sinnverwandte Vorstellungen*, Spudasmata 16, Hildesheim 1967.

[3] Vgl. G. Grimm, *Rezeptionsgeschichte. Grundlegung einer Theorie mit Analysen und Bibliographie*, München 1977, S. 22—31, und *Rezeptionsgeschichte oder Wirkungsästhetik*, Konstanzer Diskussionsbeiträge zur Praxis der Literaturgeschichtsschreibung, herausgegeben von H. D. Weber, Klett—Cotta 1978, S. 5.

[4] Dieser Termin wurde von Podbielski (nach Lesky) in bezug auf *Theogonie* von Hesiod verwandt, H. Podbielski, *Mit kosmogoniczny w Teogonii Hezjoda*, Lublin 1978, S. 129.

Hauptströmungen der antiken Rezeption des Goldzeitmythos. Die erste Strömung bilden Deszendenztheorien von Verwandlungen des menschlichen Daseins. Sie stützen sich auf Hesiods Vorstellung in *Erga* (V. 106 – 201).

Die zweite Strömung bilden die zuerst bei Xenophanes (B 18D) gefundenen Auffassungen, daß sich die Menschheit zum Bessern hin entwickelt habe. Diese Aszendenztheorien werden – nach K.K. – mit der Zeit ins Geschichtsdenken übernommen. Derartige Einteilung wird jedoch der Obergliederung untergeordnet. So präsentiert man im ersten Kapitel, wie sich die Vorstellung von einer goldenen Zeit aus dem hesiodischen Weltaltermythos gelöst hat und in die Lehre vom zivilisatorischen Fortschritt der Menschheit eingegangen ist. Der Aszendenztheorie gemäß, besteht dieser Fortschritt darin, daß die Menschheit, die zunächst ein mühevolles Dasein führte, neue τέχναι erfindet und dadurch die darauffolgenden Kulturstufen allmählich erreicht.

Die Herausbildung des Geschichtsdenken wird am Beispiel von Plato veranschaulicht. In seinen Werken stehen die hesiodische Vorstellung von einer paradiesischen Goldzeit und die Theorie vom zivilisatorischen Fortschritt – aus einem primitiven Urzustand heraus – nebeneinander. Erst nach Plato kommt es zum Wandel der Goldzeitauffassung. Man beginnt jede Frühzeit als eine goldene Epoche anzusehen. Mit der Zeit wurde der Goldzeitbegriff auf spätere Phasen der zivilisatorischen Entwicklung übertragen (z.B. bei Arat).

Im zweiten Teil bespricht K.K. die Vorstellungen von einer goldenen Zeit in der augusteischen Dichtung. Er geht von einer vergleichenden Analyse des aurea-saecula-Motivs in Vergils Werken aus. Seine Schlußfolgerung ist u.a., daß das aurea-saecula-Motiv bei Vergil sowohl utopisch-märchenhafte als auch realistisch-geschichtliche Elemente enthält. Auf diese Weise findet K.K. an dem äußerlichen Wiederspruch dieser Vorstellungen (besonders an der Theorie von der Wiederkehr der – für die Römer – goldenen und glücklichen Zeiten) eine innere in literarischer Form konsequent ausgedrückte Unterstützung der Augustspolitik.

Die Werke von übrigen augusteischen Dichtern werden auch hinsichtlich der in ihnen ausgedrückten politischen Meinungen untersucht. Besonders beachtenswert ist Kubuschs Behandlung der Werke von Ovid. Es ist ein Versuch die scheinbar widersprechenden Weltanschauungen von Ovid als ein geordnetes und geschlossenes System vorzustellen. K.K. vermutet, daß das mit der Hilfe des Goldzeitmythos geäußerte Mißfallen an *renovatio* und *restauratio* des Augusts, zu Ovids *crimina* von Prinzeps gezählt und dann zu einem der Gründe für seine Relegierung wurde.

Die chronologische Ordnung in der Darstellung der beiden Theorien verursacht einige Repetitionen der präsentierten Meinungen. Wenn K.K. eine meritorische Einteilung des Materials als Hauptkriterium genommen hätte, würde es ihm, unserer Meinung nach, gelingen, diese Repetitionen zu meiden, ohne daß der Vortragsübersichtlichkeit ein Abbruch getan wäre. Die Vorstellungen von Anschauungen der einzelnen Autoren bilden unentbehrliche Hilfe, um das Hauptziel (d.h. den Bedeutungswandel der Idee selbst zu zeigen) zu realisieren. Es würde wissenschaftlich nützlicher, wenn der Autor mit der traditionellen, diachronischen Klassifikation brechen könnte.

Auf das Thema der methodologischen Probleme zurückkommend kann man sagen, daß die Anwendung der Forschungsmethoden, die den beiden, oben erwähnten Einteilungen entsprechen, sich für den Leser als interessant erweisen kann. Die Ausgangspunkt der Untersuchung bildende chronologische Deskription zieht eine genetische, komparative Methode nach sich, mit deren Hilfe Zusammenhänge zwischen dem Einzelwerk und anderen Werken gezeigt werden können. K.K. verwendet auch andere, sogenannte funktionelle Methode mit Erfolg: einerseits versucht er durch die Analyse (man muß hinzufügen, daß sie jedesmal vollkommene philologische Textinterpretation ist) die Rolle des Motivs in der Struktur jenes Werkes; andererseits verbindet er die literarischen mit gesellschaftlichen Funktionen der Literatur.

Angesichts der eingehenden Behandlung der Rezeption und der Wirkung des aurea-seacula-Motivs verwundert die Tatsache, daß K.K. auf eine detaillierte Analyse des Textes von Hesiod verzichtete. Obwohl wir eine gute Interpretation des hesiodischen Mythos von Gatz besitzen (was vom Autor als Grund seiner Entscheidung angegeben wird) hat die Entscheidung das Werk zu beschreiben, an das man im nächsten Teil der Arbeit sehr oft anknüpft, zu eliminieren, einige schwerwiegende Folge. Das erschwert die der Arbeit gesetzten Ziele vollkommen zu erreichen. Abgesehen davon, daß die nur oberflächliche Analyse des Textes von Hesiod (eigentlich in Form einer kurzen Paraphrase des griechischen Textes) das ganzheitliche Bild des untersuchten Problems beeinträchtigt, verursacht es zusätzlich, daß man sich als Leser von dem aurea-saecula-Motiv nur eine verallgemeinernde Meinung bilden kann. Es ist manchmal nicht ganz klar, welche von den ein geschlossenes System bildenden Elementen dieser ersten literarischen Version des Goldzeitmythos (d.h. moralische Niedergang, das progressive Prozeß der Alterung und progrediente Degeneration im Leben nach dem Tode[5]) übernommen wurden, wie auch das, nach welchen Proportionen die Aneignung geschah. Die innere Struktur des hesiodischen Mythos synthetisch zu zeigen könnte sich fruchtbar erweisen um den späteren Wandel des Mythos zu zeigen. Doch ist der Mythos nicht nur eine Urform, die später nachgebildet wurde. Er ist auch das erste Glied der langen Kette von Werken, durch die das aurea-saecula--Motiv vorbeizieht.

Es scheint uns auch, daß das Fehlen der Analyse von dem hesiodischen Text einen zusätzlichen Nachteil mitbringt: eine terminologische Ungenauligkeit. Sie ist im ganzen Werk von K.K. zu spüren. Das soll als ein Mangel anzusehen. Angesichts des sonst präzisen Begriffsapparates überrascht das. Obwohl K.K. in der Ihnaltsangabe des hesiodischen Textes das Wort „Geschlecht" als die Entsprechung des hesiodischen γένος benutzt, verwendte er sonst in bezug auf Hesiods Text den Begriff „eine goldene Zeit". Er behandelt also γένος und das lateinische Wort *aetas* (*saeculum*) synonimisch. Auf diese Weise haben für ihn die beiden Begriffe dasselbe Designat: eine temporale Fläche. Wir sind aber der Meinung, daß K.K. dieses Problem ein bißchen versimpelt hat, indem er diese zwei Begriffe in einem Atem nannte. Um den Mythoswandel, vor allem aber um die Verwandlungen des Mythos in das Element des rationalen Geschichtsdenkens zu zeigen, ist es sehr wichtig, das Moment zu demonstrieren, in dem sich die Verstehensweise des Geschichtsprozesses ändert: der Mythos von den 5 Geschlechtern der Menschheit stellt im Mittelpunkt einen Menschen dar und alle geschichtlichen Verwandlungen erscheinen als Folge des menschlichen Wirkens. Mit der Entwicklung des Geschichtsdenkens objectivisiert sich der Mythos und er geht in eine Erzählung von 5 Zeitaltern der Menschheit über. Der Mythos nimmt also den allgemeinkosmogonischen Charakter an: der Mensch wird eines von vielen Elementen des Kosmos.

Schlußfolgernd kann man sagen, daß die Arbeit von K.K. eine interessante, wertvolle, mit der Erudition geschriebene interpretatorische Studie ist, die als Ganzes auf ein reiches Quellenmaterial aufbaut. Sie verdient es als sehr positiv bewertet zu werden, um so mehr, als die Thematik, die von K.K. aufgegriffen wird, in der wissenschaftlichen Literatur schon oftmals berührt wurde. Trotzdem ist es ihm gelungen auf einige, bisher außer acht gelassene Problemfelder zu stoßen.

Der Autor beweist seine Literaturkentnisse, indem er über 200 Positionen in dem Literaturverzeichnis zitiert. An vielen Stellen (was er jedesmal skrupulös unterstreicht) präsentiert er Meinungen anderer Forscher. Besonders an diesen Stellen, wo er den allgemein vertretenen Meinungen skeptisch gegenübersteht, polemisiert er gegen andere Forscher sehr geschickt und überzeugend.

---

[5] Vgl. Hesiod, *Works and Days*, edited with Prolegomena and Commentary by M. L. West, Oxford 1982, S. 173–174.

Die besprochene Arbeit macht sichtbar, daß die von Philologen scheinbar völlig ausgebeuteten Themen, noch immer neue, nicht zum Schluß gelößte Probleme enthalten. Sie überzeugt, daß die bisher vielmals kritisch analysierten Werke aufs Neue zu interpretieren, eine zweckmäßige und aktuelle Aufgabe sein kann.

Krystyna Bartol (Poznań)

Eos LXXVI 1988
PL ISSN 0012-7825

B. Kytzler. Horaz. Eine Einführung von ... Artemis Einführungen, Band 17, Artemis Verlag, München 1985, ss. 137.

Książka Bernarda Kytzlera poświęcona twórczości Horacego zasługuje na szczególną uwagę ze względu na sposób, w jaki spełnia swoją rolę wprowadzenia (Einführung) czytelników o zainteresowaniach humanistycznych, ze znajomością łaciny lub bez, w krąg Horacjańskiej poezji. Ograniczona objętość tomiku, w którym Autor pomieścił również wybrane utwory Horacego w oryginale i w przekładzie na język niemiecki, zmuszała do starannych wyborów między dozą niezbędnych informacji na poziomie podręcznikowym a miarą interpretacji oraz krytycznoliterackich refleksji, jakie stanowią o wartości książki. „Wprowadzenie" B. Kytzlera jest bowiem tego rodzaju, że większości opisów, charakterystyk i wyjaśniających stwierdzeń towarzyszy sugestia, iż bogactwo Horacjańskiej poezji wcale nie zostało wyczerpane i przed każdym odbiorcą otwierają się możliwości rozwijania, modyfikowania dotychczasowych spostrzeżeń i przeżywania własnych intelektualnych oraz estetycznych satysfakcji. W otwieraniu nowych perspektyw czytelniczego odbioru, w uświadamianiu wielostronności dzieła, w budzeniu pokusy do odkrywania ukrytych sensów wiersza spełnia się rola książki jako opracowania wprowadzającego. Nie wyobrażajmy sobie — pisze B. Kytzler — że można w dwu słowach scharakteryzować talent poety. Gdyby wystarczyła do tego jakaś krótka formuła, nie mielibyśmy z pewnością do czynienia z rzeczywistym twórcą (s. 127).

Układ książki przebiega tradycyjnie: od życiorysu poety przez omówienie kolejnych tomików jego poezji w porządku chronologicznym, zakończone ogólną charakterystyką twórczości w rozdziałku „Operosa Carmina" (s. 102—109). Następuje po nim rozdział poświęcony recepcji („Nachleben") poezji Horacego w starożytności, średniowieczu, w czasach nowożytnych i we współczesności. Dodatek przynosi informacje bibliograficzne uporządkowane według schematu: wydania, bibliografie, konkordancje, opracowania ogólne, szczegółowe, dotyczące recepcji. Książkę zamyka tablica chronologiczna.

Do części biograficznej włączył Autor podrozdziały poświęcone sylwetce duchowej poety, kształtowanej przez praktyczne instrukcje ojcowskie, teoretyczne studia ateńskie oraz życiowe doświadczenia, które cieniem śmiertelnego zagrożenia miały naznaczyć egzystencję Horacego. Chyba jednak nazbyt serio potraktował Autor (s. 27 n.) niektóre przynajmniej wspomniane w wierszach niebezpieczeństwa życia, zwłaszcza że sam Horacy mówił o nich w tonacji baśniowej (c. III 4,9—20: sen zagubionego dziecka), żartobliwej (c. I 22,9—16: spotkanie z wilkiem) lub groteskowej (c. II 13,1—22: walące się drzewo).

Omawiając istotne cechy twórczości poety z Wenuzji zadbał Autor o jej wyodrębnienie spośród zjawisk literackich znamionujących poezję okresu poprzedzającego, czyli wiersze neoteryków, a także o jej powiązanie z tendencjami wschodzącej dopiero epoki literackiej, klasyki augustowskiej, której Horacy *pars maxima fuit*. Krokiem decydującym w stronę nowych idei artystycznych nazwał Autor Horacjań-

ski wybór literackiego patrona *Epod*, Archilocha, a po nim innych poetów greckich epoki archaicznej i klasycznej, patronujących *Pieśniom* wbrew powszechnym wśród neoteryków upodobaniom do naśladowania wzorców aleksandryjskich. Każdy chyba charakteryzujący dzieła Horacego autor próbował wyjaśnić w jakiś sposób i uzasadnić jego przejście do liryki stroficznej po odmiennych doświadczeniach twórczości jambicznej i satyrycznej. Także B. Kytzler wskazał słusznie na liryczne motywy obecne już w niektórych epodach (1, 11, 14, 15) jako zadatki nowej weny i przeprowadził naszym zdaniem mało przekonującą paralelę historyczną między przemianą wojowniczego Oktawiana w pokojowego Augusta a metamorfozą agresywnego, szyderczego Horacego z *Epod* i *Satyr* w piewcę i głosiciela „nigdy dotąd nie słyszanych pieśni". Oryginalna wydaje się sugestia, że Horacy podkreślając w epilogu trzech ksiąg *Pieśni* (c. III 30) swe pierwszeństwo liryczne w przeszczepieniu meliki eolskiej na grunt rzymski dzięki słowu *princeps* porównał się z Cyceronem (s. 56: „stellt der Sänger sich an die Seite Ciceros") i Augustem używającym przecież tytułu princepsa. Co się tyczy porównania z władcą, to odmienność pól semantycznych, w jakich funkcjonowało łacińskie *princeps* (w sensie literackim i politycznym), z pewnością utrudniała, jeśli nie eliminowała, sugerowane skojarzenie. Przyznany zaś Cyceronowi przez Cezara tytuł pierwszego krasomówcy (Cic. *Brutus* 253 n.), na który B. Kytzler się powołuje, nie był z pewnością aż tak charakterystyczny, by mógł stanowić okazję do dostatecznie wyrazistej aluzji.

Do poznania Horacjańskiej liryki prowadzi Autor najpierw przez omówienie kilku wierszy tak wybranych, że reprezentują najczęściej powtarzające się w *Pieśniach* układy stroficzne. Omówieniom towarzyszy tekst w oryginale (wersy z oznaczonymi graficznie cezurami) i w przekładzie. Oparte na konkretach tekstu poetyckiego uwagi Autora lepiej przekonują o wartości ukazywanych zjawisk literackich niż abstrakcyjne syntezy. Następnie pojawia się tradycyjnie ujęty rejestr tematów lirycznych, spośród których nieco więcej uwagi poświęcono tylko niektórym wierszom politycznym i autotematycznym. Rozdział dotyczący liryki kończą uwagi o kompozycji ksiąg, o rozłożeniu w nich akcentów formalnych (metrycznych) i treściowych. Problemowi tzw. architektoniki księgi lub zbioru kilku ksiąg (*Satyr*, *Pieśni*, *Listów*) poświęcał Autor sporo uwagi wskazując przy tym na przypuszczalne wysiłki redakcyjne samego poety. Ze szczególnym upodobaniem informował o stosunkach liczbowych dotyczących ilości wersów w poszczególnych księgach i utworach, aby ukazać zachodzące między nimi proporcje i dysproporcje, ale nie we wszystkim dopatrywał się świadomego działania poety (s. 41: „Man kann ihn sich schwer mit dem Abakus im Arm vorstellen").

Księgą filozofii i przyjaźni nazwał B. Kytzler zbiór 20 listów Horacego, z których jeden do poety Tibullusa (*Epist.* I 4) omówił dokładniej, aby na tym przykładzie ukazać czytelnikowi urok Horacjańskiej formy epistolarnej, jej wewnętrzną harmonię, lekkość, egzystencjalną radość (s. 81). Natomiast jako listy o poezji rozpatrzył wszystkie trzy utwory drugiej księgi *Listów* adresowane do Augusta, do Florusa i do Pizonów, nie bacząc, że drugi z nich (*Epist.* II 2) ma bardziej skomplikowaną, dwudzielną budowę i oprócz części literackiej zawiera część moralizatorską w stylu diatryby, będącą świadectwem odrzucenia poezji (= liryki) i zwrotu ku filozofii. Uznając trafność objaśnień zarówno większych fragmentów listów, jak również interpretacji poszczególnych wypowiedzi nie można się jednak zgodzić z wyjaśnieniem zakończenia *Listu do Augusta* (w. 264—270). Występuje tam rzeczywiście właściwa Horacjańskiej technice zakończeń drwina, którą dostrzegł B. Kytzler (s. 92), lecz nie sądzę, by Horacy w usta dostojnego adresata włożył słowa o grożącym mu ośmieszeniu przez jakiegoś poetę-dyletanta, gdy wiersze z nieudanymi pochwałami wnet sklepikarzom posłużą na torebki do pakowania pieprzu. Sytuację taką przewiduje zatem nie władca, któremu Horacy „udzielił głosu" (s. 92), lecz autor listu, który jednocześnie uczynił taktownie sam siebie bohaterem wymyślonej przygody.

Historia recepcji twórczości Horacego, ukazująca znamienne dla danej epoki przesuwanie akcentów aktualności z satyr i listów na lirykę, z epikurejskiego używania na cnoty obywatelskie i politykę, kończy się inspirującą zachętą do dalszych studiów horacjańskich polegających na poznawaniu dzieła poety w sposób „pluralistyczny" i „antydogmatyczny", wyzbyty ograniczającej jednostronności interpretacyjnej. Wśród informacji o żywotności spuścizny duchowej, uzupełnianych wypowiedziami różnych autorów na świadectwo ich zainteresowania Horacym (cytowany m. in. Fénélon, Voltaire, Lessing, Schiller, Brecht), zabrakło wzmianki o niepośrednim wpływie, jaki wywarła *Ars poetica* Horacego na formowanie się europejskiej wiedzy o poezji w okresie renesansu, a zwłaszcza w klasycyzmie.

Książka B. Kytzlera stanowi interesującą i pobudzającą do myślenia o poezji lekturę. Zachęca do poznawania bogatej Horacjańskiej poezji, której wartości uniwersalne — twierdzi Autor książki — zdolny jest przekazać dobry przekład. Świadomość owej powszechności, a więc i bliskości, aktualności budzi w czytelniku również metoda wplatania do wywodów historycznoliterackich uwag i skojarzeń odbiorcy oraz uczestnika literatury współczesnej, gdy np. biografia Horacego przypomni Autorowi urzędniczy los F. Kafki, a odwołanie się do *Ameryki* B. Brechta (Traumland) i *Alaski* G. Bennsa (evasive Utopik) wystarczy za wyjaśnienie charakteru Horacjańskiej emigracji Rzymian na Wyspy szczęśliwe w epodzie XVI (s. 35).

Andrzej Wójcik (Poznań)

Eos LXXVI 1988
PL ISSN 0012-7825

P. Papinius Statius: Silvae Book II. A Commentary by Harm-Jan van Dam, Leiden, E. J. Brill 1984, ss. I—X+539.

Sylwy Stacjusza, należące do najważniejszych dzieł poezji łacińskiej I w. n.e., doczekały się już szeregu edycji, opracowań w formie artykułów i rozpraw a także opracowań monograficznych. Brak było natomiast wyczerpującego komentarza do tego zbiorku i do r. 1984 badacz zajmujący się zbiorem *Silvae* miał do dyspozycji jedynie obszerniejszy komentarz Fr. Vollmera z r. 1898 znajdujący się przy jego wydaniu *Sylw* oraz krótki komentarz zamieszczony w wydaniu francuskim: Stace, *Silves* texte établi par H. Frère et traduit par H. J. Izaac, Paris 1944. Toteż filologowie klasyczni mogą powitać z radością publikację holenderskiego filologa H.-J. van Dama pt. P. Papinius Statius, *Silvae Book II*, A Commentary by... Leiden, E. J. Brill 1984. Mnemosyne Supplementum octogesimum secundum, która w pewnym stopniu (ponieważ dotyczy tylko jednej księgi) wypełnia tę lukę.

Książka obejmuje krótką przedmowę (s. I—X), wstęp (s. 1—21), krytyczne wydanie drugiej księgi *Sylw*, b. obszerny komentarz (s. 51—506), appendix poświęcony mowom w *Sylwach* (s. 507—508), obszerną bibliografię (s. 509—528), indeks (s. 529—539). Ponadto Autor zamieścił wykaz stosowanych skrótów, sigla oraz wykaz miejsc, w których przyjmuje inne lekcje niż Marastoni (s. 25—26).

We wstępie podaje van Dam zarys biografii Stacjusza i charakteryzuje środowisko, w którym autor *Sylw* przebywał w Neapolu i Rzymie. Następnie omawia zbiór *Sylw* jako całość, uwzględnia czas powstania całego zbioru, kompozycję księgi II, zaznaczając słusznie, iż jest ona przez poetę przemyślana a nie przypadkowa, jak uważają niektórzy badacze, wraca do sprawy znaczenia tytułu *Silvae*, charakteru poszczególnych utworów tej księgi i sposobu, w jaki powstawały. Następny rozdziałek przynosi analizę utworów zawartych w księdze drugiej pod kątem gatunku literackie-

go i stosunku do retoryki oraz uwagi o języku i stylu Stacjusza. Wstęp ujęty jest krótko, syntetycznie i jasno; porusza zagadnienia istotne dla poety neapolitańskiego jako autora *Sylw*, uwzględnione w każdym obszerniejszym podręczniku literatury rzymskiej. Obejmuje także historię tekstu *Sylw*. Autor wyjaśnia również, co jest celem komentarza, jaki jest jego zakres i jak należy z niego korzystać. Po wstępie mamy wydanie tekstu, a następnie aparat krytyczny i komentarz rzeczowy.

Aparat krytyczny ze względu na swój charakter został umieszczony w komentarzu ogólnym, nie pod tekstem. Jest on opracowany bardzo dokładnie i wyczerpująco. Charakterystyczną cechą aparatu krytycznego van Dama jest to, że Autor nie ogranicza się, jak to zwykle ma miejsce w wydaniach krytycznych, do zestawienia różnic lekcji rękopiśmiennych i zaznaczenia koniektur wydawców nowożytnych, lecz omawia je w sposób krytyczny często polemizując z poprzednimi edytorami, przyjęte zaś w swoim wydaniu lekcje i koniektury stara się dokładnie uzasadnić. Ostatnim wydaniem krytycznym, które poprzedziło edycję drugiej księgi *Sylw* van Dama, jest wydanie A. Marastoniego, obejmujące całość *Sylw* (Leipzig 1970, Teubner). Tekst przyjęty przez van Dama różni się w kilkudziesięciu miejscach od tekstu przyjętego przez Marastoniego. Różnice te uwidocznione są w specjalnym wykazie (s. 25—26). Tak więc kilkakrotnie van Dam przyjmuje lekcję cod. M, podczas gdy Marastoni w tych samych miejscach opiera się na innych rękopisach (Q^2, R, A, Q, σ), wprowadza koniektury uczonych nowożytnych lub swoją własną. Dwukrotnie obaj wydawcy przyjmują wprawdzie tę samą lekcję rękopiśmienną, ale van Dam uważa te miejsca za niejasne i oznacza je podwójnym znakiem † (tj. crux; II 3,53 — tutaj idzie za Saengerem i II 6,13). W czterech miejscach objętych wykazem wprowadza van Dam własne koniektury (II 1,84; 1,155; II 2,137; II 6,48). Są one interesujące i przemyślane, ale — jak często bywa z koniekturami — dyskusyjne. W kilkunastu miejscach przyjmuje koniektury proponowane przez wcześniejszych wydawców (m. in. Baehrensa, Marklanda, Philimore, Postgate, Vahlena, Vollmera i in.; sięga także do edycji Dom. Calderiniego z r. 1475).

Komentarz rzeczowy jest bardzo obszerny, szczegółowy, dokładny i — można śmiało powiedzieć — wszechstronny. Wystarczy zwrócić uwagę na fakt, że obejmuje on 458 stron tylko do księgi drugiej, podczas gdy komentarz Vollmera do całego zbioru (5 ksiąg) liczy 354 strony. Każdy utwór poprzedza van Dam wprowadzeniem: na początku podaje wybrane pozycje bibliograficzne dotyczące: 1. gatunku literackiego, do którego omawiana „sylwa" należy (np. przy *Silv.* II 1 znajdujemy pozycje dotyczące konsolacji w ogóle, przy II 2 literaturę dotyczącą opisów willi w ogóle, przy II 4 literaturę dotyczącą poematów dla zmarłych zwierząt, przy II 7 literaturę dotyczącą utworów pisanych z okazji rocznicy urodzin); 2. konkretnie omawianego utworu (np. przy *Silv.* II 1; 2; 3; 5; 7) i 3. różnych zagadnień przy różnych utworach ściślej z nimi związanych (por. *Silv.* II 3; 4; 7).

Poza wybranymi pozycjami bibliograficznymi wprowadzenia do poszczególnych sylw obejmują następujące zagadnienia: określenie, do jakiego gatunku literackiego omawiana sylwa należy, szczegółowe wiadomości o adresacie i osobach w niej wymienionych, analizę kompozycji i poszczególnych elementów kompozycyjnych oraz charakterystykę utworu. Wprowadzenia te są rodzajem zwięzłych monograficznych opracowań poszczególnych sylw i zapoznają z nimi czytelnika, zanim Autor przejdzie do szczegółowego komentarza. Stosuje w nim taką metodę, że wydziela w każdym utworze poszczególne grupy wierszy, wyróżnione w komentarzu tłustym drukiem, i w obrębie każdej grupy objaśnia poszczególne wiersze, wyrazy, zwroty, frazy. Znajdujemy więc objaśnienia imion własnych i nazw występujących w *Sylwach*. Bardzo obszerne są objaśnienia dotyczące języka i stylu *Sylw*. Stanowią one kapitalny materiał do poznania języka i stylu neapolitańskiego poety oraz dalszych nad nimi badań. Tak więc z jednej strony zwraca van Dam uwagę na wyrazy, których Stacjusz chętnie używa (np. *nitescere* i pokrewne, *hilaris*), jak i na te, których używa rzadko

lub tylko raz (np. *consortia*, *lunatus*), wskazuje na to, że poeta używa różnych wyrazów w odmiennym znaczeniu od tego, w jakim występują u innych autorów. Zwraca też uwagę na wyrazy występujące u autora *Sylw* po raz pierwszy (np. *genethliacon*, *epicedium*, *gymnas*). Objaśnia m. in. rzeczownik *psittacus* (s. 342) i *deliciae* (s. 72—73), przymiotnik *delicatus* (s. 72—73). Zaznacza, że Stacjusz woli rzecz. *gressus* niż *pes* (s. 294). Często uwzględnia etymologię objaśnianych wyrazów (s. 218—219). Objaśnia konstrukcje gramatyczne (np. abl. resultativus — s. 202—203, dat. directionis — s. 287—288), użycie przez poetę partykuły *ceu* (s. 289—290) a także konstrukcje składniowe (np. użycie *habere* z gerundivum — s. 58, *gaudere* z part. pass. — s. 230). Zwraca uwagę na figury retoryczne (np. s. 99; 237; 348) i kwestie metryczne.

Zarówno problemy historyczno-literackie, jak językowe i stylistyczne rozpatruje van Dam prawie zawsze na tle porównawczym. Tak więc komentując zjawiska literackie czy językowo-stylistyczne w jednym utworze podaje van Dam od razu, w jakich innych utworach Stacjusza (bierze pod uwagę nie tylko inne *Sylwy*, lecz także *Tebaidę*) oraz u jakich poetów i jak często one również występują, wykazuje analogie i różnice między nimi. Na tym tle zarysowują się wyraźnie pewne charakterystyczne dla neapolitańczyka cechy.

Van Dam dał w swojej książce, która wymagała od Autora ogromnego trudu i pracy, doskonały, wyczerpujący komentarz do drugiej księgi *Sylw*. Nic nie można chyba do niego więcej dodać, a nawet można by bez szkody dla całości z pewnych niekiedy zbyt szczegółowych objaśnień zrezygnować. W każdym razie komentarz van Dama jest pozycją bardzo cenną i pożyteczną, która w znacznym stopniu ułatwi lekturę i właściwe zrozumienie *Sylw* należących do trudniejszych utworów poetyckich okresu wczesnego cesarstwa. Pozostaje jedynie wyrazić życzenie, by także inne księgi *Sylw* doczekały się tego rodzaju komentarzy.

Hanna Szelest (Warszawa)

Eos LXXVI 1988
PL ISSN 0012-7825

Erasmus Roterodamus, Opera omnia recognita et adnotatione critica instructa notisque illustrata, North—Holland, t. XIV: Ordinis quinti tomus secundus, Amsterdam—New York—Oxford 1985, p. nn. 6 + p. 400, 2 nn.; t. XV: Ordinis quinti tomus tertius, Amsterdam—New York—Oxford—Tokyo 1986, p. nn. 6 + p. 449,3 nn.

En 1986, pour le 450e anniversaire de la mort d'Erasme de Rotterdam, le Conseil International pour l'Edition des Oeuvres complètes d'Erasme a pu fêter son petit jubilé. Voici qu'a été édité le quinzième tome de *Opera omnia* Desiderii Erasmi Roterodami, et puisque l'édition englobera, prévoit-on, 30 tomes, la moitié du travail d'édition a donc déjà été accomplie. Le dernier tome édité, le XVe ainsi que le XIVe tome qui l'a précédé constituent la suite du cinquième ordo, c'est-à-dire de l'*ordo librorum qui spectant ad pietatem*. En 1977 en était paru le premier tome.

Les nouveaux tomes contiennent des commentaires aux *Psaumes* élaborés par Erasme. Le XIVe tome comprend: *Enarratio allegorica in Primum Psalmum: Beatus vir* (éd. A. Godin), *Commentarius in Psalmum II: Quare fremuerunt gentes* (éd. S. Dresden), *Paraphrasis in Tertium Psalmum: Domine quid multiplicati* (éd. S. Dresden), *In Psalmum Quartum Concio* (éd. Ch. Béné), *Enarratio Psalmi XIV, qui est De puritate tabernaculi sive ecclesiae Christianae* (éd. Ch. Béné), *In Psalmum XXII enarratio triplex* (éd. Ch. Béné). Les préfaces et les notes dans le tome XIV ont été rédigées en français. Dans le tome XV on a utilisé l'allemand.

Le tome XV a englobé les oeuvres suivantes: *Utilissima consultatio de bello Turcis inferendo et obiter enarratus Psalmus XXVIII* (éd. A. G. Weiler), *Enarratio Psalmi XXXIII* (éd. R. Stupperich), *Enarratio Psalmi XXXVIII* (éd. R. Stupperich), *De Sarcienda ecclesiae concordia* (éd. R. Stupperich), *Concionalis interpretatio in Psalmum LXXXV* (éd. C. S. M. Rademaker). Pour la préparation des deux tomes on a élu un comité spécial sous la présidence de Ch. Béné. Il est également l'auteur de l'introduction générale.

A vrai dire l'humaniste hollandais ne connaissait presque pas l'hébreu, mais l'intérêt qu'il porta aux *Psaumes* en tant qu'éditeur des écrits des pères de l'Eglise ainsi que comme éditeur d'oeuvres telles que: *Commentaire sur les Psaumes* d'Arnobe le Jeune (1522) ainsi que de *La Brève exposition des Psaumes* d'Haymon est tout à fait compréhensible. L'amoncellement d'autres activités ne lui permettait pas de commenter systématiquement tous les *Psaumes* et dans la période de 1515—1536, sur 150 psaumes, il n'en commenta que onze.

Dans l'Introduction générale, Béné a présenté les circonstances dans lesquelles chacun des commentaires a été écrit, il a cité les personnes auxquelles Erasme les a dédicacés. Dans le commentaire au *Psaume I Beatus vir*, tout comme dans *Moriae encomion*: *Moria — Morus*, Erasme a renoué avec Beatus de Rhenanus auquel il a dédicacé le commentaire. De nombreuses personnes ont encouragé Erasme à travailler à l'interprétation des psaumes et c'est à elles que les dédicaces ont été adressées. Parmi elles vient en tête John Longlond, évêque de Lincoln qui, comme l'a écrit le savant: „ante complures annos primus omnium Caletii me cohortatus es ... ut in Psalmorum opus ederem commentarios". A part les dignitaires de l'Eglise il se trouvait parmi les destinataires des personnes du milieu universitaire, mais aussi Christoph Eschenfelder, officier des douanes de l'archevêque de Trêves. C'est à lui que s'adresse le commentaire *Enarratio Psalmi XIV* qu'Erasme a publié à 6 mois de sa mort. Renouant avec le nom de som humble ami, Erasme assurait que Eschenfelder était réellement Christophoros, que parmi ses activités officielles il proclamait les vérités de l'Evangile (*Tu Christophore Christum et Evangelium in ipsum telonium induxisti*).

Il serait intéressant de savoir avec plus de précision dans quelle mesure les commentaires aux *Psaumes* étaient plus étroitement liés à la personnalité de leurs destinataires. Dans l'Introduction générale et dans les introductions aux différents psaumes, les éditeurs n'ont pu se pencher sur ce problème qu'occasionnellement. Par contre on a consacré beaucoup d'attention à la découverte des modèles sur lesquels Erasme — commentateur des *Psaumes* s'est basé. Béné a constaté que le savant hollandais avait sur ce champ des prédécesseurs tels que: Origène, Athanase, Basile, Chrysostome, Hilare, Ambroise, Jérôme, Augustin mais aussi: Cassiodore, Bède, Pierre Lombard et Thomas d'Aquin. Il leur a emprunté aussi la méthode de l'exégèse selon laquelle on distinguait quatre sens de l'*Ecriture*: le sens historique (*historicus, grammaticus*), le sens spirituel ou allégorique, le sens tropologique ou moral, le sens anagogique (dont l'objet est la vie céleste). Sur l'exemple d'Origène, il omettait cependant le sens anagogique. Pour l'interprétation il appliquait une variété de méthodes et aussi une variété de formes. Parmi les explications de 11 psaumes, Erasme a appliqué 4 formes de déclarations: une *paraphrasis* (Ps 3), une *concio* et une *expositio concionalis* (Ps 4 et Ps 85), cinq *enarrationes* sans autre titre (Ps: 1, 4, 22, 33, 38), trois *enarrationes* accompagnées d'un titre précis (Ps 14, 28, 83).

Dans les commentaires dont les éditeurs des différents psaumes ont pourvu leurs éditions, on a porté une attention spéciale sur toutes les propriétés d'Erasme — interprète des *Psaumes*. On s'est attaché à mettre en relief le rapport de son travail avec d'autres oeuvres auxquelles il travaillait en ce temps précisément. Il est évident que toutes les similitudes tirées par Erasme de la littérature théologique et des auteurs anciens ont été scrupuleusement insérées dans les notes dont on a pourvu le texte

de chaque édition des commentaires aux *Psaumes*. Il est peut-être bon à cet endroit d'attirer l'attention sur d'assez nombreuses références aux *Adages* dans l'interprétation publiée en 1532 du *Psaume XXXVIII* (*Enarratio Psalmi XXXVIII*), cet ouvrage précédait en effet la nouvelle édition de l'oeuvre *Adagia* de 1533. La référence dans cette enarratio à Térence dont l'humaniste hollandais fit paraître une édition des comédies tout comme *Enarratio* en mars 1532 ne surprend pas non plus. En notant les similitudes, les éditeurs se sont référés évidemment notamment aussi au *Nouveau Testament* mais ils n'ont pas stipulé toutefois s'ils avaient dans ces cas profité également des éditions élaborées par Erasme. La comparaison du texte des commentaires aux *Psaumes* dû à la plume d'Erasme avec les commentaires des Pères de l'Eglise sera un travail à part exigeant un grand effort, qui attend les savants. De telles comparaisons seraient très intéressantes pour le philologue — spécialiste de la langue et du style d'Erasme.

Les éditions des oeuvres d'Erasme: *Commentarius in Psalmum II*: *Quare fremuerunt gentes* ainsi que *Paraphrasis in Tertium Psalmum Domine quid multiplicati* contenues dans le tome XIV et préparées par S. Dresden intéresseront le philologue-latiniste. L'heureux éditeur, lors du travail sur la première oeuvre (*Commentarius in Psalmum II*), disposait à côté de l'édition de Froben de 1522 et de celle de 1525, d'un autographe d'Erasme conservé à la Bibliothèque Royale de Copenhague (Thottske Saml. 73 fol). Par contre en procédant à l'édition de *Paraphrasis in Tertium Psalmum* : *Domine quid multiplicati*, il pouvait, à côté des imprimés de Froben de 1524 et de 1525 se baser également sur un apocryphe conservé (copie d'un autographe disparu d'Erasme), propriété de la Bibliothèque de Gouda (MS Gouda Stadslibrije). Ces deux manuscrits précédaient évidemment les premières éditions imprimées. En se basant sur la première édition S. Dresden a inclu dans l'appareil critique toutes les leçons des manuscrits retrouvés. Lors de l'analyse de l'autographe il a attiré l'attention sur le fait que: „Le manuscrit précède sans aucun doute l'editio princeps, il en est en effet une première version bien moins longue que le texte imprimé. Les corrections faites dans le manuscrit et les ajouts sont à leur place dans la première édition, tandis que les mots biffés du manuscrit en sont absents" (pp. 91, 92). On a également à juste raison attiré l'attention sur le fait que dans l'édition imprimée Erasme avait apporté des corrections stylistiques, il a avant tout changé l'ordre des mots dans la phrase, appliqué dans le manuscrit. Cette mesure a influé sur l'amélioration du rythme de la prose. Il semble qu'Erasme, en préparant ses commentaires, s'affranchissait du rythme dont il s'était imprégné pendant la lecture des Pères de l'Eglise, sa prose devint dans la version imprimée fluide et coulante.

L'observation des différences entre l'imprimé et le manuscrit incite à de nouvelles réflexions. Nous regrettons que les éditeurs des oeuvres d'Erasme, au lieu de se baser sur la première édition imprimée et autorisée de chaque oeuvre, n'aient pas plutôt choisi la dernière édition autorisée, n'aient pas considéré comme base la dernière version que l'humaniste hollandais donnait à ses oeuvres. Dans presque chaque nouvelle édition il apportait de nombreux changements et corrections. La première édition dans sa version éditée est parfois sensiblement changée. Aussi faut-il, nous semble-t-il, se baser sur l'oeuvre définitivement perfectionnée par l'auteur et insérer les leçons des éditions plus anciennes dans l'appareil critique. Car le chemin qui conduit du manuscrit à l'imprimé est le même plus d'une fois que depuis l'édition A à B, de B à C, etc... En élaborant une nouvelle édition de son oeuvre, l'auteur annulait le texte précédent. Il désirait donner au lecteur une oeuvre sous une forme meilleure. L'édition moderne basée sur la première édition de l'oeuvre d'Erasme est aussi particulièrement embarrassante pour les éventuels traducteurs, elle pose des difficultés et introduit des malentendus lorsqu'il faut donner des citations choisies des oeuvres du savant hollandais, cela ne facilite nullement le travail à ceux qui se penchent sur le style et la langue d'Erasme. Cela ne permet pas l'observation immé-

diate des changements qui survenaient dans son style, cela crée aussi des malentendus quand il s'agit d'analyser les déclarations contenues dans les textes. Le lecteur recourt en principe au texte même suivant rarement les changements ultérieurs donnés dans l'appareil. La petite oeuvre : *Apologia adversus articulos aliquot per monachos quosdam in Hispanis exhibitos*, Basel, H. Frobenius, N. Episcopius 1529 dans laquelle aux pp. 227—253 on a ajouté : *Loca quaedam in aliquot Erasmi lucubrationibus per ipsum emendata*, utilisée par C. S. M. Rademaker, éditeur de *Concionalis interpretatio in Psalmum LXXXV* (tome XV : Ordinis quinti tomus tertius, p. 315 et les suivantes), témoigne notamment que le savant tenait à transmettre son texte sous une juste forme. Parmi ces corrections il s'en trouve trois qui se rapportent à l'interprétation du psaume LXXXV publié en août 1528. Rademaker a à juste raison introduit ces corrections à l'édition élaborée par lui. Et c'est ainsi qu'à la page 338, à la ligne 196, tenant compte de l'exigence d'Erasme, il a remplacé le mot initial „publicanus" par „Pharisaeus", à la page 374 à la ligne 247, au lieu de „sanctifica" à l'origine, il a mis „salvifica", à la ligne 252 de la même page, il a, répondant à la demande de l'auteur, remplacé le terme „ministrabant ei" par l'expression : „corroborabant eum". Si ces corrections avaient été insérées dans une nouvelle édition B (dans ce cas il n'y avait qu'une seule édition A) en vertu du principe que la première édition constitue la base, savoir si elles pourraient se trouver dans le texte et non pas comme une des leçons de l'appareil critique, surtout que le *Nouveau Testament* Mt 4, 11 ainsi que MC 1, 13 ont dans leur texte „ministrabant".

Voilà pour ce qui est des observations d'un philologue classique concernant le texte même. Par contre il ne fait aucun doute que l'édition turcicum *Ultissima consultatio de bello Turcis inferendo et obiter enarretus Psalmus XXVIII* est une chose très intéressante pour l'historien. On le doit à l'éditeur A. G. Weiler. Le fait qu'Erasme ait compté cette oeuvre écrite en 1530, à une période de menace particulière pesant sur l'Europe de la part des Turcs, après le récent (1529) siège de Vienne, parmi celles *quae pertinent ad pietatem*, permet de conclure du caractère de ce petit ouvrage. Béné a qualifié aussi *Ultissima consultatio* „de véritable acte de foi et de confiance en la puissance de Dieu" (Introduction générale p. 7). Weiler a considéré l'oeuvre d'Erasme, professeur de sainte théologie, sur un large fond historique, il a pourvu l'édition d'une introduction très détaillée, divisée en petits chapitres distincts (Die Ortsbestimmung der *Consultatio*; Die Widmung der *Consultatio*; Der historische Kontext der *Consultatio*; Der literarische Kontext der *Consultatio*; Erasmus' Quelle für seine Kenntnis der Türkengeschichte; Das Bild der Türken im Westen; Erasmus', Turkenbild; Erasmus', Ratschlag bezüglich des Turkenkrieges; Schlussbetrachtung). L'éditeur a fermé ses investigations par une conclusion très juste: „Im Lichte dieses Satzes dürfen wir auch die *Consultatio* von 1530 beurteilen, die sich einerseits, noch inmitten der damaligen ungewissen historischen Situation, nicht geradezu für den Krieg gegen die Türken entscheidet, anderseits völligeindeutig die moralischen Voraussetzungen, die christliche Geisteshaltung, den evangelischen Willen zur Missionsarbeit hervorhebt". Nous remarquerons pour notre part qu'il n'y avait place pour une exhortation à la guerre dans l'interprétation du *Psaume XXVIII* qui pourtant se termine sur le vers: *Dominus benedicet populo suo in pace*. Le commentaire de Weiler force l'admiration par son érudition, impressionne par la littérature utilisée. Dans les notes, il se trouve de nombreuses références à la littérature théologique, aux oeuvres d'Erasme même, à l'oeuvre d'auteurs anciens. C'est un commentaire très exhaustif et multiple.

C'est ainsi que les tomes XIV et XV de *Opera omnia* Desiderii Erasmi Roterodami sont pour les spécialistes de l'oeuvre d'Erasme et de son époque non plus xeniolum (comme Erasme a appelé ses commentaires) mais xenium optimum.

Hanna Szelest (Warszawa)

Eos LXXVI 1988
PL ISSN 0012-7825

Corpus Inscriptionum Latinarum, consilio et auctoritate Academiae Scientiarum Rei Publicae Democraticae Germanicae editum, vol. I: **Inscriptiones Latinae antiquissimae ad C. Caesaris mortem.** editio altera, partis secundae fasciculus 4: **Addenda tertia.** 1: **Textus,** pp. XXIX, 853—1204, 2: **Tabulae** 144 cura **Atilii Degrassi,** duxit et addenda curavit **Ioannes Krummrey,** Gvalterus de Gruyter et Socii, Berolini — Novi Eboraci MCMLXXXVI.

Z całości tego monumentalnego dzieła tylko tom pierwszy, obejmujący inskrypcje okresu przedcesarskiego, doczekał się ponownego wydania. Zapoczątkował je jeszcze Teodor Mommsen (w roku 1893, wespół z W. Henzenem i Chr. Hülsenem), a kontynuował, aż do roku 1943, E. Lommatzsch, publikując trzy kolejne fascykuły części drugiej tego tomu, w tym jeden wespół z H. Dessau'em[1]. Prezentowany tu więc fasciculus 4, który zamykać ma tom pierwszy, ukazał się aż po 43-letniej przerwie. Jego opracowanie powierzono znanemu włoskiemu uczonemu Atilio Degrassiemu, któremu jednakże śmierć (1 I 1969) przeszkodziła w opublikowaniu prawie już gotowego rękopisu. Pozostał więc ów czwarty fascykuł swoistym spadkiem po włoskim uczonym, spadkiem wymagającym jednak, przed opublikowaniem, dopracowania i przede wszystkim uzupełnienia o nowe źródła i literaturę, jakie w miarę upływu lat przybywały. Tego zaś zadania podjął się dobrze specjalistom znany wschodnioniemiecki uczony, epigrafik, H. Krummrey. Niemniej trzeba było dalszych aż 18 lat, zanim fasciculus ten mógł ujrzeć światło dzienne.

Zadanie, przed jakim stanął Degrassi, było trojakie: opublikować wszystkie inskrypcje nowo znalezione, a rozproszone po różnych periodykach, uzupełnić teksty już wcześniej w pierwszym tomie CIL opublikowane, jeśli doszły fragmenty nowe, wraz z podaniem narosłej tymczasem dyskusji i ewentualnie odmiennych interpretacji, zamieścić inskrypcje z okresu republikańskiego znane już uprzednio, ale z niewiadomych względów przez E. Lommatzscha zarówno w fascykule 1, jak i w addenda nie umieszczone (por. s. V).

Stąd też do każdej inskrypcji z serii *antiquissimae* znajdujemy w prezentowanym fascykule *addendum*; ponieważ zaś Degrassi zestawił swój tom w układzie zarówno merytorycznym, jak i chronologiczno-geograficznym, inskrypcje nowe (numery od 2829 do 3709; przy czym pod pojęciem „nowych" rozumie się *tituli* nie publikowane dotąd w pierwszym tomie CIL) wraz z *addendum* Lommatzscha (numery od 2435 do 2828) umieszczone są w różnych miejscach tomu. Wymagało to dokonania specjalnego zestawienia „ubi inscriptiones n. 2435—3709 reperiantur" (s. XVII—XIX). Na końcu tomu natomiast (s. 1163—1204) znajduje się zestawienie „quibus locis tituli n. 2829—3709 et nova fragmenta vel exempla titulorum n. 1—2828 prius edita et commemorata sint", co daje nam pojęcie zarówno o stopniu przybywania nowych tekstów, jak i o rozmachu badań nad epigrafiką wczesnorzymską. Znajduje się tu zarazem konkordancja do innych tomów CIL-u.

Podkreślić warto, że Degrassi i Krummrey publikują w sumie ponad 1000 inskrypcji dotychczas tomem I CIL-u nie objętych. Jest wśród nich spora grupa tekstów znana tradycji CIL już dużo wcześniej, jak chociażby — dla przykładu — napis

---

[1] *Corpus Inscriptionum Latinarum,* editio altera, Berolini, vol. I: *Inscriptiones Latinae antiquissimae ad C. Caesaris mortem,* pars I: *Fasti consulares ad a.u.c. DCCLVI. Elogia clarorum virorum. Fasti anni Iuliani,* cura Th. Mommsen, W. Henzen, Chr. Huelsen, 1893 (1973); pars II, fasciculus I: *Inscriptiones Latinae antiquissimae,* cura E. Lommatzsch, 1918 (1974); fasciculus II: *Addenda. Nummi. Indices,* cura E. Lommatzsch, H. Dessau, 1931 (1976); fasciculus III: *Addenda altera. Indices,* cura E. Lommatzsch, 1943 (1976).

na posągu młodzieńca z Magdalensbergu w Noricum (CIL III 4815; w omawianym tomie nr 3467), których jednak, jak już wskazywałem, Lommatzsch w swych fascykułach nie uwzględnił; generalnie oznacza to zwiększenie numerycznej zawartości pierwszego tomu CIL o ponad jedną trzecią[2].

Poza „wstępem", na który składają się przedmowy (Degrassiego i Krummrey'a), uwagi na temat dwóch inskrypcji fałszywych (Krumrey, s. VII), klucz do znalezienia inskrypcji od nr 2435, „explicatio siglorum" (jest to faktyczny zestaw wykorzystanej literatury, s. XXI do XXVI) oraz „explicatio notarum" (s. XXIX), praca dzieli się następująco.

„Pars prior" obejmuje inskrypcje najstarsze („vetustissimae", tj. sprzed wojny z Hannibalem). Spośród nich Degrassi wydzielił „antiquissimae" (s. 653—859), czyli teksty najdawniejsze (VI—V w.), wśród których z uprzednio już znanych na uwagę zasługuje przede wszystkim „cippus vetustissimus Fori Romani" (nr 1) oraz słynna „fibula aurea Praenestina" (nr 3). W obu przypadkach zyskujemy przede wszystkim świadomość bardzo intensywnego zainteresowania tymi zabytkami (porzez zestawienie literatury); odnośnie do drugiego zaś Krummrey niezwykle ostrożnie dotyka zagadnienia jego autentyczności. Przytacza więc stanowiska: M. Guarducci kwestionującej jego autentyczność, oraz jej oponentów: C. Trümpy'ego, G. Radke, F. Wieackera, sam zaś zdecydowanie głosu nie zabiera. Niemniej już przez sam fakt, iż ów „titulus antiquissimus omnium" nie umieszczony został wśród *falsae*, wskazuje, jaki jest punkt widzenia Krummrey'a.

Z tekstów nowych zaś (nr 2829—2833) to drobne, kilku bądź kilkunastoliterowe fragmenty, obrosłe czasami we wcale pokaźną literaturę. Doskonałą ilustracją tego może być tu „lapis Satricus", znaleziony w 1977 roku (nr 2832a, s. 856—857).

Drugim wydzielonym zespołem napisów są „tituli hominum nobilium" (s. 859—862), gdzie znajdujemy nowszą literaturę i dyskusję (od czasu opublikowania *addendum* Lommatzscha) do „Scipionum elogia" (s. 859—860, nr 6—16, 2660), odnośnie do „tituli reliqui hominum nobilium urbani" (s. 860—861: trzy teksty nowe, nr 2834—2836, dwa na sarkofagach, jeden na bazie), oraz do „columna rostrata C. Duilii, cos. a. 260" (s. 861—862, nr 25).

Trzeci dział zawiera „antiquissima reliqua" (s. 862—884), zamieszczone w porządku geograficznym: od Rzymu wychodząc (tu także *originis incertae*), poprzez poszczególne regiony Italii, Sycylię do Rodos. Zdecydowanie przeważają *addenda*.

Część pierwszą tomu zamyka dział „instrumentum domesticum antiquissimum" (s. 884—906): są to napisy i stemple na ceramice, *tituli picti* różnego rodzaju, napisy na lampach, lustrach, gemmach etc.

„Pars posterior", obejmująca inskrypcje od wojny z Hannibalem do śmierci Cezara, dzieli się na trzy „sectiones". „Sectio prima" zawiera „instrumenta publica populi Romani", będące szczególnie wartościowym źródłem do poznania dziejów Republiki. Znajdują się tu bowiem *addenda* do tak ważnych tekstów jak „epistula consulum ad Teuranos de Bacchanalibus" z roku 186 (nr 581, najstarszy), „lex repetundarum" (nr 583, z r. 123 lub 122), „lex agraria" z roku 111 (nr 585), „s(enatus) c(onsultum) de Asclepiade Polystrato Menisco" z r. 78 (nr 588: ze względu na odnalezienie nowych fragmentów publikowany jest ponownie, w nowym brzmieniu), „lex coloniae Genetivae Iuliae" z r. 44 (nr 594, również uzupełniona o nowe fragmenty). Z nowych inskrypcji, tj. nie uwzględnianych dotąd w pierwszym tomie CIL-u, umieszczone są trzy: „fragmentum Tarentinum" (nr 2924), mogące być ciekawym przyczynkiem do zagadnienia nadawania obywatelstwa mieszkańcom Italii przed *bellum*

---

[2] Spora część tych inskrypcji opublikowana została wcześniej przez A. Degrassiego w jego *Inscriptionas Latinae liberae rei publicae*, fasciculus I, Firenze 1957, wyd. II, poszerzone i uzupełnione 1965; fasciculus II, Firenze 1963, oraz przede wszystkim w auctarium CIL: *Inscriptiones Latinae liberae rei publicae* (*Imagines*), collegit A. Degrassi, Berolini 1965.

sociale, oraz *leges*: jedna z Rzymu (nr 2925, przechowywana obecnie w Köln), druga z południa Italii (nr 2925a).

„Sectio secunda" natomiast (s. 918—964) składa się przede wszystkim z „tituli consulares certaeque aetatis reliqui" oraz z inskrypcji „urzędniczych" wszelkiego rodzaju: a więc „tituli Mummiani, termini Gracchani, tituli ad mysteria Samothracia pertinentes, tituli magistrorum Campanorum, cippi magistrorum Minturnensium, inscriptiones urbanae populorum regumque Asiae" oraz „magistratuum publicorum p(opuli) R(omani) tituli reliqui aetatis incertae". Dodatkowo w dziale tym autorzy zamieścili napisy znajdujące się na pociskach (*glandes*), *tesserae consulares* oraz *figlinae Veleiates*. W sumie znajdujemy tu aż 78 nowych tekstów, wśród których uwagę szczególną przyciąga napis poświęcony T. Semproniuszowi Grakchowi (nr 2927, z Hiszpanii), ojcu słynnych w historii braci Grakchów, oraz nr 2951a (również z Hiszpanii), w dwudziestu obszernych wierszach. Jest to „unicum exemplum actionis per formulas quod novimus ex aetate liberae rei publicae" (s. 940), dotyczący konfliktu między Sallvienses i Allavonenses (obie gminy znajdowały się na terytorium kolonii Caesaraugusta) z roku 87 p.n.e.

„Sectio tertia" (s. 964—1161) zawiera „tituli reliqui aetatis minus certae": *addenda* do inskrypcji od nr 969 do 2434 oraz ponad 800 napisów po raz pierwszy w I tomie publikowanych. Tutaj inskrypcje i *addenda* umieszczone są według kryterium geograficznego. A więc najpierw z samego Rzymu: *addenda* do numerów 969—1422 oraz teksty nowe od nr 2991 do 3023. Z tych ostatnich do ciekawszych należy inskrypcja wymieniająca osobę z tytułem „mag(ister) Capitolinus quinq(uennalis)" (nr 2992), pozostałe zaś to mniejsze bądź większe fragmenty, których wartość polega przede wszystkim na powiększeniu „zasobu onomastycznego" Rzymu przedcesarskiego (por. nr 3018, 3018b, 3019—3023). W głównej mierze są to teksty nagrobkowe.

Po inskrypcjach rzymskich następują kolejno z Lacjum (s. 981—1007), od Ostii poczynając, a na Minturnae kończąc. Do niewątpliwie najbardziej interesujących zaliczyć wypadnie znany napis z Ostii (nr 3031a) poświęcony P. Lucyliuszowi Gamali (P. Lucilius P.f.P.n. Gamala), wokół którego toczy się od czasów Mommsena ożywiona dyskusja odnośnie do jego datowania. Zróżnicowanie propozycji jest przy tym dość duże, bo sięga od początków I wieku p.n.e. do drugiej połowy II wieku n.e. Krummrey umieścił go wśród inskrypcji republikańskich, przyjmując datę powstania na czasy Sulli (literatura przedmiotu zawarta jest w komentarzu). Z innych zaś tekstów wskażmy na interesujący zespół z Praeneste, poświęcony Fortunae Primigeniae (s. 989—994),

Materiał z pozostałej części Italii prezentowany jest poprzez Kampanię, Lukanię, Apulię dalej w kierunku północnym, do Etrurii, Umbrii, Galii Przedalpejskiej i Histrii (s. 1007—1096). Następnie zamieszczone są napisy z prowincji, poczynając od Sycylii i Sardynii, poprzez Grecję, Azję, Syrię, Egipt, Hiszpanię, Galię Narbońską, na Noricum i Dalmacji kończąc. Jak już zaznaczałem, znaczna część z nich to teksty doskonale już tradycji CIL znane, a umieszczenie ich w prezentowanym tomie kryje w sobie ten walor, że po raz pierwszy publikowane są one wespół z innymi inskrypcjami *aetatis rei publicae liberae*. Dodatkowym plusem jest ukazanie przez twórców tomu całej, niejednokrotnie bardzo obszernej literatury naukowej w odniesieniu do każdego tekstu z osobna. Całość zamyka *instrumentum domesticum* (s. 1113—1161).

Autorzy przyjęli zasadę, że przy każdym tekście znajduje się najpierw krótki opis zabytku, z podaniem jego rodzaju (kamień, metal etc.), następnie inskrypcja, często w przerysie, w majuskule, bez uzupełnień i rozwiązania skrótów. W kolejności omówiona jest literatura oraz zapis tekstu w minuskule, z uzupełnieniami i rozwiązaniem skrótów. Następnie autorzy podają różne warianty odczytania (jeśli takie są możliwe) oraz datowanie (często z kontekstem historycznym). Przerys obejmuje tylko tekst (litery), bardzo rzadko zaś prezentowany jest cały zabytek: tylko wtedy,

jeśli uzasadnia to jego ranga, bądź oryginalność. Przykładem jest tu wspomniana statua młodzieńca z Magdalensbergu (ale por. także nr 2908, 2909, 2911, 2923).

Uzupełnieniem „strony ilustracyjnej" wydania jest zeszyt 2: *Tabulae*. Na 144 tablicach znajdujemy doskonałej jakości fotografie większości nowych inskrypcji, przy czym tendencja autorów nie zmierza do pokazania każdego zabytku w całości, lecz tylko jego najistotniejszych elementów.

Trudno jest oczywiście przyjąć, że omawiany fascykuł zamknie definitywnie tom I. Już nawet konieczność uzupełnienia indeksów sugeruje potrzebę jego kontynuowania, a do tego dodać musimy stały przyrost literatury i jednak wcale niemały nowych źródeł. Z punktu widzenia naukowego zawarty jest w nim olbrzymi ładunek, o bezsprzecznej przydatności nie tylko dla obecnego, ale i dla następnych pokoleń. Tym samym zaś spełnia on jeszcze jedną funkcję: wykazuje, że CIL pozostanie wydawnictwem ciągle aktualnym, pod tym rzecz jasna warunkiem, że będzie bezustannie uzupełniany o przyrost nowych źródeł i nowej literatury.

Leszek Mrozewicz (Poznań)

Eos LXXVI 1988,
PL ISSN 0012-7825

Wolfganf Boochs, Die Finanzverwaltung im Altertum, Verlag Hans Richars Sankt Augustin 1985, ss. IX, 209, nl. 4.

Autor wyjaśnia cel pracy już w pierwszym zdaniu swojej książki, pisząc, iż „aż do dzisiaj brakuje syntezy poruszającej zasadnicze zagadnienia zarządu finansowego w okresie antyku" (s. 1). Praca ma jednak, jak wskazuje W. Boochs, jedynie „charakter wprowadzający", a więc nie w pełni zlikwiduje istniejącą lukę w historiografii. Jej zadaniem jest przede wszystkim przedstawienie problematyki badawczej, źródeł i literatury oraz ukazanie możliwości dalszych analiz konkretnych problemów polityki finansowej państw starożytnych. Działalność finansowa została ujęta jako część — szeroko rozumianej — gospodarki, zwłaszcza w jej aspekcie publicznym. Wynika to z faktu, iż finanse w sposób nierozłączny związane są z państwem. Funkcjonowanie państwa stanowi więc punkt wyjścia rozważań autora.

Pierwszy (z dziesięciu) rozdział publikacji opisuje „początki publicznych finansów" (s. 3). Autor upatruje genezę państwowego systemu finansowego w dwóch procesach: rozwoju regaliów i wprowadzeniu gospodarki pieniężnej. „Szczególne znaczenie miały monopole w Egipcie Ptolemeuszy i w Rzymie" (s. 10). Przełomem w działalności finansowej było upowszechnienie pieniądza, wynalezionego około roku 640 p.n.e. w Azji Mniejszej. Kolejne rozdziały zajmują się — w układzie chronologicznym — finansami poszczególnych państw starożytnych. Dużo uwagi poświęcił autor Egiptowi, prezentując zagadnienia finansowe tego państwa aż w trzech rozdziałach (II, VIII, IX). Poza okresem dynastycznym, w osobnych rozdziałach, omówiono Egipt Ptolemeuszy oraz okres rzymski. W pozostałych rozdziałach uwzględniono takie państwa jak: Mezopotamia, Hetyci, Persowie, „zagadnienia finansowe w *Biblii*" (rozdział szósty), Grecja i Rzym.

Każdy z dziewięciu rozdziałów książki (poza pierwszym — o wstępnym charakterze) posiada podobną konstrukcję. Najpierw umieszczono krótkie wprowadzenie historyczne — na bardzo podstawowym poziomie — oraz wykaz źródeł dotyczących problematyki finansowej i gospodarczej poszczególnych państw starożytnych. Oczywiście, poza tymi ogólnymi ramami układ kolejnych rozdziałów zależy od specyfiki opisywanych państw. I tak w rozdziale poświęconym Egiptowi zwrócono szczególną

uwagę na pozycję faraona. Monokratyczna forma rządów wpływała rzecz jasna na układ gospodarczy. „Gospodarka Egiptu to gospodarka planowa, kierowana przez faraona. Cała ziemia, bogactwa naturalne, środki produkcji jak również siła robocza poddanych należała do króla" (s. 19). W. Boochs, prezentując pozycję ekonomiczną władców Egiptu, poruszył takie zagadnienia jak: król jako właściciel ziemi i gruntu (uwzględniając zarząd i administrację dóbr), przekazywanie ziemi królewskiej określonym grupom zawodowym (zjawisko występujące przede wszystkim w Nowym Państwie), darowizna gruntów królewskich, ziemie świątynne, dzierżawa ziem królewskich, prywatna własność gruntu. Osobno omówiono kwestie pracy przymusowej, ze szczególnym uwzględnieniem budowy świątyń i piramid. „Budowa piramid stanowiła nie tylko techniczne, ale i duże organizacyjne przedsięwzięcie" (s. 29). Działania te przyczyniały się więc do dalszej centralizacji i tak już monokratycznie rządzonego państwa. Dużo uwagi poświęcił autor problemowi podatków i danin, rozpatrując go osobno dla Starego, Średniego i Nowego Państwa. Przy opisywaniu obciążeń podatkowych W. Boochs kilkakrotnie cytuje materiał źródłowy, wyjaśnia też terminy, jakimi Egipcjanie określali poszczególne daniny. Osobno ujęto takie sprawy jak: administrowanie daninami, przeprowadzanie spisów podatkowych i katastrów, zwolnienia od podatków (zwłaszcza świątynie) oraz przestępstwa podatkowe.

W kolejnym, trzecim, rozdziale książki ukazano zagadnienia gospodarcze i finansowe starożytnej Mezopotamii. Najpierw krótko opisano najważniejsze państwa powstałe na tym terenie: Sumer, Babilonię i Asyrię. Następnie przedstawiono stosunki własnościowe charakterystyczne dla poszczególnych organizmów państwowych Mezopotamii. „Cała ziemia i wszystkie środki produkcji były uważane przez Sumerów za własność bóstw miast — państw a więc świątyń" (s. 50). Wszystkie prezentowane formy własności określono ich sumeryjskimi czy babilońskimi nazwami. Autor powołuje się kilkakrotnie na kodeks Hammurabiego. Sporo uwagi poświęcono wydzierżawianiu własności ziemskiej (s. 57—59); opisano też handel, gospodarkę pieniężną i banki (okresu nowobabilońskiego). Zgodnie z zadaniem pracy W. Boochs skupił się zwłaszcza na finansach Mezopotamii (s. 60—74), wskazując na liczne wykorzystane kategorie źródeł (np. edykty królewskie, teksty prawnicze, a nawet odciski stempli). Podobnie jak w wypadku Egiptu przedstawiono różnorodne obciążenia podatkowe, a następnie administrowanie podatkami i zasady zwolnienia od podatków.

W trzech krótkich rozdziałach (IV—VI) zaprezentowano finanse Hetytów (s. 75—78), Persów (s. 79—84) i kwestie finansowe występujące w *Biblii* (s. 85—90). Tak szkicowe potraktowanie tych obszarów wynika niewątpliwie ze szczupłości źródeł i tym — jak można sądzić — trzeba wytłumaczyć brak informacji o takich państwach starożytnych, jak na przykład: Mitanni, Urartu, Fenicja, Kartagina. Strukturę państwa Hetytów określił autor, chyba z pewną przesadą, jako feudalną. Cały rozdział poświęcony jest analizie struktury społecznej Hetytów, ze szczególnym uwzględnieniem roli króla, która była niewątpliwie zbyt mocna jak na „stosunki feudalne". Faktycznie brakuje w tym rozdziale uwag dotyczących zagadnień gospodarczych czy finansowych. „Perskie finanse, podobnie jak forma państwa, gospodarka i administracja, były pod silnym wpływem Mezopotamii" (s. 79). Autor przedstawia metody ściągania trybutu z podbitych ludów oraz zasady reformy monetarnej Dariusza. Największą jednostkę — talent złota (około 24 kg) przelicza autor na współczesną wartość około 60 tysięcy marek. Podstawowe znaczenie dla finansów Persji miało wprowadzenie monety na początku piątego wieku p.n.e. W rozdziale szóstym W. Boochs cytuje liczne fragmenty *Biblii* (*Starego Testamentu*), dotyczące spraw finansowych.

Osobno, w rozdziale siódmym, przedstawiono finanse starożytnej Grecji. Autor podzielił jej dzieje, dosyć autorytatywnie, na trzy epoki: 1. okres archaicznych królestw i tyranów (nie wspominając jednak o minojskiej Krecie!); 2. czas demokracji i oligarchii (przedstawiając strukturę społeczną); 3. epoka Aleksandra Wielkiego

i państw hellenistycznych. Prezentując finanse okresu klasycznego W. Boochs skupia się na państwie ateńskim, opisując bezlitośnie ściągane podatki, przeznaczone jednak również na tak dziś podziwiane a kosztowne budowle (Partenon 500, a Propyleje 200 talentów). Liczne dochody Aten pochodziły z działalności gospodarczej (handel, kopalnie srebra w Laurion) oraz podatków nadzwyczajnych i dobrowolnych danin (*eisphora*, *epidosis*, a zwłaszcza liturgie). Autor opisuje działanie najważniejszych liturgii (*choregia*, *gymnasiarchia*, *architheoria*, *hestiasis*, *hippotrophia*, *lampadarchia*, *trierarchia*). Dużą rolę w Atenach odgrywały podatki pośrednie i cła (*eponia* i *eukyklia*). Ciągle rósł wyzysk sprzymierzeńców Aten ze Związku Morskiego (433 r. — ponad 1000 a 422 — prawie 2000 talentów). Niestety, mało uwagi poświęcono w pracy okresowi hellenistycznemu (s. 114—115).

W kolejnych dwóch rozdziałach autor powrócił na teren Egiptu — w okresie Ptolemeuszy (rozdział VIII) oraz pod panowaniem Rzymu (rozdział IX). Opisując panowanie Ptolemeuszy W. Boochs porównał je z autokratycznymi rządami faraonów. Opisując stosunki własnościowe wyróżniono (obok gruntów królewskich) ziemie przekazane przez władcę a mianowicie: grunty świątyni, kolonistów (kleruchów), ziemie prywatne. Układ gospodarczy Ptolemeuszy był w dużym stopniu scentralizowany, a jedną z jego podstawowych cech upatruje autor — niewątpliwie słusznie — w rozbudowanym systemie monopoli. Podlegały mu bogactwa mineralne (nie tylko metale, ale i ałun oraz sól), oliwa, tkactwo (monopol obejmował wszystkie stadia produkcji!), papirus, piwo, przyprawy, pachnidła. Równie rozbudowany był system podatkowy. „Wszystkie osoby były opodatkowane. Wszystkie konkretne towary podlegały opodatkowaniu. Wszystkie czynności handlowe wymagały opłat" (s. 128). Autor przedstawia szereg rodzajów podatków, nakładanych na poszczególne grupy ludności Egiptu. Opisując finansowe zagadnienia Egiptu pod panowaniem Rzymu W. Boochs wychodzi od opisu zarządu kraju jako prywatnej własności cesarzy. Rzymianie w dużej mierze skorzystali z systemu administracyjnego odziedziczonego po Ptolemeuszach. Autor ocenia politykę Rzymu w Egipcie jako wyłącznie łupieżczą — w o wiele większym stopniu niż w wypadku Ptolemeuszy. W okresie tym zmienił się system własności ziemi: wyróżnić można jedynie grunty państwowe i prywatne. Rzymianie utrzymali w mocy większość monopoli z okresu Ptolemeuszy (z wyjątkiem tkactwa i papirusu). System podatkowy opierał się na przeprowadzanym co 14 lat cenzusie oraz na tzw. *epikrisis* — „sprawdzenie stanu ludności ze względu na możliwość całkowitego lub częściowego zwolnienia z pogłównego" (s. 147). Autor następnie prezentuje rozbudowany system podatkowy funkcjonujący w rzymskim Egipcie (zarówno podatki osobowe, jak i dochodowe).

Ostatni, dziesiąty, rozdział książki został poświęcony starożytnemu Rzymowi. Przyjęte przez autora ramy chronologiczne dziejów Rzymu (753 p.n.e. — 568 n.e.), a zwłaszcza data końcowa — zdobycie miasta przez Longobardów — są wysoce kontrowersyjne. Gospodarka Rzymu została przedstawiona jako oparta w przeważającej mierze na łupach wojennych. W związku z tym, począwszy od trzeciej wojny macedońskiej (około 167 p.n.e.), rzymscy obywatele byli zwolnieni od podatków. Ciężar danin został przerzucony na mieszkańców prowincji. Wszyscy w Imperium podlegali natomiast podatkom pośrednim (*vectigalia*), związanymi z wyzwoleniem niewolników (*vicesima libertatis*), otrzymaniem spadku (*vicesima hereditatium*), podatek od sprzedaży (*centesima rerum venalium*), podatek sądowy (*quadragesima litium*). Istniało też, podobnie jak w innych państwach starożytnych, cło (*portorium*). Dużo uwagi poświęcił autor zasadom przeprowadzenia cenzusu (s. 168—176). Następnie przedstawiono kwestię danin i podatków w czasach Pryncypatu i Dominatu — o wiele szerzej prezentując jednak ten ostatni okres. Ukazano też sytuację panującą w prowincjach Imperium, opisując zasady nakładania podatku gruntowego (*tributum soli*) oraz pogłównego (*tributum capitis*). W końcu rozdziału zawarł autor kilka uwag o podatkach w niektórych prowincjach Cesarstwa (przede wszystkim na Sycylii).

Książka zakończona została przypisami bibliograficznymi (s. 196—209), podzielonymi na poszczególne rozdziały i podrozdziały. Świadczą one o dużej erudycji autora; wprawdzie przeważają prace niemieckie, nie brak jednak publikacji anglo-amerykańskich, francuskich i włoskich. Szkoda, iż niejednokrotnie nie podano miejsca wydania cytowanych prac. Nie wykorzystano kilku książek o podstawowym znaczeniu dla omawianej problematyki, na przykład:

G. Alföldy, *Römische Sozial-Geschichte*, Wiesbaden 1975;

R. Duncan-Jones, *The Economy of the Roman Empire*, Quantitative Studies, Cambridge 1974;

T. Frank (ed.), *An Economic Survey of Ancient Rome*, vol. I—V, Baltimore 1938—1940;

I. Shatzman, *Senatorial Wealth and Roman Politics*, Brussels 1975.

Pomimo tego praca jest interesująca przede wszystkim z uwagi na podjęcie rzadko uwzględnianego w historiografii zagadnienia gospodarki finansowej państw starożytnych. Publikacja ma wprawdzie, jedynie wprowadzający, a przez to syntetyczny charakter, to jednak zasługuje niewątpliwie na uwagę ze strony wszystkich zajmujących się problematyką społeczną antyku. Zwłaszcza dobrze opracowane zostały rozdziały poświęcone Egiptowi; najwyraźniej rejon ten jest szczególnie bliski autorowi.

Marek Żyromski (Poznań)

Eos LXXVI 1988
PL ISSN 0012-7825

Maria Jaczynowska, Religie świata rzymskiego, PWN Warszawa 1987, s. 319, il. 149.

Omawiana praca wiąże się nie tylko z zainteresowaniami autorki, ale i wynika z „wielkiej potrzeby zapełnienia dotkliwej luki w literaturze przedmiotu" (s. 5). W przedmowie Maria Jaczynowska poddaje krytycznej analizie istniejące publikacje dotyczące religii. Książki wydane w Polsce (zarówno prace oryginalne, jak i tłumaczenia) są bardzo nieliczne. Inni badacze ograniczają się najczęściej do zanalizowania niektórych aspektów kultów religijnych Rzymu (np. religie wschodnie, kult cesarski). Autorka skorzystała też z nie opublikowanych prac doktorskich swoich uczniów i i współpracowników. Wbrew szerokiemu tytułowi w omawianej publikacji przedstawiono jedynie funkcjonowanie religii w Italii i w prowincjach zachodnich w okresie rozkwitu Imperium (II wiek p.n.e. — II wiek n.e.). Zostało to wyjaśnione w przedmowie właśnie niedostatecznym stanem źródeł i literatury. Książka napisana została „z myślą zwłaszcza o studentach" (s. 8). Zamieszczenie jednak dużej liczby przypisów (ogółem 878) wskazywałoby na przeznaczenie omawianej pracy także dla bardziej przygotowanego czytelnika.

We wstępie wyjaśniono kilka podstawowych terminów (zwłaszcza rozróżnienie *religio* i *superstitio*) oraz przedstawiono najważniejsze cechy charakterystyczne religii antycznej: niewymaganie wiary, konieczność skrupulatnego wypełniania wszystkich form kultu, brak wiary w życie pozagrobowe. Szczegółowo ukazano najczęstsze przewinienia religijne, polegające na popełnianiu błędów w spełnianiu aktu kultu (s. 12—13). Omawiając te zagadnienia autorka bardzo często cytuje fragmenty dzieł antycznych, odnoszących się do danej kwestii. W świecie rzymskim za szczególnie niebezpieczny uznano nie ateizm, ale — przeciwstawiany religii — zabobon (*superstitio*). O ile religię Żydów uważano tylko za dziwaczny zabobon, ale nie ateizm, to chrześcijaństwo

zasługiwało na najwyższy stopień potępienia z uwagi na zerwanie z dotychczasowym dziedzictwem religijnym.

Rozdział pierwszy został poświęcony pierwotnej religii rzymskiej a więc wykracza on poza przyjęty w pracy zakres chronologiczny. Najpierw ukazano — wysoce niezadawalający — stan zachowania źródeł, „których większość pochodzi z epoki schyłku republiki i początków pryncypatu" (s. 17). Następnie zaprezentowano niektóre teorie występujące w historiografii na temat początków wierzeń rzymskich. Autorka przyjęła, za G. Dumezilem, iż najstarsza trójca bogów (Jupiter, Mars i Quirinus) odpowiadała podziałowi społeczeństwa rzymskiego na kapłanów, wojowników i ludzi pracy. Pierwotne wierzenia były ściśle związane z rolnictwem; każda najdrobniejsza czynność posiadała swojego boga — opiekuna. „Podobną mnogość bóstw poszczególnych czynności znajdujemy w życiu domowym Rzymianina. (...) Najbardziej oryginalnym elementem religii rzymskiej było pojęcie Genius, rozumiane jako boska cząstka natury człowieka" (s. 23). Również dużą rolę w życiu codziennym odgrywały bóstwa opiekuńcze domu, którego znaczenie rozszerzono następnie na całe państwo. Autorka przedstawiła stopniowe formowanie się panteonu rzymskiego, ukazując jednak tylko ważniejsze bóstwa. W religii rzymskiej znaleźć można wiele zapożyczeń i wpływów etruskich oraz greckich. Krótką analizą tych zagadnień (s. 35—41) rozpoczęła Maria Jaczynowska drugi rozdział książki. Następnie opisano organizację kultu i zakres działalności poszczególnych kapłanów, skupiając się na czterech najważniejszych kolegiach (*pontifices*, *augures*, *decemviri sacris faciundis* i *septemviri epulones*). Kolejny, znacznie obszerniejszy rozdział (s. 50—77), został poświęcony przemianom religijnym w okresie wielkich podbojów. Zwłaszcza podczas bardzo groźnej dla Rzymu drugiej wojny punickiej nastąpiło nasilenie przejawów kultu (obrzędy przebłagalne 218 r., religijna interpretacja klęski nad Jeziorem Trazymeńskim, polityka Kwintusa Fabiusza Maksimusa). Na ten okres przypada również oficjalne wprowadzenie kultu Kybele — Wielkiej Macierzy Bogów (r. 205 p.n.e.). Ze zwycięstwami nad Kartaginą wiążą się początki kultu wielkich wodzów rzymskich a szczególnie Scypiona Afrykańskiego (P. Cornelius Scipio Africanus). Autorka przedstawia szeroką dyskusję historiograficzną dotyczącą tego wodza a zwłaszcza kwestii jego charyzmatu i nadzwyczajnych możliwości. Sporo uwagi poświęcono bakchanaliom — obrzędom sprzecznym z tradycyjnymi poglądami religijnymi Rzymian i dlatego brutalnie zwalczanymi. Podobnie jak w innych wypadkach Maria Jaczynowska cytuje liczne przekazy antyczne oraz, niejednokrotnie sprzeczne ze sobą, poglądy współczesnych historyków.

Czwarty rozdział książki prezentuje funkcjonowanie religii rzymskiej w dobie kryzysu republiki. Autorka polemizuje z poglądami stwierdzającymi upadek religii w pierwszym wieku p.n.e. Wskazuje ona na zjawiska kryzysowe jedynie w sferze politycznej. Walki wewnętrzne nie oszczędziły nawet osób sprawujących najwyższe godności kapłańskie czy nawet spełniających aktualnie akty religijne (s. 80—82). W okresie tym nasiliło się manipulowanie czynnościami religijnymi dla osiągnięcia korzyści politycznych (przede wszystkim wróżby). Ukazano następnie podstawowe zasady kilku najważniejszych ówczesnych prądów filozoficznych (epikureizm, stoicyzm, Akademia Sceptyczna), a zwłaszcza ich stosunek do kwestii religijnych. Dużo uwagi poświęcono poglądom na temat religii dwóch myślicieli rzymskich: Warrona (M. Terentius Varro), a zwłaszcza Cicerona (M. Tullius Cicero). Szeroko prezentując (s. 91—98) wkład Cicerona w filozofię religii, poruszono takie zagadnienia jak: krytyka sposobu przeprowadzania wróżb, dyskusja z poglądami przedstawicieli szkół filozoficznych, problem nieśmiertelności duszy. Następnie autorka przedstawiła zasady polityki religijnej wielkich wodzów schyłkowego okresu republiki: Mariusza, Sulli, Pompejusza i Cezara. Znaczną dyskusję wśród badaczy wzbudziła postać Cezara, a zwłaszcza jego dążenia do wywyższenia religijnego własnej osoby czy nawet do ubóstwienia. Po przedstawieniu odpowiednich fragmentów dzieł antycznych oraz

poglądów współczesnych historyków Maria Jaczynowska skłania się ku tezie o dążeniu Cezara do ubóstwienia jeszcze za życia. „Nowatorstwo religijne Cezara odpowiadało potrzebom epoki, która przeżywała kryzys starych wartości i poszukiwała nowych rozwiązań — w dziedzinie spraw politycznych, społeczno-ekonomicznych i religijnych. Schyłek republiki nie oznaczał zatem upadku religii, tylko jej istotne przeobrażenia" (s. 109).

W osobnym, piątym rozdziale, zaprezentowano epokę Augusta. Jak widać postać tego wybitnego polityka zaznaczyła się mocno również w dziedzinie religijnej. Wbrew ustaleniom dawniejszej historiografii autorka ukazuje program religijny (Augusta nie jako zupełne novum, ale jako kontynuację wcześniejszych tendencji ogólnie działalność Cezara). „Program odrodzenia starej religii rzymsko-italskiej (degrał też ważną rolę propagandową w okresie konfliktu z Antoniuszem i Kleopatrą" s. 110—111). Po zwycięskim zakończeniu wojny domowej August przedsięwziął szereg działań w zakresie kultu: wznowienie działalności niektórych kolegiów (Sodales Titi, Fratres Arvales, Luperces), odrodzenie pozycji westalek; odbudowa starych świątyń i budowa nowych (jedynie w roku 28 p.n.e. 82 świątyń); uroczystości ludi Saeculares (17 p.n.e.). August przypisywał szczególne znaczenie w panteonie rzymskim Marsowi i Apollinowi. Umocnieniu pozycji Augusta służyła *Eneida* Wergiliusza, jak też wspaniała budowla Ara Pacis. Przygotowaniem do wprowadzenia kultu cesarskiego było ubóstwienie Cezara (42 p.n.e.), pośrednie formy kultu (Genius Augusta), a zwłaszcza bezpośredni kult Augusta jako boga — w prowincjach. Kult cesarski rozwinął się najwcześniej w prowincjach wschodnich, gdzie istniał precedens — czczenie władców hellenistycznych. W końcu rozdziału przedstawiono tradycję religijną kilku wybranych ośrodków italskich (m. in. Lanuvium, Tibur, Ostia, Patavium).

Rozdział szósty został poświęcony przede wszystkim rozwojowi kultu cesarskiego za panowania kolejnych władców Imperium (do okresu Sewerów włącznie). Następnie autorka zajęła się kwestią roli armii w szerzeniu religii rzymskiej, kultu cesarskiego oraz poczucia lojalności wobec Cesarstwa. Przedstawiono specyficzną dla wojska formę religii, jaką stanowił kult znaków (*signa*). Ukazano też główne bóstwa czczone przez armię (Iupiter Optimus Maximus, Minerva, uosobienia cnót żołnierskich — np. Disciplina). Wreszcie zaprezentowano rodzime wierzenia ludności niektórych prowincji Imperium (Brytania, Noricum, Afryka). W rozdziale siódmym przedstawiono „celtyckie podstawy wierzeń religijnych Galii rzymskiej" (s. 167). Analizie poddano przekazy źródłowe Cezara i Lukana, dotyczące głównych bóstw Gallów. Cezar, wymieniając bóstwa galijskie, nazywa je rzymskimi imionami; autorka próbuje więc dokonać ich identyfikacji. Zaprezentowano kolejno szereg bogów gallo-rzymskich, ich atrybuty, przydomki oraz miejsca kultu. Sporo uwagi (s. 187—193) poświęcono druidom. „Druidowie byli nie tylko stanem kapłańskim, odgrywali oni doniosłą rolę polityczną" (s. 187).

Osobno, w rozdziale ósmym, przedstawiono wielkie religie Wschodu. Najpierw (s. 194—197) autorka ogólnie ukazuje charakter tych religii, zastanawiając się zwłaszcza nad ich atrakcyjnością dla świata rzymskiego. Wynikała ona przede wszystkim z takich zjawisk jak: szerokie wykorzystywanie misteriów, charakter uniwersalistyczny (w przeciwieństwie do religii tradycyjnych, opiekujących się przede wszystkim obywatelami), identyfikacja wyznawcy z bóstwem, wysokie wymagania moralne. Następnie scharakteryzowano, w kolejności wprowadzania do Rzymu, następujące kulty pochodzenia wschodniego: Wielka Macierz, Kybele, bogini Maa, Dea Syria, kulty solarne, Iupiter Dolichenus, Izyda, Sarapis i Mithra. W każdym wypadku skupiono się nie na różnicach doktrynalnych, ale na formach kultu, charakterze wyznawców i zasadach wprowadzenia do Rzymu. Szczególną uwagę poświęcono mithraizmowi. Maria Jaczynowska przedstawiła dyskusję historiograficzną, dotyczącą genezy tego kultu (s. 211—212), a następnie mitologię, organizację kultu, mi-

steria, krąg wyznawców oraz stosunek władzy rzymskiej do mithraizmu. Omawiana religia rozpowszechniła się w drugim wieku n.e., szczególnie w środowisku armii. Mithraizm był pod wieloma względami podobny do chrześcijaństwa i dlatego stał się obiektem bardzo ostrych ataków ze strony chrześcijan. Ostatni rozdział książki został zatytułowany: „Przemiany w starej religii i jej konfrontacja z chrześcijaństwem. Zmiany w polityce cesarskiej". Niestety, bardzo skrótowo potraktowano w niniejszej publikacji chrześcijaństwo (s. 224—228); zanalizowano jedynie zagadnienie rozszerzania się chrześcijaństwa (podróże misyjne św. Pawła) oraz problem prześladowania chrześcijan. Następnie ukazano próby obrony starej religii, ostatnie prześladowania chrześcijan z początku czwartego wieku oraz ostateczną chrystianizację Cesarstwa i zwalczanie religii pogańskich. Autorka ukazała więc chrześcijaństwo nie jako samoistną religię, ale jedynie w odniesieniu do kultów pogańskich.

W końcu pracy znajdują się: wykaz skrótów bibliograficznych (s. 242—243), przypisy (s. 244—279), bibliografia (s. 280—291) oraz indeksy: bóstw, postaci mitologicznych i terminów religijnych (s. 292—299); osobowy (s. 300—308); geograficzny (s. 309—313). Po spisie treści zamieszczono liczne (149) czarno-białe fotografie. Szkoda, że autorka nie umieściła w tekście odniesień do bardzo interesująco dobranych ilustracji.

Omawiana książka prezentuje szeroki wachlarz zagadnień związanych z religią rzymską (zwłaszcza tradycyjną). Można wskazać na potrzebę uzupełnienia poprzez ujęcie kwestii składu społecznego kapłanów rzymskich, co zostało opracowane w historiografii (M. W. H. Lewis, *The Official Priests of Rome under the Julio-Claudians. A Study of the Nobility from 44 BC to 68 AD*, Rome 1955; L. Schumacher, *Prosopographische Untersuchungen zur Besetzung der vier hohen römischen Priesterkollegien im Zeitalter der Antoninen und der Severer (96—235)*, Mainz 1973). Praca stanowi niewątpliwie cenny wkład do badań starożytnego Rzymu. Dzięki licznym przypisom i bogatej bibliografii (186 książek i 148 artykułów) jest przydatna zarówno dla studentów, jak i specjalistów, a przystępna forma, ilustracje oraz staranna płócienna oprawa i niewysoka cena (460 zł) przyczynią się do popularyzacji wskazanej publikacji, a zatem i opisywanej problematyki.

Marek Żyromski (Poznań)

Eos LXXVI 1988
PL ISSN 0012-7825

Tadeusz Łoposzko, Historia społeczna republikańskiego Rzymu, PWN, Warszawa 1987, ss. 366.

Historia społeczna starożytnego Rzymu budzi w ostatnich latach coraz większe zainteresowanie badaczy. Punkt ciężkości prac naukowych poświęconych dziejom Rzymu przesunął się wyraźnie ku zagadnieniom społecznym i gospodarczym, którym dawniej poświęcano mniej uwagi preferując wydarzenia polityczne. W ostatnim dziesięcioleciu powstało wiele wartościowych prac o charakterze analitycznym, poświęconych wąskim zagadnieniom z tej dziedziny[1].

Opracowanie dziejów społecznych starożytnego Rzymu dla potrzeb studentów,

[1] M. Elster, *Studien zur Gesetzgebung der frühen römischen Republik. Gesetzanhäufungen und Wiederholungen*, Bern 1976; E. Ferency, *From the Patrician State to the Patricio-Plebeian State*, Budapest 1976; M. Siergiejenko, *Riemieslenniki driewniego Rima*, Leningrad 1969; J.P.V.D. Balsdon, *Romans and Allies*, London 1979.

wobec ogromnej literatury przedmiotu, stało się naglącą potrzebą, ale jednocześnie zadaniem trudnym, wymagającym doskonałej znajomości szerokiej gamy zagadnień i długiego okresu studiów. Zadania tego podjął się, zajmujący się tą problematyką od lat, prof. Tadeusz Łoposzko z Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Stopień trudności takiej pracy dobrze ilustruje fakt, iż ostatnio powstała tylko jedna praca omawiająca dzieje społeczne Rzymu (G. Alföldy, *Römische Sozialgeschichte*, Wiesbaden ³1984), nie licząc fragmentów poświęconych Rzymowi w historii społecznej świata starożytnego (N. Brockmeyer; *Sozialgeschichte der Antike. Ein Abriss*, Stuttgart 1972).

Obecnie do rąk czytelnika polskiego trafia pierwsza część dziejów społecznych Rzymu poświęcona okresowi republikańskiemu. Autor po zwięzłym scharakteryzowaniu społeczeństwa rzymskiego w okresie królewskim przedstawia zasadnicze problemy społeczne przewijające się na przestrzeni pięciu wieków istnienia republiki do r. 44 p.n.e. w czterech grupach zagadnień: walka plebsu z patrycjatem (V—IV w.), rzymskie warstwy społeczne na przestrzeni III i II w., wielkie powstania niewolnicze i ruchy społeczne w okresie późnej republiki.

Podręcznikowy charakter pracy ograniczył rozważania Autora do najważniejszych zagadnień kształtujących system społeczny Rzymu, które omówione są w sposób wyczerpujący i przystępny, a krytyczne przedstawienie poglądów innych badaczy Autor zamyka własnym spojrzeniem na omawiane zagadnienia. Już w pierwszej części omawia on kontrowersyjne wciąż zagadnienie genezy plebsu i zmian zachodzących w jego strukturze. Szczególnie dużo uwagi poświęca różnicowaniu się tego stanu i ukształtowaniu się *ordo equester* nie zgadzając się z tymi badaczami, którzy zawężają ten stan tylko do *equites equo publico* (Nicolet C., *L'ordre équestre a l'époque republicaine*, Paris 1966). Omawiając strukturę społeczną republikańskiego Rzymu Autor systematyzuje i wyjaśnia wiele nie zawsze prostych i zrozumiałych, nie tylko dla początkujących studentów, problemów pomijanych w innych podręcznikach historii starożytnej (nomenklatura proletariatu — klasa cenzusowa czy warstwa społeczna, ekwici a plebs, skład etniczny i społeczny armii rzymskiej i tego konsekwencje).

Szczególnie interesująco przedstawia Autor wielkie powstania niewolnicze, zwracając uwagę głównie na przyczyny ich niepowodzeń. Omawia także najnowsze poglądy badaczy radzieckich na temat „rewolucyjności" tych ruchów, krytykujące dawne, dopatrujące się w powstaniach rewolucji, która trwając jakoby przez długie wieki (z różnym natężeniem), obaliła ostatecznie państwo rzymskie. Takie ujęcie zagadnienia nie znajduje już poparcia w nauce radzieckiej, czego dowodem są nowe prace Utczenki i Sztajerman, negujące związek między powstaniami niewolniczymi a rewolucją społeczną obalającą formację.

Czytelnik znajdzie także w tym opracowaniu wnikliwe omówienie reform przeprowadzonych przez Grakchów w drugiej połowie II w. p.n.e. Autor zwraca jednak uwagę na fakt, iż niektórzy badacze (Boren, Gruen) nie dostrzegają we właściwych proporcjach konfliktów klasowych, przypisując niesłusznie reformy Tyberiusza Grakcha walkom w łonie *nobilitas* Korneliuszy z Klaudiuszami.

Autor porusza także nie do końca jeszcze zbadane problemy udziału ludności nierzymskiej w ruchach społecznych II i I w. p.n.e. (bunt Sertoriusza, powstanie Herofila), który czynił z nich często ruchy o charakterze wyzwoleńczym.

Szczególną uwagę poświęca Autor upadkowi republiki i jej instytucji. Omawiając ten okres przychyla się do poglądu Utczenki, że decydującym momentem dla ukształtowania się nowej polityki społecznej był konsulat Cezara, w czasie którego przekonał się on, że jedynym trwałym elementem struktury społecznej Rzymu, który mógł zapewnić sprawowanie władzy, jest armia. Autor zwraca w tym miejscu także uwagę na pogłębianie się konfliktu klasowego *plebs* — *nobilitas* w I w. p.n.e., który doprowadzał do jednoczenia się warstw posiadających mimo dzielących ich różnic. Nie

przecenia jednak znaczenia ruchów społecznych tego okresu, polemizując z poglądami Cwietajewej, uznającej je za główny powód upadku republiki.

Omawiana praca obejmuje znacznie szerszy krąg zagadnień niż wydana wcześniej praca G. Alföldy'ego, która pomija problemy związane z ruchami społecznymi i powstaniami niewolniczymi, a przecież bez nich trudno zrozumieć dzieje społeczne starożytnego Rzymu. Książka prof. Łoposzki przedstawia nie tylko strukturę społeczeństwa rzymskiego i jego zmiany w okresie trwania republiki, ale także najważniejsze zagadnienia walki klasowej i ruchów społecznych. Wartość pracy podnosi obszerna bibliografia przedmiotu i przystępne i konsekwentnie prowadzone omówienie podstawowych problemów. Książka pomyślana jako podręcznik akademicki bardzo dobrze spełnia swoje zadania, dając czytelnikowi potrzebne informacje na temat struktury społecznej republikańskiego Rzymu i wskazówki bibliograficzne, a przede wszystkim prezentując najnowsze spojrzenie na omawiany temat. Z zainteresowaniem należy oczekiwać kontynuacji tej pracy w postaci historii społecznej Rzymu cesarskiego.

Edward Dulski (Wrocław)

Eos LXXVI 1988
PL ISSN 0012-7825

V. Marek, Roman Republican Coins in the Collection of the Charles University, Praha 1985, s. 112, tabl. XLII.

Nie spotyka się już prawie kongresów lub sympozjów, na których muzealnicy całego świata nie postulowaliby naukowego opracowania i opublikowania zabytków. Dotyczy to zwłaszcza mniejszych zbiorów, trudnych do spenetrowania, i — w przeciwieństwie do dużych — zupełnie nie znanych. Nic więc dziwnego, że V. Marek po opublikowaniu greckich i rzymskich inskrypcji ze zbiorów Uniwersytetu im. Karola w Pradze (1977 r.), podjął się opublikowania republikańskich monet rzymskich stanowiących część uniwersyteckiej kolekcji.

Jej dzieje tworzą niewielki Wstęp; kolekcja powstała w 2 poł. XVIII w. służąc jako materiał poglądowy dla studentów. W I poł. XIX w. rozrosła się do 10 517 monet, aby po przeszło półwiecznym zapomnieniu znaleźć ponownie należne sobie miejsce. Obecnie liczy ok. 3500 egz., w tym 287 monet republikańskich. Większość stanowią monety srebrne (269), brązów jest 17, i jeden tylko złoty aureus.

Pochodzenie monet jest chyba nieznane. Pozyskano je wprawdzie drogą zakupów lub darów, bliższe okoliczności nie zostały jednak przedstawione. Informacje o obiegu monet, odtwarzanym na podstawie analizy skarbów i znalezisk nie zostaną więc wzbogacone.

Za podstawę opisu monet, ich układu i chronologii V. Marek przyjął dane zawarte w katalogu M. H. Crawforda. Nadmienił jednak, że w kilku wypadkach odstąpił od nich na rzecz danych dostarczonych przez C. A. Hersha.

Zainspirowany przykładem Crawforda V. Marek stworzył tzw. katalog rozumowany (raisoné), w którym obok opisu monety występują również rozważania nad osobą mincerza, znaczeniem wyobrażeń monetarnych i legendy oraz okolicznościami wybicia i znaczeniem propagandowym emisji.

Taka koncepcja katalogu jest stosowana na ogół do korpusów monet lub bardzo dużych kolekcji (np. Babelon, BMCRR). W sytuacji odwrotnej, gdy mennictwo republiki znane z 550 dużych serii monetarnych (Crawford), zawierających ok. 1360 emisji (Sydenham), reprezentuje niewielka kolekcja licząca ok. 180 emisji, wiele

stwierdzeń ogólnych, zwłaszcza co do miejsca i znaczenia politycznego i propagandowego emisji, może dać nieco wypaczony obraz całości mennictwa. W I w. p.n.e., kiedy monety stały się uznanym instrumentem propagandy politycznej oddając hasła i poczynania stronnictwa mariańskiego, sullańskiego, pompejańskiego czy cezariańskiego, analiza jednej tylko emisji jednego mincerza, nie uwzględniająca innych emisji i mincerzy działających w tym samym czasie, nie pozwala na należyte wydobycie jej znaczenia. Z uwag Marka (nr 165—167) o trzech emisjach *quattuorviri* 42 r. p.n.e. nie można odtworzyć właściwie jednolitości i siły oddziaływania czterech mincerzy, którzy wybili wówczas serię liczącą 35 emisji. Analiza ich treści pozwala wyróżnić dwie grupy monetarne, różniące się nie tylko hasłami, lecz i metodami realizacji. Pierwsza z nich była wynikiem konsekwentnej współpracy wszystkich czterech mincerzy, którzy za pomocą tych samych środków wyrazu propagowali jedno i to samo hasło głoszące wielkość i jedność triumwirów. Dopiero po Filippi punkt ciężkości ich propagandy przesunął się na osoby Antoniusza i Oktawiana. Druga grupa nie była już tak zwarta i jednolita. Każdy z mincerzy wypowiadał się w inny sposób, prezentując odmienne hasła i stanowiska. Stwarza to wrażenie, że pierwsza grupa ma charakter „oficjalny", druga zaś bardziej „prywatny".

Tylko w nielicznych przypadkach cząstkowy materiał umożliwia Markowi uchwycenie elementów wspólnych dla monet wybitych przez przedstawicieli jednej *gens* (np. w przypadku *gens Cassia*). A przecież wyłącznie w ten sposób można prześledzić rodzącą się tradycję menniczą republiki. Dysponując materiałem niepełnym, częściej niestety należałoby pisać o emisjach, których w katalogu nie ma. To samo dotyczy ogólnych kwestii metrologicznych. Omówienie niejako przy okazji jednej tylko redukcji uncjalnej, zupełnie nie pozwala zorientować się w charakterze przemian mennictwa rzymskiego końca III w. p.n.e. Katalogi rozumowane Babelona, Gruebera czy Crawforda mają charakter kompleksowy — przy całościowym materiale monetarnym ukazują jego różne aspekty. Zastosowanie takiej formuły do katalogu Marka było chyba przedsięwzięciem nieco na wyrost.

Z kolei na dobro wyboru takiej właśnie formuły katalogu należy niewątpliwie zapisać korzyści płynące ze zrozumienia poszczególnych emisji. Sam opis monety, operujący skrótowym, by nie rzec symbolicznym zapisem, jest na ogół mało zrozumiały bez komentarza. Wyjaśnienia Marka, dobrze wyczuwającego realia starożytnej epoki, są więc cenne zwłaszcza dla tych, którzy z monetami republikańskimi do tej pory się nie stykali.

Większej uwagi wymaga problem techniki opisu monet, gdyż on warunkuje praktyczną przydatność katalogu. Z danych metrologicznych V. Marek podaje tylko wagę i oś monety. Z nie wyjaśnionych powodów, ta ostatnia nie została podana tylko przy *aes grave*. W konsekwencji opis różni się znacznie od tego, co prezentuje zdjęcie monety. Tak więc punkty oznaczające wartość monety w uncjach są podane w opisie katalogowym jako pionowe (nr Marek 1/2), podczas gdy zdjęcie ułożono w pozycji, która ukazuje je w poziomie. To samo dotyczy nr Marek 1/3 — wbrew tradycji, od której odstępstwo powinno być przynajmniej zasygnalizowane — pokazano prawą dłoń w poziomie, a nie w pionie. Sam sposób zamieszczenia danych metrologicznych jest raczej niefortunny: numer inwentarza, waga monety (wprowadzona sama tylko liczba), oś oraz numer tablicy ze zdjęciem tworzą ciąg liczb oddzielonych tylko przecinkami, co zmusza użytkownika do wielkiej uwagi i powoduje zmęczenie, utrudniając w konsekwencji dłuższe zwłaszcza korzystanie z katalogu.

V. Marek zupełnie nie uwzględnił średnicy monet. Niepotrzebnie chyba zrezygnował również z podania metalu, z jakiego wybito monetę. Zdawałoby się, że nie jest to konieczne, gdyż wiadomo, że denar czy kwinar jest monetą srebrną, aureus złotą, a as brązową. Już jednak w przypadku sesterca, który tu akurat jest realną monetą srebrną, a nie jednostką obrachunkową, byłoby to wskazane, tym bardziej że katalog jest używany często przez kolekcjonerów i nieprofesjonalistów.

Niezbyt szczęśliwie rozwiązano przedstawienie punktów, mówiących o wartości monety, w postaci zwykłych kropek. Nikną one zupełnie wśród przecinków, kropek i średników, nie zawsze łatwo je odróżnić od znaków drukarskich. W praktyce daje to nieczytelny ciąg znaków np. dla kwadransa (nr Marek 1/3), który ma trzy punkty, stworzono zapis ... . (ostatnia kropka to znak drukarski) itp. Sytuację zaciemnia dodatkowo niekonsekwencja wydawcy, który czasami zupełnie pomija znaki drukarskie (np. nr Marek 1/2), a rozbieżność ta dotyczy czasem tej samej monety (np. awers i rewers nr Marek 83/b).

Katalog cechuje niestety dość duża dowolność w stosowaniu znaków interpunkcyjnych — przy nr Marek 36, po ROMA jest przecinek (po czym dużą literą Border..?), gdzie indziej kropka, jeszcze gdzie indziej brak jakiegokolwiek znaku. W niektórych przypadkach taki zapis można potraktować jako nowy, nieznany wariant typologiczny.

Nieporozumienie może również wywołać umieszczenie średnika przy dzieleniu legendy (np. nr Marek 48) M.FOV—RI.L.F., zwłaszcza że gdzie indziej (np. nr Marek 55) legenda jest dzielona już bez jego zastosowania.

Przy okazji denara nr Marek 55 chciałbym zwrócić uwagę na niezbyt jasny zapis legendy awersu „around, /MN.AE/MILIO,L.E.P in each arch, respectively". Znacznie czytelniejsze byłoby umieszczenie po AEMILIO; in each arch, L.E.P.

Zupełnie niezrozumiałe jest umieszczenie przy legendzie rewersu (nr Marek 46) pionowej kreski po ROMA.

Natomiast w opisie demi-litry (nr Marek 2) w ogóle nie podano legendy rewersu ROMA, chociaż jest ona doskonale widoczna na zdjęciu.

Przy opisie semisa (nr Marek 3/2) znak przedstawiony w postaci łagodnej fali, jest w rzeczywistości leżącym S, podobnym do tego, które pojawiło się przy nr Marek 8.

Trudne do określenia są również intencje, którymi kierował się autor umieszczając dwie kropki pod legendą rewersu (nr Marek 88). Sądząc po zdjęciu są to raczej fragmenty obwódki perełkowej, której istnienie wprowadza się zawsze za pomocą opisu słownego.

Niezależne od autora — o czym zadecydowały prawdopodobnie względy techniczne — było natomiast zastąpienie ligatur przez ich literowe rozwinięcia (np. nr Marek 19, 20, 21, 23, 27, 29, 32 etc.). W katalogu naukowym takie rozwiązanie nie powinno jednak mieć miejsca.

Nie budzi zaufania system referencji, tj. odniesienia monety do typu opisanego w innym katalogu. Marek korzystał z najbardziej znanych i powszechnie do tego celu używanych katalogów Crawforda, Sydenhama, Gruebera i Babelona. Najważniejszy z nich, tj. katalog Crawforda, jest niestety najmniej dokładnie cytowany. Crawford podzielił swój katalog na serie monetarne, w ramach których wydzielił poszczególne emisje, podzielone z kolei (choć oczywiście nie zawsze) na dalsze warianty. Każde cytowanie jego dzieła musi podawać co najmniej dwa numery: serii i emisji. Nie wystarcza zatem przy nr Marek 25 (et passim) podać referencję Craw. 216, gdyż chodzi tu o Craw. 216/1. Jeszcze większym niedopatrzeniem jest podanie dla didrachmy (nr Marek 4) referencji Craw. 28—34. Pod ogólnym numerem serii 28 Crawford opisuje bowiem zarówno monety złote (Craw. 28/1—2), jak i didrachmy (Craw. 28/3), drachmy (Craw. 28/4) oraz litry (Craw. 28/5). Podobnie jest z seriami 29 i 30 (obok didrachm pojawiają się i drachmy).

Dla didrachmy nr Marek 4 w podobny sposób został podany numer katalogu Sydenhama (64—67). Oczywiście u Sydenhama pod tymi numerami kryją się trzy różne odmiany typologiczne didrachm — który z nich odpowiada dokładnie praskiej didrachmie, nie może być na podstawie takich referencji stwierdzone. O ile mogłem zorientować się na podstawie zdjęcia, didrachma nr Marek 4 odpowiada typowi Craw. 30/1 (największe podobieństwo stylistyczne wykazuje moneta nr 7 na tabl. VI), który jest analogiczny do numeru Syd. 64/b.

Błędnie jest również zapisana referencja do wiktoriata nr Marek 10, która brzmi Cr. 52 (variants), co sugeruje istnienie nowej odmiany. W rzeczywistości chodzi o dobrze znany typ Craw. 53/1. Dla przeciwwagi moneta nr Marek 11 w ogóle nie posiada referencji (przeoczenie?). Na podstawie zdjęcia wydaje się, że chodzi o Craw. 53/2. Błędny jest przy tym opis rewersu, gdyż jego legenda nie mieści się w tzw. odcinku, lecz w ramkach zaznaczonych liniami. Brak referencji występuje również przy nr Marek 174, który — jak sądzę — odpowiada numerowi Craw. 535/2. Przy monecie nr Marek 58 autor uwzględnia w sposób należyty dane Crawforda podając serię, emisję i wariant. Szkoda tylko, że wówczas odnosi je do dwóch różnych odmian monet. Numer Cr. 296/1/h odnosi się bowiem tylko do pierwszej monety nr Marek 58/a. Natomiast druga moneta nr Marek 58/b powinna posiadać swoje osobne określenie — jak sądzę na podstawie zdjęcia — Craw. 296/1/c. Dość pechowo cytowany jest denar numer Marek 12. Odniesiono go niepoprawnie do BMCRR 33 (powinno być 339) i Syd. 315 (w rzeczywistości 221/a).

Niekonsekwencje spotyka się również w stosowaniu terminologii. V. Marek pisząc (str. 17) o *aes grave* mówi o serii Diana/Diana określonej tak przez Sydenhama, podczas gdy do pozostałych stosuje terminy używane przez Zehnackera i Crawforda. Według nich seria ta powinna być określona jako Apollon/Apollon.

Brak konsekwencji powoduje czasem daleko idące komplikacje. Przy demi-litrze nr Marek 2 umieszczono referencję Cr. 25(?). Sugeruje ona albo niepewne określenie, albo zupełną nowość. Tymczasem jest to typ dobrze znany i umieszczony przez Crawforda pod nr 25/3. Niepewność powstała prawdopodobnie dlatego, że to, co Crawford konsekwentnie nazywa litrą, inni (np. Sydenham) określają jako demi-litrę. Przy okazji należałoby więc chyba umieścić przynajmniej kilka słów o metrologii monet brązowych, zwłaszcza jeśli nie trzyma się dokładnie ustaleń Crawforda. Niepotrzebnie podano wśród referencji pracę Zehnackera. Nie jest to bowiem praca katalogowa, lecz opisowa. Ponieważ cytowana strona jest miejscem, w którym pisze się ogólnie o powstaniu rysunku łba końskiego w kręgu punickim, pracę tę należałoby odnieść — zgodnie z zasadami autora — do rozważań następujących już po opisie monety.

Wbrew wcześniejszym zapowiedziom V. Marka zaprowadzone przez niego zmiany chronologiczne w stosunku do katalogu Crawforda budzą wątpliwości. Datowanie sesterca i brąza sekstantalnego na okres po 212 r. p.n.e., zaś anonimowych wiktoriatów i denarów na ok. 211—210 r. p.n.e. oraz po 211 r. p.n.e. jest chyba nieporozumieniem. Redukcja sekstantalna jest dla Crawforda, jak i dla większości zresztą numizmatyków momentem równoczesnego wprowadzenia denara, wiktoriata oraz zredukowanych brązów. Według Crawforda miało to miejsce w 211 r. p.n.e. Datowanie na dwa różne sposoby monet, które ukazały się w tym samym czasie, powinno być specjalnie uzasadnione!

Stosunkowo liczne są też zmiany dokonane przez Marka w chronologii względnej i bezwzględnej, przy czym tylko dwa razy tłumaczy się z nich powołując na uwagi Hersha. Na ogół wprowadza je bez wyjaśnienia, np.

Marek	36	i 37	Crawford	239/1 i 238/1
	51	52		286/1 285/1
	86	87		344/1 343/1

Zmiany te nie pociągnęły za sobą zmian w chronologii bezwzględnej. Natomiast inne, np. Marek 39 i 40 (Crw. 250/1 i 254/1) spowodowały obniżenie datowania ze 134 r. p.n.e. do ok. 130 r. p.n.e. I też bez słowa wyjaśnienia. Nie wiadomo zatem, jak traktować np. nr Marek 12 — czy nowa data 208 r. p.n.e. jest przeoczeniem 207 r. p.n.e. podanego przez Crawforda, czy też celową zmianą wprowadzoną świadomie na podstawie dogłębnych przemyśleń?...

Niekiedy innowacje V. Marka wprowadzają silny niepokój. I tak np. została przez niego zmieniona chronologia monet brązowych z symbolem kotwicy (nr Marek

15; Craw. 194/1). Idąc za Hershem połączył je z denarami o podobnym symbolu (zob. Marek 14; Craw. 167/1). Układ ten jest bardzo prawdopodobny; dlaczego jednak przy założeniu równoczesności monet z kotwicą Marek datuje denary na c. 179—170, a brązy na 179—160, nie wiadomo.

Niekiedy zmiany w chronologii są niewielkie i z reguły nie przekraczają jednego roku np. nr Marek 85 z 90 r. p.n.e. na 90—89 r. p.n.e.; nr Marek 103 z 82—80 r. p.n.e. na 82—79 r. p.n.e. Ale i one nie zostały uzasadnione.

A oto inne opisy monet, które wymagają pewnej korekty:

— nr Marek 77, powinno być Craw. 332/1/b a nie Cr. 322/1/b.
— nr Marek 132, w legendzie rewersu została opuszczona litera V, chociaż rozwinięcie jej w uwagach jest prawidłowe; poprawna legenda brzmi: PR.L.V.P.F.
— nr Marek 54 i 59, występujące litery D i C są znakami menniczymi.
— nr Marek 27, w opisie awersu X jest przed (before), a nie pod(below) głową Romy.
— nr Marek 29, legenda rewersu ROMA została podana bez żadnego powodu inną czcionką niż pozostałe napisy. Dlaczego?
— nr Marek 34, niezrozumiałe jest, dlaczego w opisie głowy Romy pada stwierdzenie, że nosi ona „necklace of pendants" (Craw. 236/1/a), podczas gdy na zdjęciu widać wyraźnie, że chodzi o „necklace of beads" (Craw. 236/1/c), przy czym referencja do Crawforda jest prawidłowa?

Komentarz V. Marka, bardzo starannie przygotowany i uwzględniający ważniejszą literaturę, pomija niestety szereg prac, które ukazały się pod koniec lat siedemdziesiątych. Opublikowane wówczas prace Hilla, Bernareggiego czy Wallmanna były poświęcone monetom okresu schyłku republiki i w sposób zasadniczy zmieniły ich chronologię i znaczenie propagandowe.

Zupełnie zlekceważono dorobek A. Alföldiego, nie wymieniając z tytułu żadnej z jego książek, ani nie zajmując stanowiska wobec jego teorii (nr Marek 160... besides many papers by A. Alföldi...). A przecież jemu pierwszemu zawdzięczamy najdalej idące zmiany w interpretacji mennictwa schyłku republiki!

Uwagi V. Marka, chociaż odnoszą się tylko do poszczególnych emisji, w pewnych przypadkach mogą wywołać dyskusję o charakterze ogólnym. Przy interpretacji *aes grave* „z dziobem okrętu" V. Marek ogranicza się do osobnego potraktowania wyobrażeń awersu i rewersu. W związku z tym pisze o kulcie Janusa i o zamknięciu drzwi jego świątyni, nie wspominając znacznie ciekawszej teorii, która wiążąc obie strony monety, powołuje się na podanie, według którego Janus był pierwszym wynalazcą sztuki szkutniczej (Plut. A.R. 274 e-f; por. Athen. XV 692 d-e).

Nieprzekonywająca jest analogia do monet Antigona Dosona (227—221 r. p.n.e.) posiadających również wyobrażenie prory. Wobec datowania monet rzymskich na lata 225—217 p.n.e. przejęcie typu greckiego przez rzymskich mincerzy i wprowadzenie go do produkcji jest prawie niemożliwe. Bardziej chyba przekonywają analogie dostarczane przez monety Demetriusza Poliorketesa wybite ok. 300 r. p.n.e., a upamiętniające jego zwycięstwo pod Salaminą cypryjską w 306 r. p.n.e. Można również uwzględnić prorę widniejącą na monetach Antigona Gonatasa umieszczoną tam z okazji zwycięstwa koło wyspy Kos w 258 r. p.n.e.

Niezrozumiałe jest dla mnie stwierdzenie autora, który mówiąc o tzw. niepełnej lub ułomnej serii semilibralnej, brak asa lub semisa tłumaczy tym, że „standard wagowy nie pozwalał wybijać monet o takich rozmiarach" (s. 20). Nieobecność asa i semisa (może się po prostu nie zachowały?) nie przeszkodziła Crawfordowi odtworzyć ich teoretycznej wagi (as = 128 g). Standard wagowy, będąc podstawą istnienia asa i semisa, sam w sobie nie mógł być przy redukcji semilibralnej przeszkodą w ich wybiciu. Może V. Markowi chodziło o teorię R. Thomsena, według której w trakcie przeprowadzania redukcji semilibralnej chciano przestawić się na produkcję monet za pomocą techniki wybijania. Ponieważ próba ta była nieudana, próbną produkcję emisji przerwano. Oznaczałoby to jednak, że produkcję monet rozpoczyna-

no nieoczekiwanie od najmniejszych nominałów. Teoria ta została odrzucona jeszcze przez Zehnackera i w żadnym wypadku nie poruszała problemu wagi monet.

Liczba XVI oznaczająca, że 1 denar był wart 16 asów (uncjalnych), pozwoliła V. Markowi (zob. nr Marek 30) na zajęcie stanowiska w sprawie redukcji uncjalnej. Przypomniał on stanowisko Crawforda (który datował ją na lata czterdzieste II w. p.n.e.), po czym opowiedział się za teorią P. Marchettiego odnoszącego ją — równocześnie z retaryfikacją (1 denar = 16 a nie 10 asów) — do 211 r. p.n.e. Stanowisko V. Marka jest niemożliwe do przyjęcia, gdyż uznanie szkieletu chronologii Crawforda wyklucza akceptację tezy Marchettiego. Crawford (tak jak i Marek) datuje bowiem redukcję sekstantalną na 211 r. p.n.e. Przyjęcie hipotezy Marchettiego byłoby możliwe jedynie wtedy, gdyby V. Marek przyjął zaproponowaną przez niego datę redukcji sekstantalnej — 214/213 r. p.n.e.

Wiktoria na denarze C. Terentiusza Lukanusa z 147 r. p.n.e. pozwoliła V. Markowi na wyrażenie zdziwienia, że „... it is...rather surprising how little capital Rome made of his military victories during second century B.C. for propaganda on the coins..." (s. 25). W ten sposób podjęty został ważny problem istnienia jednolitego programu menniczego narzucanego przez państwo. W świetle dotychczas poznanej działalności menniczej wydaje się jednak, że przynajmniej w II w. p.n.e. monety uwzględniały przede wszystkim tradycje rodowe mincerzy oraz tradycję menniczą Rzymu; wątpliwe natomiast, aby w tym czasie ktokolwiek (Senat?) usiłował narzucić triumwirom monetarnym jakikolwiek program.

Przy nr Marek 32 pojawił się problem interpretacji wyobrażenia rewersu denara „ze sceną przysięgi". Idąc za Crawfordem V. Marek widzi w nim aluzję do klęski w Wąwozie Kaudyńskim i zawartego wówczas pokoju. Chociaż był on niekorzystny dla Rzymian, został przez nich zatwierdzony i aluzja do tego wydarzenia miała być pomocna we wsparciu świeżo zawartego *foedus Numantinum* (137 r. p.n.e.). Pomimo bogatej literatury scena przysięgi nadal nie wydaje się być całkowicie zrozumiała. Klęska w Wąwozie była uważana za hańbę narodową, a zawarcie niekorzystnego pokoju historiografia rzymska starała się przemilczeć lub zatuszować (zob. np. Jaczynowska). Czy w tej sytuacji nie byłoby rzeczą wskazaną zwrócić uwagę na pojawienie się identycznej sceny ukazanej na pierwszych złotych monetach rzymskich wybitych w 225 r. p.n.e.? Jest ona rozumiana przez Zehnackera i Crawforda jako rodzaj apelu do sprzymierzeńców o wytrwanie w wierności i lojalności wobec Rzymu podczas wojny hannibalskiej (datują ją na 217 r. p.n.e.). Może by zatem, abstrahując od *furculae Caudinae*, interpretować scenę przysięgi jako aluzję do *foedus Numantinum*, szukając jej źródła w rzymskiej tradycji menniczej?

Stwierdzenie V. Marka o wielu z Metelli sprawujących urząd mincerza w k. II w. p.n.e. wcale nie musi oznaczać, że „fakt ten odbija głębokie zainteresowanie tej rodziny finansową sferą państwa" (zob. nr Marek 42). Wejście na urząd mincerza było od poł. II w. p.n.e. traktowane jako jeden ze środków ułatwiających zrobienie kariery politycznej. Od ok. 137 r. p.n.e. przeważająca część mincerzy zaczęła bowiem obejmować swój urząd nie mając jak dotąd po dwadzieścia parę lat, lecz na krótko przed objęciem pretury lub konsulatu, a więc w wieku dość zaawansowanym. Jak sądzi Crawford, było to wynikiem przeprowadzenia w 139 r. p.n.e. *lex Gabinia* o tajnych wyborach, co uświadomiło kandydatom do urzędów konieczność szerzenia wśród społeczeństwa informacji o sobie i swoim rodzie. Emisje monetarne wówczas wybite stały się ściśle związane z osobą mincerza, który często nawiązywał do działalności swojej lub swoich dziadów na rzecz ludu.

Katalog V. Marka zamyka osobna grupa monet nietypowych, którą tworzą: 1 hybryda, 1 barbarzyńska imitacja, 6 *nummi subaerati* i 1 fałszerstwo współczesne. Niestety przy tym bardzo ciekawym materiale nie umieszczono opisów monet (tylko referencje) ani — co gorsza — zdjęć. Praca nad nim jest więc bardzo utrudniona.

Niniejsze uwagi wskazują, jak ciężki i dyskusyjny problem stwarzają monety

republikańskie, chociaż należą niewątpliwie do lepiej znanych i opracowanych. Katalog V. Marka znacznie rozszerza bazę źródłową dostępną obecnie już wszystkim numizmatykom, rozprzestrzenia ideę publikacji zbiorów muzealnych, wreszcie wywołuje dyskusję tak cenną i potrzebną na każdym etapie badań. Należy więc mieć nadzieję, że zdobyte doświadczenie pozwoli V. Markowi na publikację dalszych partii monet starożytnych z kolekcji Uniwersytetu im. Karola w Pradze.

Lesław Morawiecki (Kraków)

Eos LXXVI 1988
PL ISSN 0012-7825

Gesta Romanorum linguae Polonicae (1543) cum fontibus latinis et bohemicis, adiuvante R. Olesch nunc iterum edidit J. Siatkowski (Slavistische Forschungen, Bd. 39), Böhlau Verlag, Köln—Wien 1986, s. XLII + 537.

„Historyje rozmaite z rzymskich i z innych dziejów wybrane..." to polska adaptacja popularnych w późnym średniowieczu w całej niemal Europie *Gesta Romanorum* — „kompilacji opowieści, bajek, parabol, anegdot, które już przedtem były w obiegu na użytek kaznodziejstwa" (Jerzy Ziomek). Być może istniała już jakaś wcześniejsza wersja polska (por. dyskusję J. Siatkowskiego na s. XIII nn.), ale najstarszą zachowaną adaptacją jest druk krakowski Macieja Szarfenberga z roku 1543 (w przedmowie występuje data 1540), którego autorem (tłumaczem? kompilatorem?) był Jan z Koszyczek lub Jan Sandecki-Malecki, albo obaj. Druk ten został powtórzony, z pewnymi zmianami, w Krakowie w roku 1566. Wersja z roku 1543 znana była dotąd jedynie z artykułu A. Brücknera z roku 1926; uczony ten odnalazł ją w rękopisie Bawarskiej Biblioteki Państwowej w Monachium, gdzie znajduje się obecnie jako unikat pod sygnaturą Rar. 823. Egzemplarz ten stanowi podstawę edycj. fototypicznej zaprezentowanej przez J. Siatkowskiego przy współpracy R. Olescha.

We wstępie Wydawca przedstawia zabytek, a zwłaszcza jego stosunek do wzorów literackich. W porównaniu z *Gesta Romanorum*, *Historie rzymskie* zawierają jedynie część opowiadań (40 na około 150 pierwowzoru). Obszerne opowiadanie (trzecie w kolejności) o Apolloniuszu królu Tyru zaczerpnięte zostało z tekstu czeskiego, różniącego się dość znacznie od łacińskiego pierwowzoru (por. s. XV nn.). Większą część wstępu zajmują rozważania lingwistyczne, dotyczące zarówno bohemizmów w polskim tekście, jak również specyficznych cech językowych staropolszczyzny.

Fotograficzna reprodukcja oryginału zamieszczona jest na parzystych stronicach edycji, natomiast strony nieparzyste zawierają odpowiednie partie łacińskich *Gesta Romanorum* bądź — w przypadku gdy bezpośrednim źródłem były zabytki czeskie — tekst tych źródeł (por. s. 23 nn.), ewentualnie z dodatkiem tekstu łacińskiego (por. np. s. 489 nn. — żywot św. Aleksego, s. 503 nn. — żywot św. Eustachego). Pieczołowita reedycja zabytku, ważnego przede wszystkim dla dziejów języka polskiego, ma oczywiście charakter filologiczny, poza tym jednak, że włącza w nieskrępowany obieg naukowy ważny zabytek zachowany — o ile wiadomo — w jednym tylko egzemplarzu, z zadowoleniem zostanie powitana także przez historyków, którzy dostrzegają w *Historiach rzymskich...* zarazem pomnik staropolskiej literatury historycznej o zabarwieniu moralistycznym jak również ważne, a pomijane nawet w odpowiednich kompendiach, źródło wiedzy i wyobrażeń naszych przodków o starożytności.

Jerzy Strzelczyk (Poznań)

Eos LXXVI 1988
PL ISSN 0012-7825

Heinz Löwe, Findan von Rheinau. Eine irische peregrinatio im 9. Jahrhundert, Studi Medievali, Spoleto, 3ª serie, XXVI 1985, 1, s. 53—100; **tenże, Zur Überlieferungsgeschichte der Vita Findani,** Deutsches Archiv für Erforschung des Mittelalters, Köln—Wien, XLII 1986, 1, s. 25—85.

Powstała wkrótce po śmierci swego bohatera anonimowa *Vita Findani*, wydana drukiem po raz ostatni równo wiek temu przez O. Holder-Eggera w MGH SS XV, 1 (1887), s. 502—506, zasługuje na uwagę z kilku powodów. Po pierwsze dlatego, że bohater utworu, Iryjczyk z pochodzenia, Findan (żył prawdopodobnie w latach 803/804 do 881, por. wywód Löwego w pierwszej z przytoczonych rozpraw, zwłaszcza s. 75) zajmuje w dziejach iroszkockich oddziaływań na kontynencie europejskim w dobie karolińskiej rolę szczególną. Przypadająca na te czasy faza migracji iroszkockich znana jest nam najlepiej przez imiona wybitnych i mniej znanych intelektualistów: nauczycieli (w rodzaju Marcina Iryjczyka), literatów (Seduliusz Szkot) czy uczonych (Jan Szkot Eriugena), natomiast Findan, którego kult — bardzo ściśle w dodatku ograniczony lokalnie — rozwijał się dopiero w wiekach późniejszych, był przykładem ascety i pustelnika. Po drugie dlatego, że w pierwszej części utworu znalazły się bardzo interesujące wiadomości dotyczące — w związku z burzliwymi losami młodego Findana — sytuacji społeczno-politycznej Irlandii trapionej najazdami Normanów i konfliktami wewnętrznymi. Po trzecie ze względu na teren działalności monastycznej Findana — wysepka Rheinau na Renie w pobliżu Schaffhausen, ówcześnie na terytorium plemienia Alemanów. Po czwarte ze względu na niecodzienne w hagiografii świadectwo duchowej łączności bohatera z wyspiarską ojczyzną, wyrażającej się zarówno związkami z ówczesnym prądem reformy w obrębie Kościoła iryjskiego, zwanym ruchem kuldejskim (Célí Dé; por. P. O'Dwyer, *Célí Dé. Spiritual reform in Ireland 750—900,* Dublin 1981), jak również przekazanymi przez hagiografa (niewątpliwie rodaka Świętego!) iryjskojęzycznymi napomnieniami duchowymi, jakie otrzymywał Findan w trakcie pobytu w Rheinau. Wreszcie należy zwrócić uwagę na to, że *Vita Findani* jest jednym z najwcześniejszych zabytków piśmiennictwa powstałych na kontynencie, zdradzających zainteresowanie i znajomość problematyki samej Irlandii.

Aczkolwiek o Findanie znajdujemy wzmianki w wielu opracowaniach dotyczących dziejów migracji iroszkockich w Europie, od czasów edycji Holder-Eggera nikt bliżej nie zajął się tą tematyką, a niejednokrotnie możemy zetknąć się z bardzo krytycznymi uwagami pod adresem *Vita Findani* (np. J. F. Kenney, *The Sources for the Early History of Ireland,* vol. I, N. York 1929, s. 602: „though written apparently soon after his death, contains much fabulous matter"). W tej sytuacji wysoko należy ocenić subtelną i głęboką analizę przeprowadzoną w dwóch wymienionych w nagłówku rozprawach przez wybitnego mediewistę, emerytowanego profesora w Tybindze, H. Löwego, który w swej bogatej twórczości naukowej uwzględnił także różne aspekty oddziaływań iroszkockich. Obie rozprawy uzupełniają się wzajemnie. W pierwszej z nich przedstawił Löwe postać św. Findana oraz utwór mu poświęcony, stanowiący jedyne źródło naszej wiedzy o tym świętym, w drugiej natomiast zajął się kształtowaniem się tradycji i kultu wokół św. Findana, przy czym jednak zjawisko to autor analizuje przede wszystkim — zgodnie z tytułem pracy — przez pryzmat dziejów przekazu *Vita Findani.*

W rozprawie zamieszczonej w „Studi Medievali" zajął się H. Löwe następującymi kwestiami szczegółowymi: kwestią autorstwa, czasu powstania i zamysłu pisarkiego *Vita Findani* (tutaj m. in. rozpatrzenie ewentualności istnienia nie znanych

obecnie *Miracula Findani*); chronologią życia Findana (s. 63—75), działalnością Findana w rodzinnej prowincji Leinster oraz w kraju Piktów, w którym dane mu było przeżyć dwa lata (tutaj, niejako „po drodze", skrzące erudycją wywody na temat mało znanej organizacji Kościoła w Szkocji wczesnego średniowiecza), wreszcie — działalnością Findana w Rheinau, która wypełniła trzy ostatnie dziesięciolecia jego życia. Rezultatem studium jest przekonywające umiejscowienie postaci Findana w środowisku alemańskim oraz w obrębie iroszkockiej *peregrinatio religiosa*.

Rozprawka zamieszczona w „Deutsches Archiv" ma charakter wybitnie źródłoznawczy. Rozpoczyna ją przegląd i charakterystyka dotychczasowych edycji *Vita Findani* (*editio princeps* 1606), po czym następują: omówienie wszystkich ujawnionych średniowiecznych przekazów rękopiśmiennych (nawet krytyczna edycja Holder-Eggera objęła jedynie ich część, wystarczającą wprawdzie do uchwycenia tekstu pierwotnego, lecz nie wystarczającą do uchwycenia kształtowania się tradycji rękopiśmiennej, por. schemat filiacyjny na s. 40) oraz odpisów pochodzących z wieków XVI i XVII. W osobnym rozdziale przyjrzał się Löwe bliżej genezie piętnasto- lub szesnastowiecznego nieporozumienia, polegającego na uczynieniu z Findana „księcia Leinster" (*princeps Laginiae*) lub nawet „króla Irlandii". Jeden z dwóch ekskursów (s. 80—81) oparty o wszystkie dostępne rękopisy dzieła, przynosi iryjskojęzyczne teksty wspomnianych pouczeń, objawianych Findanowi w jego alemańskiej samotni.

Pod piórem wytrawnego mediewisty postać skromnego Findana z Rheinau oraz poświęcony jej utwór hagiograficzny nabrały barw, okazując się zjawiskiem godnym uwagi. Obraz roztoczony przez Heinza Löwego jest znacznie pełniejszy i barwniejszy niż ten, który mogliśmy zaprezentować w odpowiednim rozdziale książki *Iroszkoci w kulturze średniowiecznej Europy* (Warszawa 1987), oraz w wersji przeznaczonej do księgi pamiątkowej dla Zygmunta Sułowskiego (w druku).

Jerzy Strzelczyk (Poznań)

C O M M E N T A R I I

Eos LXXVI 1988
PL ISSN 0012-7825

IX MIĘDZYNARODOWY KONGRES EPIGRAFIKI GRECKIEJ I ŁACIŃSKIEJ

Kongresy epigraficzne odbywają się po drugiej wojnie światowej regularnie co pięć lat i należą do największych międzynarodowych imprez naukowych poświęconych grecko-rzymskiej starożytności. Tradycyjnie skupiają reprezentantów kilku odrębnych dyscyplin ściśle współpracujących w prowadzeniu badań interdyscyplinarnych. Oprócz „profesjonalnych epigrafików" są to zwłaszcza historycy, filolodzy i archeolodzy specjalizujący się w mniejszym lub większym stopniu w epigrafice greckiej i łacińskiej. Organizatorem kongresów jest Association Internationale d'Epigraphie Grecque et Latine (A.I.E.G.I.), stowarzyszenie naukowe z siedzibą w Paryżu i Genewie. Funkcję przewodniczącego tej instytucji pełni prof. G. Mihailov (Bułgaria), który był zarazem prezesem Komitetu Organizacyjnego IX Kongresu, co m. in. zadecydowało o wyborze miejsca obrad.

IX Międzynarodowy Kongres Epigrafiki Greckiej i Łacińskiej obradował w Sofii od dnia 31 sierpnia do 7 września 1987 r., w salach Uniwersytetu Sofijskiego im. Klimenta Ohridskiego, przy udziale ok. 160 uczonych z 23 państw Europy i Ameryki. Polskie ośrodki naukowe reprezentowali: dr. A. Biernacki, dr J. Hatłas, dr L. Mrozewicz (Poznań); prof. J. Kolendo i doc. J. Kubińska (Warszawa); prof. T. Kotula i doc. J. Ziomecki (Wrocław). Podczas uroczystego otwarcia obrad uczczono chwilą milczenia pamięć członków A.I.E.G.L. zmarłych w minionym pięcioleciu, wśród nich wybitnych epigrafików I. Kajanto, A. Mócsy'ego i L. Roberta.

W programie sofijskiego kongresu na uwagę zasługuje istotne novum — koncepcja czterech dni obrad plenarnych nad czterema „wielkimi tematami": 1. Morze Czarne i obszar śródziemnomorski a epigrafika; 2. Polityczne struktury świata rzymskiego w świetle epigrafiki; 3. Onomastyka a epigrafika: ludność autochtoniczna i obca; 4. Epigraficzne korpusy, zbiory inskrypcji i warsztat epigrafika: prace edytorskie w toku i projekty wydawnicze. Problemy systemu znaków epigraficznych.

Tu miejsce na zasygnalizowanie przewodniej myśli IX Kongresu wyrażonej w jednym z centralnych referatów: J. G. Vinogradov, *Der Pontos Euxeinos als politische, ökonomische und kulturelle Einheit und die Epigraphik* (opublikowanym w Acta I, nie wygłoszonym skutkiem nieobecności prelegenta, radzieckiego historyka). Ta myśl przewodnia: obszar nadczarnomorski jako jedność polityczna, ekonomiczna i kulturowa, była silnie eksponowana już w przemówieniu powitalnym G. Mihailova, jak też w referatach innych uczonych bułgarskich oraz licznych uczestników radzieckich. Mówcy podkreślali, że w dotychczasowych pracach przeważały ujęcia lokalne z zapoznaniem historycznej jedności ziem nadczarnomorskich, na niekorzyść istotnych więzi łączących poszczególne terytoria w obszar o odwiecznych i długowiecznych tradycjach od starożytności po czasy nowożytne. Wymowny symbol tych wspólnych tradycji stanowi, jak stwierdzono, miejsce IX Kongresu, Serdica — Sofia. Te właśnie okoliczności tłumaczą widoczną preferencję problematyki bałkańsko-czarnomorskiej w referatach zgłoszonych na kongres, zaznaczającą się w temacie pierwszego dnia obrad: Le Pont Euxin, przy wysunięciu w tym dniu na pierwszy plan kwestii raczej historycznych niż epigraficznych.

W wymienionych czterech głównych tematach przedstawiono następujące referaty przewodnie: 1. Morze Czarne i świat śródziemnomorski (M. Hatzopoulos); 2. Struktury polityczne świata rzymskiego w dobie republiki (G. Fatas); wczesnego cesarstwa rzymskiego (R. Rossi); późnego cesarstwa (V. Velkov); 3. Onomastyka i epigrafika: ludność autochtoniczna i obca w świecie hellenistycznym (O. Masson); w świecie rzymskim (H. Solin); w późnej epoce (G. Sanders). Szczególne zainteresowanie i żywą dyskusję wywołał wyżej wymieniony odczyt fińskiego epigrafika Solina, poświęcony onomastyce świata rzymskiego, z nader wyważonym, lecz w konkluzji dość sceptycznym osądem możliwości wnioskowania o pochodzeniu ludzi na podstawie ich greckich nazwisk (zwłaszcza na Zachodzie). Na czwarty „wielki temat" (Epigraficzne korpusy...) złożyło się kilkanaście referatów lub komunikatów dotyczących postępów prac nad suplementami do IG, SEG, CIL oraz kilku lokalnych zbiorów napisów. Tu weszły m. in. również komunikaty prozopograficzne: o publikacji nowego fascykułu PIR², V 3 litery N—O (Kl.-P. Johne); o prozopografii królów trackich (M. Tačeva, ad PIR III). R. Etienne przedstawił zakrojony na szeroką skalę projekt komputeryzacji wszystkich dotąd opublikowanych i sukcesywnie publikowanych inskrypcji greckich i łacińskich jako rezultat wstępnych prac zespołu badawczego działającego przy Uniwersytecie w Bordeaux (P.E.T.R.A.E.).

Podział na sekcje nastąpił dopiero w ostatnim, piątym dniu kongresu, przy czym dobrze się stało, że poprzestano na dwóch sekcjach, co pozwoliło uniknąć zbytniego rozproszenia uczestników obrad. W pierwszej omawiano najnowsze odkrycia epigraficzne, przedmiotem sekcji drugiej były komunikaty o różnej tematyce (bieżące badania, kwestie szczegółowe). Przykładowo — w serii nowszych odkryć R. Tejo (Hiszpania) zaprezentował fragment inskrypcji z prowincji Hispania Tarraconensis, jego zdaniem odnoszącej się do wymiaru podatków w ramach *iugatio — capitatio* epoki późnego cesarstwa. Byłby to pierwszy inskrypcyjny przykład tego systemu podatkowego znanego dotąd wyłącznie ze źródeł prawniczych i literackich, zupełnie wyjątkowy hapax epigraficzny. Interpretacja R. Tejo spotkała się z zastrzeżeniami w dyskusji. Siglum K w tekście poprzedzające liczby jednostek można by zdaniem dyskutantów rozwiązywać jako K(ardo), zamiast proponowanego K(apita); podobnie IVG(era) może raczej niż IVG(a). Obie sesje sekcyjne (równoległe) o charakterze bardziej roboczym i kameralnym wyróżniały się szczególnie ożywioną dyskusją.

Ogółem wygłoszono w Sofii ok. 90 referatów i komunikatów (w pięciu językach kongresowych: angielskim, francuskim, niemieckim, rosyjskim, włoskim), po części dodatkowo wprowadzonych do programu dopiero na bieżąco w toku obrad, a to skutkiem dość licznych absencji powodujących konieczność zmian i przesunięć. Uczestnicy kongresu mogli korzystać z pierwszego tomu *Acta*, w którym znalazły się również odczyty zgłoszone a nie wygłoszone[1]. Wszystkie pozostałe referaty i komunikaty wraz z dyskusjami wejść mają do drugiego tomu, którego publikację zapowiedziano na 1988 r. Należy odnotować dwa polskie wystąpienia: 1. L. Mrozewicz, o poświadczonym w nowo odkrytej inskrypcji z obozu legionowego w Novae mało znanym kulcie Deus Aeternus, interpretacja tekstu (*Deus Aeternus in einer neuen Inschrift aus Novae, Moesia Inferior*); 2. T. Kotula, o kulcie cesarskiej Gens w okresie wczesnego cesarstwa (*Le culte de la Gens impériale à la lumière des documents épigraphiques et littéraires*).

Program kongresu uzupełniały imprezy towarzyszące. Na Walnym Zgromadzeniu A.I.E.G.L. do jej władz, międzynarodowego Komitetu, w którym PRL zajmuje jedno stałe miejsce, weszła prof. M. Jaczynowska (UMK w Toruniu) w miejsce

---

[1] *Acta Centri Historiae Terra Antiqua Balcanica*, II: *Actes du IX^e Congrès International d'Epigraphie Grecque et Latine*, vol. I, Sofia, 31. VIII.—7. IX. 1987, pp. 333.

prof. J. Kolendo. Zaplanowano zwiedzanie sofijskich muzeów (z nowszych eksponatów Muzeum Historycznego m. in. słynny już tracki skarb srebrnych i pozłacanych naczyń z Rogozen), archeologicznych zabytków Serdiki i późniejszej architektury. Po zakończeniu obrad odbyła się w dniu 6 września autokarowa wycieczka do Płowdiwu i okolic, z pokazem zabytków sztuki antycznej oraz inskrypcji. Organizatorzy urządzili wespół z władzami Uniwersytetu w Sofii dwa reprezentacyjne spotkania towarzyskie sprzyjające zacieśnianiu kontaktów oficjalnych i prywatnych. Należy stwierdzić doskonałą organizację obsługi zjazdu (gros uczestników zakwaterowano w jednym hotelu bliskim miejsca obrad), a przy tym atmosferę szczególnie serdecznej gościnności panującą — wedle powszechnego odczucia — na sofijskim kongresie.

W posiedzeniu zamykającym obrady podano do wiadomości, że następny, X Międzynarodowy Kongres Epigrafiki Greckiej i Łacińskiej, odbędzie się w 1992 r. w Nîmes (Francja), przy organizacyjnym współudziale miejscowej uczelni i władz miejskich.

Tadeusz Kotula (Wrocław)

LIBRI RECEPTI — KSIĄŻKI NADESŁANE

Eos LXXVI 1988
PL ISSN 0012-7825

A

1. Géza Alföldy, *Römische Heeresgeschichte*, J. C. Gieben, Amsterdam 1987.
2. Vincenzo di Benedetto, *Il medico a la malattia. La scienza di Ippocrate*, Giulio Einaudi Editore, Torino 1986 (Einaudi Paperbacks 172).
3. Aldo Brancacci, *Rhetorika Philosophousa. Dione Crisostomo nella cultura antica e bizantina*, Napoli 1985, Bibliopolis. Edizioni do Filosofia e Scienze.
4. Gérard Freyburger, *Fides. Études sémantique et religieuse depuis les origines jusq'à l'époque augustéene*, „Les Belles Lettres", Paris 1986 (Collection d'études anciennes).
5. M. L. Freyburger-Galland, G. Freyburger, J. C. Tantil, Sectes religieuses en Grèce et Rome dans l'Antiquité païenne, „Les Belles Lettres", Paris 1986.
6. Italo Gallo, *Greek and Latin Papyrology*, translated by Maria Rosaria Falivene and Jenifer R. March, Institute of Classical Studies, London 1986.
7. Werner Eck, Hartmut Wolff (Hrsg.), *Heer und Integrationspolitik. Die Militärdiplome als historische Quelle*, Böhlau Verlag GmbH, Köln-Wien 1986 (Passauer Historische Forschungen, 2).
8. Martin Jehne, *Der Staat des Dictators Caesar*, Böhlau Verlag GmbH, Köln-Wien 1987 (Passauer Historische Forschungen, 3).
9. Christine Ratkowitsch, *Maximianus amat. Zu Datierung und Interpretation des Elegikers Maximian*, Verlag der Österreichischen Akademie der Wissenschaften, Wien 1986.
10. *Roma — via imperiale. Scavi e scoperte (1937—1950) nella construzione di via delle terme di Caracalla e di via Cristoforo Colombo*, a cura di Lucia Avetta, Roma 1985, Edizioni di Storia e Letteratura.
11. Wolgang Schuller, *Frauen in der römischen Geschichte*, Universitätsverlag, Konstanz 1987.
12. *Literatur und Philosophie in der Antike*, hrsg. von H. Koskenniemi, S. Jäkel, V. Pyykkö, Turku 1986.

B

1. *Corpus Inscriptionum Latinarum*, consilio et auctoritate Academiae Scientiarum Rei Publicae Democraticae Germanicae editum. Auctarium: *Inscriptionum Lapidariarum Latinarum Provinciae Norici usque ad annum MCMLXXXIV repertarum Indices* (ILLPRON Indices), composuerunt M. Hainzmann et P. Schubert, fasciculus I. Catalogus, 1986; fasciculus II. Index vocabulorum et Index notarum numerorum, 1987, Walther de Gruyter, Berlin—New York.
2. Colin Macleod, *Horace, the Epistles*, translated into English Verse with Brief Comment, Edizioni dell'Ateneo, Roma 1986.
3. *Giuliano Imperatore, Epistola a Temistio*, edizione critica, traduzione e commento a cura di C. Prato e A. Fornaro, Casa Editrice Milella, Lecce 1984.

4. *Greek Manuscripts of the Ancient World*, by E. G. Turner, second Edition Revised and Enlarged by P. J. Parsons, Institute of Classical Studies, London 1987 (Bulletin Supplement, 46).

C

1. Revue des Études Grecques. Publication de l'Association pour l'encouragement des études grecques, tome XCIX, N^{os} 472–474, Juillet-Décembre 1986, „Les Belles Lettres", Paris.
2. Symbolae Osloenses LXII 1987, Norwegian University Press (Universitetsforlaget AS), Oslo – Bergen – Stavanger – Tromsø.

CONSPECTUS MATERIAE
EUS LXXVI UTRIUSQUE FASCICULI

Turasiewicz Romuald: Profesor Tadeusz Sinko (1877—1966) 199–210
Szerszeń Marek T.: Bibliografia prac naukowych prof. dr. Tadeusza Sinki za lata 1952—1966 211–215

COMMENTATIONES

Broscius Miecislaus: De novo Metellinae fragmento 305–306
Broscius Miecislaus: De accessibus ad auctores mediaevalibus retractandis .307–314
Chodkowski Robert R.: Zur Interpretation von Sophokles *Antigone* 523: οὔτοι συνέχθειν, ἀλλὰ συμφιλεῖν ἔφυν 21–37
Ehrhardt Norbert: Konstanten in den politischen Beziehungen zwischen Thrakern und Griechen auf dem Balkan 289–304
Głombiowski Krzysztof: Źródła asyryjskiej i medyjskiej historii Diodora (*Bibl.* II 1—34) (The Sources of Assyrian and Median History by Diodorus, *Bibl.* II 1—34) 269–287
Hatłas Jerzy: Legaci legionu IV Flawijskiego 87–98
Hurst André: Les dames du temps jadis: un argument 5–19
Ilski Kazimierz: Communio w czasie soboru efeskiego (431 r.) (Communio während des ephesischen Konzils) 345–352
Jäkel Siegfried: Semantische Strukturen in der *Mostellaria* des Plautus . . 47–63
Kolb Frank: Zu chronologischen Problemen der Ersten Tetrarchie 105–125
Kolb Frank: Die Datierung des ägyptischen Aufstands unter L. Domitius Domitianus und Aurelius Achilleus 325–344
Łoś Andrzej: Vedii Pollionis luxus 65–79
Maurach Gregor: Pindarische Gliederungszeichen (Nem. 10 als Beispiel) . .217–235
Sarnowski Tadeusz: Quellenkritische Bemerkungen zu den Polizeikräften in Niedermoesien 99–104
Szastyńska-Siemion Alicja: *Victoria Berenices* (254—269 Lloyd-Jones, Parsons) as a Victory Ode 259–268
Szelest Hanna: Die Sammlung *Bissula* des Ausonius 81–86
Tuszyńska-Maciejewska Krystyna: Gorgias' Rhetorik und das Bild des Rhetors aus Leontinoi in Platons *Gorgias* 249–257
Verdière Raoul: Considerations sur trois poètes de la latinité d'argent: Iulius Cerialis — Turnus — Arruntius Stella 315–323
Wysocki Leszek: The So Called „Demotionid Decrees" 39–46
Wysocki Leszek: Aristophanes, Thucydides, B. viii and the Political Events of 413—411 B.C. 237–248

CENSURAE LIBRORUM

Abramowicz Zofia: Anna M. Komornicka, Simonides z Keos, poeta i mędrzec, Wrocław 1986 127–128
Appel Włodzimierz: Die Inschriften von Smyrna, Tl. I, Bonn 1982 132–134
Appel Włodzimierz: Gnomosyne. Menschliches Denken und Handeln in der frühgriechischen Literatur, München 1981 134–136
Bartol Krystyna: Klaus Kubusch, Aurea Saecula: Mythos und Geschichte, Frankfurt a. Main—Berlin—New York 1986 365–369
Dulski Edward: Tadeusz Łoposzko, Historia społeczna republikańskiego Rzymu, Warszawa 1987 386–388
Dworacki Sylwester: Gustav Adolf Seeck, Dramatische Strukturen der griechischen Tragödie: Untersuchungen zu Aischylos, München 1984 . . .129–131

Dzielska Maria: John F. Matthews, Political Life and Culture in Late Roman Society, London 1985 171–174
Ilski Kazimierz: Tullio Spagnuolo Vigorita, Exsecranda pernicies. Delatori e fisco nell'età di Constantino, Napoli 1984 174–176
Korus Kazimierz: Luciano, Il lutto, Palermo 1984 136–143
Korus Kazimierz: Marian Szarmach, Maximos von Tyros. Eine literarische Monographie, Toruń 1985 353–359
Kiss Zsolt: Maria Nowicka, Malarstwo antyczne, Wrocław 1985 157–159
Morawiecki Lesław: V. Marek, Roman Republican Coins in the Collection of the Charles University, Praha 1985 388–394
Mrozek Stanisław: Mario Attilio Levi, Augusto e il suo tempo, Milano 1986 .155–157
Mrozewicz Leszek: Christoph Ulf, Das römische Lupercalienfest, Darmstadt 1982 163–166
Mrozewicz Leszek: Ursula Lehmann, Quibus locis inveniantur additamenta titulorum voluminis VI Corporis Inscriptionum Latinarum, Berolini—Eboraci Novi 1986 166
Mrozewicz Leszek: Karl Strobel, Untersuchungen zu den Dakerkriegen Trajans, Bonn 1984 167–169
Mrozewicz Leszek: Leonhard Schumacher, Römische Kaiser in Mainz, Bochum 1982 169–171
Mrozewicz Leszek: Corpus Inscriptionum Latinarum. Vol. I, fasciculus 4, Berolini—Eboraci Novi 1986 377–380
Musielak Maria: Kazimierz Banek, Religia a polityka w starożytnej Grecji, Kraków 1985 151–153
Pankiewicz Ryszard: W. Borgeaud, Fasti Umbrici. Études sur le vocabulaire et le rituel des Tables eugubines, Ottawa 1982 145–148
Prostko-Prostyński Jan: Stefan Krautschick, Cassiodor und die Politik seiner Zeit, Bonn 1984 176–185
Reczek Józef: Jan Safarewicz, Zarys historii języka łacińskiego, Wrocław 1986 143–144
Strzelczyk Jerzy: Gesta Romanorum linguae Polonicae (1543) cum fontibus latinis et bohemicis, Köln—Wien 1986 394
Strzelczyk Jerzy: Heinz Löwe, Finden von Rheinau. Eine irische peregrinatio im 9. Jahrhundert, Spoleto 1985; Zur Überlieferungsgeschichte der Vita Findani, Köln—Wien 1986 395–396
Szarmach Marian: Aldo Brancacci, Rhetorike philosophousa. Dione Crisostomo nella cultura antica e bizantina, Napoli 1985 359–361
Szelest Hanna: P. Papinius Statius, Silvae, Book II. A Commentary by Harm-Jan van Dam, Leiden 1984 371–373
Szelest Hanna: Erasmus Roterodamus, Opera omnia, t. XIV, Amsterdam—New York—Oxford 1985, t. XV, Amsterdam—New York—Oxford—Tokyo 1986 373–376
Tuszyńska-Maciejewska Krystyna: Literatur und Philosophie in der Antike, Turku 1986 361–365
Wójcik Andrzej: Colin Macleod, Horace. The Epistles, Roma 1986 153–154
Wójcik Andrzej: B. Kytzler, Horaz. Eine Einführung von..., München 1985 369–371
Wittstock Otto: Wörterbuch Lateinisch-Deutsch, Leipzig 1985 148–151
Wujewski Tomasz: Mathilde Schleiermacher, Römische Reitergrabsteine, Bonn 1984 159–163
Żyromski Marek: Wolfgang Boochs, Die Finanzverwaltung im Altertum, Sankt Augustin 1985 380–383
Żyromski Marek: Maria Jaczynowska, Religie świata rzymskiego, Warszawa 1987 383–386

COMMENTARII

Borowska Małgorzata: LXXXII Sprawozdanie z działalności Polskiego Towarzystwa Filologicznego za okres od 20 IX 1985 r. do 10 IX 1986 r. . 187–196
Kotula Tadeusz: IX Międzynarodowy Kongres Epigrafiki Greckiej i Łacińskiej 397–399
Mrozewicz Leszek: Na limesie germańsko-retyckim 197

LIBRI RECEPTI

INDEX AUCTORUM

Zofia Abramowiczówna (Torunii) 127
Appel Włodzimierz (Torunii) 132, 134
Bartol Krystyna (Posnaniae) 365
Borowska Małgorzata (Varsaviae) 187
Broscius Miecislaus (Cracoviae) 305, 307
Chodkowski Robert R. (Lublini) 21
Dulski Edward (Wratislaviae) 386
Dworacki Sylwester (Posnaniae) 129
Dzielska Maria (Cracoviae) 171
Ehrhardt Norbert (Chilonii) 289
Głombiowski Krzysztof (Gedani) 269
Hatłas Jerzy (Posnaniae) 87
Hurst André (Genavae) 5
Ilski Kazimierz (Posnaniae) 345
Jäkel Siegfried (Turku) 47
Kiss Zsolt (Varsaviae) 157
Kolb Frank (Tubingae) 105, 325
Korus Kazimierz (Cracoviae) 136, 353
Kotula Tadeusz (Wratislaviae) 397
Maurach Gregor (Brunopoli) 217
Morawiecki Lesław (Cracoviae) 388
Mrozek Stanisław (Gedani) 155
Mrozewicz Leszek (Posnaniae) 163, 166, 167, 169
Musielak Maria (Posnaniae) 151
Łoś Andrzej (Wratislaviae) 65
Pankiewicz Ryszard (Gedani) 145
Prostko-Prostyński Jan (Stetini) 176
Reczek Józef (Cracoviae) 143
Sarnowski Tadeusz (Varsaviae) 99
Strzelczyk Jerzy (Posnaniae) 394, 395
Szarmach Marian (Torunii) 359
Szastyńska-Siemion Alicja (Wratislaviae) 259
Szerszeń Marek T. (Cracoviae) 211
Szelest Hanna (Varsaviae) 81
Turasiewicz Romuald (Cracoviae) 199
Tuszyńska-Maciejewska Krystyna (Posnaniae) 249, 361
Verdière Raoul (Bruxellis) 315
Wittstock Otto (Gryphiswaldae) 148
Wójcik Andrzej (Posnaniae) 153
Wujewski Tomasz (Posnaniae) 159
Wysocki Leszek (Monte Regali) 39, 237
Żyromski Marek (Posnaniae) 380, 383

CONSPECTUS MATERIAE

Paginae

Turasiewicz Romuald: Profesor Tadeusz Sinko (1877–1966) 199–210
Szerszeń Marek T.: Bibliografia prac naukowych prof. dr. Tadeusza Sinki za lata 1952–1966 211–215

COMMENTATIONES

Maurach Gregor: Pindarische Gliederungszeichen (*Nem.* 10 als Beispiel) 217–235
Wysocki Leszek: Aristophanes, Thucydides, B. viii and the Political Events of 413–411 B.C. 237–248
Tuszyńska-Maciejewska Krystyna: Gorgias' Rhetorik und das Bild des Rhetors aus Leontinoi in Platons *Gorgias* 249–257
Szastyńska-Siemion Alicja: *Victoria Berenices* (254–269 Lloyd-Jones, Parsons) as a Victory Ode 259–268
Głombiowski Krzysztof: Źródła asyryjskiej i medyjskiej historii Diodora (*Bibl.* II 1–34) (The Sources of Assyrian and Median History by Diodorus, *Bibl.* II 1–34) . . . 269–287
Ehrhardt Norbert: Konstanten in den politischen Beziehungen zwischen Thrakern und Griechen auf dem Balkan 289–304
Broscius Miecislaus: De novo Metellinae fragmento 305–306
Broscius Miecislaus: De accessibus ad auctores mediaevalibus retractandis 307–314
Verdière Raoul: Considérations sur trois poètes de la latinité d'argent: Iulius Cerialis – Turnus – Arruntius Stella 315–323
Kolb Frank: Die Datierung des ägyptischen Aufstands unter L. Domitius Domitianus und Aurelius Achilleus 325–344
Ilski Kazimierz: *Communio* w czasie soboru efeskiego (431 r.) (*Communio* während des ephesischen Konzils) 345–352

CENSURAE LIBRORUM

Marian Szarmach, Maximos von Tyros. Eine literarische Monographie, Toruń 1985 (Kazimierz Korus) 353–359
Aldo Brancacci, Rhetorike philosophousa. Dione Crisostomo nella cultura antica e bizantina, Napoli 1985 (Marian Szarmach) 359–361
Literatur und Philosophie in der Antike, Turku 1986 (Krystyna Tuszyńska-Maciejewska) 361–365
Klaus Kubusch, Aurea Saecula: Mythos und Geschichte. Untersuchung eines Motivs in der antiken Literatur bis Ovid, Frankfurt a. Main – Berlin – New York 1986 (Krystyna Bartol) 365–369
B. Kytzler, Horaz. Eine Einführung von..., München 1985 (Andrzej Wójcik) 369–371
P. Papinius Statius, Silvae, Book II. A Commentary by Harm-Jan van Dam, Leiden 1984 (Hanna Szelest) 371–373
Erasmus Roterodamus, Opera omnia, t. XIV: Ordinis quinti tomus secundus, Amsterdam – New York – Oxford 1985, t. XV: Ordinis quinti tomus tertius, Amsterdam – New York – Oxford – Tokyo 1986 (Hanna Szelest) 373–376
Corpus Inscriptionum Latinarum. Vol. I: Inscriptiones Latinae antiquissimae ad C. Caesaris mortem, fasc. 4, Berolini – Novi Eboraci 1986 (Leszek Mrozewicz) . . 377–380
Wolfgang Boochs, Die Finanzverwaltung im Altertum, Sankt Augustin 1985 (Marek Żyromski) 380–383
Maria Jaczynowska, Religie świata rzymskiego, Warszawa 1987 (Marek Żyromski) 383–386
Tadeusz Łoposzko, Historia społeczna republikańskiego Rzymu, Warszawa 1987 (Edward Dulski) 386–388
V. Marek, Roman Republican Coins in the Collection of the Charles University, Praha 1985 (Lesław Morawiecki) 388–394
Gesta Romanorum linguae Polonicae (1543) cum fontibus latinis et bohemicis, Köln – Wien 1986 (Jerzy Strzelczyk) 394
Heinz Löwe, Finden von Rheinau. Eine irische peregrinatio im 9. Jahrhundert, Spoleto 1985; Zur Überlieferungsgeschichte der Vita Findani, Köln – Wien 1986 (Jerzy Strzelczyk) 395–396

COMMENTARII

IX Międzynarodowy Kongres Epigrafiki Greckiej i Łacińskiej (Tadeusz Kotula) . . . 397–399

LIBRI RECEPTI 401–402

Cena zł 300.–
Indeks 35715

INDEX AUCTORUM

	Paginae
Bartol Krystyna (Posnaniae)	365
Broscius Miecislaus (Cracoviae)	305, 307
Dulski Edward (Wratislaviae)	386
Ehrhardt Norbert (Chilonii)	289
Głombiowski Krzysztof (Gedani)	269
Ilski Kazimierz (Posnaniae)	345
Kolb Frank (Tubingae)	325
Korus Kazimierz (Cracoviae)	353
Kotula Tadeusz (Wratislaviae)	397
Maurach Gregor (Brunopoli)	217
Morawiecki Lesław (Cracoviae)	388
Mrozewicz Leszek (Posnaniae)	377
Strzelczyk Jerzy (Posnaniae)	394, 395
Szarmach Marian (Torunii)	359
Szastyńska-Siemion Alicja (Wratislaviae)	259
Szelest Hanna (Varsaviae)	371, 373
Szerszeń Marek T. (Cracoviae)	211
Turasiewicz Romuald (Cracoviae)	199
Tuszyńska-Maciejewska Krystyna (Posnaniae)	249
Verdière Raoul (Bruxellis)	315
Wójcik Andrzej (Posnaniae)	369
Wysocki Leszek (Monte Regali)	237
Żyromski Marek (Posnaniae)	380, 383

WARUNKI PRENUMERATY

Prenumeratę na kraj przyjmują Oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch" oraz urzędy pocztowe i doręczyciele w terminie do dnia 25 listopada na rok następny.
Cena prenumeraty rocznej – 600 zł.
Jednostki gospodarki uspołecznionej, instytucje, organizacje i wszelkie zakłady pracy zamawiają prenumeratę w miejscowych Oddziałach RSW „Prasa-Książka-Ruch", w miejscowościach zaś, w których nie ma Oddziałów RSW – w urzędach pocztowych. Czytelnicy indywidualni opłacają prenumeratę wyłącznie w urzędach pocztowych i u doręczycieli.
Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę przyjmuje RSW „Prasa-Książka-Ruch", Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw, ul. Towarowa 28, 00-958 Warszawa, konto XV Oddział NBP w Warszawie Nr 1153-201045-139-11.
Prenumerata ze zleceniem wysyłki za granicę jest droższa od prenumeraty krajowej o 50% dla zleceniodawców indywidualnych i o 100% dla zleceniodawców instytucji i zakładów pracy.
Sprzedaż numerów bieżących i archiwalnych.
– w Księgarni Ośrodka Rozpowszechniania Wydawnictw Naukowych PAN; płatność gotówką, przelewem lub za zaliczeniem pocztowym. Adres OR PAN, Pałac Kultury i Nauki, 00-901 Warszawa, konto IX Oddział NBP Warszawa 1904–4792
– w PPDK Księgarni Ossolineum nr Wr. 93–009 Rynek 8, 50–106 Wrocław, konto NBP IV O/M Wrocław 93044–55.
Orders for this periodical from abroad can be placed with „ARS POLONA", Krakowskie Przedmieście 7, 00–068 Warszawa, Poland or with
– Kubon Sagner, Inhaber Otto Sagner, D 8 München 34, Postfach 86, Bundesrepublik Deutschland
– Earlscourt Publications, Ltd., 130 Shepherd Bush Centre, London W 12, Great Britain;
– Licasa Commissionaria Sansoni, Via Lamarmora 45, 50-121 Firenze, Italy.